

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSYTA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • LISTOPAD 2011 R.

# Liahona



**Przemówienia  
z Konferencji  
Generalnej**

**Ogłoszono  
budowę sześciu  
nowych świątyń**



*Uczenie się z pism świętych — Nancy Crookston*

*Pan nauczał: „Badacie pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny,  
a one składają świadectwo o mnie” (Ew. Jana 5:39).*

## SOBOTNIA SESJA PORANNA

- 4 Kiedy znów się spotykamy  
*Prezydent Thomas S. Monson*
- 6 Moc pism świętych  
*Starszy Richard G. Scott*
- 9 Osobiste objawienie i świadectwo  
*Barbara Thompson*
- 11 Nadejdzie ten czas  
*Starszy L. Whitney Clayton*
- 14 Czynienie właściwej rzeczy we właściwym czasie, bez zwłoki  
*Starszy José L. Alonso*
- 16 Rada dla młodzieży  
*Prezydent Boyd K. Packer*
- 19 Jesteście dla Niego ważni  
*Prezydent Dieter F. Uchtdorf*

## SOBOTNIA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 23 Popieranie urzędników Kościoła  
*Prezydent Henry B. Eyring*
- 24 Serca dzieci się zwrócą  
*Starszy David A. Bednar*
- 28 Dzieci  
*Starszy Neil L. Andersen*
- 31 Czas na przygotowanie  
*Starszy Ian S. Ardern*
- 33 Lepiej jest patrzeć w górę  
*Starszy Carl B. Cook*
- 35 Odkupienie  
*Starszy LeGrand R. Curtis jun.*
- 38 Boski dar pokuty  
*Starszy D. Todd Christofferson*
- 41 Doskonała miłość usuwa bojaźń  
*Starszy L. Tom Perry*

## SESJA KAPŁAŃSKA

- 44 Wszyscyśmy na wojnie  
*Starszy Jeffrey R. Holland*
- 47 Moc Kapłaństwa Aarona  
*Biskup Keith B. McMullin*
- 50 Życiowa szansa  
*Starszy W. Christopher Waddell*
- 53 Zaopatrywanie w Pański sposób  
*Prezydent Dieter F. Uchtdorf*
- 56 Przygotowanie w Kapłaństwie:  
„Potrzebuję waszej pomocy”  
*Prezydent Henry B. Eyring*
- 60 W pojedynkę stać  
*Prezydent Thomas S. Monson*

## NIEDZIELNA SESJA PORANNA

- 68 Świadek  
*Prezydent Henry B. Eyring*
- 71 Pokładanie nadziei w Panu:  
Niech się dzieje wola Twoja  
*Starszy Robert D. Hales*
- 74 Księga Mormona — księga od Boga  
*Starszy Tad R. Callister*
- 77 Kochajcie jej matkę  
*Elaine S. Dalton*
- 79 Znaczenie nazwy  
*Starszy M. Russell Ballard*
- 82 Trwajcie na świętych miejscach  
*Prezydent Thomas S. Monson*

## NIEDZIELNA SESJA POPOŁUDNIOWA

- 86 Przymierza  
*Starszy Russell M. Nelson*
- 90 Nauki Jezusa  
*Starszy Dallin H. Oaks*
- 94 Nauczanie pod natchnieniem Ducha  
*Matthew O. Richardson*
- 96 Misjonarze są skarbem Kościoła  
*Starszy Kazuhiko Yamashita*
- 98 Wybierz życie wieczne  
*Starszy Randall K. Bennett*
- 101 Przywilej modlitwy  
*Starszy J. Devn Cornish*
- 104 Pieśni, których nie byli  
w stanie zaśpiewać  
*Starszy Quentin L. Cook*
- 108 Do następnego spotkania  
*Prezydent Thomas S. Monson*

## GENERALNE SPOTKANIE STOWARZYSZENIA POMOCY

- 109 Czego — mam nadzieję — moje  
wnuczki (i wnuki) dowiedzą się o  
Stowarzyszeniu Pomocy  
*Julie B. Beck*
- 114 Miłość nigdy nie ustaje  
*Silvia H. Allred*
- 117 Trwajcie przy zawartych  
przymierzach  
*Barbara Thompson*
- 120 Nie zapomnij o mnie  
*Prezydent Dieter F. Uchtdorf*
- 64 Przedstawiciele Władz Naczelnych  
Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych  
w Dniach Ostatnich
- 124 Indeks historii wspomnianych  
podczas konferencji
- 125 Nauki dla naszych czasów
- 125 Generalne prezydium organizacji  
pomocniczych
- 126 Wiadomości kościelne



# Streszczenie 181. Jesiennej Konferencji Generalnej

## **SOBOTNI PORANEK, 1 PAŹDZIERNIKA 2011 R., SESJA OGÓLNA**

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Gary J. Coleman. Modlitwa na zakończenie: Starszy Lowell M. Snow. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organiści: Richard Elliott i Andrew Unsworth — „The Morning Breaks”, *Hymns*, nr 1; „With Songs of Praise”, *Hymns*, nr 71; „We Ever Pray for Thee”, *Hymns*, nr 23, aranż. Wilberg, unpublished; „O, Zbawco Izraela”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 2; „Bóg moim Ojcem jest”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 96, aranż. Murphy, niepublikowane; „Press Forward, Saints”, *Hymns*, nr 81, aranż. Wilberg, niepublikowane.

## **SOBOTNIE POPOŁUDNIE, 1 PAŹDZIERNIKA 2011 R., SESJA OGÓLNA**

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Won Yong Ko. Modlitwa na zakończenie: Starszy Bradley D. Foster. Muzyka: chór Organizacji Podstawowej z Pleasant View i North Ogden, Utah; dyrygentka: Vanja Y. Watkins; organistka: Linda Margetts — „God’s Daily Care”, *Hymns*, nr 306 i „Dziękuję Ci, Ojcze”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, 98, aranż. składanki Watkins, niepublikowane; „Families Can Be Together Forever”, *Hymns*, nr 300, aranż. Watkins, niepublikowane; „Chwalmy Proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 84; „My Heavenly Father Loves Me”, *Children’s Songbook*, 228–229 i „Ja Ojca w niebie mam”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, nr 94, publ. Jackman, aranż. składanki Watkins, niepublikowane.

## **SOBOTNI WIECZÓR, 1 PAŹDZIERNIKA 2011 R., SESJA KAPŁAŃSKA**

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Richard G. Hinckley. Modlitwa na zakończenie: Starszy Koichi Aoyagi. Muzyka: chór Kapłaństwa Melchizedeka z Pleasant Grove, Utah; dyrygent: Justin Bills; organista: Clay Christiansen — „Rise Up, O Men of God”, *Hymns*, nr 324, aranż. Staheli, publ. Jackman; „Ty zawsze ze mną bądź” *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 24, aranż. Bills, niepublikowane; „Rejoice, the Lord Is King!” *Hymns*, nr 66; „Dzieci Pana pójdźmy wraz”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 10, aranż. Bills, niepublikowane.

## **NIEDZIELNY PORANEK, 2 PAŹDZIERNIKA 2011 R., SESJA OGÓLNA**

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Paul K. Sybrowsky. Modlitwa na zakończenie: Starszy James B. Martino. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygent: Mack Wilberg; organiści: Andrew Unsworth i Clay Christiansen — „Lead Me into Life Eternal”, *Hymns*, nr 45; „Guide Us, O Thou Great Jehovah”, *Hymns*, nr 83, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Consider the Lilies”, Hoffman, aranż. Lyon, publ. Jackman; „Dziękujemy Ci, Boże, za proroka”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 47; „Być może nie na wierzchołkach gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 80, aranż. Wilberg, niepublikowane; „I Believe in Christ”, *Hymns*, nr 134, aranż. Wilberg, niepublikowane.

## **NIEDZIELNE POPOŁUDNIE, 2 PAŹDZIERNIKA 2011 R., SESJA OGÓLNA**

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.  
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy F. Michael Watson. Modlitwa na zakończenie: Starszy Gregory A. Schwitzer. Muzyka: Chór Tabernakulum; dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy; organistki: Bonnie Goodliffe i Linda Margetts — „Arise, O God, and Shine”, *Hymns*, nr 265, aranż. Wilberg, niepublikowane; „I Feel My Savior’s Love”, *Children’s Songbook*, 74–75, aranż. Cardon, niepublikowane; „Radujmy się”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 56; „Lord, We Ask Thee Ere We Part”, *Hymns*, nr 153, aranż. Wilberg, niepublikowane.

## **SOBOTNI WIECZÓR, 24 WRZEŚNIA 2011 R., GENERALNE SPOTKANIE STOWARZYSZENIA POMOCY**

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.  
Prowadzi: Julie B. Beck. Modlitwa na rozpoczęcie: Barbara C. Bradshaw. Modlitwa na zakończenie: Sandra Rogers. Muzyka: chór Stowarzyszenia Pomocy z Eagle Mountain i Saratoga Springs, Utah; dyrygentka: Emily Wadley; organistki: Bonnie Goodliffe i Linda Margetts — „The Morning Breaks”, *Hymns*, nr 1, aranż. Wilberg, niepublikowane; „Boże radością wielką mi”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, nr 22, aranż. Manookin, publ. Jackman; „Hark, All Ye Nations!” *Hymns*, nr 264; „Radujmy się”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 56.

## **DOSTĘP DO PRZEMÓWIENI Z KONFERENCJI**

Aby uzyskać dostęp do przemówień z konferencji generalnej w wielu językach, należy odwiedzić stronę: [conference.lds.org](http://conference.lds.org), a następnie wybrać język. Na ogół nagrania audio są dostępne w centrach dystrybucji w ciągu dwóch miesięcy od daty konferencji.

## **PRZESŁANIA DO NAUCZANIA I ODWIEDZIN DOMOWYCH**

Jako przesłanie do nauczania i odwiedzin domowych prosimy wybrać przemówienie, które najlepiej zaspokoi potrzeby osób, które odwiedzasz.

## **NA OKŁADCE**

Z przodu: Zdjęcie — John Luke. Z tyłu: Zdjęcie — Les Nilsson.

## **ZDJEŃCIA Z KONFERENCJI**

Zdjęcia podczas konferencji generalnej w Salt Lake City wykonywali: Craig Dimond, Welden C. Andersen, John Luke, Christina Smith, Cody Bell, Les Nilsson, Weston Colton, Sarah Jensen, Derek Israelsen, Danny La, Scott Davis, Kristy Jordan i Cara Call; w Brazylii: Barbara Alves, David McNamee i Sandra Rozados; w Kanadzie: Laurent Lucuix; w Salwadorze: Josué Peña; w Anglii: Simon Jones; w Japonii: Jun Aono; w Meksyku: Monica Mora; na Filipinach: Wilmor LaTorre i Ann Rosas; w Południowej Afryce: Rob Milne; w Szwecji: Anna Peterson i w Urugwaju: Manuel Peña.



**LISTOPAD 2011 R. TOM 14 NR 4**  
**LIAHONA 09691 166**

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

**Rada Prezydenta Kościoła:** Thomas S. Monson, Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

**Kworum Dwunastu Apostołów:** Boyd K. Packer, L. Tom Perry, Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen

**Redaktor naczelny:** Paul B. Pieper

**Doradcy:** Keith R. Edwards, Christoffel Golden Jun., Per G. Malm

**Dyrektor naczelny:** David L. Frischknecht

**Dyrektor wydawniczy:** Vincent A. Vaughn

**Dyrektor graficzny:** Allan R. Loyborg

**Sekretarz redakcji:** R. Val Johnson

**Zastępcy sekretarza redakcji:** Jenifer L. Greenwood, Adam C. Olson

**Zastępcy redaktora naczelnego:** Susan Barrett, Ryan Carr

**Zespół redakcyjny:** Brittany Beattie, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, LaRene Porter Gaunt, Carrie Kasten, Jennifer Maddy, Lia McClanahan, Melissa Merrill, Michael R. Morris, Sally J. Odekirk, Joshua J. Perkey, Chad E. Phares, Jan Pinborough, Paul VanDenBerghe, Marissa A. Widdison, Melissa Zenteno

**Naczelny dyrektor artystyczny:** J. Scott Knudsen

**Dyrektor artystyczny:** Scott Van Kampen

**Kierownik produkcji:** Jane Ann Peters

**Starsi projektanci:** C. Kimball Bott, Thomas S. Child, Colleen Hinckley, Eric P. Johnsen, Scott M. Mooy

**Zespół projektowania i produkcji:** Collette Nebeker Aune, Howard G. Brown, Julie Burdett, Reginald J. Christensen, Kim Fenstermaker, Bryan Gygi, Kathleen Howard, Denise Kirby, Ginny J. Nilson

**Prepress:** Jeff L. Martin

**Dyrektor ds. druku:** Craig K. Sedgwick

**Dyrektor ds. dystrybucji:** Evan Larsen

**Dystrybucja:**

Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints  
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

**Informacje dotyczące subskrypcji:**

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.

Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950

Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34

E-mail: orderseu@ldschurch.org

On-line: store.lds.org

Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

**Teksty i zapytania należy kierować na adres: Liahona, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA; lub na adres e-mailowy: liahona@ldschurch.org.**

*Liahona* (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas” lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuański, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribański, koreański, litewski, lotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoński, słoweński, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstość i zależność od języka).

© 2011 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego. Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

**For Readers in the United States and Canada:**

November 2011 Vol. 14 No. 4. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send address changes to Salt Lake Distribution Center, Church Magazines, PO Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368.



**MÓWCY WYPISANI W PORZĄDKU ALFABETYCZNYM**

Allred Silvia H. 114  
Alonso José L. 14  
Andersen Neil L. 28  
Ardern Ian S. 31  
Ballard M. Russell 79  
Beck Julie B. 109  
Bednar David A. 24  
Bennett Randall K. 98  
Callister Tad R. 74  
Christofferson D. Todd 38  
Clayton L. Whitney 11  
Cook Carl B. 33  
Cook Quentin L. 104  
Cornish J. Devn 101  
Curtis LeGrand R. Jun. 35  
Dalton Elaine S. 77  
Eyring Henry B. 23, 56, 68  
Hales Robert D. 71  
Holland Jeffrey R. 44  
McMullin Keith B. 47  
Monson Thomas S. 4, 60, 82, 108  
Nelson Russell M. 86  
Oaks Dallin H. 90  
Packer Boyd K. 16  
Perry L. Tom 41  
Richardson Matthew O. 94  
Scott Richard G. 6  
Thompson Barbara 9, 117  
Uchtdorf Dieter F. 19, 53, 120  
Waddell W. Christopher 50  
Yamashita Kazuhiko 96

**INDEKS TEMATYCZNY**

Biblia 74, 90  
Boska natura 19  
Bycie uczniem 109  
Cierpliwość 71  
Duch Święty 6, 9, 16, 33, 47, 82, 94  
Dzieci 28  
Historia rodziny 24  
Jezus Chrystus 35, 41, 74, 79, 90, 101  
Kapłaństwo 24, 47, 56, 60, 86, 109  
Kapłaństwo Aarona 47  
Konferencja generalna 4, 23, 108  
Księga Mormona 6, 50, 68, 74  
Małżeństwo 28  
Miłość 53, 77, 96, 120  
Miłość bliźniego 68, 109, 114  
Młode Kobiety 77  
Młodzież 16, 24, 44, 47, 50, 77  
Modlitwa 82, 101  
Moralność 16  
Nadzieja 19, 71  
Nauczanie 94  
Nawrócenie 68, 96  
Nazwa Kościoła 79  
Normy 44, 60, 77, 82  
Objawienie 6, 9, 16, 82  
Obowiązek 47, 56  
Odkupienie 35  
Odpowiedzialność 98  
Odwaga 33, 60  
Odwiedziny domowe 109, 114  
Ojciec Niebieski 108  
Ojcowie 77

Pary misjonarskie 44  
Pisma święte 6, 74  
Poczucie własnej wartości 19, 120  
Pokuta 16, 35, 38, 44  
Pomoc wzajemna 53  
Posłuszeństwo 33, 38, 86, 90  
Poświęcenie 50, 120  
Praca misjonarska 11, 41, 44, 50, 79, 96  
Priorytety 28, 31  
Proroctwo 11  
Przeciwności 71, 104  
Przygotowanie 50, 56, 96  
Przykład 41, 60, 77, 90, 96  
Przymierza 86, 117  
Przywrócenie 11  
Radość 38, 120  
Rodzicielstwo 28, 77  
Rodzina 28, 77  
Samowystarczalność 53  
Służba 14, 47, 50, 53, 56, 68  
Stowarzyszenie Pomocy 109, 114  
Świadectwo 9, 60, 68, 74, 82  
Świątynie i praca świątynna 4, 24, 41, 109, 117  
Technika 24, 31  
Uaktywnianie 14, 35, 50  
Uczenie się 94  
Wartość indywidualna 19, 120  
Wiara 28, 33, 71, 101, 104  
Wolna wola 98  
Wytwałość 68, 71  
Wzrastanie Kościoła 11, 41  
Zadośćuczynienie 33, 35, 38, 90  
Zarządzanie czasem 31



Prezydent Thomas S. Monson

## Kiedy znów się spotykamy

*Modłę się, abyśmy mogli być napelnieni Duchem Pana, kiedy będziemy słuchać przesłań dziś i jutro i uczyć się tego, czego Pan pragnie, abyśmy się dowiedzieli.*

**B**racia i siostry, dobrze powitać was na 181. Jesiennej Konferencji Generalnej Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Ta konferencja oznacza, że minęło 48 lat — pomyślcie, 48 lat — odkąd zostałem powołany do Kworum Dwunastu Apostołów przez Prezydenta Davida O. McKaya. Było to w październiku 1963 roku. Wydaje się to niemożliwe, że od tamtej pory minęło tyle lat.

Kiedy jesteśmy zajęci, wydaje się, że czas mija zbyt szybko, a ostatnie sześć miesięcy nie było wyjątkiem w moim przypadku. Jednym z ważnych wydarzeń w tym czasie było to, że 1 maja miałem możliwość ponownego poświęcenia Świątyni Atlanta w Georgii. Towarzyszyli mi, wraz ze swoimi żonami, Starszy M. Russell Ballard, Starszy Walter F. González oraz Starszy William R. Walker.

Podczas towarzyszących uroczystości zatytułowanych „Południowa zorza polarna”, które odbywały się wieczorem przed poświęceniem,

występowało 2 700 młodych mężczyzn i młodych kobiet z całego dystryktu świątynnego. Był to jeden z najznakomitszych programów, jakie widziałem, a publiczność kilka razy zgotowała występującym owacje na stojąco.



Następnego dnia ponownie poświęciliśmy świątynię podczas dwóch sesji i wielce odczuwaliśmy obecność Ducha Pana.

W drugiej połowie sierpnia Prezydent Henry B. Eyring poświęcił Świątynię San Salvador w Salwadorze. Towarzyszyli mu Siostra Eyring, a także wraz z żonami Starszy D. Todd Christofferson, Starszy William R. Walker oraz Siostra Silvia Allred z generalnego prezydium Stowarzyszenia Pomocy wraz z mężem, Jeffry'em. Prezydent Eyring powiedział, że było to bardzo duchowe wydarzenie.

Pod koniec tego roku Prezydent Dieter F. Uchtdorf i Siostra Uchtdorf udadzą się wraz z innymi przedstawicielami Władz Naczelnych do Quetzaltenango w Gwatemali, gdzie poświęcą naszą świątynię.

Bracia i siostry, wznoszenie świątyni trwa nieprzerwanie. Dzisiaj mam przywilej ogłosić



budowę kilku nowych świątyń.

Najpierw chciałbym wspomnieć, że budowa żadnych innych budynków kościelnych nie jest ważniejsza niż budowa świątyń. Świątynie są miejscami, w których pieczętuje się związki, aby trwały w wieczności. Jesteśmy wdzięczni za wszystkie świątynie na świecie i za błogosławieństwo, jakim są w życiu naszych członków.

Pod koniec ubiegłego roku Tabernakulum Provo w hrabstwie Utah zostało poważnie zniszczone podczas strasznego pożaru. Z tego wspaniałego budynku, tak bardzo ukochanego przez wiele pokoleń Świętych w Dniach Ostatnich, pozostały jedynie zewnętrzne ściany. Po starannych analizach postanowiliśmy odbudować to miejsce, zachowując i przywracając świetność temu, co pozostało, aby budowla ta stała się drugą świątynią Kościoła w mieście Provo. Istniejąca Świątynia Provo jest jedną z najbardziej obleganych

świątyń w Kościele, a druga — przyjmie rosnącą liczbę wiernych członków Kościoła z Provo i okolic, którzy uczęszczają do świątyni.

Miło mi też ogłosić powstanie nowych świątyń w następujących miejscach: Barranquill w Kolumbii, Durbanie w Afryce Południowej, Kinszasie w Demokratycznej Republice Konga oraz w Star Valley w stanie Wyoming. Poza tym postępują prace nad planami wzniesienia świątyni we Francji, w Paryżu.

Szczegóły na temat tych świątyń podamy w przyszłości, kiedy będziemy znać dokładne miejsce i uzyskamy potrzebne pozwolenia.

W czasie poprzednich konferencji wspominałem o postępie związanym z budowaniem świątyń bliżej naszych członków. Choć są one dostępne dla wielu członków Kościoła, nadal istnieją takie obszary na świecie, gdzie świątynie są na tyle daleko od członków, że nie mogą sobie oni pozwolić

na opłacenie kosztów podróży, by do nich dotrzeć. Nie mogą zatem mieć udziału w świętych i wiecznych błogosławieństwach, jakie zapewniają świątynie. Aby pomóc w tej kwestii, zorganizowaliśmy coś, co nosi nazwę Ogólnego Funduszu Pomocy dla Wyjeżdżających do Świątyni. Ten fundusz zapewnia środki na jednorazową wizytę w świątyni dla tych, którzy w innym wypadku nie byłiby w stanie do niej pojechać, a którzy bardzo tego pragną. Wszyscy ci, którzy chcieliby dokonać wpłaty na ten fundusz, mogą po prostu zapisać tę informację na zwykłych pokwitowaniach wpłat, które są przekazywane każdego miesiąca biskupowi.

A teraz, bracia i siostry, modlę się, abyśmy mogli być napełnieni Duchem Pana, kiedy będziemy słuchać przesłań dziś i jutro i uczyć się tego, czego Pan pragnie, abyśmy się dowiedzieli. O to się modlę, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



**Starszy Richard G. Scott**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Moc pism świętych

*Pisma święte są jak snop światła, który oświetla nasze umysły i daje początek przewodnictwu i natchnieniu z wysokości.*

Ci z nas, którzy podchodzą do tej mównicy podczas konferencji, odczuwają moc waszych modlitw. Potrzebujemy ich i dziękujemy za nie.

Nasz Ojciec w Niebie rozumiał, że abyśmy mogli dokonać pożądanego postępu podczas naszej ziemskiej próby, potrzebujemy trudnych wyzwań. Niektóre z nich mogą być niemal przytłaczające. Zapewnił narzędzia, aby pomóc nam odnieść sukces w naszej doczesnej próbie. Jednym z zestawów tych narzędzi są pisma święte.

Ojciec w Niebie na przestrzeni wieków dawał natchnienie wybranym mężczyznom i kobietom, aby dzięki przewodnictwu Ducha Świętego odnajdowali rozwiązania najtrudniejszych problemów. Natchnął te upoważnione sługi, aby zapisywali rozwiązania w formie swoistego podręcznika dla tych z Jego dzieci, które wierzą w Jego plan szczęścia i w Jego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa. Mamy bezpośredni dostęp do tego przewodnika dzięki skarbnicy, którą nazywamy podstawowymi pismami świętymi — to znaczy: Staremu i Nowemu Testamentowi, Księdze Mormona, Naukom i Przymierzom oraz Perle Wielkiej Wartości.

Jako że pisma święte powstały

w wyniku komunikacji nawiązanej poprzez Ducha Świętego, zawierają czystą prawdę. Nie musimy mieć obaw co do słuszności idei zawartych w podstawowych pismach świętych, ponieważ Duch Święty był narzędziem motywującym i inspirującym ludzi, którzy je spisywali.

Pisma święte są jak snop światła, który oświetla nasze umysły i daje początek przewodnictwu i natchnieniu z wysokości. Mogą stać się kluczem, który otworzy kanał komunikacji z naszym Ojcem w Niebie i Jego Umiłowanym Synem, Jezusem Chrystusem.

Pisma święte nadają siłę naszym wypowiedziom, kiedy poprawnie je cytujemy. Mogą stać się wiernymi przyjaciółmi, których nie ograniczają warunki geograficzne ani kalendarz. Zawsze są pod ręką, kiedy są potrzebne. Korzystanie z nich zapewnia podstawę prawdy, która może być przywołana później przez Ducha Świętego. Uczenie się, rozważanie, badanie i zapamiętywanie fragmentów jest jak zapewnianie segregatora wspomnieniami, wartościami i prawdami, które można przywołać o każdej porze, w każdym miejscu na świecie.

Uczenie się na pamięć fragmentów z pism świętych może być źródłem wielkiej mocy. Zapamiętywanie fragmentu jest jak nawiązywanie nowej

przyjaźni. Jest jak odkrycie nowej osoby, która może nam pomóc w chwili potrzeby, dać natchnienie i pocieszenie oraz być źródłem motywacji, kiedy należy coś zmienić. Na przykład postanowienie, że nauczę się tego psalmu na pamięć, było dla mnie źródłem siły i zrozumienia:

„Pańska jest ziemia i to, co ją napęlnia, Świat i ci, którzy na nim mieszkają.

On bowiem założył ją na morzach i utwierdził ją na rzekach.

Któż może wstąpić na górę Pana? I kto stanie na jego świętym miejscu?

Kto ma czyste dłonie i niewinne serce, Kto nie skłania duszy swej ku próżności i nie przysięga obłudnie.

Ten dostąpi błogosławieństwa od Pana i sprawiedliwości od Boga, zbawiciela swego” (Psalm 24:1–5).

Rozważanie fragmentu z pism świętych podobnego do zacytowanego nadaje życiu wspianą kierunek. Pisma święte mogą budować wspierający fundament. Mogą zapewnić niezwykle duże grono pełnych zapału przyjaciół, którzy mogą nam pomóc. Fragment wyuczony na pamięć staje się wiernym przyjacielem, który nie słabnie z upływem czasu.

Rozważanie fragmentu pisma świętego może być kluczem, który otwiera bramy objawienia oraz daje przewodnictwo i natchnienie Ducha Świętego. Takie urywki mogą ukoić wzburzoną duszę, dając pokój, nadzieję i przywracając ufność we własne zdolności do przezwyciężenia trudności w naszym życiu. Mają one potężną moc łagodzenia wyzwań natury emocjonalnej, jeśli obecna jest wiara w Zbawiciela. Mogą przyspieszyć powrót do zdrowia fizycznego.

Pisma święte mogą nieść ze sobą różne znaczenie na różnych etapach naszego życia, zgodnie z naszymi potrzebami. Fragment, który być może





czytaliśmy wielokrotnie, może zawierać niuanse o krzepiącym i wnikliwym znaczeniu w chwili, kiedy napotykamy w życiu nowe wyzwania.

W jaki sposób osobiście korzystacie z pism świętych? Czy zaznaczacie w nich fragmenty? Czy robicie notatki na marginesie, aby zapamiętać chwilę duchowego przewodnictwa lub doświadczenie, które niosło ze sobą poruszającą lekcję? Czy korzystacie ze wszystkich podstawowych pism świętych, łącznie ze Starym Testamentem? Na stronach Starego Testamentu znalazłem cenne prawdy będące kluczowym składnikiem pomostu prawdy, który stanowi źródło wskazówek i postępowania w moim życiu, kiedy staram się dzielić przesłaniem ewangelii z innymi. Z tego właśnie powodu uwielbiam Stary Testament. Na jego stronach znalazłem

cenne klejnoty prawdy. Na przykład:

„Samuel odpowiedział: Czy takie ma Pan upodobanie w całopaleniach i w rzeźnych ofiarach, co w posłuszeństwie dla głosu Pana? Oto: Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszcz barani” (I Ks. Samuela 15:22).

„Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!

Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!

Nie uważaj się sam za mądrego, bój się Pana i unikaj złego! [...]

Synu mój, nie pogardzaj pouczeniem Pana i nie oburzaj się na jego ostrzeżenie!

Kogo bowiem Pan miłuje, tego smaga, jak ojciec swojego ukochanego syna.

Błogosławiony człowiek, który znalazł mądrość; mąż, który nabrał rozumu” (Przypowieści Salomona 3:5–7, 11–13).

Również Nowy Testament jest źródłem drogocennej prawdy:

„A On mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy i z całej myśli swojej.

To jest największe i pierwsze przykazanie.

A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.

Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy” (Ew. Mateusza 22:37–40).

„Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby was przesiać jak pszenicę.

Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara, a ty gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdź braci swoich.

On zaś rzekł do niego: Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć.

A On rzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykroć zaprzecz, że mnie znasz. [...]

Gdy zaś pewna służąca zobaczyła go siedzącego w blasku ognia, przyrzawszy mu się, rzekła: I ten był z nim.

On zaś zapał się, mówiąc: Niewiasto, nie znam go.

A niedługo potem ktoś inny, zobaczywszy go, rzekł: I ty jesteś z nich.

A Piotr rzekł: Człowieku, nie jestem.

A po upływie mniej więcej jednej godziny ktoś inny zapewniał, mówiąc: Doprawdy, i ten był z nim, jest przecież Galilejczykiem.

Piotr zaś odrzekł: Człowieku, nie wiem, co mówisz. I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, zapał kur.

A Pan, obróciwszy się, spojrział na Piotra; i przypomniał sobie Piotr słowo Pana, jak do niego rzekł: Zanim

kur dziś zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.

I wyszedłszy na zewnątrz, gorzko zapłakał” (Ew. Łukasza 22:31–34, 56–62).

Jakże cierpi moje serce z powodu tego, co się wówczas przydarzyło Piotrowi.

Następujący fragment z Nauk i Przymierzy wielce pobłogosławił moje życie: „Nie dąż do głoszenia mego słowa, lecz wpierv staraj się uzyskać słowo moje, a wówczas rozwiąże się język twój; wtedy, jeśli zapragniesz, będziesz miał Ducha mego i słowo moje, moc Boga do przekonywania ludzi” (NiP 11:21).

Moim zdaniem Księga Mormona naucza prawdy z wyjątkową klarownością i mocą. Na przykład:

„Pragnę, abyście byli pokorni, ulegli i łagodni, litościwi, cierpliwi i wytrwali, stosując umiar we wszystkim, zawsze pilnie przestrzegając przykazań Boga, prosząc o to, co jest wam potrzebne zarówno duchowo, jak i docześnie i zawsze dziękując Bogu za wszystko, co otrzymujecie.

Dbajcie, abyście mieli wiarę, nadzieję i miłość bliźniego, a wtedy wasze życie będzie zawsze obfitowało w dobre czyny” (Alma 7:23–24).

I kolejny fragment:

„Miłość ta jest cierpliwa, łaskawa, nie zazdrości, nie unosi się pychą, nie szuka swego, nie daje się łatwo sprowokować, nie ma złych myśli, nie cieszy się z niegodziwości, ale raduje się z triumfu prawdy; znosi wszystko, ma wiarę i nadzieję, że wszystko nastąpi, i miłość ta przetrwa wszystko.

Dlatego, moi umiłowani bracia, jeśli nie macie tej miłości, jesteście niczym, gdyż miłość ta nigdy nie zawodzi. Nie ustawajcie więc w tej miłości, która jest największą ze wszystkich cnót, gdyż wszystko inne przepadnie.

Ale miłość bliźniego jest prawdziwą



miłością Chrystusa i trwa na wieki, i kto wykaże się nią ostatniego dnia, dobrze mu będzie.

A więc, moi umiłowani bracia, módlcie się do Ojca z całego serca, aby przelał w wasze serca tę miłość, którą obdarza wszystkich prawdziwie naśladowujących Jego Syna, Jezusa Chrystusa, abyście stali się synami Boga i gdy się ukaże, abyśmy byli jak On, gdyż zobaczymy Go, jakim jest, abyśmy mogli mieć tę nadzieję i zostali oczyszczeni stając się bez skazy, jak On jest bez skazy” (Moroni 7:45–48).

Moja umiłowana żona, Jeanene, kochała Księgę Mormona. Kiedy była nastolatką, Księga stała się fundamentem jej życia. Była źródłem świadectwa i nauki podczas jej pełnoetatowej służby misjonarskiej na północnym zachodzie Stanów Zjednoczonych. Kiedy służyliśmy na misji w Córdobie, w Argentynie, usilnie zachęcała do korzystania z Księgi Mormona podczas głoszenia ewangelii. Jeanene potwierdziła w swej młodości, że ci, którzy stale czytają Księgę Mormona, są błogosławieni w większej mierze Duchem Pana, silniejszym postanowieniem, by przestrzegać Jego przykazań oraz mocniejszym świadectwem o boskości Syna Bożego<sup>1</sup>. Przez wiele lat — nie wiem, ile ich było — kiedy zbliżał się koniec roku, widziałem, jak siedzi w ciszy, uważnie kończąc czytanie całej Księgi

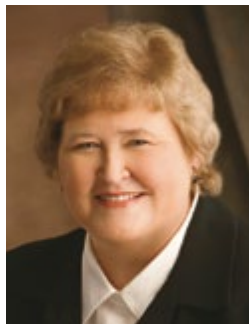
Mormona po raz kolejny przed upływem starego roku.

W 1991 roku chciałem dać rodzinie specjalny prezent na Boże Narodzenie. W moim dzienniku opisałem wypełnienie się tego pragnienia: „Jest godzina dwunasta trzydzieści osiem, środa, 18 grudnia 1991 roku. Właśnie zakończyłem nagrywanie Księgi Mormona dla mojej rodziny. Było to doświadczenie, które zwiększyło moje świadectwo o tym boskim dziele i wzmocniło we mnie pragnienie, aby lepiej zaznajomić się z jej stronami, by wydobyć z nich prawdę, którą mogę wykorzystać podczas służby Panu. Kocham tę księgę. Świadcę z całej duszy, że jest ona prawdziwa, że została przygotowana po to, by błogosławić Dom Izraela i wszystkie jego składowe części na całym świecie. Wszyscy, którzy będą studiować to przesłanie w pokorze, z wiarą w Jezusa Chrystusa, przekonają się o jej prawdziwości i znajdą skarb, który doprowadzi ich do większego szczęścia, pokoju i osiągnięć w tym życiu. Świadcę w najświętszy sposób, że ta księga jest prawdziwa”.

Oby każdy z nas korzystał z bogactwa błogosławieństw, które płyną ze studiowania pism świętych, o to się modłę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPIS

1. Zob. Gordon B. Hinckley, „A Testimony Vibrant and True”, *Liahona*, sier. 2005, str. 6.



**Barbara Thompson**

Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium  
Stowarzyszenia Pomocy

# Osobiste objawienie i świadectwo

*Gdy będziemy pilnie przestrzegali przykazań i gdy będziemy prosili z wiarą, odpowiedzi przyjdą w czasie i na sposób wyznaczony przez Pana.*

Wiele lat temu, gdy byłam studentką, słuchałam konferencji generalnej w radiu, ponieważ w naszym małym mieszkaniu nie mieliśmy odbiornika telewizyjnego. Mówcy na konferencji byli fenomenalni; cieszyłam się obfitością Ducha Świętego.

Dobrze pamiętam, jak jeden z przedstawicieli Władz Naczelnych przemawiał o Zbawicielu i Jego służbie, a następnie podzielił się żarliwym świadectwem. Duch Święty poświadczyl mojej duszy, że przemawiający mówił prawdę. W owym momencie nie miałam żadnych wątpliwości, że Zbawiciel żyje. Również nie miałam żadnych wątpliwości, że doświadczyłam osobistego objawienia, w którym otrzymałam potwierdzenie, „że Jezus Chrystus jest Synem Boga”<sup>1</sup>.

W wieku ośmiu lat zostałam ochrzczona, konfirmowana na członka Kościoła i otrzymałam dar Ducha Świętego. Już wtedy było to wspaniałe błogosławieństwo, ale od tamtej pory zyskało na wadze, kiedy dorastałam i doświadczałam daru Ducha Świętego na wiele różnych sposobów.

Często, gdy dorastamy,

przechodząc z dzieciństwa przez wiek dojrzewania do dorosłości, stawiamy po drodze czoła wyzwaniom i doświadczeniom, które wymagają od nas wiedzy, że potrzebujemy boskiej pomocy, która przychodzi przez Ducha Świętego. Gdy przychodzą trudności możemy siebie zapytać: „Jakie jest rozwiązanie tego problemu?” i „Skąd mam wiedzieć, co zrobić?”

Często przypominam sobie zapis z Księgi Mormona o Lehim, który uczył swoją rodzinę ewangelii. Podzielił się z nimi wieloma objawieniami i naukami o rzeczach, które miały wydarzyć się w przyszłości. Nefi poszukiwał przewodnictwa Pana, by dogłębniej zrozumieć nauki swego ojca. Został podniesiony na duchu, pobłogosławiony i natchniony wiedzą, że nauki jego ojca są prawdziwe. Umożliwiło to Nefiemu staranne przestrzeganie przykazań Pana i prowadzenie prawego życia. Otrzymał osobiste objawienie, które zapewniło mu przewodnictwo.

Z drugiej zaś strony, jego bracia spierali się między sobą, ponieważ nie rozumieli nauk swego ojca. Nefi zadał wtedy bardzo ważne pytanie: „Czy pytaliście o to Pana?”<sup>2</sup>.

Ich odpowiedź nie była zadowalająca: „Nie pytaliśmy, albowiem Pan nie wyjawia nam takich rzeczy”<sup>3</sup>.

Nefi skorzystał wtedy z okazji, by nauczyć swych braci, jak mogą otrzymać osobiste objawienie. Powiedział: „Czy nie pamiętacie tego, co Pan powiedział? Jeśli nie znieczulicie swych serc i będziecie Mnie prosić z wiarą, wierząc, że otrzymacie, i pilnie przestrzegając Moich przykazań, te rzeczy na pewno zostaną wam wyjawione”<sup>4</sup>.

Sposób na otrzymanie osobistego objawienia jest całkiem zrozumiały. Musimy mieć pragnienie otrzymania objawienia, nie wolno nam znieczulać naszych serc, następnie konieczne jest, abyśmy zapytali z wiarą, prawdziwie wierząc, iż otrzymamy odpowiedź, a potem musimy pilnie przestrzegać przykazań Boga.

Postępowanie według tego schematu nie oznacza, że za każdym razem, gdy zadamy Bogu pytanie, natychmiast otrzymamy szczegółową odpowiedź, co powinniśmy uczynić. Oznacza to, że gdy będziemy pilnie przestrzegali przykazań i gdy będziemy prosili z wiarą, odpowiedzi przyjdą w czasie i na sposób wyznaczony przez Pana.

Gdy byłam dzieckiem, myślałam, że osobiste objawienie, czyli odpowiedzi na modlitwy, przychodzą w formie głosu, który można usłyszeć. Faktycznie niektóre objawienia przychodzą w formie głosu, który da się usłyszeć. Dowiedziałam się jednak, że Duch przemawia na wiele sposobów.

W Naukach i Przymierzach w rozdziale 6. wymieniono kilka sposobów na otrzymanie objawienia:

„Pytałeś mnie, a ilekroć pytałeś, Duch mój cię pouczał”<sup>5</sup>.

„Oświeciłem twój umysł”<sup>6</sup>.

„Czyż nie zesłałem spokoju na twój umysł w tej sprawie?”<sup>7</sup>.

Z innych fragmentów dowiadujemy

się więcej o otrzymywaniu objawienia:

„Oto przemówię do ciebie w twym umyśle i sercu przez Ducha Świętego, który zstąpi na ciebie i zamieszka w twoim sercu. Oto jest to duch objawienia”<sup>8</sup>.

„Sprawię, że doznasz palącego uczucia w piersi i uczujesz, że jest to słuszne”<sup>9</sup>.

„Udzielę ci mojego Ducha, co oświeci twój umysł i napełni radością duszę twoją”<sup>10</sup>.

Najczęściej osobiste objawienie przychodzi, gdy studujemy pisma święte, słuchamy rad proroków oraz postępujemy zgodnie z nimi oraz dążymy do wiernego i prawego życia. Czasami natchnienie przychodzi poprzez pojedynczy werset pisma świętego bądź poprzez zdanie wypowiedziane w przemówieniu podczas konferencji. Być może otrzymacie swoją odpowiedź, gdy dzieci z Organizacji Podstawowej zaśpiewają piękną pieśń. Wszystko to jest formą objawienia.

W początkowych dniach Przywrócenia wielu członków pilnie chciało otrzymać objawienie i zostali błogosławieni oraz natchnieni wiedzą, co mają czynić.

Siostra Eliza R. Snow otrzymała zadanie od proroka Brigham Younga, by pomagać, zachęcając i nauczając siostry w Kościele. „Nauczała, że poszczególne kobiety mogą otrzymać natchnienie, które będzie wskazywało im drogę w życiu osobistym, w życiu rodziny i w wypełnianiu obowiązków w Kościele. Powiedziała: ‘Powiedźcie siostronom, by szły naprzód i wypełniały swe obowiązki z pokorą i wiarą, a Duch Boga spocznie na nich i będą błogosławione w swojej pracy. Niech szukają mądrości zamiast władzy, a uzyskają wszelką moc, którą będą w stanie mądrze użyć’”<sup>11</sup>.



Siostra Snow nauczała siostry, by poszukiwały przewodnictwa Ducha Świętego. Powiedziała, że Duch Święty „wypełnia i zaspokaja każde pragnienie serca ludzkiego i wypełnia każdą pustkę. Kiedy jestem przepelniona tym duchem, mój duch jest zadowolony”<sup>12</sup>.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf nauczał, że „objawienie i świadectwo nie zawsze pojawiają się z nieodpartą siłą. Do wielu świadectwo przychodzi powoli — po trochu”. Następnie powiedział: „Żarliwie poszukujmy światła osobistego objawienia. Błagajmy Pana, by obdarował nasze umysły i dusze iskrą wiary, która umożliwi nam otrzymanie i rozpoznanie boskiej służby Ducha Świętego”<sup>13</sup>.

Nasze świadectwa umacniają i wzmacniają nas, gdy stawiamy czoła wyzwaniom życia codziennego. Niektórzy ludzie mają poważne problemy zdrowotne, niektórzy doświadczają problemów finansowych, a inni stawiają czoła wyzwaniom w małżeństwie bądź mają problemy z dziećmi. Niektórzy cierpią z powodu samotności bądź niespełnionych nadziei i marzeń. To właśnie nasze świadectwo w połączeniu z naszą wiarą w Pana Jezusa Chrystusa i wiedzą o planie zbawienia pomoże nam

przeżyć przez ten trudny czas próby.

W książce *Daughters in My Kingdom* [Córki w moim królestwie] czytamy o Siostrze Hedwidze Biereichel, kobiecie mieszkającej w Niemczech, która znosiła wiele cierpień i niedostatków podczas II Wojny Światowej. Z powodu swej pełnej miłości i miłosierdzia natury — mimo iż sama znajdowała się w wielkiej potrzebie — z własnej nieprzymuszonej woli, chętnie dzieliła się swoim jedzeniem z głodującymi jeńcami wojennymi. Później, gdy zapytano ją, w jaki sposób „utrzymała swoje świadectwo w tym czasie próby”, odpowiedziała: „To nie ja wtedy utrzymywałam moje świadectwo — to świadectwo podtrzymywało mnie”<sup>14</sup>.

To, że mamy silne świadectwo, nie oznacza, że zawsze tak będzie. Musimy pielęgnować i wzmacniać je, by miała wystarczającą moc, by nas podtrzymywać. Dlatego właśnie „zbieramy się często”, abyśmy mogli przyjąć sakrament, odnowić nasze przymierza i być „[wzmocnieni] dobrym słowem Bożym”. To dobre słowo Boże utrzymuje nas w „[nieustannej] modlitwie, polegając wyłącznie na zasługach Chrystusa, który jest źródłem [naszej] wiary i wypełnia ją”<sup>15</sup>.

Starszy David A. Bednar nauczał nas: „Kiedy będziecie we właściwy

sposób starać się o ducha objawienia i stosować się do niego, obiecuję wam, że będziecie [postępować] w światłości Pana' (Ks. Izajasza 2:5; 2 Nefi 12:5). Czasami duch objawienia będzie działał w sposób natychmiastowy i intensywny, innymi razy — subtelnie i stopniowo, a czasami tak delikatnie, że trudno wam będzie go rozpoznać. Lecz bez względu na to, w jaki sposób przyjdzie to błogosławieństwo, światło, jakie ze sobą przyniesie, oświecili i wzmocni wasze dusze, rozświecili wasze zrozumienie (zob. Alma 5:7; Alma 32:28) oraz pokieruje i ochroni was i wasze rodziny”<sup>16</sup>.

Pan pragnie błogosławić nas przewodnictwem, mądrością i nadaniem kierunku w życiu. Pragnie przelać na nas Swego Ducha. Powtarzam: musimy mieć pragnienie otrzymania osobistego objawienia, nie wolno nam znieczulać naszych serc, następnie konieczne jest, abyśmy zapytali z wiarą, prawdziwie wierząc, iż otrzymamy odpowiedź, a potem musimy pilnie przestrzegać przykazań Boga. Gdy będziemy poszukiwać odpowiedzi na nasze modlitwy, będzie On nas błogosławił Swoim Duchem. Świadczę o tym w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 46:13.
2. 1 Nefi 15:8.
3. 1 Nefi 15:9.
4. 1 Nefi 15:11; zob. także werset 10.
5. Nauki i Przymierza 6:14.
6. Nauki i Przymierza 6:15.
7. Nauki i Przymierza 6:23.
8. Nauki i Przymierza 8:2–3.
9. Nauki i Przymierza 9:8.
10. Nauki i Przymierza 11:13.
11. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 45.
12. *Daughters in My Kingdom*, str. 46.
13. Dieter F. Uchtdorf, „Wasz potencjał, wasz przywilej”, *Liahona*, maj 2011, str. 60.
14. Zob. *Daughters in My Kingdom*, str. 79.
15. Moroni 6:4–6.
16. David A. Bednar, „Duch objawienia”, *Liahona*, maj 2011, str. 90.



**Starszy L. Whitney Clayton**  
Prezydium Siedemdziesiątych

## Nadejdzie ten czas

*Razem z wami podziwiam niezwykły, wspaniały i niepohamowany postęp tej pracy.*

Jako młody misjonarz służyłem w Peru i wiele miesięcy spędziłem, chodząc po głównych placach Limy. W efekcie niezliczoną ilość razy przechodziłem przez Plaza de Armas w centrum miasta. Przy placu stoi Pałac Prezydencki — oficjalna siedziba i biuro prezydenta Peru. Moi towarzysze i ja rozmawialiśmy z wieloma osobami na tym placu, zachęcając ich do słuchania przywróconej ewangelii. Często zastanawiałem się, jakby to było iść przez sale pałacu, ale sama myśl o tym wydawała się bardzo odległa.

Ubiegłego roku Starszy D. Todd Christofferson z Kworum Dwunastu Apostołów i kilka innych osób, w tym ja, spotkaliśmy się w tym Pałacu Prezydenckim z Alanem Garcíą, ówczesnym prezydentem Peru. Zostaliśmy oprowadzeni po przepięknych pałacowych komnatach, a sam Prezydent García przyjął nas bardzo serdecznie. Moja młodzieńcza, misjonarska ciekawość została zaspokojona w sposób, o którym w 1970 roku nawet bym nie śnił.

Sytuacja w Peru zmieniła się, od kiedy byłem misjonarzem, szczególnie w sprawach Kościoła. Wtedy było tam 11 tysięcy członków Kościoła i tylko jeden palik. Dziś jest tam ponad 500 tysięcy członków i prawie 100

palików. W miastach, gdzie kiedyś były zaledwie małe grupy członków, dziś cieszą oko pulsujące życiem paliki i piękne miejsca spotkań. To samo dzieje się w wielu innych krajach na świecie.

Ten zauważalny wzrost Kościoła zasługuje na wyjaśnienie. Rozpoczne od prorocтва ze Starego Testamentu.

Daniel był hebrajskim niewolnikiem w Babilonie. Miał możliwość interpretacji snu króla Nebukadnesara. Daniel poprosił Boga o wyjawienie mu tego snu i jego znaczenia i jego modlitwa została wysłuchana. Powiedział Nebukadnesarowi: „Jest jednak Bóg na niebie, który objawia tajemnice i wyjawia królowi Nebukadnesarowi, co się stanie w przyszłych dniach. [...] twoje widzenia, które ci przeszły przez głowę, są takie”. Daniel opowiedział, że król widział zatrważający posąg, jego głowę, tors, nogi i stopy. Kamień oderwał się od góry bez udziału rąk i toczył się stopniowo zwiększając swój rozmiar. Ten kamień uderzył w posąg, pokruszył go na kawałki i „stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię”.

Daniel wyjaśnił, że posąg symbolizuje przyszłe mocarstwa i że „za dni tych [przyszłych] królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone; [...] ale zniszczy”



owe królestwa i usunie je. „Samo ostoi się na wieki”<sup>1</sup>.

Przejdźmy teraz do bardziej współczesnych czasów. Anioł Moroni pierwszy raz ukazał się Józefowi Smithowi w 1823 roku i powiedział mu „że Bóg przeznaczył [mu] pracę do wykonania, a imię [jego] pozostanie na dobre i złe u wszystkich narodów, plemion i języków”<sup>2</sup>. Wiadomość Moroniego musiała zadziwić Józefa, który miał zaledwie 17 lat.

W 1831 roku Pan powiedział Józefowi Smithowi, że klucze królestwa Boga znowu „są powierzone człowiekowi na ziemi”. Powiedział On, że „Ewangelia potoczy się aż po krańce ziemi, niczym [...] kamień wyrznięty z góry, bez pomocy rąk, dopóki nie wypełni całej ziemi”<sup>3</sup>, dokładnie tak, jak Daniel powiedział Nebukadnesarowi.

W 1898 roku Prezydent Wilford Woodruff przywołał doświadczenie, które było jego udziałem, gdy jako nowy członek Kościoła w 1834 roku uczestniczył w spotkaniu kapłańskim niedaleko Kirtland. Opowiadał: „Prorok wezwał wszystkich, którzy dzierżyli Kapłaństwo, aby zebrali się w małym drewnianym budynku szkoły. Był to mały dom, miał jakieś 14 stóp [4,3 metrów kwadratowych]. [...] Kiedy zebraliśmy się, Prorok wezwał Starszych Izraela, aby [...] złożyli świadectwo o tej pracy. [...] Kiedy to zrobili, Prorok powiedział: ‘Bracia, dzisiejszego wieczoru zostałem wielce podbudowany i pouczony waszymi świadectwami, lecz chcę powiedzieć

wam przed Panem, że nie wiecie więcej o przeznaczeniu tego Kościoła i królestwa niż niemowlę siedzące na kolanach swej matki. Nie pojmujecie tego. [...] Widzicie dzisiaj zaledwie garstkę Kapłaństwa, ale ten Kościół wypełni Północną i Południową Amerykę — wypełni świat”<sup>4</sup>.

Te prorocтва mówiące o tym, że:

- królestwo Boga jak kamień oderwany od góry bez udziału rąk wypełni ziemię,
- imię Józefa Smitha będzie znane w świecie i
- Kościół zapełni obie Ameryki i świat

mogły wydawać się niedorzeczne 170 lat temu. Mała grupka wiernych,

z trudem wiążąca koniec z końcem, na granicy skolonizowanej Ameryki, przenosząca się w ucieczce przed prześladowaniami, nie wyglądała na fundament wiary, która pokona granice krajów i przeniknie serca na całym świecie.

A jednak, właśnie tak się stało. Pozwólcie, że dam wam przykład.

W Boże Narodzenie 1925 roku w Buenos Aires Starszy Melvin J. Ballard poświęcił cały kontynent Ameryki Południowej dla głoszenia ewangelii Jezusa Chrystusa. Do sierpnia 1926 roku ochrzciła się garstka nawróconych. Byli oni pierwszymi członkami Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich ochrzczeniymi w Ameryce Południowej. Było to 85 lat temu, czyli za życia wielu

### Montevideo, Urugwaj



słuchających dzisiaj tej konferencji.

W Buenos Aires mamy dziś 23 paliki Syjonu oraz tuziny palików i dziesiątki tysięcy członków Kościoła w miastach i miasteczkach całej Argentyny. W całej Ameryce Południowej jest ponad 600 palików i kilka milionów członków Kościoła. Na naszych oczach Królestwo Boga wypełnia ten kontynent, a imię Józefa Smitha używane jest tak przez nas, jak i przez jego krytyków w krajach, o których on sam być może nawet nie słyszał za swego życia.

Na świecie jest obecnie niemal 3 tysiące palików, od Bostonu po Bangkok, od Meksyku po Moskwę. Wkrótce osiągniemy liczbę 29 tysięcy okręgów i gmin. W wielu krajach Kościół tworzą ukształtowane paliki, których członkowie mieli przodków ochrzczonych w Kościele. W innych miejscach, małe grupy nowych członków Kościoła spotykają się w wynajmowanych salach. Każdego roku Kościół rozprzestrzenia się coraz dalej.

Czy te prorocze słowa o wypełnieniu całego świata i byciu rozpoznawanym wszędzie były: niedorzeczne? Być może. Mało prawdopodobne? Niewątpliwie. Niemożliwe? Na pewno nie. To dzieje się na naszych oczach.

Prezydent Gordon B. Hinckley zauważył:

„Niegdyś mówiło się, że słońce nigdy nie zachodzi nad Imperium Brytyjskim. Od tamtych czasów imperium zmalało. Prawdą jest jednak to, że słońce nigdy nie zachodzi nad dziełem Pańskim, ponieważ wpływa na życie ludzi na całej ziemi.

A to jest dopiero początek. Zaledwie dotykamy powierzchni. [...] Nasza praca nie zna granic. [...] Pewnego dnia kraje, które teraz są dla nas zamknięte, otworzą się”<sup>5</sup>.

Widzimy dzisiaj, jak zbliża się wypełnienie prorocstwa z Księgi Mormona:



**Salvador, Brazylia**

„I [...] nadejdzie ten dzień, [że] królowie zamkną swe usta, bo ujrzą coś, czego nigdy im nie opowiadano; i pojmą rzecz niesłychaną.

Albowiem tego dnia ze względu na Mnie Ojciec rozpocznie pośród nich wielkie i cudowne dzieło”<sup>6</sup>.

To dzieło Pana jest naprawdę wielkie i cudowne, choć posuwa się naprzód właściwie nie zaprzatając uwagi wielu politycznych, kulturowych i naukowych przywódców czy autorytetów tego świata. Tworzy się jedno serce i jedna wielka rodzina, bez rozgłosu i poklasku. Ta święta nowina i cel błogosławią ludzi na całym świecie.

Pewien werset w Księdze Mormona wyjaśnia ten cudowny wzrost Kościoła w naszych dniach: „Co więcej, mówię wam, że nadejdzie czas, kiedy poznanie Zbawiciela ogarnie każdy naród, plemię, język i lud”<sup>7</sup>.

Naszym najważniejszym przesłaniem dla świata, co do którego mamy boskie upoważnienie i przykazanie, jest to, że istnieje Zbawiciel. Urodził się w połowie czasu. Zadośćuczynił za nasze grzechy, został ukrzyżowany i zmartwychwstał. Ta niebywała wieść, którą głosimy z upoważnienia Boga, stanowi prawdziwy powód takiego wzrostu Kościoła.

Świadczę, że On wraz ze Swym Ojcem ukazał się Józefowi Smithowi.

Pod kierownictwem Ojca przywrócił Swoją ewangelię na ziemi. Ponownie posłał na ziemię apostołów, proroków oraz klucze kapłaństwa. Kieruje Swoim Kościołem poprzez żyjącego proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona. Jego Kościół jest tym kamieniem oderwanym od góry bez udziału rąk, który toczy się przez cały świat.

Jesteśmy wdzięczni za Józefa Smitha i z zadziwieniem obserwujemy, że jego imię jest szanowane i, owszem, nawet nadużywane na całym świecie. Ale jesteśmy świadomi, że to potężne dzieło dni ostatnich nie dotyczy jego. To jest dzieło Wszechmocnego Boga i Jego Syna, Księcia Pokoju. Świadczę, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem i razem z wami podziwiam niezwykle, wspaniały i niepohamowany postęp tej pracy. Zaprawdę „[nadszedł] czas, kiedy poznanie Zbawiciela [ogarnia] każdy naród, plemię, język i lud”. Składam świadectwo o Nim, Zbawicielu całej ludzkości i o tym dziele, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Daniel 2:28, 35, 44; zob. także wersety 1–45.
2. Józef Smith — Historia 1:33.
3. Nauki i Przymierza 65:2.
4. *Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff* (2004), str. 25–26.
5. Gordon B. Hinckley, „Stan Kościoła”, *Liahona*, list. 2003, str. 7.
6. 3 Nefi 21:8–9
7. Mosjasz 3:20.



**Starszy José L. Alonso**  
Siedemdziesiąty

# Czynienie właściwej rzeczy we właściwym czasie, bez zwłoki

*Zbawiciel [...] dał nam wspaniały przykład, by nie czekać z niesieniem ulgi tym, którzy utracili poczucie szczęścia i radości.*

**W** naszych czasach wielu ludzi żyje pośród smutku i wielkiego zamętu. Nie znajdują odpowiedzi na swoje pytania i nie są w stanie zaspokoić własnych potrzeb. Niektórzy tracą poczucie szczęścia i radości. Prorocy oznajmniają, że prawdziwe szczęście można znaleźć w podążaniu za przykładem i naukami Chrystusa. On jest naszym Zbawicielem, Nauczycielem i doskonałym Przykładem.

Jego życie wypełnione było służbą. Kiedy służymy naszym bliźnim, pomagamy tym, którzy są w potrzebie. Czyniąc to, możemy znaleźć rozwiązania własnych trudności. Kiedy naśladujemy Zbawiciela, okazujemy miłość naszemu Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi, i stajemy się bardziej do Nich podobni.

Kiedy król Beniamin mówił o wartości służby, powiedział, że kiedy „[służymy] bliźnim, [służymy] swemu Bogu”<sup>1</sup>. Każdy ma możliwość służenia i okazywania miłości.

Prezydent Thomas S. Monson

poprosił nas, abyśmy „ratowali” innych i służyli im. Powiedział on: „Odkrywamy, że ci, którym służymy i którzy dzięki naszej pracy czują dotyk ręki Mistrza, w żaden sposób nie potrafią wyjaśnić zmiany, jaka zachodzi w ich życiu. Pojawia się pragnienie wiernego służenia, pokornego kroczenia oraz życia w sposób bardziej podobny do życia Zbawiciela. Otrzymałszy swój duchowy wzrok i spostrzegając obietnice wieczności, powtarzają słowa niewidomego, któremu Jezus przywrócił wzrok, a który powiedział: „To jedno wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę”<sup>2</sup>.

Każdego dnia mamy możliwość pomagania i służenia — czynienia tego, co właściwe, we właściwym czasie, bez zwłoki. Pomyślcie o wielu ludziach, którzy mają trudności ze znalezieniem pracy lub są chorzy, czują się samotni, którzy nawet uważają, że wszystko stracili. Co możecie zrobić, aby im pomóc? Wyobraźcie sobie, że dzwoni do was po pomoc sąsiad, któremu popsuł się samochód,

a sam stoi w strugach deszczu. Co należałoby zrobić dla niego? Kiedy jest właściwy czas, aby to zrobić?

Pamiętam pewne wydarzenie, które miało miejsce, gdy poszliśmy do centrum Mexico City, aby kupić ubranka dla dwójki naszych dzieci. Były jeszcze bardzo małe. Nasz najstarszy synek miał zaledwie dwa latka, a młodszy — rok. Na ulicach były tłumy. Kiedy robiliśmy zakupy, trzymając dzieci za ręce, zatrzymaliśmy się na chwilę, by na coś spojrzeć i nie zdając sobie z tego sprawy, zgubiliśmy starsze dziecko! Nie wiedzieliśmy, jak to się stało, ale nie było go z nami. Bez chwili zwłoki rozbiegliśmy się, by go szukać. Szukaliśmy i wołaliśmy go, czując ogromny ból, myśląc, że straciliśmy go na zawsze. W myślach błagaliśmy Ojca Niebieskiego, aby pomógł nam go znaleźć.

Po krótkiej chwili odnaleźliśmy go. Stał, niewinnie przyglądając się zabawkom przez okno wystawowe. Uścisnęliśmy go, ucałowaliśmy i przyrzekliśmy sobie, że bardziej będziemy pilnować swoich dzieci, aby już nigdy żadnego nie zgubić. Przekonaliśmy się, że aby ruszyć na ratunek naszemu synowi, nie musieliśmy tego planować. Po prostu działaliśmy, udając się na poszukiwania tego, który zaginął. Dowiedzieliśmy się też, że nasz syn nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, że się zgubił.

Bracia i siostry, może być wielu takich, których z jakichś powodów straciliśmy z oczu, a którzy nawet nie wiedzą, że się zgubili. Jeśli się spóźnimy, możemy stracić ich na zawsze.

W przypadku wielu z tych, którzy potrzebują naszej pomocy, nie jest konieczne tworzenie nowych programów czy podejmowanie skomplikowanych bądź kosztownych akcji. Potrzebują jedynie naszej determinacji, by służyć — czynić właściwą rzecz we





właściwym czasie, bez zwłoki.

Kiedy Zbawiciel ukazał się ludziom opisanym w Księdze Mormona, dał nam wspaniały przykład, by nie czekać z niesieniem ulgi tym, którzy utracili poczucie szczęścia i radości. Po tym, jak nauczał ludzi, zobaczył On, że nie są w stanie zrozumieć wszystkich Jego słów. Poprosił ich, aby udali się do swoich domów i zastanowili nad tym, co im powiedział. Powiedział im, aby modlili się do Ojca i przygotowali się na ponowne spotkanie na jutro, kiedy powróci, by ich nauczać<sup>3</sup>.

Kiedy skończył, spojrzał na tłum i zobaczył, że płaczą, ponieważ bardzo pragną, by pozostał z nimi:

„I powiedział do nich: Serce przepięknie Mi współczucie dla was.

Czy macie pośród siebie chorych? Przeprowadźcie ich do Mnie. Czy macie ułomnych, niewidomych, chromych, okaleczonych, trędowatych, sparaliżowanych, głuchych czy też cierpiących z innego powodu? Przeprowadźcie ich do Mnie, a uzdrowię ich, gdyż żał mi was i serce przepięknie Mi współczucie dla was”<sup>4</sup>.

Przeprowadzili do Niego chorych,

a On ich uzdrowił. Ludzie padli do Jego stóp, oddawali Mu cześć, całowali Jego stopy i „oblewali je łzami”. Następnie nakazał im, aby przyprowadzili małe dzieci, a On błogosławił je po kolei<sup>5</sup>. Taki jest wzorzec dany nam przez Zbawiciela. Jego miłość jest dla wszystkich, lecz nigdy nie traci On z oczu pojedynczego człowieka.

Wiem, że nasz Ojciec Niebieski jest kochający, wyrozumiały i cierpliwy. Jego Syn, Jezus Chrystus, również nas kocha. Udzielają nam pomocy poprzez Swoich proroków. Przekonałem się, że w posłuszeństwie naukom proroków tkwi bezpieczeństwo. „Ratunek” nadal ma miejsce. Prezydent Monson powiedział: „Pan oczekuje od nas myślenia. Oczekuje działania. Oczekuje naszej pracy. Oczekuje naszych świadectw. Oczekuje naszego poświęcenia”<sup>6</sup>.

Mamy obowiązek i wielkie możliwości. Jest wielu takich, którzy potrzebują ponownego doświadczenia słodkiego szczęścia i radości dzięki aktywności w Kościele. Owo szczęście wynika z przyjęcia obrzędów, zawarcia świętych przymierzy i dochowania ich. Pan potrzebuje naszej pomocy.

Róbmy właściwą rzecz we właściwym czasie, bez zwłoki.

Świadczę, że Bóg żyje i jest naszym Ojcem. Jezus Chrystus żyje i oddał Swe życie, abyśmy mogli wrócić przed oblicze naszego Ojca Niebieskiego. Wiem, że jest On naszym Zbawicielem. Wiem, że wciąż okazują Oni Swą nieskończoną dobroć. Składam świadectwo, że Prezydent Thomas S. Monson jest Ich prorokiem i że jest to jedyny prawdziwy Kościół na ziemi. Wiem, że Prorok Józef Smith jest prorokiem Przywrócenia. Świadczę, że Księga Mormona jest słowem Bożym. Daje nam wskazówki i wzorce, które mamy naśladować, aby stać się bardziej podobnymi do Boga i Jego Umiłowanego Syna. Świadczę o tym w imię naszego Pana, Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Mosjasz 2:17.
2. Thomas S. Monson, „Na ratunek”, *Liahona*, lipiec 2001, str. 57, 58.
3. Zob. 3 Nefi 17:1-3.
4. 3 Nefi 17:6-7; zob. także werset 5.
5. Zob. 3 Nefi 17:9-12, 21.
6. Thomas S. Monson, *Liahona*, lipiec 2001, 58.



**Prezydent Boyd K. Packer**  
Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

# Rada dla młodzieży

*Pomimo przeciwności, prób i pokus, nie musicie się poddawać ani bać.*

**B**ędę przemawiał do młodzieży w sposób bardziej osobisty niż zwykle, porównując moją młodość — z waszą.

Jesteście cenniejsi ponad wszystko. Widziałem się z wami w wielu krajach i na każdym kontynencie. Jesteście o wiele lepsi niż moje pokolenie w waszym wieku. Lepiej znacie ewangelię. Jesteście bardziej dojrzały i wierni.

Mam dziś 87 lat. Być może zastanawiacie się, co ja — w moim wieku — mogę wnieść do waszego życia. Byłem tam, gdzie wy jesteście i wiem, dokąd zmierzacie. Ale wy nie byliście jeszcze tam, gdzie ja teraz jestem. Zacytuję kilka wierszy z klasyki poezji:

*Stary kruk już nie ma sił,  
Młody — wyżej wzbija się.  
O czym młody nie wie nic,  
O tym stary dużo wie.*

*Stary kruk — w nim stary duch.  
Wie o świecie więcej.  
Czego nie wie stary kruk?  
— Jak ma latać przedzej.*

*W młodym kruk młody duch —  
Siłę swoją zna.  
Czego nie wie młody kruk?  
— Dokąd lecieć ma<sup>1</sup>.*

To nie poezja Wordswortha, ale mimo wszystko klasyka!

Żyjąc w świecie pełnym zawirowań i coraz niższych norm moralnych, wy — młodzi ludzie — dorastacie na terytorium wroga.

Wiemy z pism świętych, że w niebie miała miejsce wojna i Lucyfer zbuntował się, i wraz ze swoimi naśladowcami został „zrzucony [...] na ziemię”<sup>2</sup>. Jest zdeterminowany, żeby zniweczyć plan naszego Ojca Niebieskiego i dąży do przejęcia kontroli nad umysłami i postępowaniem wszystkich ludzi. Wpływ ten ma wymiar duchowy i roztacza się „po ziemi”<sup>3</sup>.

Jednak pomimo przeciwności, prób i pokus, nie musicie się poddawać ani bać.

Kiedy miałem 17 lat i szykowałem się do ukończenia szkoły średniej jako bardzo przeciętny uczeń, z niewieloma zaletami, jak wtedy sądziłem, pewnego niedzielnego poranka świat wokół nas legł w gruzach. Następnego dnia wezwano mnie i moich kolegów na apel szkolny. Na podwyższeniu postawiono krzesło z małym radiem. Dyrektor szkoły włączył je. Następnie usłyszeliśmy głos Prezydenta Franklina Delano Roosevelta, który ogłaszał bombardowanie Pearl Harbor. Stany Zjednoczone były w stanie wojny z Japonią.

Później ta scena się powtórzyła. Ponownie rozbrzmiewał głos Prezydenta Roosevelta, który tym razem ogłaszał wojnę pomiędzy naszym krajem a Niemcami. II Wojna Światowa ogarnęła cały świat.

Nagle nasza przyszłość stała się niepewna. Nie wiedzieliśmy, co nas czeka. Czy dożyjemy tego, aby wziąć ślub i założyć rodzinę?

W dzisiejszych czasach panują „[wojny] i [pogłoski] wojny, i cała ziemia [jest] pełna zamieszania”<sup>4</sup>. Wy, nasza młodzieży, możecie odczuwać niepewność i brak bezpieczeństwa w swoim życiu. Pragnę udzielić wam rady oraz nauczać i ostrzec was przed niektórymi rzeczami, które należy zrobić i których nie powinniście robić.

Plan ewangelii to „wielki plan szczęścia”<sup>5</sup>. Rodzina zajmuje centralne miejsce w tym planie. Dobro rodziny zależy od godnego wykorzystywania tych życiodajnych mocy, które tkwią w waszym ciele.

W dokumencie „Rodzina: Proklamacja dla świata”, który pod natchnieniem został wydany przez Radę Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów, czytamy, że w życiu przedziemskim „wszystkie istoty ludzkie — mężczyźni i kobiety — [były] stworzone na obraz i podobieństwo Boga. Każdy jest umiłowanym synem lub córką niebiańskich rodziców, i dlatego każdy posiada boską naturę i przeznaczenie. Płeć stanowi zasadniczą cechę tożsamości i [została] ustanowiona w życiu przed przyjściem na ziemię]. [...]”

Oświadczamy także, iż Bóg nakazał, aby święta moc prokreacji była wykorzystywana tylko pomiędzy mężczyzną i kobietą, prawnie zaślubionymi jako mąż i żona”<sup>6</sup>.

Wielką karą, jaką Lucyfer i jego naśladowcy sprowadzili na siebie, jest pozbawienie możliwości



otrzymania ziemskiego ciała.

Wiele pokus, jakim stawiacie czoła, a na pewno te największej wagi, związane są z waszym ciałem. Macie nie tylko moc sprowadzania na świat nowego pokolenia, ale macie również wolną wolę.

Prorok Józef Smith nauczał: „Wszystkie istoty, które posiadają ciało, mają moc nad tymi, którzy ich nie posiadają”<sup>7</sup>. Tak więc każda żyjąca dusza, która ma ciało fizyczne, ostatecznie ma moc nad przeciwnikiem. Zmagacie się z pokusami ze względu na swoją cielesną naturę, ale macie również moc nad nim i jego aniołami.

Zanim ukończyliśmy szkołę średnią, wielu z naszych szkolnych kolegów pomaszeroowało na wojnę — niektórzy mieli nigdy nie powrócić. Reszta z nas miała wkrótce wstąpić do wojska. Nie wiedzieliśmy, co przyniesie przyszłość. Czy przetrwamy wojnę? Czy po naszym powrocie pozostanie coś z rzeczywistości, jaką pozostawiliśmy?

Mając pewność, że zostanę wcielony do wojska, wstąpiłem do sił powietrznych. Wkrótce znalazłem się w Santa Ana w Kalifornii na szkoleniu lotniczym.

Nie miałem wówczas silnego świadectwa o prawdziwości ewangelii,

ale wiedziałem, że posiadali je moi nauczyciele z seminarium Abel S. Rich i John P. Lillywhite. Słyszałem, jak składali świadectwo i wierzyłem im. Myślałem sobie: „Będę poległ na ich świadectwach, dopóki nie zdobędę własnego”. I tak się stało.

Słyszałem wcześniej o błogosławieństwie patriarchalnym, ale nie otrzymałem go. W każdym paliku jest ustanowiony patriarcha, który ma ducha prorocstwa i ducha objawienia. Ma upoważnienie do nadawania osobistych i poufnych błogosławieństw tym, którzy zostali zarekomendowani przez swojego biskupa. Napisałem do mojego biskupa z prośbą o rekomendację.

J. Roland Sandstrom był ustanowionym patriarchą mieszkającym w obrębie palika Santa Ana. Nic o mnie nie wiedział i nigdy wcześniej mnie nie widział, ale nadał mi moje błogosławieństwo. Znalazłem w nim odpowiedzi i pouczenie.

Choć błogosławieństwa patriarchalne są bardzo poufne, przeczytałem z mojego błogosławieństwa krótki fragment: „Będziesz prowadzony poprzez podszepty Ducha Świętego i będziesz ostrzegany o niebezpieczeństwach. Jeśli będziesz posłuszny tym ostrzeżeniom, nasz Ojciec Niebieski

pobłogosławi cię, że będziesz mógł zostać ponownie zjednoczony ze swoimi bliskimi”<sup>8</sup>.

To słowo *jeśli*, choć tak króciutkie, wydawało się zajmować całą stronę. Miałem zostać pobłogosławiony i powrócić z wojny, *jeśli* będę przestrzegał przykazań i *jeśli* będę posłuszny podszepptom Ducha Świętego. Chociaż dar ten został mi nadany podczas chrztu, jeszcze nie wiedziałem, kim jest Duch Święty ani jak otrzymuje się od Niego podszepty.

Potrzebną wiedzę na temat tych podszeptów znalazłem w Księdze Mormona. Przeczytałem, że „aniołowie mówią pod wpływem Ducha Świętego, ich słowa są więc słowami Chrystusa. Dlatego [...] napawajcie się słowami Chrystusa, bo słowa Chrystusa wyjawiają wam wszystko, co macie czynić”<sup>9</sup>.

Chyba najważniejszą rzeczą, jakiej dowiedziałem się z Księgi Mormona, jest to, że głos Ducha rozpoznaje się bardziej jako *uczucie* niż dźwięk. Nauczycie się, tak jak ja się nauczyłem, „wysłuchiwać” w ten głos, który można bardziej *poczuć* niż *usłyszeć*.

Nefi skarcił swoich starszych braci, mówiąc: „Widzieliście anioła, który przemawiał do was, i od czasu do czasu słyszeliście głos Pana, i mówił On do was jako cichy głos sumienia, lecz wy nie byliście już w stanie go *odczuć* i *usłyszeć* Jego słów”<sup>10</sup>.

Niektórzy krytycy twierdzą, że wersety te są błędne, dlatego że słowa się *słysz*, a nie *czuje*. Lecz jeśli wiecie nieco na temat komunikacji duchowej, wiecie też, że słowo najlepiej opisujące to, co ma wówczas miejsce, to *uczucie*.

Dar Ducha Świętego, za waszą zgodą, prowadzi i chroni was, a nawet koryguje wasze czyny. Jest to duchowy głos, który przychodzi do naszego umysłu jako myśl lub uczucie

przelane do naszego serca. Prorok Enos powiedział: „Oto [...] usłyszałem w myślach głos Pana”<sup>11</sup>. A Pan powiedział Olivierowi Cowdery: „Oto przemówię do ciebie w twym umyśle i sercu przez Ducha Świętego, który zstąpi na ciebie”<sup>12</sup>.

Nie oczekuje się od was, że przejście przez życie bez popełniania błędów, ale nie popełnicie poważnych błędów, jeżeli najpierw zostaniecie ostrzeżeni poprzez podszepty Ducha. Ta obietnica odnosi się do wszystkich członków Kościoła.

Niektórzy popełniają bardzo poważne błędy, przekraczając prawa ewangelii. Wtedy jest czas na to, by przypomnieć wam o Zadośćuczynieniu, pokucie i otrzymaniu całkowitego wybaczenia, abyście mogli stać się znowu czysti. Pan powiedział: „Oto przebaczone temu, co odpokutował za swe grzechy, i ja, Pan, nie pamiętam ich więcej”<sup>13</sup>.

Jeżeli przeciwnik weźmie was w niewolę z powodu waszego niewłaściwego postępowania, przypominam wam, że to wy macie w rękach klucz, który otworzy drzwi więzienia od środka. Możecie zostać oczyszczeni poprzez zadość czyniącą ofiarę Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Możecie, będąc w tarapatkach, sądzić, że nie jesteście godni zbawienia, jako że popełniście błędy — duże czy niewielkie — i wydaje się wam, że jesteście teraz zgubieni. *Nigdy* tak nie jest! Tylko pokuta może uleczyć ból. *Może* ona uleczyć wszelki ból.

Jeśli do waszego życia zakrada się to, co nie powinno lub jeśli przebywacie w towarzystwie ludzi, którzy ciągną was w złą stronę, to przyszedł czas, aby dać wyraz swojej niezależności, swojej wolnej woli. Słuchajcie głosu Ducha, a nie zostaniecie sprowadzeni na manowce.

Powtarzam, że dzisiejsza młodzież



dorasta na terytorium wroga, na którym panują coraz niższe normy moralne. Jako sługa Pana obiecuję, że będziecie chronieni i osłaniani przed atakami przeciwnika, *jeśli* dacie posłuch podszeptom, które pochodzą od Ducha Świętego.

Ubierajcie się skromnie; wyrażajcie się z szacunkiem; słuchajcie wzniosłej muzyki. Unikajcie wszelkiej niemoralności i czynów, które was hańbią. Przejmijcie kontrolę nad swoim życiem i zobowiążcie się do dzielności w wierze. Jako że tak bardzo na was polegamy, będziecie wielce błogosławieni. Wasz kochający Ojciec Niebieski zawsze troszczy się o was i nigdy nie spuszcza z was wzroku.

Siła mojego świadectwa zmieniła się od czasu, gdy czułem potrzebę polegania na świadectwie moich

#### **Leicester, Anglia**



nauczycieli w seminarium. Dzisiaj polegam na pomocy innych, jeśli chodzi o poruszanie się, co jest spowodowane moim wiekiem i przebyciem w dzieciństwie chorobą Heinego-Medina, ale nie potrzebuję pomocy, jeśli chodzi o kwestie duchowe. Doszedłem do wiary, zrozumienia i poznania cennych prawd ewangelii i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Jako jeden z Jego specjalnych świadków, składam świadectwo, że nie ma cienia wątpliwości, co do wyniku bitwy, która zaczęła się w życiu przedziemskim. Lucyfer przegra.

Wcześniej mówiliśmy o krukach. Wy, młode kruki, nie musicie latać bez celu tam i z powrotem, niepewne drogi, która jest przed wami. Są tacy, którzy znają drogę. „Zaiste, nie czyni Wszechmogący Pan nic, jeżeli nie objawił swojego planu swoim sługom, prorokom”<sup>14</sup>. Pan zorganizował Swój Kościół w oparciu o zasadę kluczy i rad.

Na czele Kościoła stoi 15 mężczyzn, popieranych jako prorocy, widzący i objawiciele. Każdy z członków Rady Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów dzierży wszystkie klucze kapłaństwa, potrzebne do zarządzania Kościołem. Najstarszy stażem Apostoł jest Prorokiem — jest nim Prezydent Thomas S. Monson, który jako jedyny jest upoważniony do korzystania ze wszystkich tych kluczy.

Pisma święte zawierają wymóg, aby Rada Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów działały w radach i aby decyzje tych rad były jednogłośne. I tak właśnie jest. Ufamy Panu, że wskaże nam drogę i dążymy jedynie do czynienia Jego woli. Wiemy, że pokłada w nas wielkie zaufanie — zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo.

Musicie nauczyć się „[ufać] Panu z całego swojego serca i nie [polegać]

na własnym rozumie”<sup>15</sup>. Musicie być godni zaufania i otaczać się ludźmi, którzy również pragną takimi być.

Czasami możecie być kuszeni, aby myśleć tak, jak ja czasami myślałem w mojej młodości: „Widząc, w jakim kierunku wszystko zmierza, wnioskuję, że nastąpi koniec świata. Koniec świata nadejdzie, zanim osiągnę to, co mam do osiągnięcia”. To nieprawda! Możecie wyczekiwać tych dobrych wydarzeń w waszym życiu — małżeństwa, założenia rodziny, przyjścia na świat dzieci, wnuków, a może nawet prawnuków.

Jeśli będziecie postępować według tych zasad, otrzymacie opiekę i ochronę, i sami będziecie wiedzieć — dzięki podszeptom Ducha Świętego, — którą drogą macie iść, bo „przez Ducha Świętego możecie przekonać się o prawdzie wszystkiego”<sup>16</sup>. Obiecuję, że tak się stanie i modłę się o błogosławieństwo dla was, naszej cennej młodzieży, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. John Ciardi, „Fast and Slow”, *Fast and Slow: Poems for Advanced Children and Beginning Parents* (1975), str. 1. © 1975 John L. Ciardi. Wykorzystane za pozwoleniem Houghton Mifflin Harcourt Publishing Company. Wszelkie prawa zastrzeżone.
2. Objawienie 12:9; zob. także Nauki i Przymierza 76:25–26.
3. Nauki i Przymierza 52:14.
4. Nauki i Przymierza 45:26.
5. Alma 42:8.
6. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, list. 2010, str. 129.
7. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 211.
8. Błogosławieństwo patriarchalne Boyda K. Packera, nadane przez J. Rolanda Sandstroma 15 stycznia 1944 r.
9. 2 Nefi 32:3.
10. 1 Nefi 17:45; kursywa dodana.
11. Enos 1:10.
12. Nauki i Przymierza 8:2.
13. Nauki i Przymierza 58:42.
14. Ks. Amosa 3:7.
15. Przyp. Salomona 3:5.
16. Moroni 10:5.



**Prezydent Dieter F. Uchtdorf**

Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

## Jesteście dla Niego ważni

*Pan ocenia wartość duszy według innej skali, niż czyni to świat.*

Mojesz, jeden z największych proroków, jakich zna ten świat, został wychowany przez córkę faraona i pierwszych 40 lat swego życia spędził w monarzystym pałacu w Egipcie. Z własnego doświadczenia wiedział, co znaczą chwała i splendor tego starożytnego królestwa.

Wiele lat później, na szczycie odległej góry, z dala od przepychu i majestatu wielkiego Egiptu, Mojesz stał w obecności Boga i rozmawiał z Nim twarzą w twarz, jak rozmawia się z przyjacielem<sup>1</sup>. Podczas tego objawienia Bóg pokazał Mojeszowi prace Swoich rąk, pozwalając mu zerknąć na Swe dzieło i chwałę. Kiedy wizja dobiegła końca, Mojesz padł na ziemię i leżał tak wiele godzin. Gdy wreszcie odzyskał siły, zdał sobie sprawę z czegoś, co przez wszystkie lata spędzone na dworze faraona nawet nie przyszło mu na myśl.

„Wiem — powiedział — że człowiek jest niczym”<sup>2</sup>.

#### Znaczymy mniej, niż sądzimy

Im więcej dowiadujemy się o wszechświecie, tym lepiej rozumiemy — przynajmniej w niewielkim stopniu — to, co wiedział Mojesz.

Wszechświat jest tak ogromny, tajemniczy i pełen chwały, że ludzki umysł tego nie pojmuje. „Stworzyłem niezliczone światy” — powiedział Bóg do Mojusza<sup>3</sup>. Cuda nocnego nieba są pięknym świadectwem tej prawdy.

Niewiele jest rzeczy, które swą cudownością tak zaparły mi dech w piersiach jak lot po nocnym niebie ponad oceanami i kontynentami i patrzenie z okna kokpitu na niezmierną chwałę milionów gwiazd.

Astronomowie starają się policzyć, ile gwiazd jest we wszechświecie. Jedna z grup naukowców szacuje, że liczba gwiazd w zasięgu naszych teleskopów dziesięciokrotnie przewyższa liczbę ziarenek piasku na wszystkich plażach i pustyniach Ziemi<sup>4</sup>.

Ten wniosek do złudzenia przypomina deklarację starożytnego proroka Enocha: „I nawet gdyby człowiek mógł zliczyć ziarenka piasku na Ziemi, na milionach światów takich jak nasz, nie byłoby to nawet początkiem liczby Twoich dzieł”<sup>5</sup>.

Kiedy weźmie się pod uwagę ogrom Bożego stworzenia, nie dziwi, że wielki król Beniamin radził swemu ludowi, by „zawsze pamiętali wielkość Boga i [swą] własną nicość”<sup>6</sup>.

## Znaczymy więcej, niż sądzimy

Choć jednak człowiek jest niczym, zdumiewa mnie i zachwyca myśl, że „wielka jest wartość dusz w oczach Boga”<sup>7</sup>.

I choć sami możemy spoglądać na niezmierny ogrom wszechświata i mówić: „Czymże jest człowiek w porównaniu do chwały stworzenia?”, to Bóg sam powiedział, że to właśnie my jesteśmy powodem, dla którego stworzył wszechświat! Jego dziełem i chwałą — celem tego cudownego wszechświata — jest zbawienie i wyniesienie ludzkości<sup>8</sup>. Innymi słowy, bezmierny ogrom wieczności, chwały i tajemnice nieogarnionej przestrzeni i czasu zostały wszystkie stworzone dla zwyczajnych śmiertelników, takich jak wy i ja. Nasz Ojciec w Niebie stworzył wszechświat, abyśmy mogli rozwinąć swój potencjał jako Jego synowie i córki.

Oto paradoks człowieka: w porównaniu z Bogiem człowiek jest niczym, a jednak jesteśmy dla Boga wszystkim. Na tle nieskończonego stworzenia zdajemy się być niczym, lecz w naszej piersi goreje płomyk wiecznego ognia. Niepojętą obietnicę wyniesienia — światy bez końca — mamy na wyciągnięcie ręki. Zaś wielkim pragnieniem Boga jest pomóc nam ją zdobyć.

## Głupota dumy

Wielki zwodziciel wie, że jednym z najskuteczniejszych narzędzi w prowadzeniu dzieci Bożych na manowce jest odwoływanie się do ekstremów paradoksu człowieka. U jednych przemawia do ich skłonności do dumy, nadyma ich pychą i zachęca, by wierzyli w ułudę własnej wartości i w to, że są niezwykłymi. Wmawia im, że wybili się ponad przeciętność, że z powodu swych zdolności, urodzenia czy statusu społecznego wyróżniają się na tle pospolitości, która ich zewsząd otacza.

Wiedzie ich do stwierdzenia, że z tego powodu nie podlegają niczym regulom i nie należy zwracać im głowy problemami innych.

Abraham Lincoln podobno lubił wiersz, w którym czytamy:

*Dlaczego to dumny duch ludzki  
być ma,  
Gdy niczym meteor przez życie  
to gna?  
Jak mgnienie błyskawic, jak morza  
szum fal,  
Tak szybko przemija i odchodzi  
w dal*<sup>9</sup>.

Uczniowie Jezusa Chrystusa rozumieją, że w porównaniu z wiecznością nasze istnienie w tej doczesnej sferze to za ledwie „[mała chwilka]”<sup>10</sup>. Wiedzą, że prawdziwa wartość człowieka ma się nijak do tego, co znajduje uznanie w oczach świata. Wiedzą, że można by zebrać wszystkie pieniądze całego tego świata i nie wystarczyłoby to na kupno bochenka chleba w systemie ekonomicznym obowiązującym w niebie.

Ci, którzy „[odziedziczą królestwo Boże]”<sup>11</sup>, to ci, którzy staną się „jak dziecko, [ulegli, łagodni, pokorni, cierpliwi, pełni] miłości”<sup>12</sup>. „Każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”<sup>13</sup>. Tacy uczniowie rozumieją też, że „gdy [służy się] bliźnim, [służy się] swemu Bogu”<sup>14</sup>.

## Nie zostaliśmy zapomniani

Innym sposobem, w jaki Szatan nas zwodzi, jest zniechęcanie. Stara się on skupić naszą uwagę na tym, jak niewiele znaczymy, aż zaczynamy wątpić w to, że mamy jakąkolwiek wartość. Mówi nam, że jesteśmy zbyt nieistotni, żeby ktoś nas zauważył, że zostaliśmy zapomniani — szczególnie przez Boga.

Pozwólcie, że podzielę się z wami osobistym doświadczeniem, które może pomóc osobom, które czują się nieważne, zapomniane czy samotne.

Wiele lat temu brałem udział w szkoleniu pilotów w siłach powietrznych Stanów Zjednoczonych. Daleko od domu, byłem młodym żołnierzem z zachodnich Niemiec, który urodził się w Czechosłowacji, dorastał we wschodnich Niemczech, a angielskim posługiwał się z wielką trudnością. Dobrze pamiętam moją podróż do bazy szkoleniowej w Teksasie. Leciałem samolotem obok pasażera, który mówił z silnym, południowym akcentem. Ledwo rozumiałem, co mówił. Zastanawiałem się wręcz, czy aby na pewno uczono mnie właściwego języka. Przerazał mnie fakt, że o upragnione przez wszystkich najwyższe lokaty w programie szkoleniowym będę musiał konkurować z ludźmi, dla których angielski był językiem ojczystym.

Kiedy dotarłem do bazy w małym miasteczku Big Springs w Teksasie, odnalazłem gminę Świętych w Dniach Ostatnich, którą stanowiła garstka wspaniałych członków, którzy spotykali się w wynajmowanych pomieszczeniach na terenie bazy. Członkowie byli w trakcie budowy niewielkiego domu spotkań, który miał służyć jako stałe lokum Kościoła. W tamtych czasach członkowie zapewniali większość siły roboczej przy wznoszeniu nowych budynków.

Dzień po dniu brałem udział w swoim szkoleniu i uczyłem się tyle, ile mogłem, a resztę wolnego czasu spędzałem na budowie nowego domu spotkań. Tam dowiedziałem się, że dwa-na-cztery to nie żaden taniec tylko wymiary deski. Zdobyłem też niezwykle ważną dla przeżycia umiejętność nietrafiania w kciuk podczas wbijania gwoźdźcia.



Przy budowie spędzałem tyle czasu, że nasz prezydent gminy — który był jednocześnie jednym z naszych instruktorów lotów — wyraził obawę, że być może powinienem więcej czasu poświęcać na naukę.

Moi przyjaciele i znajomi piloci z kursu też organizowali swój wolny czas, choć myślę, że można spokojnie powiedzieć, że ich zajęcia nie były zgodne z wytycznymi broszury *Dla wzmocnienia młodzieży*. Ze swojej strony cieszyłem się aktywnym udziałem w życiu tej małej, teksaskiej gminy, rozwijałem nowo nabyte umiejętności ciesielskie i pracowałem nad angielskim, dzięki powołaniom do nauczania w kworum starszych i Szkole Niedzielnej.

W tamtych czasach Big Spring [Wielkie Źródło — przyp. tłum.], pomimo swojej nazwy, było małą, nic nieznaczącą miejsciną. Ja również często tak myślałem o sobie — nieważny, nieznan i nieco samotny. Mimo tego, nigdy nie przyszło mi do głowy, że Pan

o mnie zapomniał ani że mnie tam nie odnajdzie. Wiedziałem, że dla Ojca w Niebie nie ma znaczenia, gdzie jestem, jaką zajmuję pozycję w rankingu szkolenia ani jakie mam powołanie w Kościele. Dla Niego liczyło się tylko to, że staram się ze wszystkich sił, że serce mam zwrócone ku Niemu i że jestem gotów pomagać bliźnim. Wiedziałem, że jeśli będę czynił, najlepiej jak potrafię, wszystko będzie dobrze.

I wszystko było dobrze<sup>15</sup>.

#### **Ostatni będą pierwszymi**

Pan ani trochę nie dba o to, czy swoją codzienną pracę wykonujemy w marmurowych salach czy stajenych halach. Wie, gdzie jesteśmy, niezależnie od tego, jak skromnie żyjemy. Wykorzysta On — na Swój własny sposób i dla Swych świętych celów — tych, którzy zwracają ku Niemu swe serca.

Bóg wie, że niektóre z najwspanialszych duchów, jakie kiedykolwiek żyły na tej ziemi, nigdy nie pojawiają się

w kronikach historii. To te błogosławione, pokorne dusze, które naśladują przykład Zbawiciela i poświęcają swe dni na czynienie dobra<sup>16</sup>.

Jest taka para, rodzice mojego przyjaciela, która dla mnie jest ucieśnieniem tej zasady. Ojciec pracował w hucie stali w Utah. W przerwie obiadowej wyciągał swoje pisma święte lub czasopismo kościelne i czytał. Kiedy zauważyli to inni robotnicy, wyśmiewali go i podważali jego wiarę. Zawsze gdy to robili, rozmawiał z nimi uprzejmie i z przekonaniem. Nie pozwalał, aby ich brak szacunku wywołał u niego gniew lub zdenerwowanie.

Wiele lat później jeden z tych, którzy drwili najgłośniejszy, poważnie zachorował. Przed śmiercią poprosił, aby ten skromny człowiek przemawiał na jego pogrzebie — co też się stało.

Ten wierny członek Kościoła nigdy nie cieszył się ani szczególną pozycją w społeczeństwie, ani bogactwem, ale miał przemożny wpływ na wszystkich, którzy go znali. Zginął w wypadku w fabryce, kiedy zatrzymał się, aby pomóc innemu pracownikowi, który ugrzązł w śniegu.

W ciągu roku od jego śmierci wdowa po nim musiała poddać się operacji mózgu, po której straciła władzę w nogach. Jednak ludzie lubią ją odwiedzać i spędzać z nią czas, bo potrafi słuchać. Pamięta. Zależy jej. Nie może pisać, lecz zapamiętuje numery telefonów swoich dzieci i wnucząt. Z miłością pamięta o urodzinach i rocznicach.

Po odwiedzinach u niej ludzie czują się lepiej i pozytywniej patrzą na życie i siebie samych. Czują jej miłość. Wiedzą, że się o nich troszczy. Nigdy nie narzeka, a swe dni poświęca na błogosławienie życia innych. Jedna z jej przyjaciółek powiedziała, że ta kobieta jest jedną z niewielu znanych jej



osób, które naprawdę naśladowują przykład miłości i życia Jezusa Chrystusa.

Ta para pierwsza powiedziała by o sobie, że niewiele znaczy na tym świecie. Jednak Pan ocenia wartość duszy według innej skali, niż czyni to świat. On zna tę wierną parę, kocha ich. Ich uczynki są żywym świadectwem tego, jak silna jest ich wiara w Niego.

### Jesteście dla Niego ważni

Moi drodzy bracia i siostry, może to prawda, że człowiek jest niczym w porównaniu ze wspaniałością wszechświata. Czasami możemy nawet czuć się mało znaczący, niezauważani, samotni czy zapomniani. Jednak zawsze pamiętajcie — jesteście dla Niego ważni! Jeśli kiedykolwiek w to wątpicie, pamiętajcie o czterech boskich zasadach:

Po pierwsze, Bóg kocha pokornych i łagodnych, bowiem są „[najwięksi] w Królestwie Niebios”<sup>17</sup>.

Po drugie, Pan pragnie, aby to „słabi i prości [głosili] pełnię [Jego] ewangelii po krańce świata”<sup>18</sup>. Chce, aby „słabi tego świata [powstali] i [złamali] potężnych i mocnych”<sup>19</sup> oraz „[zawstydzili] to, co mocne”<sup>20</sup>.

Po trzecie, niezależnie od tego, gdzie mieszkacie, jak skromnie żyjecie, jak mizerna jest wasza praca, jak ograniczone są wasze zdolności, jak pospolity jest wasz wygląd czy jak mało znaczące może się wam wydawać wasze powołanie w Kościele, dla Ojca Niebieskiego nie jesteście niezauważalni. On was kocha. Zna wasze pokorne serca i wie o waszych uczynkach dobroci i miłości. Razem tworzą one trwałe świadectwo waszej wierności i wiary.

I wreszcie po czwarte, proszę zrozumcie, że to, co widzicie i czego teraz doświadczacie, nie będzie trwało wiecznie. To uczucie osamotnienia, cierpienia, bólu czy zniechęcenia nie jest na zawsze. Mamy wierną obietnicę od Boga, że nigdy nie zapomni ani nie opuści tych, którzy zwracają ku Niemu swe serca<sup>21</sup>. Pokładajcie wiarę i nadzieję w tej obietnicy. Nauczcie się kochać swojego Ojca w Niebie i stańcie się Jego uczniami w słowach i uczynkach.

Bądźcie pewni, że jeśli tylko wytrwacie, wierząc w Niego i pozostaniecie wierni w przestrzeganiu przykazań, pewnego dnia sami doznacie obietnicy

objawionej Apostołowi Pawłowi: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują”<sup>22</sup>.

Bracia i siostry, najpotężniejsza Istota we wszechświecie jest Ojcem waszych dusz. On was zna. Kocha was miłością doskonałą.

Bóg nie patrzy na was tylko jak na śmiertelne byty na małej planecie, których życie trwa zaledwie krótką chwilę — patrzy na was jak na Swoje dzieci. Patrzy na was jak na istoty, którymi możecie i macie się stać. Chce, abyście wiedzieli, że jesteście dla Niego ważni.

Obyśmy zawsze wierzyli, ufali i tak organizowali swe życie, abyśmy zrozumieli naszą prawdziwą, wieczną wartość i potencjał. Obyśmy byli godni cennych błogosławieństw, które ma dla nas nasz Ojciec w Niebie, o to się modlę w imię Jego Syna, samego Jezusa Chrystusa, amen. ■

### PRZYPISY

1. Zob. Mojżesz 1:2.
2. Mojżesz 1:10.
3. Mojżesz 1:33.
4. Zob. Andrew Craig, „Astronomers count the stars”, BBC News, 22 lipca 2003, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/science/nature/3085885.stm>.
5. Mojżesz 7:30.
6. Mosjasz 4:11.
7. Nauki i Przymierza 18:10.
8. Zob. Mojżesz 1:38–39.
9. William Knox, „Mortality”, w: James Dalton Morrison, wyd., *Masterpieces of Religious Verse* (1948), str. 397.
10. Nauki i Przymierza 121:7.
11. 3 Nefi 11:38.
12. Mosjasz 3:19.
13. Ew. Łukasza 18:14; zob. także wersety 9–13.
14. Mosjasz 2:17.
15. Dieter F. Uchtdorf ukończył kurs z pierwszą lokatą.
16. Zob. Dzieje Apostolskie 10:38.
17. Ew. Mateusza 18:4; zob. także wersety 1–3.
18. Nauki i Przymierza 1:23.
19. Nauki i Przymierza 1:19.
20. I List do Koryntian 1:27.
21. Zob. List do Hebrajczyków 13:5.
22. I List do Koryntian 2:9.





**Przedstawił Prezydent Henry B. Eyring**  
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

## Popieranie urzędników Kościoła

**P**roponuje się, abyśmy poparli Thomasa Spencera Monsona jako proroka, widzącego i objawiciela oraz Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Henry'ego Benniona Eyringa jako Pierwszego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła i Dietera Friedricha Uchtdorfa jako Drugiego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli Boyda Kennetha Packera jako Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów oraz następujących członków tego kworum: Boyda K. Packera, L. Toma Perry'ego, Russella M. Nelsona, Dallina H. Oaksa, M. Russella Ballarda, Richarda G. Scotta, Roberta D. Halesa, Jeffrey'a R. Hollanda, Davida A. Bednara, Quentina L. Cooka, D. Todda Christoffersona oraz Neila L. Andersena.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli doradców w Radzie Prezydenta Kościoła oraz Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli.

Ci, którzy ich popierają, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciwni, jeśli są tacy, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Starszy Claudio R. M. Costa został odwołany z powołania członka Prezydium Kworów Siedemdziesiątych.

Ci, którzy chcą dołączyć do nas, okazując wyrazy uznania, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli Starszego Tada R. Callistera jako członka Prezydium Kworów Siedemdziesiątych.

Ci, którzy go popierają, proszeni są o okazanie tego.

Jeśli ktoś jest przeciw.

Proponuje się, abyśmy odwołali Starszych Gary'ego J. Colemana, Richarda G. Hinckleya, Yoshihiko Kikuchi, Carla B. Pratta i Cecila O.

Samuelsona z Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych i wyznaczyli ich jako emerytowanych Przedstawicieli Władz Naczelnych.

Proponuje się też, abyśmy odwołali Starszych Won Yong Ko, Lowella M. Snowa i Paula K. Sybrowsky'ego z Drugiego Kworum Siedemdziesiątych.

Ci, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów wdzięczności za wspianą służbę tych braci, proszeni są o okazanie tego.

Starsi Ralph W. Hardy Jun., Jon M. Huntsman Sen., Aleksandr N. Manzhos i J. Willard Marriott Jun. zostali odwołani z funkcji Siedemdziesiątych Obszaru.

Proponuje się, abyśmy wyrazili wdzięczność za ich wybitną służbę.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli innych Przedstawicieli Władz Naczelnych, Siedemdziesiątych Obszarów i generalne prezydium organizacji pomocniczych w ich obecnym składzie.

Ci, którzy są za, niech to wyrażą.

Ci, którzy są przeciw, mogą to wyrazić w podobny sposób.

Prezydencie Monsonie, o ile mogłem zaobserwować, wyrażenie poparcia w Centrum Konferencyjnym przebiegło jednomyślnie pozytywnie.

Dziękuję wam, bracia i siostry, za wasz głos poparcia, za waszą wiarę, oddanie i modlitwy. ■





**Starszy David A. Bednar**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Serca dzieci się zwrócą

*Zachęcam młodych ludzi Kościoła, aby poznawali i doświadczali Ducha Eliasza.*

**K**olejność wydarzeń jest często pouczająca, kiedy studujemy, poznajemy i żyjemy w zgodzie z ewangelią Jezusa Chrystusa. Pomyślcie na przykład, czego uczymy się na temat duchowych priorytetów dzięki porządkowi, w jakim następowały główne wydarzenia podczas przywracania na ziemię pełni ewangelii Zbawiciela w tych ostatnich dniach.

W Świętym Lasku Józef Smith ujrzał Wiecznego Ojca i Jezusa Chrystusa i rozmawiał z Nimi. Poznał między innymi prawdziwą naturę Boskiej Trójcy i dowiedział się o kontynuacji objawień. Ta podniosła wizja zapoczątkowała dyspensację „[pełni] czasów” (List do Efezjan 1:10) i jest jednym z najdonioślejszych wydarzeń w dziejach świata.

Mniej więcej trzy lata później, wieczorem 21 września 1823 roku, w odpowiedzi na szczerą modlitwę światło wypełniło sypialnię Józefa, „aż stało się jaśniej niż w południe” (Józef Smith — Historia 1:30). Przy jego łóżku pojawiła się istota, która nazwała chłopca po imieniu i oświadczyła, że „jest wysłannikiem posłanym [...] sprzed oblicza Boga, a zwie się Moroni” (werset 33). Ów wysłannik powiedział Józefowi o ujawnieniu Księgi Mormona. Następnie Moroni zacytował fragment Księgi Malachiasza

ze Starego Testamentu, który różnił się nieco pod względem językowym od wersji z Biblii Króla Jakuba:

„Oto ujawnię ci Kapłaństwo z ręki proroka Elijasza, zanim nadejdzie wielki i straszny dzień Pana.

[...] [I zasadi on w sercach dzieci obietnice uczynione ojcom, i serca dzieci zwrócą się ku ojcom]. A gdyby się tak nie stało, cała Ziemia byłaby całkowicie zmarnowana w momencie Jego przyjścia” (wersety 38, 39).

Nauki, jakie Moroni przekazał młodemu prorokowi, dotyczyły głównie dwóch spraw: (1) Księgi Mormona i (2) słów Malachiasza przepowiadających rolę Eliasza w Przywróceniu „wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich” (Dzieje Apostolskie 3:21). W ten oto sposób wydarzenia zapoczątkowujące Przywrócenie objawiły właściwe pojmowanie Boskiej Trójcy, podkreśliły wagę Księgi Mormona i poprzedziły pracę zbawienia i wyniesienia tak żywych, jak i umarłych. Ta natchniona kolejność zdarzeń wskazuje, które z duchowych kwestii mają dla Boga najwyższy priorytet.

Moje przesłanie koncentruje się na służbie i Duchu Eliasza, które Moroni zapowiedział w swych wstępnych naukach dla Józefa Smitha. Gorąco modlę się o wsparcie Ducha Świętego.

## Służba Eliasza

Eliasz był prorokiem Starego Testamentu, który dokonywał wielkich cudów. Zapieczętował on niebo i przez trzy i pół roku w starożytnym Izraelu nie padał deszcz. Pomnożył jedzenie i oliwę wdowy. Podniósł z martwych młodego chłopca i sprowadził z nieba ogień w pojedynku z prorokami Baala. (Zob. I Ks. Królewska 17–18). Na zakończenie swej doczesnej służby Eliasz „wśród burzy wstąpił do nieba” (II Ks. Królewska 2:11) i został przemieniony.

„Z objawień w dniach ostatnich dowiadujemy się, że Eliasz dzierżył moc pieczętowania Kapłaństwa Melchizedeka i był ostatnim prorokiem, który ją posiadał przez przyjściem Jezusa Chrystusa” (Bible Dictionary, „Elijah”). Prorok Józef Smith wyjaśnił: „Duch, moc i powołanie Eliasza oznaczają, że można posiadać moc, by dzierżyć klucz [...] pełni Kapłaństwa Melchizedeka oraz [...] uzyskać [...] wszystkie obrzędy przynależące do królestwa Boga” (*Teachings of Presidents of the Church: Joseph Fielding [2007]*, str. 311; kursywa dodana). To święte upoważnienie do pieczętowania jest niezbędne, aby obrzędy kapłańskie były ważne i wiążące zarówno na ziemi, jak i w niebie.

Eliasz ukazał się z Mojżeszem na Górze Przemienienia (zob. Ew. Mateusza 17:3) i nadał to upoważnienie Piotrowi, Jakubowi i Janowi. Po raz drugi Eliasz ukazał się wraz z Mojżeszem i innymi osobami 3 kwietnia 1836 roku w Świątyni Kirtland i przekazał te same klucze Józefowi Smithowi i Oliverowi Cowdery.

Pisma święte mówią, że stojąc przed Józefem i Oliverem, prorok Eliasz powiedział:

„Oto przyszła pełnia czasu, o której mówiono ustami Malachiasza — świadcząc, że on, [Eliasz] będzie



oto powstaje łańcuch, który spaja serca ojców z dziećmi i serca dzieci z ojcami, co stanowi wypełnienie misji Eliasza” (*Teachings: Joseph Smith*, str. 472–473).

Starszy Russell M. Nelson nauczał, że Duch Eliasza „uwidacznia się poprzez Ducha Świętego, który składa świadectwo o boskiej naturze rodziny” („A New Harvest Time”, *Ensign*, maj 1998, str. 34). Ten swoisty wpływ Ducha Świętego skłania ludzi, by odnajdywali i doceniali swych przodków i krewnych, tak z przeszłości, jak i terażniejszości, oraz dokumentowali wydarzenia z ich życia.

Duch Eliasza wywiera wpływ na ludzi w Kościele i poza nim. Jednakże jako członkowie przywróconego Kościoła Chrystusa mamy nałożony przymierzem obowiązek odszukiwać naszych przodków i udostępniać im obrzędy ewangelii niezbędne do zbawienia. „Oni [nie mogą osiągnąć] celu [doskonałości] bez nas” (List do Hebrajczyków 11:40; zob. *Teachings: Joseph Smith*, str. 475). „Ani my nie możemy być udoskonaleni bez naszych umarłych” (NiP 128:15).

Dlatego właśnie badamy historię rodziny, budujemy świątynie i dokonujemy obrzędów za zmarłych. Dlatego właśnie Eliaz został przysłany, by przywrócić moc pieczętowania, która wiąże na ziemi i w niebie. Reprezentujemy Pana w dziele zbawienia i wyniesienia, które uchroni ziemię i sprawi, że „cała ziemia [nie] zostanie dotknięta klątwą” (NiP 110:15), kiedy On ponownie powróci. To nasz obowiązek i wielkie błogosławieństwo.

#### Zaproszenie dla dorastającego pokolenia

Proszę teraz o uwagę młode kobiety i mężczyzn oraz dzieci z dorastającego pokolenia, gdy będę mówił o tym, jak ważny jest Duch Eliasza w

posłany zanim nadejdzie wielki i straszny dzień Pana —

aby zwrócił serca ojców do dzieci, a dzieci do ojców, bo inaczej cała ziemia zostanie dotknięta klątwą —

Dlatego klucze tej dyspensacji są przekazane w wasze ręce; i przez to możecie poznać, że wielki i straszny dzień Pana jest blisko i nawet już u drzwi” (NiP 110:14–16).

Przywrócenie przez Eliasza w 1836 roku mocy pieczętowania było konieczne, aby przygotować świat na Drugie Przyjście Zbawiciela i zainicjowało niebywały wzrost zainteresowania badaniem historii rodziny na całym świecie.

#### Duch i dzieło Eliasza

Prorok Józef Smith oświadczył: „Największym obowiązkiem w tym świecie, jaki nałożył na nas Bóg, jest szukanie informacji o naszych zmarłych. [...] Konieczne bowiem jest, aby

moc pieczętowania była w naszych rękach, by pieczętować nasze dzieci i naszych zmarłych w pełni dyspensacji czasów — dyspensacji spełnienia obietnic Jezusa Chrystusa złożonych przed powstaniem świata dla zbawienia człowieka. [...] Przeto Bóg powiedział: ‘Poślę wam proroka Eliasza’” (*Teachings: Joseph Smith*, str. 475).

Józef wyjaśniał dalej:

„Jakiż jest jednak cel [przyjścia Eliasza]? I jak ma się to wypełnić? Przekazane zostaną klucze, przyjdzie duch Eliasza, zostanie ustanowiona Ewangelia, Święci zostaną zgromadzeni, zbudowany będzie Syjon, a Święci przyjdą jako zbawiciele na Górę Syjon [zob. Ks. Abdiasza 1:21].

W jaki sposób mają oni stać się zbawcami na Górze Syjon? Budując świątynie [...] oraz chodząc tam i przyjmując wszystkie obrzędy [...] w zastępstwie wszystkich swoich przodków, którzy zmarli [...]; i tak



naszym dzisiejszym życiu. Moje przesłanie jest skierowane do ogółu Kościoła — lecz do was w szczególności.

Wielu z was może myśleć, że praca nad historią rodziny ma być wykonywana głównie przez osoby starsze. Ja jednak nie wiem nic o tym, żeby z pism świętych lub wytycznych ogłaszanych przez przywódców Kościoła wynikało, by ta ważna służba pozostawiona była osobom w wieku dojrzałym. Jesteście synami i córkami Boga, dziećmi przymierza i budowniczymi królestwa. Nie możecie czekać, aż osiągniecie jakiś określony próg wiekowy, aby wypełniać swój obowiązek wspierania pracy zbawienia ludzkiej rodziny.

W naszych czasach Pan udostępnił niezwykle środki, które pozwalają wam poznawać to dzieło i kochać pracę, jaką zapoczątkował Duch Eliasza. Na przykład FamilySearch to zbiór rejestrów, materiałów źródłowych i

usług, łatwo dostępny przy pomocy osobistego komputera i całej gamy podręcznych urządzeń, służący do tego, by pomagać ludziom w odkrywaniu i dokumentowaniu ich rodzinnych historii. Pomoce te są również dostępne w centrach historii rodziny mieszczących się w wielu budynkach naszego Kościoła na całym świecie.

To nie przypadek, że FamilySearch i inne narzędzia pojawiły się w czasach, kiedy młodzi ludzie są tak zaznajomieni z różnorodnymi technologiami informacyjnymi i komunikacyjnymi. Wasze palce są przeszkolone, by wysyłać wiadomości tekstowe i komunikaty internetowe po to, by przyspieszyć i posuwać do przodu dzieło Pana — a nie tylko po to, by szybko komunikować się z przyjaciółmi. Umiejętności i talent widoczne u wielu młodych ludzi są przygotowaniem na to, aby przyłączyli się do dzieła zbawienia.

Zachęcam młodych ludzi Kościoła,

aby poznawali i doświadczali Ducha Eliasza. Zachęcam was, abyście wyszukiwali i poznawali swoich przodków oraz przygotowywali się do wykonywania chrztów w zastępstwie za *waszych* zmarłych krewnych w domu Pana (zob. NiP 124:28–36). Namawiam was, abyście pomagali innym ludziom poznawać historie ich rodzin.

Jeśli z wiarą odpowiecie na to zaproszenie, wasze serca zwrócą się ku ojcom. Obietnice złożone Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi zakorzenią się w waszych sercach. Wasze błogosławieństwo patriarchalne określające wasz rodowód połączy was z tymi przodkami i będzie miało dla was większe znaczenie. Wzrośnie wasza miłość i wdzięczność do przodków. Wasze świadectwo i nawrócenie do Zbawiciela staną się głębokie i trwałe. Obiecuję wam, że będziecie chronieni przed nasilającym się wpływem przeciwnika. Uczestnicząc w tej świętej pracy, będziecie chronieni tak za młodu, jak i przez resztę swojego życia.

Rodzice i przywódcy, proszę,



pomagajcie swym dzieciom i młodzieży poznawać i doświadczać Ducha Eliasza. Nie układajcie jednak zbyt obciążających programów i nie udzielajcie zbyt wielu szczegółowych informacji ani szkoleń. Zachęcajcie młodych ludzi, aby odkrywali, eksperymentowali i sami dochodzili do poznania (zob. Józef Smith — Historia 1:20). Tego, o czym mówię, może dokonać każdy młody człowiek, korzystając z modułów dostępnych na stronie [lds.org/familyhistoryyouth](http://lds.org/familyhistoryyouth). Prezydium Kworów Kapłaństwa Aarona i organizacji Młodych Kobiet mogą odgrywać ważną rolę w pomaganiu wszystkim młodym ludziom zapoznawać się z tymi podstawowymi pomocami. Coraz bardziej potrzeba, aby młodzi ludzie byli aktywnymi uczniami, którzy działają i dzięki temu zyskują dodatkowe światło i wiedzę poprzez moc Ducha Świętego — nie zaś biernymi uczniami, którzy głównie poddają się wpływowi innych (zob. 2 Nefi 2:26).

Rodzice i przywódcy, zadziwi was, jak szybko wasze dzieci i młodzież w Kościele będą potrafiły biegle posługiwać się tymi narzędziami. W istocie, to wy dostaniecie od tych młodych ludzi cenne lekcje na temat efektywnego korzystania z tych źródeł. Młodzi mają wiele do zaoferowania starszym osobom, które nowoczesna technika napęłnia obawami i przytłacza lub które nie opanowały jeszcze posługiwania się FamilySearch. Wiele błogosławieństw przyniesie też to, że młodzi ludzie będą poświęcać więcej czasu na pracę nad historią rodziny i służbę w świątyni, a mniej na gry wideo, surfowanie po Internecie i Facebook.

Troy Jackson, Jaren Hope i Andrew Allan są posiadaczami Kapłaństwa Aarona, których natchniony biskup powołał, aby wspólnie prowadzili

zajęcia z historii rodziny w swoim okręgu. Ci młodzi mężczyźni przypominają tak wielu spośród was swą chęcią nauki i pragnieniem służby.

Troy powiedział: „Kiedyś przychodziłem do kościoła i tylko tam siedziałem, teraz wiem, że po powrocie do domu muszę coś zrobić. Wszyscy możemy pracować nad historią rodziny”.

Jaren stwierdził, że poznając lepiej historię rodziny, zdał sobie sprawę, że „to nie tylko nazwiska, ale prawdziwi ludzie. Coraz bardziej zależało mi na tym, żeby zanosić nazwiska do świątyni”.

Zaś Andrew oświadczył: „Historia rodziny wzbudziła we mnie taką miłość i zapał, o jakie siebie nawet nie podejrzewałem. Przygotowując się co tydzień do nauczania, często czułem natchnienie Ducha Świętego, by działać i wypróbować metody omawiane na lekcji. Wcześniej historia

rodziny była czymś strasznym. Jednak przy pomocy Ducha mogłem wypełnić swe powołanie i pomóc wielu ludziom w naszym okręgu”.

Moi drodzy, młodzi bracia i siostry, historia rodziny to nie tylko interesujący program czy działalność firmowana przez Kościół — to niezbędna część dzieła zbawienia i wyniesienia. Zostaliście przygotowani na te czasy, aby budować królestwo Boże. Jesteście teraz tu na ziemi, by pomagać w tej wspaniałej pracy.

Świadczę, że Eliasza powrócił na ziemię i przywrócił świętą moc pieczętowania. Składam świadectwo, że co jest związane na ziemi, może być związane i w niebie. Wiem, że młodzież z dorastającego pokolenia ma do odegrania kluczową rolę w tym wielkim przedsięwzięciu. O tym świadczę w święte imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■



**Starszy Neil L. Andersen**  
Kworum Dwunastu Apostołów

## Dzieci

*Świadczę o tym, że dzieci są wielkim błogosławieństwem i że wniosą szczęście do naszego życia teraz i w wieczności.*

**K**iedy patrzymy w oczy dziecka, widzimy znajomego syna lub córkę Boga, którzy stali obok nas w życiu przedziemskim.

Przywilejem wieńczącym małżeństwo kobiety i mężczyzny, zdolnych do posiadania dzieci, jest możliwość zapewnienia ziemskich ciał duchowym dzieciom Boga. Wierzmy w rodzinę i wierzmy w dzieci.

Kiedy mężowi i żonie rodzi się dziecko, wypełniają oni część planu naszego Ojca Niebieskiego, sprowadzając na ziemię dzieci. Pan powiedział: „Albowiem to dzieło moje i chwała moja — by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi”<sup>1</sup>. Zanim nastanie nieśmiertelność, musi istnieć życie śmiertelne.

Rodzina jest wyświęcona od Boga. Rodziny zajmują centralne miejsce w planie naszego Ojca Niebieskiego tu, na ziemi i w wieczności. W pismach świętych czytamy, że po tym jak Adam i Ewa zostali połączeni związkiem małżeńskim, „błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię”<sup>2</sup>. W dzisiejszych czasach prorocy i apostołowie oświadczają: „Pierwsze przykazanie, jakie Bóg dał Adamowi i Ewie, nawiązywało do rodzicielskiego potencjału, jaki mieli jako mąż

i żona. Oświadczamy, że przykazanie Boga dla Jego dzieci, aby się rozmnażały i zapełniały ziemię, pozostaje w mocy”<sup>3</sup>.

To przykazanie nie zostało zapomniane ani pominięte w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich<sup>4</sup>. Wyrażamy głęboką wdzięczność za ogromną wiarę mężów i żon (w szczególności naszych żon), którzy wykazują gotowość posiadania dzieci. Decyzje o tym, kiedy i ile mieć dzieci, są sprawą prywatną i powinny być podejmowane pomiędzy mężem, żoną i Panem. Są to święte decyzje — decyzje, które powinny być podejmowane w oparciu o szczerą modlitwę i wprowadzane w życie z wielką wiarą.

Wiele lat temu Starszy James O. Mason z Kworum Siedemdziesiątych opowiedział mi następującą historię: „Narodziny naszego szóstego dziecka były niezapomnianym doświadczeniem. Kiedy patrzyłem na tę piękną, maleńką córeczkę w sali dla noworodków, zaledwie kilka chwil po jej urodzeniu, wyraźnie usłyszałem głos oznajmiający: ‘Będzie jeszcze jedno i to będzie chłopiec’. Nierozważnie pospieszyłem do łóżka mojej skrajnie wycieńczonej żony i przekazałem jej tę dobrą nowinę. Wykazałem się fatalnym wyczuciem czasu”<sup>5</sup>. Rok po

roku Masonowie wyczekiwali przyścia na świat ich siódmego dziecka. Mięły trzy, cztery, pięć, sześć, a potem siedem lat. Wreszcie, osiem lat później urodziło się ich siódme dziecko — mały chłopiec.

W kwietniu tego roku Prezydent Thomas S. Monson oświadczył:

„Kiedyś normy w Kościele i normy społeczne były w większości podobne, teraz jest ogromna przepaść pomiędzy nami i ciągle się ona powiększa. [...]

Zbawiciel ludzkości określił siebie jako będącego na tym świecie, ale nie z tego świata. My również możemy być na tym świecie, ale być nie z tego świata, kiedy odrzucimy fałszywe idee i fałszywe nauki oraz pozostaniemy wierni temu, co Bóg nam przykazał”<sup>6</sup>.

Wiele głosów ze świata bagatelizuje ważność posiadania dzieci lub sugeruje odkładanie rodzicielstwa na później i ograniczanie liczby dzieci w rodzinie. Moje córki niedawno poleciły mi do przeczytania blog prowadzony przez chrześcijańską matkę pięciorga dzieci (nie naszego wyznania). Oto jej wypowiedź: „[Dorastając] w tej kulturze, bardzo trudno jest patrzeć na macierzyństwo z biblijnej perspektywy. [...] Posiadanie dzieci cieszy się dużo mniejszą renomą niż ukończenie studiów. Z pewnością dużo mniejszą niż podróżowanie po świecie. Mniejszą niż możliwość dobrej zabawy wieczorami. Mniejszą niż dbanie o sylwetkę w fitness klubie. Mniejszą niż jakakolwiek praca, którą się ma lub pragnie mieć”. Następnie dodaje: „Macierzyństwo to nie hobby. To powołanie. Dzieci to nie coś, co się kolekcjonuje, bo są ładniejsze od znaczków pocztowych. To nie coś, czym można się zajmować, kiedy znajdzie się na to wolną chwilę. To właśnie ta rzecz, na którą dostałaś czas od Boga”<sup>7</sup>.

Wychowywanie dzieci nie jest czymś łatwym. Niektóre dni są po prostu trudne. Pewna młoda matka wsiadła do autobusu z siódmką dzieci. Kierowca autobusu zapytał: „Czy to wszystko pani dzieci? A może to jest piknik?”

„Te wszystkie dzieci są moje — odpowiedziała. — I żaden z tego piknik!”<sup>8</sup>

Teraz, gdy świat coraz częściej pyta: „Czy to wszystko pani dzieci?”, dziękuję wam za tworzenie w Kościele sanktuarium dla rodzin, gdzie szanujemy matki wychowujące dzieci i pomagamy im.

Dla prawego ojca nie ma takich słów, które mogłyby wyrazić wdzięczność i miłość, jaką odczuwa wobec swojej żony za jej nieoceniony dar rodzenia i troszczenia się o ich dzieci.

Starszy Mason miał jeszcze jedno doświadczenie — kilka tygodni po swoim ślubie — które pomogło mu postawić na właściwym miejscu obowiązki rodzinne. Powiedział:

„Razem z Marie usprawiedliwiliśmy konieczność kontynuowania przez nią pracy tym, że musiałem ukończyć studia medyczne. W związku z tym, choć wcale tego nie chcieliśmy, dzieci musiałyby przyjść na świat później. [Przeglądając czasopismo kościelne w domu moich rodziców] zobaczyłem artykuł Starszego Spencera W. Kimballa, wówczas członka Kworum Dwunastu, [podkreślający] obowiązki związane z małżeństwem. Według Starszego Kimballa jednym ze świętych obowiązków jest rozmnażanie się i zapewnianie ziemi. Dom moich rodziców znajdował się [blisko] Budynku Administracji Kościoła. Natychmiast poszedłem do biurowca i zaledwie w pół godziny po przeczytaniu artykułu siedziałem naprzeciwko Starszego Spencera W. Kimballa przy jego biurku. (Dzisiaj



nie byłoby to już takie proste).

Wyjaśniłem, że chcę zostać lekarzem. Że nie ma innego wyjścia jak odłożyć powiększanie rodziny na później. Starszy Kimball słuchał cierpliwie, po czym odpowiedział łagodnym głosem: ‘Bracie Mason, czy Pan chciałby, abyś złamał jedno z jego najważniejszych przykazań po to, by zostać lekarzem? Z pomocą Pana możesz powiększać swoją rodzinę i nadal zostać lekarzem. Gdzie jest twoja wiara?’”

Starszy Mason kontynuował swoją opowieść: „Od tej rozmowy nie minął nawet rok, a nasze pierwsze dziecko przyszło na świat. Razem z Marią pracowaliśmy ciężko, a Pan otworzył okna niebios”. Masonowie zostali pobłogosławieni dwójką kolejnych dzieci, jeszcze zanim on ukończył medycynę cztery lata później<sup>9</sup>.

Na całym świecie panuje teraz brak stabilności ekonomicznej i finansowa niepewność. Podczas kwietniowej konferencji generalnej Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Jeśli martwicie się o zapewnienie środków finansowych żonie i rodzinie, muszę was zapewnić, że nie jest wstydem, kiedy para żyje skromnie i oszczędza. Regułą jest, że w tym czasie wyzwania zbliżycie się do siebie jako para, kiedy będziecie się uczyć poświęcenia i podejmowania trudnych decyzji”<sup>10</sup>.

Przenikliwe pytanie Starszego Kimballa: „Gdzie jest twoja wiara?” kieruje nas do pism świętych.

To nie w Ogrodzie Eden Adamowi i Ewie urodziło się pierwsze dziecko. Opuszczając ogród, „Adam [i Ewa] [zaczęli] uprawiać ziemię [...]. I Adam obcował ze swoją żoną i urodziła [...] synów i córki; i [działając z wiarą] zaczęli się rozmnażać i zapelniać ziemię”<sup>11</sup>.

To nie w domu w Jerozolimie, gdzie było złoto, srebro i klejnoty, Lehi i Saria, działając z wiarą, sprowadzili na świat swoich synów Jakuba i Józefa. To miało miejsce na pustkowiu. Lehi mówił o swoim synu Jakubie jako o „pierwszym [synu] urodzonym w dniach [...] cierpień na pustyni”<sup>12</sup>. Lehi powiedział o Józefie: „Urodziłeś się na pustyni podczas [naszych] trudnych doświadczeń, w dniach [naszego] największego smutku zrodziła cię twoja matka”<sup>13</sup>.

W II Księdze Mojżeszowej pewien mężczyzna i kobieta pobrali się i, po tym jak działali z wiarą, narodził im się chłopiec. U drzwi wejściowych nie było wywieszki z wiadomością o jego narodzinach. Ukryli go, ponieważ faraon nakazał, aby każdy hebrajski noworodek płci męskiej został „[wrzucony] do Nilu”<sup>14</sup>. Znacnie dalszy ciąg tej historii: niemowlę zostało z czułością włożone do koszyka z sitowia i umieszczone na rzece, było obserwowane przez swoją siostrę, a następnie zostało znalezione przez córkę faraona i oddane na wyкарmienie własnej matce. Chłopiec powrócił do córki faraona, która przyjęła go jako syna i nadała mu imię Mojżesz.



### **Davao, Filipiny**

W najpiękniejszej opowieści o narodzinach dziecka, nie było przyozdobionego pokoju dzieciennego ani markowej kołyski — Zbawiciel świata miał jedynie żłobek.

W „[najlepszej] i [najgorszej] z epok”<sup>15</sup> prawdziwi Święci Boga, działając z wiarą, nigdy nie zapominali, nie lekceważyli, ani nie zaniedbywali Jego boskiego przykazania, „by rozmnażać się i zapełniać ziemię”<sup>16</sup>. Idziemy naprzód z wiarą, będąc świadomi tego, że decyzja o tym, ile mieć dzieci i kiedy je mieć, jest podejmowana między mężem, żoną i Panem. Nie powinniśmy osądzać się nawzajem pod tym względem.

Sprowadzanie na świat dzieci to drażliwy temat, który może być bardzo bolesny dla prawych kobiet nie mających możliwości wyjścia za mąż i posiadania rodziny. Szlachetne kobiety, nasz Ojciec Niebieski słyszy wasze modlitwy i zna wasze pragnienia. Jakże jesteśmy wdzięczni za wasz znaczący wpływ, za to, że wyciągacie z miłością rękę do dzieci, które potrzebują waszej siły i wiary!

Sprowadzanie na świat dzieci może być również przykrym tematem dla prawych par, które pobierają się

i dowiadują, że nie mogą mieć tak gorąco upragnionych dzieci, lub dla małżeństw, które planują mieć dużą rodzinę, a zostają pobłogosławione niewielką.

Nie zawsze jesteśmy w stanie wytłumaczyć sobie trudności życia ziemskiego. Czasami życie wydaje się bardzo niesprawiedliwe — szczególnie wtedy, kiedy naszym największym pragnieniem jest dokładne wypełnianie przykazań Pana. Jako sługa Pana zapewniam was, że następująca obietnica jest niepodważalna: „Wierni członkowie, którym okoliczności nie pozwalają na otrzymanie błogosławieństw wiecznego małżeństwa i rodzicielstwa w tym życiu, otrzymają wszystkie obiecane błogosławieństwa w wieczności, [jeśli] będą dochowywać przymierzy, jakie zawarli z Bogiem”<sup>17</sup>.

Prezydent J. Scott Dorius z Misji Zachodnia Lima w Peru opowiedział mi swoją historię. Powiedział:

„Razem z Becky byliśmy po ślubie 25 lat, nie mając możliwości posiadania [ani adoptowania] dzieci. Kilkakrotnie się przeprowadzaliśmy. Przedstawianie się w każdym nowym miejscu zamieszkania było niezręczne, a czasem wręcz bolesne. Członkowie okręgu dziwili

się, dlaczego [nie mamy] dzieci. Nie tylko oni się dziwili.

Kiedy zostałem powołany na biskupa, członkowie okręgu [wrażali] swoje obawy w związku z tym, że nie mam doświadczenia z dziećmi i młodzieżą. Dziękowałem im za ich głos poparcia i poprosiłem, aby pozwolili mi rozwijać moje umiejętności wychowywania dzieci — na ich dzieciach. Z miłością na to przystali.

Czekaliśmy, nabywaliśmy perspektywy i nauczyliśmy się cierpliwości. Po 25 latach małżeństwa, w naszym życiu pojawiło się cudowne dziecko. Zaadoptowaliśmy dwuletnią Nicole, a następnie niemowlę — Nikolaia. Teraz nieznajomi ludzie chwalą nas za nasze piękne wnuki. Z uśmiechem, odpowiadamy: “To są nasze dzieci. Przeżywamy nasze życie od końca”<sup>18</sup>.

Bracia i siostry, nie powinniśmy osądzać siebie nawzajem i oceniać, jak wywiązujemy się z tego świętego i osobistego obowiązku.

„Potem [Jezus] wziął małe dziecko w ramiona [i] rzekł [...]:

Kto by przyjął jedno z takich dzieci w imieniu moim, mnie przyjmuje, a ktokolwiek by mnie przyjął, [...] przyjmuje [...] tego, który mnie posłał”<sup>19</sup>.



Jakże wspaniałym błogosławieństwem jest dla nas przyjmowanie synów i córek Boga do naszego domu!

Z pokorą i modlitwą dążmy do zrozumienia i zaakceptowania przykazań Boga, pełni czci słuchając głosu Jego Świętego Ducha.

Rodziny zajmują centralne miejsce w wiecznym planie Boga. Świadczy o tym, że dzieci są wielkim błogosławieństwem i że wniosą szczęście do naszego życia teraz i w wieczności. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Mojżesz 1:39.
2. I Ks. Mojżeszowa 1:28.
3. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, list. 2010, str. 129.
4. Według ankiety na temat społeczeństwa amerykańskiego, przeprowadzonej przez U.S. Census Bureau [państwowe biuro spisu ludności — przyp. tłum.], „w stanie Utah nadal są najliczniejsze rodziny, najwyższy współczynnik dzietności, najniższa średnia wieku, najwięcej mam pozostających w domu z dziećmi, a małżeństwa zawierane są najwcześniej w całym kraju”. („Who are Utahns? Survey Shows We’re Highest, Lowest, Youngest”, *Salt Lake Tribune*, 22 września 2011, A1, A8).
5. E-mail otrzymany od Starszego Jamesa O. Masona 25 czerwca 2011 r.
6. Thomas S. Monson, „Moc kapłaństwa”, *Liahona*, maj 2011, str. 66, 67.
7. Rachel Jankovic, „Motherhood Is a Calling (and Where Your Children Rank)”, 14 lipca 2011 r., [desiringgod.org](http://desiringgod.org).
8. Zob. „Jokes and Funny Stories about Children”, [thejokes.co.uk/jokes-about-children.php](http://thejokes.co.uk/jokes-about-children.php).
9. E-mail otrzymany od Starszego Jamesa O. Masona 29 czerwca 2011 r.
10. Thomas S. Monson, *Liahona*, maj 2011, 67.
11. Mojżesz 5:1, 2.
12. 2 Nefi 2:1.
13. 2 Nefi 3:1.
14. II Ks. Mojżeszowa 1:22.
15. Karol Dickens, *Opowieść o dwóch miastach*, Polska Biblioteka Internetowa [www.pbi.edu.pl](http://www.pbi.edu.pl).
16. *Liahona*, list. 2010, str. 129.
17. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 1.3.3.
18. E-mail od Prezydenta J. Scotta Doriusa, 28 sierpnia 2011 r.
19. Ew. Marka 9:36–37.



Starszy Ian S. Arden  
Siedemdziesiąty

## Czas na przygotowanie

*Musimy poświęcać nasz czas sprawom, które mają największe znaczenie.*

Ósmy rozdział przewodnika *Abyscie głosili moją ewangelię* skupia naszą uwagę na mądrym wykorzystywaniu czasu. W tym rozdziale Starszy M. Russell Ballard przypomina nam, że musimy wyznaczać sobie cele i nauczyć się opanowania metod niezbędnych do ich osiągnięcia (zob. *Abyscie głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* [2004], str. 146). Na opanowanie metod potrzebnych do osiągnięcia wyznaczonych przez nas celów składa się stanie się mistrzem w zarządzaniu naszym czasem.

Jestem wdzięczny za przykład Prezydenta Thomasa S. Monsona. Oprócz tego wszystkiego, co robi jako prorok Boga, upewnia się — podobnie jak czynił to Zbawiciel — że nadal pozostaje mu wystarczająco dużo czasu na odwiedzanie chorych (zob. Ew. Łukasza 17:12–14), pocieszanie ubogich w duchu i na służbę wszystkim ludziom. Jestem również wdzięczny za przykład wielu innych osób, które dzielą się swoim czasem w służbie bliźnim. Świadczę, że poświęcanie czasu w służbie bliźniemu jest miłe Bogu i że zbliża nas do Niego. Nasz Zbawiciel dotrzyma Swego słowa, że „ten, co [jest] wierny i roztrotny w czasie, uznany jest za godnego, aby odziedziczył pałace przygotowane dlań przez

[Jego] Ojca” (NiP 72:4).

Czas nigdy nie jest na sprzedaż; mimo naszych najszczerzych wysiłków, czas jest towarem, którego nie można kupić w żadnym sklepie i za żadną cenę. Jednak mądrze wykorzystany posiada niezmierną wartość. Każdego dnia przydzielona nam jest nieodpłatnie taka sama liczba minut i godzin do wykorzystania, dzięki czemu szybko zdajemy sobie sprawę z tego, że — tak jak starannie uczy nas znany nam hymn — „czas mija na skrzydłach błyskawicy i nie jesteśmy go w stanie przywołać z powrotem” („Improve the Shining Moments”, *Hymns*, nr 226). Musimy mądrze korzystać z czasu, który został nam dany. Prezydent Brigham Young powiedział: „Wszyscy jesteśmy dłużnikami Boga z powodu umiejętności używania czasu dla naszej korzyści i zażąda On od nas szczegółowego sprawozdania z tego, jak nim rozporządzaliśmy” (*Teachings of Presidents of the Church: Brigham Young* [1997], str. 286).

W obliczu stawianych nam wymogów musimy nauczyć się szeregowania naszych wyborów pod względem ważności tak, by odpowiadały naszym celom albo narazimy się na ryzyko odkładania spraw na później i szamotania się pomiędzy jednymi a drugimi marnotrawiącymi nasz czas działaniami. Dobrą naukę w kwestii priorytetów

znajdujemy w słowach Mistrzowskiego Nauczyciela, który w Swoim Kazaniu na górze powiedział: „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Ew. Mateusza 6:33; przypis a, z Joseph Smith Translation, Matthew 6:38). (Zob. także Dallin H. Oaks, „Skupienie uwagi i priorytety”, *Liahona*, lipiec 2001, str. 99–102).

Alma mówił o priorytetach, kiedy nauczał, że „to życie stało się więc okresem próby, okresem przygotowania na spotkanie Boga” (Alma 12:24). Opanowanie sztuki najlepszego wykorzystywania czasu, aby przygotować się na spotkanie z Bogiem, może wymagać trochę przewodnictwa, ale z pewnością na samej górze listy powinniśmy umieścić Pana i nasze rodziny. Prezydent Dieter F. Uchtdorf przypomniał nam, że „w rodzinnych relacjach miłość nosi nazwę: *c-z-a-s*” („O tym, co najważniejsze”, *Liahona*, listopad 2010, str. 22). Świadczę, że kiedy w duchu modlitwy i szczerości będziemy szukać pomocy, nasz Ojciec Niebieski pomoże nam przyłożyć odpowiednią wagę do spraw, które wymagają naszego czasu bardziej niż inne.

Marne wykorzystanie czasu jest bliskim krewniakiem próżniactwa. W miarę jak przestrzegamy przykazania dotyczącego poniechania lenistwa (NiP 88:124), musimy się upewnić, że bycie zajęтым oznacza również, że jesteśmy wydajni. Na przykład: wspaniale jest mieć możliwość błyskawicznej komunikacji dosłownie na wyciągnięcie ręki, ale upewnijmy się, że nie stajemy się kompulsywnymi użytkownikami komunikatorów. Mam wrażenie, że niektóre osoby wpadły w pułapkę nowego czasochłonnego nałogu — nałogu, który czyni nas niewolnikami ciągłego sprawdzania i wysyłania wiadomości na portalach społecznościowych, co daje nam tym samym fałszywe poczucie

bycia zajętimi i wydajnymi.

Wiele dobrego wiąże się z łatwością dostępu do różnych form komunikacji i informacji. Zauważyłem, że dobrze jest mieć dostęp do artykułów naukowych, przemówień konferencyjnych, materiałów o naszych przodkach oraz otrzymywać e-maile, przypomnienia na Facebooku, wiadomości na Twitterze oraz smsy. Mimo płynących z tych serwisów korzyści, nie możemy pozwolić, aby spychały na bok sprawy największej wagi. Jakie byłoby to smutne, gdyby telefon lub komputer i cała towarzysząca im technologia zagłuszyły prostotę szczerzej modlitwy do kochającego Ojca w Niebie. Padajmy na kolana tak szybko, jak wysyłamy smsy.

Gry elektroniczne i znajomości nawiązywane w cyberprzestrzeni nie są w stanie trwale zastąpić prawdziwych przyjaciół, którzy są nas w stanie wesprzeć objęciem, którzy się za nas modlą i mają na celu nasze prawdziwe dobro. Jakże jestem wdzięczny, kiedy widzę jak członkowie kworum, klasy czy Stowarzyszenia Pomocy zbierają się razem, by pomagać sobie nawzajem. W takich chwilach lepiej rozumiem, co Apostoł Paweł miał na myśli, mówiąc: „Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych” (List do Efezjan 2:19).

Wiem, że nasze największe szczęście wypływa z dostrojenia się do Pana (zob. Alma 37:37) i do tego, co zapewnia trwałą nagrodę, a nie z bezmyślnego tracenia niezliczonych godzin na aktualizację statusów, prowadzenie gospodarstwa w Internecie i katapultowanie rozłoszczonych ptaków na betonowe mury. Nawołuję każdego z nas, żebyśmy raczej zapanowali nad tym, co ograbia nas z cennego czasu, niż pozwalali na to, by dzięki swej uzależniającej naturze tego rodzaju rzeczy panowały nad nami.

Aby osiąść ten rodzaj pokoju,

o jakim mówi Zbawiciel (zob. Ew. Jana 14:27), musimy poświęcać nasz czas sprawom, które mają największe znaczenie, a sprawy Boże mają znaczenie największe. Obcując z Bogiem w szczerzej modlitwie, codziennie czytając i studiując pisma święte, rozważając to, co czytamy i czujemy, a następnie stosując i żyjąc według tego, czego się nauczyliśmy, zbliżamy się do Niego. Bóg obiecał, że jeżeli będziemy pilnie szukać w najlepszych książkach, to „udzieli [On nam] wiedzy przez swego Ducha Świętego” (NiP 121:26; zob. także NiP 109:14–15).

Szatan będzie nas kusił, byśmy niewłaściwie wykorzystywali czas na to, co w zakamuflowany sposób odwraca naszą uwagę. Starszy Quentin L. Cook nauczał, że mimo iż będziemy kuszeni, „Święci, którzy odpowiedzą na wezwanie Zbawiciela, nie będą wodzeni na manowce poprzez rozprasające i szkodliwe zachowania” („Czy jesteś Świętym?” *Liahona*, list. 2003, str. 96). Hiram Page, jeden z ośmiu świadków Księgi Mormona, nauczył nas cennej lekcji o rzeczach, które odwracają naszą uwagę. Był w posiadaniu pewnego kamienia, przy pomocy którego zapisywał to, co uważał za objawienia dla

### **Salvador, Brazylia**



Kościola (zob. NiP 28). Jedna z historii mówi, że kiedy go upomniano, kamień ten został mu odebrany i obrócony w pył, aby nigdy już nie był w stanie odwracać ludzkiej uwagi<sup>1</sup>. Zachęcam nas, abyśmy zidentyfikowali to, co odwraca naszą uwagę i marnuje nasz czas w życiu, a co powinno zostać metaforycznie obrócone w pył. Musimy być mądrzy w naszej ocenie sytuacji, abyśmy upewnili się, że waga czasu jest poprawnie ustawiona tak, by na jej szalach znajdował się czas dla Pana, rodziny, na pracę i zdrową rekreację. Wielu z nas już odkryło, że poczucie szczęścia zwiększa się, kiedy pożytkujemy czas na dążenie do tego, co jest „cnotą, zaletą, uznane za dobre czy godne pochwały” (Zasady Wiary 1:13).

Czas szybko biegnie naprzód w rytm tykającego zegara. Dzisiaj — kiedy nadal słyszymy tykanie zegara doczesności — jest dobrym dniem na przyjrzenie się, jakie postępy czynimy w naszych przygotowaniach na spotkanie z Bogiem. Świadczę, że wspańiałe nagrody czekają tych, którzy w życiu doczesnym poświęcają czas na to, by przygotować się na nieśmiertelność i życie wieczne. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPIS

1. Zob. Provo Utah Central Stake general minutes, 6 kwietnia 1856 r., tom. 10 (1855–1860), Church History Library, Salt Lake City, str. 273 (pisownia, interpunkcja oraz zastosowanie wielkich liter zostało uwspółcześnione): „Ojciec [Emer] Harris powiedział, że Apostoł oświadczył, iż musimy walczyć ze zwierzchnościami i mocami w okręgach niebieskich. Brat Hiram Page wykopał z ziemi czarny kamień [i] włożył go do kieszeni. Kiedy wrócił do domu, spojrzął na niego. Znajdowało się na nim zdanie. Zapisał je na papierze, aby je pokazać. Kiedy tylko zapisał jedno zdanie, na kamieniu pojawiało się następne, aż zapisał 16 stron. Doniesiono o tym Bratu Józefowi. Ktoś zapytał Józefa, czy to właściwe. Odpowiedział, że nie wie, ale pomodlił się i otrzymał objawienie, że kamień ten pochodzi od diabła. Rozbito go wówczas w pył, a zapisy spalono. Było to dzieło mocy ciemności. Amen”.



**Starszy Carl B. Cook**  
Siedemdziesiąty

## Lepiej jest patrzeć w górę

*Jeśli, podobnie jak Prezydent Monson, wykażemy się wiarą i będziemy zwracać się do Boga o pomoc, wtedy nie będziemy przytłoczeni brzemionami życia.*

**P**od koniec jednego ze szczególnie wyczerpujących dni wieńczących mój pierwszy tydzień służby jako Przedstawiciel Władz Naczelnych, moja aktówka była przeciążona, a umysł zaabsorbowany pytaniem: „Jak sobie z tym wszystkim poradzę?” Wyszedłem z biura Siedemdziesiątych i wszedłem do windy w Budynku Administracji Kościoła. Zjeżdżając windą na dół, miałem spuszczoną głowę i patrzyłem tępo w podłogę.

Otworzyły się drzwi i ktoś wszedł, lecz ja nie podniosłem wzroku. Kiedy drzwi się zamknęły, usłyszałem pytanie: „Na co tak patrzysz tam w dole?” Rozpoznałem ten głos — to był głos Prezydenta Thomasa S. Monsona.

Szybko podniosłem wzrok i odpowiedziałem: „Och, tak tylko”. (Z pewnością ta błyskotliwa odpowiedź skłaniała do wiary w moje możliwości!)

On jednak widział mój przygnębiony wyraz twarzy i moją ciężką aktówkę. Uśmiechnął się i, pokazując w kierunku nieba, z miłością zasugerował: „Lepiej jest patrzeć w górę!” Kiedy zjeżdżaliśmy na niższe piętro, z radością tłumaczył, że właśnie zmierza

do świątyni. Kiedy zęgnął się ze mną, jego spojrzenie przeniknęło moje serce, jakby mówiło: „Pamiętaj, lepiej jest patrzeć w górę”.

Kiedy się rozstaliśmy, przyszedł mi na myśl słowa z pism świętych: „Wiercie w Boga, wiercie, że żyje [...] wiercie, że ma wszelką mądrość i moc zarówno w niebie jak i na ziemi”<sup>1</sup>. Kiedy rozmyślałem na temat mocy Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa, moje serce znalazło pocieszenie, którego na próżno szukałem, wpatrując się w podłogę owej zjeżdżającej windy.

Od tamtej pory rozpatrywałem rolę proroków z perspektywy tamtego doświadczenia. Byłem przytłoczony i miałem pochyloną głowę. Kiedy prorok przemówił, popatrzyłem na niego. Pomógł mi ponownie skupić uwagę, tak bym podniósł wzrok ku Bogu oraz został uzdrowiony i wzmocniony dzięki Zadoścuczynieniu Chrystusa. To właśnie czynią dla nas prorocy: prowadzą nas do Boga<sup>2</sup>.

Świadczę o tym, że Prezydent Monson jest nie tylko prorokiem, widzącym i objawicielem; jest również wspaniałym przykładem tego, jak żyć,

patrząc w górę. Spośród wszystkich ludzi, on akurat ma prawo czuć się przytłoczony swoimi obowiązkami. Zamiast tego wykazuje wielką wiarę i jest pełen optymizmu, mądrości i miłości dla innych. Jego postawa jest ucieleśnieniem słów „mogę” i „zrobię”. On ufa Panu i polega na Jego sile, a Pan go błogosławi.

Doświadczenie nauczyło mnie, że jeśli, podobnie jak Prezydent Monson, wykażemy się wiarą i będziemy zwracać się do Boga o pomoc, wtedy nie będziemy przytłoczeni brzemionami życia. Nie będzie nam towarzyszyło poczucie bezradności w wypełnianiu naszych powołań i obowiązków. Będziemy wzmocnieni, a nasze życie będzie wypełnione radością i spokojem<sup>3</sup>. Zdamy sobie sprawę z tego, że większość naszych zmartwień to sprawy bez znaczenia w wiecznej perspektywie, a w tych ważnych sprawach — Pan nam pomoże. Musimy jednak mieć wiarę, by patrzeć w górę oraz odwagę, by podążać za Jego wskazówkami.

Dlaczego wytrwałe wpatrywanie się w górę stanowi w naszym życiu wyzwanie? Być może brakuje nam wiary w to, że tak prosty akt może rozwiązać nasze problemy. Na przykład kiedy dzieci Izraela zostały pokąsane przez jadowite węże, Mojżeszowi nakazano podnieść miedzianego węża na drzewcu. Miedziany wąż symbolizował Chrystusa. Ci, którzy podnieśli głowy i popatrzyli na węża, jak pouczył ich prorok, zostali uzdrowieni<sup>4</sup>. Lecz wielu innych tego nie zrobiło i zginęli<sup>5</sup>.

Alma uznał, że Izraelici nie podnieśli głowy i nie popatrzyli na węża z powodu braku wiary w to, że mogło ich to uzdrowić. Słowa Almy znajdują odniesienie w dzisiejszych czasach:

„Moi bracia, jeśli moglibyście zostać uleczeni przez podniesienie wzroku,



czyż nie spojrzelibyście natychmiast, czy też może wolelibyście znieczulić swe serca w niewierze [i] być opieszali [...]?

Jeśli tak, biada wam, lecz jeśli byście tak nie postąpili, podnieście wzrok i zacznijcie wierzyć w Syna Bożego, że przyjdzie odkupić swoich, będzie cierpiał, umrze, aby zadośćuczynić za [nasze] grzechy i zmartwychwstać”<sup>6</sup>.

Zachęta Prezydenta Monsona, by spoglądać w górę, oznacza w przenośni pamiętanie o Chrystusie. Pamiętając o Nim i pokładając ufność w Jego mocy, czerpiemy siłę z Jego Zadośćuczynienia. Dzięki temu możemy być uwolnieni od naszych trosk, brzemion i naszego cierpienia. Dzięki temu możemy uzyskać przebaczenie i uzdrowienie z bólu spowodowanego naszymi grzechami. Dzięki temu możemy otrzymać wiarę i siłę, by przetrwać wszystko<sup>7</sup>.

Niedawno, wraz z Siostrą Cook, uczestniczyłem w konferencji kobiet w Południowej Afryce. Po wysłuchaniu kilku inspirujących przesłań na temat korzystania z Zadośćuczynienia w naszym życiu, prezydent Stowarzyszenia Pomocy w paliku zaprosiła wszystkich na zewnątrz. Każdy otrzymał balon wypełniony helem. Prezydent wyjaśniła, że nasze balony symbolizują wszelkie brzemiona, próby czy trudności, które komplikują nasze życie. Policzyliśmy do trzech i wypuściliśmy balony, czyli „nasze brzemiona”. Kiedy podnieśliśmy wzrok i patrzyliśmy, jak nasze brzemiona odlatują w dal, słychać było westchnienia ulgi. Ten prosty gest wypuszczenia balonów

w niezwykle sposób pomógł nam przypomnieć sobie nieopisaną radość, którą odczuwamy, kiedy patrzymy w górę i myślimy o Chrystusie.

W przeciwieństwie do wypuszczania balonów z helem, duchowe spoglądanie w górę nie jest doświadczeniem jednorazowym. Z modlitwy sakramentalnej dowiadujemy się, że mamy zawsze o Nim pamiętać i przestrzegać Jego przykazań, abyśmy mogli każdego dnia mieć ze sobą Jego Ducha i liczyć na Jego przewodnictwo<sup>8</sup>.

Kiedy dzieci Izraela wędrowały na pustkowiu i zwracały się do Pana o przewodnictwo, On prowadził je w podróży każdego dnia. W II Księdze Mojżeszowej czytamy: „A Pan szedł przed nimi w dzień w słupie obłoku, by ich prowadzić w drodze, a w nocy w słupie ognia, aby im świecić”<sup>9</sup>. Prowadził ich nieustannie i składam wam pokorne świadectwo, że Pan może to samo uczynić dla was.

W jaki sposób poprowadzi więc nas w dzisiejszych czasach? Poprzez proroków, apostołów, przywódców kapłańskich oraz poprzez uczucia wlewane na nas, kiedy otwieramy swe serca i dusze w modlitwie do Ojca Niebieskiego. Prowadzi nas, kiedy porzucamy rzeczy tego świata, kiedy pokutujemy i dokonujemy zmian. Prowadzi nas, kiedy przestrzegamy Jego przykazań i staramy się być podobni do Niego. Prowadzi nas poprzez Ducha Świętego<sup>10</sup>.

Abymy mieć przewodnictwo w życiowej podróży oraz stałe towarzystwo Ducha Świętego, musimy mieć

„ucho, które słyszy” i „oko, które widzi” — obydwie skierowane do góry<sup>11</sup>. Musimy postępować według otrzymywanych wskazówek. Musimy spoglądać w górę i działać. Wiem, że kiedy będziemy tak czynić, będziemy się radować, bo Bóg chce, abyśmy byli szczęśliwi.

Jesteśmy dziećmi Ojca Niebieskiego. On chce być częścią naszego życia, chce nas błogosławić i pomagać nam. On uleczy nasze rany, otrze nasze łzy i pomoże nam na naszej drodze powrotnej do Swojej obecności. Kiedy będziemy zwracać się do Niego, On nas poprowadzi.

*Pan jest światłem moim, więc czegoż mam się bać?*

*Wszak nocą i za dnia On będzie przy mnie stać. [...]*

*Bo On jest moim szczęściem, radością, pieśnią moją.*

*Wszak nocą i za dnia do Ojca wiedzie On<sup>12</sup>.*

Składam moje świadectwo, że kiedy zwracamy się do Chrystusa, grzechy zostają nam wybaczone, a brzemia stają się lekkie. „Pamiętajmy Go [...] i nie spuszcza my głów”<sup>13</sup>, gdyż, jak powiedział Prezydent Monson, „lepiej jest patrzeć w górę”.

Świadczę, że Jezus jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Mosjasz 4:9.
2. Zob. 2 Nefi 25:23, 26.
3. Zob. Mosjasz 24:15.
4. Zob. IV Ks. Mojżeszowa 21:8–9.
5. Zob. 1 Nefi 17:41.
6. Alma 33:21–22; zob. także wersety 19–20.
7. Zob. Alma 36:3, 17–21; 3 Nefi 9:13.
8. Zob. Nauki i Przymierza 20:77.
9. II Ks. Mojżeszowa 13:21.
10. Zob. 2 Nefi 9:52; 31:13; Nauki i Przymierza 121:46.
11. Przyp. Salomona 20:12.
12. „The Lord Is My Light”, *Hymns*, str. 89.
13. 2 Nefi 10:20.



**Starszy LeGrand R. Curtis jun.**  
Siedemdziesiąty

## Odkupienie

*Dzięki Chrystusowi ludzie mogą zmienić swoje życie, i to czynią, dzięki czemu uzyskują odkupienie.*

**W** odniesieniu do Pana Jezusa Chrystusa używa się wielu różnych tytułów. Tytuły te kojarzą nam się z różnymi aspektami zadość czyniącej misji Pana. Przyjrzyjmy się, na przykład, słowu „Zbawiciel”. Wszyscy rozumiemy, co oznacza bycie uratowanym, ponieważ każdy z nas został od czegoś uratowany, wybawiony. Gdy byłem dzieckiem, wraz z siostrą bawiłem się w rzece na małej łądce; w pewnym momencie beztrako opuściliśmy bezpieczny teren przeznaczony do zabawy i zostaliśmy porwani przez silny prąd w nieznaną nam rzekę. Usłyszawszy nasze wołania, ojciec pobiegł po pomoc, aby uratować nas przed niebezpieczeństwami, jakie niosła ze sobą rzeka. Myśląc o ratowaniu, przypominam sobie to doświadczenie.

Ze słowem „Odkupiciel” mamy podobne skojarzenia. „Odkupić” oznacza kupić lub wykupić. Pod względem prawnym nieruchomości zostaje wykupiona po spłaceniu hipoteki lub innych zobowiązań. W czasach Starego Testamentu prawo Mojżesza regulowało sposoby, w jakie słudzy i nieruchomości mogli zostać uwolnieni bądź wykupieni za pieniądze (zob. III Ks. Mojżeszowa 25:29–32, 48–55).

Znaczące użycie słowa *odkupienie* w pismach świętych dotyczy

uratowania dzieci Izraela z niewoli egipskiej. Po ich uratowaniu Mojżesz powiedział: „Lecz z miłości swej ku wam [...] wyprowadził was Pan mozną ręką i wybawił cię z domu niewoli, z ręki faraona, króla egipskiego” (Ks. Mojżeszowa 7:8).

Tematyka Jehowy, który wybawia lud Izraela z niewoli, wielokrotnie powtarza się w pismach świętych. Często ma to miejsce, by przypomnieć temu ludowi dobroć Pana okazaną w uratowaniu dzieci Izraela z rąk Egipcjan. Ale często pojawia się także w celu nauczania ich, że nastąpi kolejne, ważniejsze odkupienie Izraela. Lehi nauczał: „I gdy wypełni się czas, Mesjasz przyjdzie wykupić ludzi z upadku” (2 Nefi 2:26).

Psalmista napisał: „Lecz Bóg wyzwoli duszę moją z krainy umarłych” (Psalm 49:16).

Pan oświadczył przez Izajasza: „Starłem jak obłok twoje występki, a twoje grzechy jak mgłę: Nawróć się do mnie, bo cię odkupiłem” (Ks. Izajasza 44:22).

Odkupienie, o którym mowa w tych trzech fragmentach, to Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa. Jest to „odkupienie obfite” u naszego kochającego Boga (Psalm 130:7). W przeciwieństwie do odkupienia na mocy prawa Mojżesza bądź na podstawie



innych prawnych przepisów to odkupienie nie przychodzi przez „[rzeczy znikome, srebro i złoto]” (I List Piotra 1:18). „W [Chrystusie] mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego” (List do Efezjan 1:7). Prezydent John Taylor nauczał, że dzięki ofierze Odkupiciela „dług został spłacony, nastąpiło odkupienie, przymierze zostało wypełnione, sprawiedliwość została zaspokojona, wypełniła się wola Boga i wszelka moc została [...] przekazana w ręce Syna Bożego” (*Teachings of Presidents of the Church: John Taylor* [2001], 44).

Skutkiem tego odkupienia jest, między innymi, pokonanie śmierci fizycznej za wszystkie dzieci Boga. Oznacza to, że śmierć doczesna została pokonana i wszyscy zmarłych wstaną. Kolejnym aspektem odkupienia Chrystusa jest zwycięstwo nad śmiercią duchową. Poprzez Swoje cierpienie i śmierć Chrystus zapłacił za grzechy całej ludzkości na warunkach osobistej pokuty.

Zatem jeśli odpokutujemy, nasze grzechy zostaną nam wybaczone, gdyż cena została już zapłacona przez naszego Odkupiciela. To jest dobra nowina dla wszystkich z nas, „gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (List do Rzymian 3). Ci, którzy odeszli daleko ze ścieżek prawości, rozpaczliwie potrzebują tego odkupienia, a jeśli w pełni odpokutują, wtedy będą mogli je uzyskać. Ci, którzy ciężko pracują nad tym, by wieść dobre życie, również rozpaczliwie potrzebują tego okupienia, gdyż nikt nie może dotrzeć przed oblicze Ojca bez pomocy Chrystusa. Zatem to miłosierne odkupienie umożliwia zaspokojenie praw sprawiedliwości i łaski w życiu wszystkich, którzy odpokutują i będą podążać za Chrystusem.

*Wspaniały, doskonały, chwalebny Odkupienia jest wielki plan. Sprawiedliwość, miłość i łitość I boska harmonia!*  
(„Jak wielka miłość i mądrość”, *Hymns*, nr 195, zwrotka 6.)

Prezydent Boyd K. Packer nauczał: „Istnieje Odkupiciel i Orędownik, który jednocześnie pragnie i jest w stanie zaspokoić wymagania sprawiedliwości oraz okazać łaskę tym, którzy są skruszeni” („The Mediator” *Ensign*, maj 1977, 56).

Pisma święte, literatura i doświadczenia z życia są przepełnione historiami o odkupieniu. Dzięki Chrystusowi ludzie mogą zmienić swoje życie, i to czynią, dzięki czemu uzyskują odkupienie. Uwielbiam te historie o odkupieniu.

Mam przyjaciela, który w swej młodości nie postępował zgodnie z naukami Kościoła. Gdy był młodym dorosłym, zdał sobie sprawę, że wiele stracił, nie żyjąc zgodnie z ewangelią. Odpokutował, zmienił swoje życie, oddał się prawemu życiu. Pewnego dnia, wiele lat po naszych kontaktach w młodości, spotkałem go w świątyni. Światło ewangelii jaśniało w jego oczach i zauważyłem, że jest oddanym członkiem Kościoła próbującym w pełni żyć w zgodzie z ewangelią. Jest on przykładem historii o odkupieniu.

Pewnego razu przeprowadziłem wywiad przed chrztem z kobietą, która popełniła bardzo poważny grzech. Podczas tego wywiadu zapytałem jej, czy rozumie, że nigdy nie może popełnić tego grzechu ponownie. Z oczami pełnymi głębokich emocji, które wyczuwalne były również w jej głosie, powiedziała: „Och, prezydencie, nigdy już nie byłabym w stanie popełnić tego grzechu ponownie. To właśnie dlatego chcę być ochrzczona — by oczyścić się ze skutków tego strasznego grzechu”. Jest ona przykładem historii o odkupieniu.

Gdy gościłem na konferencjach palików oraz podczas innych spotkań w minionych latach, niosłem ze sobą wezwanie Prezydenta Thomasa S. Monsona, by ocalić mniej aktywnych

członków Kościoła. Podczas jednej z konferencji palika opowiedziałem historię pewnego mniej aktywnego członka, który powrócił do pełnej aktywności w kościele po tym, jak biskup i inni przywódcy odwiedzili go w jego domu i powiedzieli mu, że jest potrzebny i powołali go do służby w okręgu. Człowiek ten nie tylko przyjął powołanie, ale zmienił swoje życie i nawyki tak, że stał się w pełni aktywny w Kościele.

Jeden z moich znajomych znajdował się pośród zgromadzonych, którym opowiedziałem tę historię. Jego oblicze wyraźnie się zmieniło, gdy ją opowiadałem. Następnego dnia otrzymałem od niego maila, w którym opisał emocjonalną reakcję na tę historię, ponieważ historia powrotu do aktywności w Kościele jego teścia była bardzo podobna do tej, którą właśnie opowiedziałem. Powiedział mi, że w wyniku podobnej wizyty biskupa i zaproszeniu do służby w Kościele jego teść zrobił rachunek swego życia i świadectwa, poczynił wielkie zmiany w swym życiu i przyjął powołanie. Ten uaktywniony mężczyzna ma teraz 88 potomków, którzy są aktywnymi członkami Kościoła.

Podczas spotkania, które odbyło się kilka dni później, opowiedziałem te dwie historie. Następnego dnia otrzymałem kolejnego maila, który zaczynał się od słów: „To jest również historia o moim ojcu”. Był to mail od prezydenta palika, w którym opisał on, jak jego ojciec został zaproszony do służby w Kościele pomimo tego, że nie był aktywny i niektóre z jego przyzwyczajęń wymagały zmiany. Przyjął zaproszenie i w procesie zmiany odpokutował, z czasem służył jako prezydent palika, a następnie jako prezydent misji i zbudował fundament dla swych potomków, by byli wiernymi członkami Kościoła.



Kilka tygodni później opowiedziałem te trzy historie podczas kolejnej konferencji palika. Po spotkaniu pewien mężczyzna podszedł do mnie i powiedział, że to *nie* była historia o jego ojcu. Była to historia o *nim* samym. Opowiedział mi o wydarzeniach, które doprowadziły go do pokuty i powrotu do pełnego zaangażowania w życie Kościoła. I działało się tak dalej. Gdy dzieliłem się wezwaniem ratowania mniej aktywnych, słyszałem wiele historii o ludziach, którzy odpowiedzieli na zaproszenie powrotu i zmiany swego życia. Usłyszałem wiele historii o odkupieniu.

Mimo że nigdy nie będziemy w stanie odplacić Odkupicielowi za to, czego On dokonał w naszym imieniu, plan odkupienia wzywa nas do podjęcia najusilniejszych wysiłków, by w pełni odpokutować i czynić wolę Boga. Apostoł Orson F. Whitney napisał:

*Zbawiciel, Odkupiciel mojej duszy,  
którego uszechmocna ręka uzdrowiła  
mnie,*

*którego cudowna moc podniosła mnie  
i wypełniła słodyczą moją czarę  
goryczy!  
Jakiż język może wyrazić moją  
wdzięczność,  
O łaskawy Boże Izraela.*

*Nigdy nie będę w stanie Ci odplacić,  
Panie,  
ale mogę Cię kochać. Czyż Twoje  
czyste słowo  
nie było moją jedyną rozkoszą,  
moją radością za dnia i snem w nocy?  
Niech moje usta głoszą  
i niech moje życie odzwierciedla  
Twoją wolę.  
(„Savior, Redeemer of My Soul”,  
Hymns, nr 112)*

Składałam moje świadectwo o mocy Zadośćuczynienia Chrystusa. Gdy pokutujemy i przychodzimy do Niego, możemy otrzymać wszystkie błogosławieństwa życia wiecznego. Obyśmy mogli to uczynić, otrzymując naszą własną historię odkupienia, co jest moją modlitwą w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



**Starszy D. Todd Christofferson**  
Kworum Dwunastu Apostołów

## Boski dar pokuty

*Jedynie przez pokutę uzyskujemy dostęp do zadość czyniącej łaski Jezusa Chrystusa.*

**K**sięga Mormona zawiera opowieść o człowieku imieniem Nehor. Łatwo jest zrozumieć, dlaczego streszczając tysiącletnie zapisy Nefitów, Mormon uważał, że istotne było zamieszczenie pewnych informacji na temat tego człowieka i trwałego wpływu jego doktryny. Mormon chciał nas ostrzec, mając świadomość tego, że tego rodzaju filozofia ponownie pojawi się w naszych czasach.

Nehor pojawił się na scenie około 90 lat przed narodzeniem Chrystusa. Nauczał, „że cała ludzkość zostanie zbawiona w dzień ostateczny [...], bo Pan stworzył wszystkich ludzi i odkupił wszystkich, że w końcu wszyscy ludzie będą mieli życie wieczne” (Alma 1:4).

Około 15 lat później do Nefitów zawitał Korihor, głosząc naukę Nehora i wzmacniając ją. Księga Mormona opisuje go jako „[anty]chrysta, gdyż występował przeciwko przepowiedniom [...] o przyjściu Chrystusa” (Alma 30:6). Korihor głosił, „że nie może być zadośćuczynienia za grzechy ludzi, lecz każdemu w tym życiu powodzi się według jego sprytu, że każdemu życie układa się zależnie od jego talentu i zwyczają zależnie od swej siły, a cokolwiek czyni, nie jest występkiem” (Alma 30:17). Ci fałszywi prorocy i ich naśladowcy „nie wierzyli

w nawracanie się” (Alma 15:15).

Podobnie jak za czasów Nehora i Korihora, my również żyjemy w czasach poprzedzających rychłe nadejście Jezusa Chrystusa — w naszym przypadku jest to czas przygotowania na Jego Drugie Przyjście. I podobnie przesłanie pokuty często nie jest mile widziane. Niektórzy utrzymują, że jeśli Bóg istnieje, to nie ma On w stosunku do nas żadnych rzeczywistych oczekiwań (zob. Alma 18:5). Inni ludzie uważają, że kochający Bóg wybacza wszelki grzech na podstawie prostego wyznania lub że, jeśli rzeczywiście istnieje kara za grzech, to „Bóg wymierzy nam niewielką karę i w końcu zostaniemy zbawieni w królestwie Boga” (2 Nefi 28:8). Jeszcze inni, podobnie jak Korihor, zaprzeczają samemu istnieniu Chrystusa i takiego pojęcia jak grzech. Ich doktryna głosi, że wartości, normy, a nawet sama prawda są względne. A zatem nie sposób osądzić czynów danej osoby jako złych lub grzesznych, jeśli uważa ona, że są one według niej właściwe.

Tego rodzaju filozofia wydaje się pozornie atrakcyjna, ponieważ pozwala nam oddawać się wszelkim żądom i pragnieniom bez obawy o konsekwencje. Używając kłamliwych nauk Nehora i Korihora, jesteśmy w stanie wszystko zracjonalizować i

usprawiedliwić. Kiedy pojawiają się prorocy nawołujący do pokuty, działa to na nich jak zimny prysznic. Ale w rzeczywistości nawoływanie proroków powinno być przyjmowane z radością. Bez pokuty jednak nie można się w życiu doskonalić ani dokonywać postępów. Udawanie, że grzech nie istnieje, nie zmniejsza jego jarzma ani bólu. Cierpienie za grzech samo w sobie nie zmienia niczego na lepsze. Jedynie pokuta prowadzi na skąpane w słońcu wyżyny lepszego życia. I oczywiście jedynie przez pokutę uzyskujemy dostęp do zadość czyniącej łaski Jezusa Chrystusa i do zbawienia. Pokuta jest darem Bożym i powinniśmy mieć uśmiech na twarzy, kiedy o niej mówimy. Wskazuje nam drogę do wolności, pewności siebie i spokoju. Dar pokuty jest powodem do prawdziwego świętowania, a nie powodem do smutku.

Istnienie możliwości odpokutowania zawdzięczamy całkowicie Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. To Jego nieskończona ofiara „zaspokaja sprawiedliwość, a dzięki [temu] ludzie mogą mieć wiarę dla nawrócenia się” (Alma 34:15). Pokuta jest niezbędnym warunkiem, a łaska Chrystusa nadaje jej moc, dzięki której „łaska może zaspokoić wymagania sprawiedliwości” (Alma 34:16). Nasze świadectwo głosi:

„Wiemy, że zadośćuczynienie [czyli wybaczenie grzechów] poprzez łaskę naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, jest słuszne i prawdziwe;

I wiemy także, że uświęcenie [czyli oczyszczenie ze skutków grzechu] poprzez łaskę naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, jest słuszne i prawdziwe dla wszystkich tych, co kochają i służą Bogu z całym siłą, całym swoim umysłem i mocą” (NiP 20:30–31).

Pokuta to obszerny temat, ale dzisiaj chciałbym wspomnieć o zaledwie pięciu aspektach tej podstawowej



zasady ewangelii, które, mam nadzieję, okażą się pomocne.

Po pierwsze, zaproszenie do pokuty jest wyrazem miłości. Kiedy Zbawiciel „począł [...] kazać i mówić: Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios” (Ew. Mateusza 4:17), było to przesłanie miłości, zaproszenie dla wszystkich, którzy pragną spełnić wymagania, aby przyłączyć się do Niego „i [rado- wać] się słowami wiecznego życia na tym świecie, i nieśmiertelną chwałą, czyli wiecznym życiem w świecie, który nastąpi” (Mojżesz 6:59). Jeśli nie zachęcamy innych do dokonywania zmian albo jeśli od siebie samych nie będziemy wymagać pokuty, zaniedbujemy podstawowy obowiązek, który jesteśmy winni zarówno wobec innych, jak i w stosunku do siebie samych. Przyzwalający rodzic, pobłażliwy przyjaciel czy bojaźliwy przywódca kościelny tak naprawdę mają bardziej na względzie siebie samych niż dobrobyt i szczęście tych, którym mogliby pomóc. Tak, nawoływanie do pokuty jest czasami postrzegane jako brak tolerancji czy obraza i może być nawet oburzające, ale w rzeczywistości jest to akt szczerzej troski (zob. NiP 121:43–44).

Po drugie, pokuta oznacza dążenie do zmiany. Oczekiwanie, że Zbawiciel zmieni nas w anielskie istoty bez żadnego wysiłku z naszej strony, byłoby kpina z Jego cierpienia w Ogrodzie Getsemane i na krzyżu. Powinniśmy raczej starać się, aby Jego łaska uzupełniła i nagrodziła nasze najpilniejsze wysiłki (zob. 2 Nefi 25:23). Być może tak bardzo, jak o miłosierdziu, powinniśmy modlić się o czas na poprawę i możliwość pracy nad sobą, czas na staranie się i dążenie do przezwyciężenia słabości. Z pewnością Pan uśmiecha się do tych, którzy pragną godnie stawić się na sąd,



którzy zdecydowanie pracują dzień po dniu nad tym, by to, co w nich słabe, stało się mocne. Prawdziwa pokuta, prawdziwa zmiana może wymagać wielu powtarzających się prób, lecz tego rodzaju dążenie ma w sobie coś oczyszczającego i świętego. Boskie wybaczenie i uzdrowienie dość naturalnie przychodzi do takiej duszy, gdyż zaprawdę „cnota kocha cnotę; światło lgnie do światła; litość ma współczucie dla litości i rości sobie prawo do swojego” (NiP 88:40).

Dzięki pokucie możemy stale doskonalić naszą zdolność do życia według prawa celestialnego, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że „ten, co nie jest w stanie przestrzegać prawa królestwa celestialnego, nie może wytrzymać chwały celestialnej” (NiP 88:22).

Po trzecie, pokuta oznacza nie tylko porzucenie grzechu, ale także zobowiązanie się do posłuszeństwa. Bible Dictionary (Słownik biblijny) mówi: „Pokuta oznacza zwrot serca i woli ku Bogu [jak również i] wyrzeczenie się grzechu, do którego jesteśmy w naturalny sposób skłonni”<sup>1</sup>. Jeden w wielu przykładach tej nauki z Księgi Mormona znajduje się w słowach Almy, które skierował do jednego ze swoich synów:

„Dlatego nakazuję ci, mój synu, abyś w bojaźni przed Bogiem powstrzymał się od popełniania występków.

Nawróć się do Pana całym swym

sercem, mocą i całą swą siłą” (Alma 39:12–13; zob. także Mosjasz 7:33; 3 Nefi 20:26; Mormon 9:6).

Aby nasze nawrócenie się do Pana było pełne, musi zawierać w sobie przymierze posłuszeństwa wobec Niego. Często mówimy o tym przymierzu, nazywając je przymierzem chrztu, jako że jest ono poświęcone zanurzeniem się w wodzie (zob. Mosjasz 18:10). Chrzest samego Zbawiciela, będący dla nas przykładem, był potwierdzeniem Jego własnego przymierza posłuszeństwa Ojcu. „Jednak mimo że jest święty, pokazuje ludziom, że On sam, jak wszystko co ziemskie, korzy się przed Ojcem i świadczy Ojcu, że będzie Mu posłuszny w przestrzeganiu Jego przykazań” (2 Nefi 31:7). Bez tego przymierza pokuta pozostaje niepełna, a odpuszczenie grzechów nieosiągnięte<sup>2</sup>. W niezapomnianej wypowiedzi profesor Noel Reynolds oświadczył: „Wybór pokuty to wybór polegający na spaleniu mostów prowadzących w każdym kierunku [poparty wcześniejszym postanowieniem], dążenia na zawsze w *jednym* tylko kierunku, po *jednej* ścieżce, która prowadzi do życia wiecznego”<sup>3</sup>.

Po czwarte, pokuta wymaga poważnej determinacji i chęci wytrwania, nawet poprzez ból. Próby stworzenia listy konkretnych kroków pokuty mogą być przydatne dla niektórych osób, ale mogą również spowodować mechaniczne odhaczanie pozbawione



rzeczywistych uczuć czy chęci zmiany. Prawdziwa pokuta nie jest powierzchowna. Pan podaje dwa nadrzędne wymogi: „Przez to możecie wiedzieć, czy człowiek odpokutował za swe grzechy — oto wyzna je i wyrzeknie się ich” (NiP 58:43).

Wyznanie i wyrzeczenie się grzechu to potężne pojęcia. To o wiele więcej niż zwykłe powiedzenie: „Przyznaję się i jest mi przykro”. Wyznanie grzechu to głębokie i czasami dręczące przyznanie się do błędu i przewinienia względem Boga i człowieka. Wyznaniu grzechu często towarzyszą smutek, żal i gorzkie łzy, szczególnie kiedy czyny danej osoby były powodem bólu innych lub, co gorsza, doprowadziły drugiego człowieka do grzechu. To w tej głębokiej udręce, ocena rzeczy takimi, jakimi są naprawdę, doprowadza człowieka, tak jak Almę, do błagania: „Jezusie, Synu Boży, zmiłuj się nade mną, który jestem w otchłani goryczy skrępowany wiecznymi łańcuchami śmierci” (Alma 36:18).

Z wiarą w miłosiernego Odkupiciela i Jego moc, potencjalna rozpacz zamienia się w nadzieję. Nasze serce i pragnienia ulegają zmianie, a niegdyś atrakcyjny grzech staje się coraz bardziej obrzydliwy. W nowym sercu kształtuje się teraz postanowienie odstąpienia od grzechu i porzucenia go oraz naprawienia — w największym możliwym dla nas stopniu — szkód, które wyrządziliśmy. Tego rodzaju postanowienie szybko dojrzewa w przymierze posłuszeństwa Bogu. Kiedy to przymierze zostanie zawarte,

Duch Święty — posłaniec boskiej łaski — przyniesie nam ulgę i wybaczenie. Ponownie pragniemy wtedy oświadczyć wraz z Almą: „Jak wielka [jest] moja radość i jak cudowne światło, które [widzę!] Duszę moją [przepętniał] radość tak silna, jak silny był mój ból!” (Alma 36:20).

Wszelki ból spowodowany pokutą zawsze okaże się mniejszy niż cierpienie wymagane dla zaspokojenia sprawiedliwości z powodu nierozwiązanych grzechów. Zbawiciel niewiele mówił o tym, co musiał przetrwać, aby zaspokoić wymogi sprawiedliwości i zadośćuczynić za nasze grzechy, ale ujawnił następującą rzecz:

„Bowiem ja, Bóg, cierpiałem je za wszystkich, aby nie cierpieli, jeżeli odpokutują;

Ale jeżeli nie odpokutują, cierpieć będą jako ja sam cierpiałem;

A cierpienia te sprawiły, że nawet ja sam, będąc Bogiem, ponad wszystko, drżałem z bólu, i krwawiłem ze wszystkich porów, i cierpiałem w ciele i duchu — i pragnąłem, abym nie musiał wypić tej czary goryczy” (NiP 19:16–18).

Po piąte, niezależnie od ceny pokuty jest ona zniwelowana przez radość wybaczenia. Podczas konferencji generalnej Prezydent Boyd K. Packer podał następujące porównanie w przemówieniu tytułowanym „The Brilliant Morning of Forgiveness” („Olsniewający poranek przebaczenia”):

„W kwietniu 1847 roku Brigham Young wyprowadził pierwszą grupę pionierów z Kwatery Zimowej. W tym

samym czasie, 1600 mil [2575 km] na zachód, godne współczucia niedobitki z kompanii Donnera z trudem schodziły w dół ze stoków Gór Sierra Nevada do Doliny Sacramento.

Ludzie ci przetrwali srogą zimą uwięzieni w zaspach śnieżnych pod szczytem. Niemał trudno uwierzyć, że w ogóle ktokolwiek z nich przeżył wszystkie te dni, tygodnie i miesiące głodówki oraz niedającego się opisać cierpienia.

Był wśród nich piętnastoletni John Breen. W nocy 24 kwietnia wkroczył na Ranczo Johnsonów. Wiele lat później John napisał:

‘Było już dawno po zmroku, kiedy dotarliśmy na Ranczo Johnsonów, więc po raz pierwszy zobaczyłem je dopiero wczesnym rankiem. Pogoda była dobra, ziemia pokryta była zieloną trawą, ptaki śpiewały na szczytach drzew, a nasza podróż dobiegła końca. Ledwie co mogłem uwierzyć, że jeszcze żyję.

Obraz, który rozpościerał się przede mną tamtego ranka, trwale zapadł mi w pamięci. Większość wydarzeń wymazał czas, ale zawsze wyraźnie widzę obóz przy Ranczu Johnsonów’.”

Prezydent Packer powiedział: „Na początku byłem bardzo zaskoczony faktem, że stwierdził, iż ‘większość wydarzeń wymazał czas’. W jaki sposób można było pozwolić, by czas wymazał z pamięci długie miesiące niesamowitego cierpienia i smutku? W jaki sposób udało mu się zastąpić wizję tej brutalnej i posępnej zimy jednym obrazem olśniewającego poranka?”

Po dłuższym zastanowieniu zdałem sobie sprawę, że to wcale nie jest dziwne. Widziałem, jak podobne rzeczy miały miejsce w życiu ludzi, których znam. Widziałem, jak ludzie, którzy spędzili długą zimę winy i

duchowej głódówki, wyłaniali się w poranku przebaczenia. Kiedy nastał ranek, dowiadywali się, że:

‘Oto przebaczone temu, co odpokutował za swe grzechy, i ja, Pan, nie pamiętam ich więcej’ [NiP 58:42]<sup>4</sup>.

Z wdzięcznością potwierdzam i świadczę, że nie dające się opisać cierpienie, śmierć i Zmartwychwstanie naszego Pana „daje warunek nawrócenia” (Helaman 14:18). Boski dar pokuty jest kluczem do szczęścia w tym życiu i życiu przyszłym. Słowami Zbawiciela, z głęboką pokorą i miłością, zachęcam wszystkich: „Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios” (Ew. Mateusza 4:17). Wiem, że przyjmując to zaproszenie, znajdziecie radość nie tylko teraz, ale zawsze. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Bible Dictionary, „Repentance”.
2. Księga Mormona wielokrotnie powtarza pojęcie „[chrztu] dla nawrócenia się (pokuty)” (zob. Mosjasz 26:22; Alma 5:62; 6:2; 7:14; 8:10; 9:27; 48:19; 49:30; Helaman 3:24; 5:17, 19; 3 Nefi 1:23; 7:24–26; Moroni 8:11). Jan Chrzciciel użył podobnych słów, mówiąc o chrzcie „ku upamiętaniu” (zob. Ew. Mateusza 3:11), podobnie jak Paweł mówił o „[chrzcie] upamiętania” (Dzieje Apostolskie 19:4). Zwrot ten pojawia się także w Naukach i Przymierzach (zob. Nauki i Przymierza 35:5; 107:20). „Chrzest upamiętania lub dla nawrócenia się” odnosi się po prostu do faktu, że chrzest i towarzyszące mu przymierze posłuszeństwa jest zwieńczeniem pokuty. Po odbyciu pełnej pokuty, w tym także po przyjęciu chrztu, kwalifikujemy się do tego, aby nałożono na nas ręce dla otrzymania daru Ducha Świętego i to przez Ducha Świętego otrzymujemy chrzest Ducha (zob. Ew. Jana 3:5) oraz wybaczenie grzechów: „I bramą, przez którą macie wejść, jest nawrócenie się i chrzest w wodzie, a wtedy następuje odpuszczenie grzechów przez ogień Ducha Świętego” (2 Nefi 31:17).
3. Noel B. Reynolds, „The True Points of My Doctrine”, *Journal of Book of Mormon Studies*, tom. 5, nr 2 (1996 r.): str. 35; kursywa dodana.
4. Zob. Boyd K. Packer, w: Conference Report, październik 1995 r., str. 21; zob. także „The Brilliant Morning of Forgiveness”, *Ensign*, listopad 1995 r., str. 18.



**Starszy L. Tom Perry**  
Kworum Dwunastu Apostołów

## Doskonała miłość usuwa bojaźń

*Jeśli odpowiecie na zaproszenie do dzielenia się swoimi przekonaniem i odczuciami na temat przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa, zawsze towarzyszyć wam będzie duch miłości i duch odwagi.*

Prezydencie Monson, jesteśmy przejęci tą radosną nowiną dotyczącą kilku nowych świątyń. Szczególną radość sprawiła ona wielu moim krewnym mieszkającym w stanie Wyoming.

Kiedy, gdziekolwiek na świecie, zbudowana zostaje kolejna świątynia, Kościół organizuje coś, co należy do dość powszechnej tradycji w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie — dni otwarte. W tygodniach poprzedzających poświęcenie nowej świątyni, otwieramy drzwi i zapraszamy lokalnych przywódców samorządowych i religijnych, miejscowych członków Kościoła oraz osoby innych wyznań do przybycia i zwiedzenia naszej nowo zbudowanej świątyni.

Te wspaniałe uroczystości pomagają ludziom niezaznajomionym z Kościołem dowiedzieć się nieco więcej na jego temat. Niemal każdy, kto zwiedza nową świątynię, jest zdumiony pięknem zarówno jej wnętrza, jak i części zewnętrznej. Zachwyty budzi kunszt i precyzja wykonania każdego elementu świątyni. Co więcej,

wielu zwiedzających odczuwa coś szczególnego i wyjątkowego, kiedy są oprowadzani po niepoświęconej jeszcze świątyni. Są to powszechne odczucia wśród osób goszczących u nas podczas dni otwartych, lecz najczęściej spotykana reakcja jest inna. To, co wprawia zwiedzających w największe zdumienie, to sami członkowie Kościoła, których poznają podczas dni otwartych. Gospodarze-Święci w Dniach Ostatnich pozostawiają po sobie niezatarte wrażenie wśród gości.

Kościół przykuwa uwagę na całym świecie bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Przedstawiciele mediów piszą bądź mówią o Kościele każdego dnia, relacjonując jego liczne przedsięwzięcia. Wiele czołowych serwisów informacyjnych w Stanach Zjednoczonych regularnie omawia sprawy związane z Kościołem bądź jego członkami. Takie dyskusje także mają miejsce na całym świecie.

Kościół zwraca na siebie uwagę również za pomocą Internetu, który, jak wiecie, zrewolucjonizował sposób przekazywania informacji. O każdej



porze dnia na całym świecie omawiane są sprawy i nauki Kościoła — w Internecie, na blogach i portalach społecznościowych — przez ludzi, którzy nigdy nie pisali dla gazet czy czasopism. Ludzie ci nagrywają materiały filmowe i udostępniają je w sieci. Są to zwyczajni ludzie — członkowie zarówno naszej wiary, jak i innych wyznań — którzy wypowiadają się na temat Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Zmiany w sposobie komunikacji po części tłumaczą, dlaczego my — „mormoni” — jesteśmy dziś bardziej widoczni niż kiedykolwiek przedtem. Kościół coraz bardziej się rozwija i czyni postępy. Więcej ludzi sąsiaduje i przyjaźni się z członkami Kościoła, a jego wybitni przedstawiciele są obecni w rządzie, biznesie, rozrywce, edukacji i, jak się zdaje, w każdej innej dziedzinie. Zauważyli to nawet ci, którzy nie należą do Kościoła, i zastanawiają się, z czego to wynika. To wspaniale, że tak wielu ludzi wie teraz o Kościele i o Świętych w Dniach Ostatnich.

Chociaż Kościół staje się coraz bardziej widoczny, nadal wielu ludzi go nie rozumie. W niektórych wpojono podejrzliwość wobec Kościoła, tak że postrzega się go według negatywnych stereotypów, nie sprawdzając ich źródła i wiarygodności. Jest też dużo błędnych informacji na temat Kościoła i jego przekonań. Tak było już za czasów Proroka Józefa Smitha.

Józef Smith spisał historię swojego życia częściowo po to, „aby wyprowadzić opinię publiczną z błędu i przekazać poszukiwaczom prawdy fakty” (Józef Smith — Historia 1:1). Prawdą jest, że zawsze będą istnieć

ludzie wypaczający prawdę i celowo przedstawiający nauki Kościoła w fałszywym świetle. Jednak większość tych, którzy zadają pytania na temat Kościoła, po prostu dąży do zrozumienia. Są to bezstronni ludzie — szczerze nami zainteresowani.

Coraz większy rozgłos i reputacja Kościoła otwierają przed nami, jako członkami Kościoła, niezwykle możliwości. Możemy „wyprowadzać opinię publiczną z błędu” i dementować mylne informacje, kiedy jesteśmy przedstawiani jako ktoś, kim nie jesteśmy. A co ważniejsze, możemy mówić o tym, kim jesteśmy.

Jest mnóstwo rzeczy, które możemy zrobić — które wy możecie zrobić — aby podnieść poziom wiedzy na temat Kościoła. Jeśli będziemy to robić z takim samym nastawieniem i jeśli będziemy zachowywać się tak samo jak podczas dni otwartych w świątyni, nasi przyjaciele i nasi sąsiedzi będą rozumieć nas lepiej. Znikną ich podejrzliwość i negatywne stereotypy, i zaczną oni rozumieć Kościół, jakim jest naprawdę.

Pozwólcie, że przedstawię kilka propozycji tego, co każdy z nas może zrobić.

Po pierwsze, musimy być śmiali, kiedy wypowiadamy się na temat Jezusa Chrystusa. Chcemy, aby inni wiedzieli, że wierzymy, iż jest On najważniejszą postacią w całej historii ludzkości. Jego życie i nauki stanowią sedno Biblii i innych ksiąg, które uznajemy za pisma święte. Stary Testament przygotowuje nas na ziemską służbę Chrystusa. Nowy Testament opisuje Jego ziemską służbę. Księga Mormona daje nam drugie świadectwo na temat Jego ziemskiej służby.

Przyszedł On na ziemię, aby głosić Swoją ewangelię jako podstawę dla całej ludzkości, tak aby wszystkie dzieci Boga mogły Go poznawać oraz Jego nauki. Następnie poświęcił Swoje życie, aby stać się naszym Zbawcą i Odkupicielem. Zbawienie jest możliwe jedynie dzięki Jezusowi Chrystusowi. Dlatego wierzymy, że jest On najważniejszą postacią w całej historii ludzkości. Nasze wieczne przeznaczenie zawsze spoczywa w Jego rękach. Wspaniale jest wierzyć w Niego, przyjmować Go jako naszego Zbawiciela, naszego Pana i naszego Mistrza.

Wierzymy również, że tylko dzięki Chrystusowi możliwe jest odnalezienie największego zadowolenia, nadziei i szczęścia — zarówno w tym życiu, jak i w wieczności. Nasza doktryna, wyłożona w Księdze Mormona, brzmi stanowczo: „Potrzebujecie więc dążyć naprzód mając nieugiętą wiarę w Chrystusa, pełną światła nadzieję i miłość do Boga oraz do wszystkich ludzi. Jeśli więc będziecie dążyć naprzód, napawając się słowem Chrystusa i wytrwacie do końca, tak mówi Ojciec: Będziecie



mieli życie wieczne” (2 Nefi 31:20).

Wyznajemy naszą wiarę w Jezusa Chrystusa i przyjmujemy Go jako naszego Zbawiciela. Pobłogosławi On nas i poprowadzi we wszystkich naszych przedsięwzięciach. Jeśli będziemy trudzić się tutaj podczas życia ziemskiego, wzmocni nas On i przyniesie nam pokój w chwilach prób. Członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich kroczą z wiarą w Tego, który stoi na czele tego Kościoła.

Po drugie, bądźcie dla innych przykładem prawości. Po tym, jak wyrazimy swoje przekonania, musimy podążać za radą daną nam w I Liście do Tymoteusza 4:12: „Bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości”.

Zbawiciel nauczał o tym, jak ważne jest bycie przykładem wiary, kiedy powiedział: „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Ew. Mateusza 5:16).

Nasze życie powinno stanowić przykład dobroci i cnoty, kiedy staramy się naśladować Jego przykład wobec świata. Dobre uczynki każdego z nas mogą przynieść zaszczyt zarówno Zbawicielowi, jak i Jego Kościołowi. Kiedy angażujemy się w dobrej sprawie, gdy jesteśmy szlachetnymi i prawnymi mężczyznami i kobietami, nasze życie staje się odzwierciedleniem Światła Chrystusa.

Następnie, mówcie głośno na temat Kościoła. W naszym życiu codziennym jesteśmy błogosławieni wieloma możliwościami dzielenia się z innymi tym, w co wierzymy. Kiedy nasi znajomi bądź koledzy z pracy pytają o nasze przekonania religijne, zapraszają nas do opowiedzenia im o tym, kim jesteśmy i w co wierzymy. Mogą być zainteresowani Kościołem lub też nie,



ale z pewnością są zainteresowani tym, żeby nas poznać na głębszej płaszczyźnie.

Zachęcam was do przyjmowania ich zaproszeń. Wasi znajomi nie zapraszają was do głoszenia, nauczania, objaśniania czy napominania. Angażujcie ich w obustronną rozmowę — dzielcie się swoimi przekonaniem, lecz pytajcie również o ich poglądy. Oceniajcie poziom zainteresowania po zadawanych przez nich pytaniach. Jeśli zadają dużo pytań, w rozmowie skupcie się na udzielaniu na nie odpowiedzi. Zawsze pamiętajcie, że lepiej jest, aby to oni zadawali pytania, niż żebyście tylko wy mówili.

Zdaje się, że niektórzy członkowie chcą zachować swoją przynależność do Kościoła w tajemnicy. Na pewno mają swoje powody. Na przykład mogą sądzić, że nie do nich należy prezentowanie swoich przekonań. Być może obawiają się popełnienia błędu lub tego, że zostanie im zadane pytanie, na które nie znają odpowiedzi. Jeśli kiedykolwiek takie myśli pojawią się w waszej głowie, mam dla was pewną radę. Po prostu pamiętajcie słowa Jana: „W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń” (I List Jana 4:18). Jeśli tylko kochamy Boga i kochamy naszych bliźnich, jak nam obiecano, pokonamy naszą bojaźń.

Jeśli ostatnio odwiedziliście stronę mormon.org, która jest kościelną

stroną dla zainteresowanych Kościołem, widzieliście tam członków, którzy zamieścili informacje na swój temat. Tworzą w sieci swój profil, informujący o tym, kim są i dlaczego ich przekonania religijne są dla nich ważne. Mówią głośno o swojej wierze.

Powinniśmy być wdzięczni za możliwość prowadzenia takich rozmów i powinniśmy podchodzić do nich z miłością Chrystusa. Ton, w jakim mówimy czy piszemy, powinien być pełen szacunku i uprzejmości, bez względu na reakcję innych. Powinniśmy być szczerzy i otwarci, i powinniśmy starać się mówić w sposób zrozumiały. Raczej unikajmy sporów i kontrargumentacji.

Apostoł Piotr wyjaśnił: „Lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym” (I List Piotra 1:15).

Zdaje się, że to „[postępowanie] [nasze]” w dzisiejszych czasach obejmuje w coraz większym stopniu korzystanie z Internetu. Zachęcamy ludzi — młodych i starszych — do wykorzystywania Internetu i portali społecznościowych, aby wyciągać rękę do innych i dzielić się swoimi przekonaniem religijnymi.

Będąc w sieci, możecie się natknąć na toczące się na temat Kościoła rozmowy. Jeśli Duch was tak pokieruje, nie wahajcie się zabrać w nich głosu.

Przesłania ewangelii Jezusa



**Starszy Jeffrey R. Holland**  
Kworum Dwunastu Apostołów

Chrystusa nie da się porównać z żadną inną wiedzą, jaką będziecie mieli do przekazania innym ludziom. W erze informacji ma ono największą wartość pośród wszystkich informacji na całym świecie. Ta wartość jest niepodważalna. Jest drogocenną perłą (zob. Ew. Mateusza 13:46).

Mówiąc o Kościele, nie starajmy się przedstawiać go lepszym niż jest. Nie musimy układać korzystnej wersji naszego przesłania. Musimy przedstawiać je w sposób szczerzy i bezpośredni. Jeśli utorujemy sobie drogę do komunikacji, przesłanie przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa samo się obroni dla dobra tych, którzy są gotowi na jego przyjęcie.

Czasami istnieje ogromna różnica — przepaść w zrozumieniu — pomiędzy tym, jak my odbieramy Kościół od środka, a tym, jak inni widzą go z zewnątrz. To głównie dlatego przed poświęceniem wszystkich nowych świątyni organizujemy w nich dni otwarte. Członkowie-wolontariusze podczas dni otwartych świątyni po prostu starają się pomóc innym zobaczyć Kościół tak, jak sami widzą go od wewnątrz. Postrzegają Kościół jako cudowne i zadziwiające dzieło i chcą, aby inni też o nim wiedzieli. Proszę was o to samo.

Obiecuję wam, że jeśli odpowiecie na zaproszenie do dzielenia się swoimi przekonaniem i odczuciami na temat przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa, zawsze towarzyszyć wam będzie duch miłości i duch odwagi, bo „doskonała miłość usuwa bojaźń” (I List Jana 4:18).

To jest czas coraz większych możliwości dzielenia się ewangelią Jezusa Chrystusa z innymi. Modlę się, abyśmy przygotowali się na korzystanie z danych nam możliwości dzielenia się naszymi przekonaniem. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

## Wszyscyśmy na wojnie

*Każdego mężczyznę, młodego i starszego, który dzierży kapłaństwo, proszę, żeby przemawiał potężniejszym i bardziej oddanym głosem [...], głosem opowiadającym się za dobrem, za ewangelią, za Bogiem.*

**W** duchu tego niezwykle wzruszającego hymnu i z elokwentną modlitwą na rozpoczęcie Starszego Richarda G. Hinckleya w sercu, pragnę przemawiać dzisiaj bardzo otwarcie, bracia, i moja szczerłość będzie dotyczyła także młodych mężczyzn Kapłaństwa Aarona.

Kiedy opowiadamy o majestacie Pierwszej Wizji Józefa Smitha, czasami tuszujemy straszliwą bitwę, jaką stoczył tuż przed nią, bitwę, której celem była jego zagłada — jeśli takowa byłaby możliwa — albo przynajmniej za-blokowanie objawienia, które właśnie miało mieć miejsce. Nie rozmawiamy o przeciwniku więcej niż trzeba — osobiście w ogóle nie lubię o nim mówić — ale doświadczenie młodego Józefa przypomina nam o tym, o czym powinien pamiętać każdy mężczyzna, w tym także każdy młody mężczyzna, znajdujący się w tym zgromadzeniu.

Po pierwsze: Szatan, czyli Lucyfer, bądź Ojciec kłamstw — jakkolwiek chcecie go nazywać — jest realny, jest samym uosobieniem zła. Jego pobudki są w każdym przypadku nikczemne, a widok odkupicielskiego

światła, nawet sama myśl o prawdzie, przyprawia go o konwulsje. Po drugie: jest on na wieczność przeciwny miłości Boga, Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa oraz dziełu pokoju i zbawienia. Walczy z tymi rzeczami, kiedykolwiek i gdziekolwiek jest tylko w stanie. Wie, że zostanie ostatecznie pokonany i wypędzony, ale jest zdecydowany, by pociągnąć za sobą tak wiele osób, jak to tylko możliwe.

Jak więc wyglądają niektóre z diabelskich taktyk w tej walce, której stawką jest życie wieczne? Ponownie przydatne okazuje się tutaj doświadczenie ze Świętego Lasu. Józef zapisał, że Lucyfer starając się powstrzymać to, co miało nastąpić, wywarł na niego „tak zadziwiający wpływ [...], że [sparaliżował mu] język, iż nie [mógł] mówić”<sup>1</sup>.

Jak nauczał nas dzisiejszego ranka Prezydent Boyd K. Packer, Szatan nie jest w stanie w bezpośredni sposób odebrać życia. Jest to jedna z tych rzeczy, których nie jest w stanie uczynić. Najwyraźniej jednak jego starania mające na celu powstrzymanie dzieła Bożego będą dość skuteczne, jeśli tylko uda mu się sparaliżować język

wiernych. Bracia, jeśli rzeczywiście tak jest, to poszukuję dzisiaj wieczorem młodych i starszych mężczyzn, którym wystarczająco zależy na tej walce pomiędzy dobrem a złem, aby zaciągnąć się w szeregi wojowników i otworzyć swe usta, by przemówiły. Jesteśmy w stanie wojny i przez następne kilka minut pragnę stać się jednoosobową komisją poborową.

Czy chcecie, żebyśmy zanucili kilka wersów „We Are All Enlisted” (Wszyscyśmy na wojnie)? Pamiętacie werset, który zaczyna się od słów: „Czekamy na wojów, którzy zgłoszą się dziś”<sup>2</sup>. Oczywiście, wspomniała rzecz w tym wezwaniu do boju jest to, że *nie chcemy*, aby ochotnicy strzelali z broni palnej ani rzucali granatami. Nie — chcemy, żeby bronią naszych batalionów było „[każde słowo], które wychodzi z ust Bożych”<sup>3</sup>. Poszukuję więc dziś misjonarzy, którzy nie będą z własnej woli trzymać języka za zębami, ale którzy z pomocą Ducha Pana i mocy swego kapłaństwa otworzą swe usta i swą mową poczną czynić cuda. Tego rodzaju mowa, zgodnie ze słowami braci z początku dyspensacji, stanie się medium, dzięki któremu „najpotężniejsze dzieła są i będą dokonywane”<sup>4</sup>.

W szczególności proszę młodych mężczyzn Kapłaństwa Aarona, żeby wyprostowali się w fotelach i pilnie nadstawili ucha. Pozwólcie, że specjalnie dla was użyję przykładu ze świata sportu. Uczestniczymy w meczu o wszystko, moi młodzi mężczyźni, więc stanę z wami twarzą w twarz, nos w nos i upewnię się, że w głosie będę miał dokładnie tyle ognia, żeby trochę przypalić wam brwi — tak jak robią to trenerzy, kiedy mecz jest bardzo zacięty, a zwycięstwo jest na wagę złota. Kiedy ważą się wyniki meczu, trener mówi wam, że jeśli chcecie wyjść na boisko, niektórzy z was będą musieli

stać się bardziej czystymi moralnie, niż teraz jesteście. W tej walce pomiędzy dobrem a złem, nie możecie grać po stronie przeciwnika za każdym razem, kiedy nadchodzi pokusa, a następnie spodziewać się, że dostosujecie się do Zbawiciela w świątyni i w czasie misji, jak gdyby nic się nie stało. Tego, moi młodzi przyjaciele, nie możecie uczynić. Bóg nie pozwoli, by z Niego kpiono.

Tak więc mamy problem — i wy, i ja. Polega on na tym, że w rejestrach tego Kościoła widnieją obecnie imiona i nazwiska tysięcy młodych mężczyzn w wieku Kapłaństwa Aarona, którzy składają się na grono kandydatów do służby misjonarskiej w przyszłości. Ale wyzwaniem jest to, żeby ci diakoni, nauczyciele i kapłani pozostali na tyle aktywni i na tyle godni, by mogli zostać ustanowieni starszymi i odbyć służbę misyjną. Potrzeba więc, żeby młodzi mężczyźni, którzy już są członkami drużyny, nadal w niej *pozostali* i przestali dryblować poza boiskiem właśnie wtedy, kiedy powinni wziąć się do gry i wkładać w nią całe serce! Niemalże we wszystkich turniejach sportowych, jakie znam, istnieją linie na parkiecie lub boisku, w ramach których każdy zawodnik musi pozostać, aby mógł współzawodniczyć. Pan także określił granice godności dotyczące osób powołanych do pracy wraz z Nim w tym dziele. Żaden misjonarz, który sam nie odpokutował za grzechy natury seksualnej, za używanie plugawego języka lub za oddawanie się pornografii, nie będzie w stanie wymagać od innych ludzi, by odpokutowali za te same grzechy! Nie będziecie w stanie tego czynić. Duch nie będzie z wami przebywał, a słowa utkną wam w gardle, kiedy będziecie chcieli je wypowiedzieć. Nie możecie schodzić na „zakazane ścieżki”<sup>5</sup>, jak je nazwał Lehi, i oczekiwać, że będziecie

mogli prowadzić innych po „wąskiej ścieżce”<sup>6</sup> — tego się nie da zrobić.

Problem ten może jednak zostać rozwiązany zarówno w przypadku was, jak i zainteresowanych, do których się udacie. Niezależnie od tego, kim jesteście i co uczyniliście, możecie uzyskać przebaczenie. Każdy z was, młodzi mężczyźni, może porzucić wszelki grzech, z którym się teraz zmagacie. Na tym polega „cud przebaczenia”, cud Zadośćuczynienia Pana Jezusa Chrystusa. Ale nie będziecie w stanie tego zrobić, jeśli się aktywnie nie zobowiązacie do życia w ewangelii i jeśli nie odpokutujecie za to, za co powinniście. Proszę was teraz, młodzi mężczyźni, abyście byli aktywni i czysti. Jeśli okoliczności tego wymagają, proszę was, *stańcie się* aktywni i *stańcie się* czysti.

Bracia, przemawiamy do was otwarcie, ponieważ subtelności rzadko odnoszą skutek. Przemawiamy otwarcie, bo Szatan jest realny i jest zdeterminowany, aby was zniszczyć, a wy zmagacie się z jego wpływem w coraz młodszym wieku. Chwytam więc was za kłapy i krzyczymy tak głośno, jak tylko starcza nam sił:

*Słuchaj! Oto dźwięki walki słychać już tuż!*  
*Zaciągnij się! Zaciągnij się!*<sup>7</sup>

Moi młodzi przyjaciele, w nadchodzących miesiącach i latach potrzebujemy kolejnych dziesiątek tysięcy misjonarzy. Muszą oni wyjść z szeregów większej liczby posiadaczy Kapłaństwa Aarona, którzy zostaną ustanowieni, będą aktywni, czysti i godni do odbycia służby.

Tym z was, którzy odbyli już swoją służbę lub służą w chwili obecnej, dziękujemy za dobro, którego dokonaliście i za wiele istnień ludzkich, które poruszycie. Niech Bóg was

błogosławi! Widzimy również, że niektórzy przez całe życie pragnęli służyć na misji, ale z powodów zdrowotnych lub innych okoliczności będących poza ich kontrolą, nie są w stanie tego zrobić. Publicznie i z dumą chylimy przed nimi czoła. Jesteśmy świadomi waszych pragnień i pochwalamy wasze oddanie. Kochamy was i podziwiamy. Jesteście „w drużynie” i zawsze w niej będziecie nawet wtedy, kiedy jesteście honorowo zwolnieni z pełnienia pełnoetatowej służby. Ale potrzebujemy wszystkich pozostałych!

Teraz zwracam się do was, bracia w Kapłaństwie Melchizedeka. Nie uśmiechajcie się pod nosem i nie czujcie się zbyt komfortowo w swoich fotelach. Jeszcze nie skończyłem. Potrzebujemy kolejnych tysięcy par misjonarskich, które będą służyły na misjach tego Kościoła. Błaga o nie każdy prezydent misji. Pary misjonarskie, niezależnie od tego gdzie by nie służyły, wnoszą w pracę dojrzałość, której nie jest w stanie zapewnić żadna liczba dziewiętnastolatków, niezależnie od tego, jak by nie byli wspaniali.

Aby zachęcić do służby większą liczbę par misjonarskich, Rada Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów poczyniły jeden z najważniejszych i najhojniejszych kroków dotyczących pracy misjonarskiej w ciągu ostatnich 50 lat. W maju tego roku przywódcy kapłańscy w polu misyjnym otrzymali zawiadomienie, że koszty utrzymania mieszkań dla par misjonarskich (i mówimy tutaj *jedynie* o kosztach utrzymania mieszkań) będą uzupełniane z kościelnych funduszy misjonarskich, jeśli przekroczą one z góry ustaloną wcześniej miesięczną sumę. Jakież to błogosławieństwo! To zesłana z niebios pomoc w opłaceniu największego wydatku, jakiego dokonują nasze pary misjonarskie w trakcie misji. Bracia



zdecydowali także, że długość misji dla par misjonarskich może trwać 6 lub 12 miesięcy albo bardziej tradycyjnie — 18 i 23 miesiące. Kolejnym wspaniałym gestem jest to, że pozwala się parom misjonarskim — na ich własny koszt — wracać do domu na krótki okres, kiedy będą miały miejsce istotne wydarzenia rodzinne. I przestańcie się martwić, że będziecie musieli pukać ludziom do drzwi lub trzymać się takiego samego grafiku dnia jak dziewiętnastolatki! Nie prosimy was o to, ale mamy dla was całą gamę innych rzeczy, które możecie robić, z dużą miarą swobody przy ich wykonywaniu.

Bracia, zdajemy sobie sprawę, że niektórzy z *was* nie są w stanie służyć w tejsze chwili albo i może nigdy — z ważnych i dostatecznych powodów zdrowotnych, rodzinnych lub finansowych. Przy odrobinie planowania jednak wielu z was jest w stanie to uczynić.

Biskupi i prezydenci palików, omówcie tę potrzebę na spotkaniach swoich rad i podczas konferencji. Zasiadając na podium w trakcie spotkań, w duchu modlitwy, spójrzcie na zgromadzenie i słuchajcie podszepnięć dotyczących osób, które powinny otrzymać powołanie. Następnie omówcie to z nimi i pomóżcie im

wyznaczyć datę służby. Bracia, kiedy będzie to miało miejsce, powiedzcie swoim żonom, że jeśli wy jesteście w stanie zostawić na kilka krótkich miesięcy swój rozkładany fotel i pilota do telewizora, to one będą w stanie zostawić wnuczęta. Tym małym kwiatuszkom naprawdę nic się stanie i obiecuję wam, że będąc w służbie Pana, zrobicie dla nich o niebo więcej, niż kiedykolwiek moglibyście uczynić, pozostając w domu i bez przerwy się przy nich krzątając. Czy dziadkowie są w stanie dać swojej potomności większy dar niż potwierdzić wyrazistym czynem i słowem, że „w tej rodzinie służyliśmy na misjach!”

Praca misjonarska nie jest jedynym zadaniem, które mamy do wykonania w tym dużym, rozległym i wspaniałym Kościele. Ale niemalże wszystkie inne zadania zależne są od tego, czy ludzie najpierw usłyszą ewangelię Jezusa Chrystusa i przyłączą się do nas. Z pewnością dlatego właśnie ostatnie polecenie, jakie Jezus dał Dwunastu, było tak bardzo proste: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”<sup>8</sup>. Wtedy, i tylko wtedy, będzie mogła spełnić

#### **Montreal, Quebec, Kanada**





się reszta błogosławieństw ewangelii — rodzinna solidarność, programy dla młodzieży, obietnice kapłańskie i obrzędy sięgające aż po świątynię. Jednak — jak świadczył Nefi — żadne z nich nie będzie miało miejsca, dopóki dana osoba „nie wejdzie przez tę [...] bramę”<sup>9</sup>. W obliczu wszystkiego, co jest do wykonania wzdłuż ścieżki wiodącej do życia wiecznego, potrzeba nam o wiele więcej misjonarzy, którzy tę bramę otworzą i pomogą innym przez nią przejść.

Każdego mężczyznę, młodego i starszego, który dzierży kapłaństwo, proszę, żeby przemawiał potężniejszym i bardziej oddanym głosem — głosem skierowanym nie tylko przeciwko złu i temu, który jest jego ucieleśnieniem, ale też głosem opowiadającym się za dobrem, za ewangelią, za Bogiem. Bracia w każdym wieku: rozwiążcie swe języki i patrzcie, jak wasze słowa czynią cuda w życiu tych, „którzy są powstrzymywani od prawdy, tylko dlatego, że nie wiedzą, gdzie ją znaleźć”<sup>10</sup>.

*Biegnij do boju! Do walki krocź!  
Prawda twą zbroją, tarczą twych rąk.  
Stój przy chorągwiach, wiatr dumnie  
dmie!*

*Radośnie wraz kroczym dziś tam,  
gdzie jest nasz dom*<sup>11</sup>.

W imię Jezusa Chrystusa, naszego Mistrza, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Józef Smith — Historia 1:15.
2. „We Are All Enlisted”, *Hymns*, nr 250.
3. Nauki i Przymierza 84:44; zob. także V Ks. Mojżeszowa 8:3; Ew. Mateusza 4:4.
4. *Lectures on Faith* (1985), str. 73.
5. 1 Nefi 8:28.
6. 2 Nefi 31:18.
7. *Hymns*, nr 250.
8. Ew. Mateusza 28:19.
9. 2 Nefi 33:9.
10. Nauki i Przymierza 123:12.
11. *Hymns*, nr 250.



**Biskup Keith B. McMullin**

Drugi Doradca w Przewodniczącej Radzie Biskupiej

## Moc Kapłaństwa Aarona

*Wy i urzędy w Kapłaństwie Aarona, które dzierzycie, to niezbędne elementy dzieła Niebiańskiego Ojca dla Jego dzieci i przygotowania tej ziemi na Drugie Przyjście.*

**N**a niedawnej sesji szkoleniowej dla Władz Naczelnych, Prezydent Thomas S. Monson ponownie położył nacisk na obowiązki i możliwości posiadaczy Kapłaństwa Aarona<sup>1</sup>. W duchu tych wskazówek zwracam się do was.

Właściwie wypełniane obowiązki decydują o losie ludzi i narodów. Zasada wypełniania obowiązków ma tak fundamentalne znaczenie, że posiadacze kapłaństwa są napominani: „Przeto niech każdy teraz pozna swe obowiązki i działa na stanowisku, na które go wyznaczono, z całą pilnością”<sup>2</sup>.

Prezydent Monson wyjaśniał: „Obowiązek może nas wezwać bez rozgłosu, kiedy my, jako posiadacze kapłaństwa, podejmujemy się wypełnienia powierzonych nam zadań”<sup>3</sup>. Prezydent Monson zacytował słowa George’a Alberta Smitha: „Waszym największym obowiązkiem jest dowiedzieć się, czego chce Pan, a potem dzięki mocy i sile świętego kapłaństwa [tak] rozwijać swe powołanie w obecności swoich towarzyszy, by ludzie z radością podążali waszym śladem”<sup>4</sup>.

Mówiąc o Swoich obowiązkach, nasz Pan powiedział: „Bo staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał”<sup>5</sup>. „Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał”<sup>6</sup>. Dzięki temu, że Jezus Chrystus wypełnił Swoj obowiązek, „cała ludzkość, przestrzegając praw i obrzędów Ewangelii, może dostąpić zbawienia”<sup>7</sup>. Bracia, to jest norma, do której powinniśmy dążyć.

Z mojego doświadczenia wynika, że wy, którzy służycie jako diakoni, nauczyciele i kapłani, jesteście na tyle chętni, godni zaufania i zdolni do wykonywania waszych obowiązków, na ile my wam na to pozwalamy. Podziwiamy was. Wasza witalność jest zaraźliwa, wasze zdolności zdumiewające, wasze towarzystwo orzeźwiający. Wy i urzędy w Kapłaństwie Aarona, które dzierzycie, to niezbędne elementy dzieła Niebiańskiego Ojca dla Jego dzieci i przygotowania tej ziemi na Drugie Przyjście Jego Świętego Syna. Nasz pogląd na was i wasze obowiązki wykracza poza wasz wiek. Paweł opowiadał o was, mówiąc: „Niechaj cię nikt nie lekceważy z



powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości”<sup>8</sup>.

*Dla mężczyzn przychodzi w odpowiednim wieku  
Kapłaństwo nazwane od Aarona.  
Przez Lewitów, kapłanów i proroków  
też,  
Służy ono błogosławieniu dzieci Boga.*

*Wtem nadszedł Zbawiciel świata  
I poszukiwał tego imieniem Jan,  
Aby zostać ochrzczonym tą samą  
mocą  
I rozpocząć zbawienia świt.*

*W dniach ostatnich ta sama moc  
Została ponownie przywrócona na  
ziemię,  
Te prawdy ewangelii od pierwszej po  
ostatnią  
Mogą zrodzić się w duszy każdego.*

*Kapłaństwo Aarona, wzniosła  
prawda,  
Przygotowaniem jest —  
Aby odkupienie mogło przyjść  
Przez umiłowanego Syna Boga!*

*A ten, który udziela tych mocy —  
Nie jest chłopcem, lecz  
Ma kapłańską opończę na sobie.  
Wołamy: „Wejrzyj na mężczyznę!”<sup>9</sup>.*

„Moc i władza [...] Kapłaństwa Aarona, oznacza dzierżenie kluczy służby aniołów i udzielania obrzędów zewnętrznych, dosłownej Ewangelii, chrztu pokuty dla odpuszczenia grzechów, zgodnie z przymierzami i przykazaniami”<sup>10</sup>. Prezydent Boyd K. Packer zauważył: „Dobrze się spisaliśmy w zakresie rozprzestrzeniania upoważnienia kapłaństwa. Upoważnienie kapłańskie zostało ustanowione niemalże wszędzie. Sądzę jednak, że rozprzestrzenianie upoważnienia kapłańskiego wyprzedziło rozprzestrzenianie mocy kapłaństwa”<sup>11</sup>. Musimy to zmienić dla wiecznego dobrobytu dzieci Boga.

Nasz prorok powiedział nam, jak możemy tego dokonać. Cytując słowa Prezydenta George’a Q. Cannona, Prezydent Monson powiedział: „Chcę widzieć, jak moc kapłaństwa wzrasta. Chcę widzieć ten wzrost i moc emanującą z całego ciała Kapłaństwa, poczynwszy od głowy w dół do najmniejszego i najbardziej pokornego diakona w Kościele. Każdy mężczyzna powinien poszukiwać i radować się objawieniami od Boga, światłem nieba jaśniejącym w jego duszy i obdarowującym go poznaniem swych obowiązków, tej części dzieła [...], które przechodzi na niego poprzez jego Kapłaństwo”<sup>12</sup>.

Co może zrobić diakon, nauczyciel czy kapłan, aby uzyskać ducha objawienia i doskonalić swoje powołanie? Może żyć w taki sposób, że będzie cieszyć się oczyszczającym, uświęcającym i oświecającym wpływem Ducha Świętego.

Wagę tego odnajdujemy w słowach Almy: „A teraz mówię wam, że moim powołaniem kapłańskim jest [...] głoszenie [...] młodemu pokoleniu [...], że potrzebują się nawrócić i ponownie narodzić”<sup>13</sup>. Kiedy ktoś rodzi się ponownie, jego serce doznaje przemiany. Nie ma on pragnienia rzeczy złych czy nieczystych. Odczuwa głęboko i stale miłość Boga. Chce być dobry, służyć innym i przestrzegać przykazań<sup>14</sup>.

Prezydent Joseph F. Smith opisał swoje doświadczenie odnośnie do tej przemiany: „Spłynęło na mnie uczucie całkowitego spokoju, miłości i światła. Czułem w duszy, że jeśli grzeszyłem [...], zostało mi to przebaczone; że w istocie zostałem oczyszczony z grzechu; moje serce zostało dotknięte i czułem, że nie mógłbym skrzywdzić najmniejszego owada pod moimi stopami. Czułem, że chcę czynić dobro wszędzie, każdemu i zawsze. Czułem, że to jest nowe życie, nowe pragnienie czynienia tego, co prawe. W mej duszy nie pozostała nawet odrobina pragnienia zła. Byłem zaledwie małym chłopcem, to prawda [...], lecz takie właśnie odczucia spłynęły na mnie i wiem, że to pochodziło od Boga i było dla mnie zawsze żywym świadectwem akceptacji przez Pana”<sup>15</sup>.

Tak więc nawołujemy naszych wspaniałych młodych braci do usilnego dążenia, aby się „ponownie narodzić”<sup>16</sup>. Módlcie się o tę doniosłą zmianę w waszym życiu. Studiujcie pisma święte. Pragnijcie ponad wszystko poznać Boga i stać się jak Jego Święty Syn. Cieszcie się waszą młodością, ale „[zaniechajcie] tego, co dziecięce”<sup>17</sup>.

Wystrzegajcie się bluźnierczej i czczej paplaniny.

Uciekajcie od wszelkiego rodzaju zła.

Unikajcie sporów.

Odpokutujcie, jeśli to konieczne<sup>18</sup>.

Czyniąc to, dorościecie do szlachetnej postaci swej męskości. Przymioty odwagi, wiarygodności, pokory, wiary i dobra staną się waszym udziałem. Przyjaciele będą was podziwiać, rodzice chwalić, bracia w kapłaństwie będą wam ufać, a młode kobiety będą was adorować i stawać się lepsze z waszego powodu. Bóg uhonoruje was i obdaruje waszą służbę kapłańską *mocą z wysokości*.

Reszta z nas wykona swoją część. Jako rodzice i dziadkowie przygotowujemy was do śmielszej służby w królestwie Boga. Tak jak wy, bracia, my będziemy lepszymi przykładami dla was do naśladowania. Będziemy zwiększać siłę waszych kworów. Będziemy popierać prezydentów waszych kworów, kiedy oni będą korzystać ze swoich kluczy przewodniczenia. Zapewnimy wam możliwość, aby w pełni wypełniać obowiązki Kapłaństwa Aarona i przez nie doskonalić wasze powołania.

Przez waszą posługę, wielkie błogosławieństwa nastąpią w Kościele. „Aniołowie mówią pod wpływem Ducha Świętego”<sup>19</sup>. Możecie również to czynić. Przemawiając z mocą Ducha Świętego i udzielając symboli świętego sakramentu, sprawicie, że mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta zapragną odpokutować, wzmocnić swą wiarę w Chrystusa i mieć zawsze ze sobą Ducha Świętego.

Kiedy będziecie pościć i zbierać ofiary postne, członkowie zapragną powrócić w swych uczynkach do wzoru Zbawiciela. Pan troszczył się o biednych, uciśnionych i nawoływał: „Przyjdź, naśladuj mnie”<sup>20</sup>. Wasza



służba w troszczeniu się o mniej zamożnych angażuje nas w Jego świętą pracę i pomaga nam uzyskać przebaczenie naszych minionych grzechów<sup>21</sup>.

„[Odwiedzając] rodzinę każdego członka”<sup>22</sup>, nie bądźcie bojaźliwi i nieśmiali. Duch Święty zapewni wam w odpowiedniej chwili słowa do wypowiedzenia, świadectwo do złożenia, służbę do wykonania.

Wasze pilne starania, aby „dawać baczenie nad wiernymi”<sup>23</sup>, będą owocne. Wasze skromne usposobienie rozbroi niewierzące serce i rozluźni uścisk przeciwnika. Wasze zaproszenie dla innych, aby przyszli z wami do kościoła, uczestniczyli z wami w sakramencie i służyli z wami, będzie niczym zapraszający balsam dla tych, którzy zaginęli w cieniach, gdzie światło ewangelii żarzy się jedynie słabym blaskiem lub nie ma go wcale.

Moi umiłowani młodzi bracia, „nie [zaniedbujcie] daru łaski, który [macie]”<sup>24</sup>, który otrzymaliście, kiedy nadano wam Kapłaństwo Aarona i zostaliście ustanowieni.

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości.

Nie wstyż się więc świadectwa o Panu naszym. [Bądź] współ [...] dla ewangelii, wsparty mocą Boga,

Który nas [...] powołał powołaniem świętym [...] [dany] nam w Chrystusie Jezusie przed dawnymi wiekami”<sup>25</sup>.

Nasz ukochany prorok „wezwał was do służby w kapłaństwie”<sup>26</sup>. Pozdrawiamy was, modlimy się za was, radujemy się służbą z wami i dziękujemy Bogu za moc waszej zbawczej posługi.

Składam świadectwo, że Bóg jest naszym Wiecznym Ojcem i zamieszkuje niebios. Jezus Chrystus jest Świętym Synem Bożym, Odkupicielem świata, a wy, posiadacze Kapłaństwa Aarona, jesteście Jego emisariuszami na ziemi, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Prezydent Thomas S. Monson, Szkolenie dla członków Władz Naczelnych, kwiecień 2010.
2. Nauki i Przymierza 107:99.
3. Thomas S. Monson, „Święte powołanie do służby”, *Liahona*, maj 2005, str. 54.
4. George Albert Smith, w: Conference Report, kwiecień 1942, str. 14; zob. także Thomas S. Monson, *Liahona*, maj 2005, str. 54.
5. Ew. Jana 5:30.
6. Ew. Jana 6:38.
7. Zasady Wiary 1:3.
8. I List do Tymoteusza 4:12.
9. Wiersz Keitha B. McMullina; zob. Keith B. McMullin, „Behold the Man”, *Ensign*, list 1997, str. 42.
10. Nauki i Przymierza 107:20.
11. Boyd K. Packer, „Moc kapłaństwa”, *Liahona*, maj 2010, str. 7.
12. George Q. Cannon, *Deseret Weekly*, 2 listopada 1889, str. 593; cyt. przez Thomasa S. Monsona podczas szkolenia dla członków Władz Naczelnych, kwiecień 2010.
13. Alma 5:49; kursywa dodana.
14. Zob. Marion G. Romney, „According to the Covenants”, *Ensign*, list 1975, str. 71–73.
15. Joseph F. Smith, w: Conference Report, kwiecień 1898, str. 66.
16. Zob. Ew. Jana 3:3–7; Alma 5:14–21, 49.
17. I List do Koryntian 13:11.
18. Zob. II List do Tymoteusza 2:16, 22–26.
19. 2 Nefi 32:3.
20. Ew. Łukasza 18:22; zob. także: Ew. Jana 14:12–14.
21. Zob. Mojżesz 4:26.
22. Nauki i Przymierza 20:47.
23. Nauki i Przymierza 20:53.
24. I List do Tymoteusza 4:14.
25. II List do Tymoteusza 1:7–9.
26. Thomas S. Monson, Szkolenie dla członków Władz Naczelnych, kwiecień 2010.



**Starszy W. Christopher Waddell**  
Siedemdziesiąty

## Życiowa szansa

*Dzięki waszej oddanej służbie i ochoczemu poświęceniu wasza misja stanie się dla was czymś świętym.*

Kamieniem milowym w życiu misjonarza jest jego końcowy czy „wyjazdowy” wywiad z prezydentem misji. Istotą tego wywiadu jest omówienie tego, co zdaje się być przez całe życie źródłem pamiętnych przeżyć i kluczowych lekcji, które zostały pobrane w ciągu tych krótkich 18 czy 24 miesięcy.

Podczas gdy wiele z tych przeżyć i nauk może być wspólnych dla służby misyjnej, każda misja jest wyjątkowa, z każdą wiążą się inne wyzwania i możliwości, które pozwalają nam się rozwijać i poddają nas próbom dostosowanym do naszych osobistych potrzeb i osobowości.

Długo przed opuszczeniem naszego ziemskiego domu, aby służyć na pełnoetatowej misji, opuściliśmy naszych Niebiańskich Rodziców, aby wypełnić swą misję w życiu doczesnym. Mamy Ojca w Niebie, który zna nas — nasze mocne strony, słabości, zdolności i nasz potencjał. On wie dokładnie, jakiego prezydenta misji i towarzyszy, jakich członków i zainteresowanych potrzebujemy, aby stać się tak dobrymi misjonarzami, mężami, ojcami i posiadaczami kapłaństwa, jak to tylko możliwe.

Prorok, widzący i objawiciel przydziała misjonarzy pod natchnieniem i wpływem Ducha Świętego. Natchnieni

prezydenci misji przeprowadzają zmiany co sześć tygodni i szybko przekonują się, że Pan dokładnie wie, gdzie Jego zdaniem ma służyć każdy misjonarz.

Kilka lat temu Starszy Javier Misiego z Madrytu w Hiszpanii służył na pełnoetatowej misji w Arizonie. W tamtym czasie jego powołanie misjonarskie do Stanów Zjednoczonych wydawało się czymś niezwykłym, gdyż większość młodych mężczyzn z Hiszpanii była powoływana do służby we własnym kraju.

Na zakończenie ogniska zorganizowanego przez palik, na które on i jego towarzysz zostali zaproszeni, do Starszego Misiego zbliżył się mniej aktywny członek Kościoła. Zaproszony przez przyjaciela, był w kaplicy po raz pierwszy od wielu lat. Starszy Misiego został zapytany, czy zna José Misiego z Madrytu. Wtedy Starszy Misiego odpowiedział, że jego ojciec nazywa się José Misiego; wówczas mężczyzna z ekscytacją zadał kilka kolejnych pytań, aby potwierdzić, że to był *ten sam* José Misiego. Kiedy ustalił, że rozmawiają o tym samym człowieku, ten mniej aktywny członek zaczął płakać. „Twój ojciec był jedyną osobą, którą ochrzciłem podczas całej swojej misji” — wyjaśnił i opisał, jaką porażką była według niego jego misja.

Przypisywał lata swej nieaktywności takim uczuciom, jak niezadowolenie i depresja, wynikającym z przekonania, że w jakiś sposób zawiódł oczekiwania Pana.

Starszy Misiego opisał, co dla jego rodziny oznacza ta „tak zwana porażka” misjonarska. Powiedział mu, że jego ojciec został ochrzczony, kiedy był młodym dorosłym stanu wolnego, że zawarł ślub w świątyni, że Starszy Misiego był czwartym z sześciorga jego dzieci; że wszyscy trzej chłopcy i siostra służyli na pełnoetatowych misjach, że są aktywni w Kościele i że wszyscy, którzy zawarli małżeństwa, zostali zapieczętowani w świątyni.

Ten mniej aktywny był misjonarz zaczął szlochać. Jego wysiłki, jak się dowiedział, miały wpływ i błogosławiły wiele osób, a Pan wysłał starszego z Madrytu w Hiszpanii aż na ognisko w Arizonie, aby powiedzieć mu, że nie poniósł porażki. Pan wie, gdzie ma służyć każdy misjonarz.

Jakkolwiek Pan może błogosławić nas w trakcie misji, błogosławieństw służby misjonarskiej nie poznamy, zanim nie zostaniemy odwołani przez naszego prezydenta palika. Wasza misja jest poligonem życia. Doświadczenia, nauki i świadectwo zdobyte dzięki wiernej służbie zapewniają podstawy zbudowane na ewangelii, które przetrwają przez całe życie doczesne i będą trwałe w wieczności. Aby błogosławieństwa nadal trwały po misji, musimy sprostać pewnym wymaganiom. W Naukach i Przymierzach czytamy: „Bowiem wszyscy, co chcą dostąpić błogosławieństwa z moich rąk, będą zachowywać prawo, jakie wyznaczono dla tego błogosławieństwa, i jego warunki” (NiP 132:5). Ta zasada jest nauczana w historii z II Ks. Mojżeszowej.

Po otrzymaniu przykazania od Pana, Mojżesz powrócił do Egiptu,



aby wyprowadzić dzieci Izraela z niewoli. Kolejne plagi nie przyniosły oczekiwanej wolności, aż nastąpiła plaga dziesiąta i ostatnia: „Tej nocy przejdę przez ziemię egipską i zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej” (II Ks. Mojżeszowa 12:12).

Dla ochrony przeciwko „niszczycielowi” (werset 23) lud Pana, zgodnie z instrukcją od Niego otrzymaną, miał złożyć w ofierze baranka „bez skazy” (werset 5) i zebrać krew pochodzącą z tej ofiary. Później miał „[wziąć] z jego krwi” i zaznaczyć nią wejście do każdego domu — „oba odrzwia [...] [i] nadproże” (werset 7) — a Pan obiecał im: „Gdy ujrzę krew, ominę was, i nie dotknie was zgubna plaga, gdy uderzę w ziemię egipską” (werset 13).

„I poszli synowie izraelscy, i uczynili tak, jak Pan nakazał” (werset 28). Wtedy złożyli ofiarę, zbrali krew i zaznaczyli nią swe domy. „O północy zabił Pan wszystkich pierworodnych w ziemi egipskiej” (werset 29). Mojżesz i jego lud, zgodnie z obietnicą Pana, zostali uratowani.

Krew użyta przez Izraelitów, symbolizująca przyszłą ofiarę Zadośćuczynienia Zbawiciela, była owocem ofiary, którą złożyli. Niemniej, ofiara i krew same w sobie nie byłyby jednak wystarczające do otrzymania obiecanych błogosławieństw. *Bez*

*zaznaczenia krwią wejść do domów ofiara byłaby daremna.*

Prezydent Thomas S. Monson nauczał: „Praca misjonarska jest trudna. Pochłania wiele energii, do granic wypróbowuje nasze możliwości, wymaga ogromnego wysiłku. Żadna inna praca nie zajmuje więcej czasu ani nie wymaga tak wielkiego oddania, poświęcenia i żarliwej modlitwy” („That All May Hear”, *Ensign*, maj 1995, str. 49).

W wyniku tego poświęcenia wracamy ze swoich misji z własnymi darami. Darem wiary. Darem świadectwa. Darem zrozumienia roli Ducha Świętego. Darem codziennego studiowania ewangelii. Darem odbytej służby naszemu Zbawicielowi. Dary te są starannie zapakowane w zużyte pisma święte, postrzępiony egzemplarz podręcznika *Abyście głosili moją ewangelię*, misjonarski dziennik i wdzięczne serca. Jednakże, tak jak w przypadku dzieci Izraela, trwałość błogosławieństw związanych ze służbą misjonarską wymaga działania po złożeniu ofiary poświęcenia.

Kilka lat temu, kiedy Siostra Waddell i ja przewodniczyliśmy Misji Barcelońskiej w Hiszpanii, dawałem ostatnie zadanie każdemu misjonarzowi podczas jego końcowego wywiadu. Byli proszeni, aby kiedy powrócą do domu, od razu postarali

się rozważyć nauki i dary otrzymane przez nich od hojnego Ojca w Niebie. Byli proszeni, aby z modlitwą wymienili i rozważyli, jak najlepiej zastosować te nauki w życiu po misji — nauki, które będą miały wpływ na każdy aspekt ich życia: wykształcenie i wybór kariery, małżeństwo i dzieci, przyszłą służbę w Kościele, a co najważniejsze na to, kim będą się stawać, oraz na ich nieprzerwany rozwój jako uczniów Chrystusa.

Nie ma takich, którzy powrócili z misji, dla których jest za późno, aby rozważyć nauki otrzymane przez wierną służbę i zastosować je z większą pilnością. Kiedy tak zrobimy, poczujemy pełniej wpływ Ducha Świętego w naszym życiu, nasze rodziny będą wzmocnione i zbliżymy się bardziej do naszego Zbawiciela i Ojca w Niebie. Na jednej z poprzedniej konferencji generalnej Starszy L. Tom Perry wygłosił to zaproszenie: „Nawołuję was, byłych misjonarzy, do tego, abyście ponownie się poświęcili i napełnili pragnieniem oraz duchem służby misjonarskiej. Wzywam was, abyście wyglądali jak misjonarze w służbie naszego Ojca w Niebie. [...] Pragnę wam obiecać, iż czekają was wielkie błogosławieństwa, jeśli będziecie nadal dążyli naprzód z tym samym entuzjazmem, który mieliście

jako pełnoetatowi misjonarze” („Byli misjonarz”, *Liahona*, stycz. 2002, str. 88, 89; *Ensign*, list. 2001, str. 77).

Wam zaś, młodzi mężczyźni, którzy jeszcze nie służyliście na pełnoetatowej misji, przypominam radę Prezydenta Monsona z października ubiegłego roku: „Powtarzam to, czego prorocy nauczali od dawna — że każdy godny i zdrowy młody mężczyzna powinien przygotować się do służby na misji. Służba na misji jest obowiązkiem kapłańskim — którego wypełnienia Pan od nas oczekuje, jako że otrzymaliśmy tak wiele” („Gdy znów się spotkamy”, *Liahona*, list. 2010, str. 5–6).

Tak jak byłych i obecnych misjonarzy, Pan zna również was i ma przygotowane dla was doświadczenia misjonarskie. On zna waszego prezydenta misji i jego wspianą żonę, którzy będą was kochać jak własne dzieci i którzy będą poszukiwać inspiracji i wskazówek dla was. On zna każdego z waszych towarzyszy i wie, czego się od nich nauczycie. On zna każdy obszar, w którym będziecie pracować: członków, których spotkacie, ludzi, których będziecie nauczać i życie, na które wpłyniecie po wieczność.

Dzięki waszej oddanej służbie i ochocemu poświęceniu wasza misja stanie się dla was czymś świętym. Doświadczycie cudu nawrócenia, kiedy Duch Święty będzie działać przez was, dotykając serc tych, których nauczacie.

Przygotowując się do służby, macie wiele do zrobienia. Stanie się skutecznym sługą Pana wymaga więcej niż tylko zostania wyświęconym, przypięcia plakietki czy przybycia do centrum szkolenia misjonarzy. To proces, który zaczyna się na długo, zanim zostaniecie nazwani „Starszymi”.

Przybądźcie na misję z własnym świadectwem o Księdze Mormona uzyskanym przez studiowanie i

modlitwę. „Księga Mormona jest pełnym mocy dowodem na boskość Chrystusa. Jest też dowodem na Przywrócenie ewangelii przez Proroka Józefa Smitha. [...] Jako misjonarze musicie najpierw zdobyć osobiste świadectwo, że Księga Mormona zawiera prawdę. [...] To świadectwo Ducha Świętego stanie się głównym celem waszego nauczania” (*Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 103).

Przybądźcie na misję godni towarzystwa Ducha Świętego. Oto słowa Prezydenta Ezry Tafta Bena: „Duch jest najważniejszym elementem w tej pracy. Z Duchem, który powiększa twoje powołanie, możesz czynić dla Pana cuda na polu misyjnym. Bez Ducha nigdy ci się nie powiedzie, *bez względu* na twoje talenty i zdolności” (*Abyście głosili moją ewangelię*, str. 176).

Przybądźcie na misję gotowi do pracy. „Wasz sukces, jaki odnosicie jako misjonarze [będzie], przede wszystkim mierzony waszym zaangażowaniem w odnajdowanie, nauczanie, chrzczenie i konfirmowanie”. Będzie się od was oczekiwać, abyście „[pracowali] skutecznie każdego dnia, [robiąc] co w waszej mocy, by przyprowadzić dusze do Chrystusa” (*Abyście głosili moją ewangelię* str. 10, 11).

Powtarzam zaproszenie Starszego M. Russella Ballarda dane grupie młodych mężczyzn przygotowujących się do służby: „Potrzebujemy więcej pomocy, moi młodzi bracia w Kapłaństwie Aarona. Potrzebujemy was. Podobnie jak dwa tysiące młodych wojowników Helamana, wy także jesteście duchowymi synami Boga i wam także może być dana moc potrzebna do budowy i obrony Jego królestwa. Powinniście, tak jak oni,

godnie zawierać przymierza. Powinniście być całkowicie posłuszni i wierni, tak jak oni byli” („Najwspanialsze pokolenie misjonarzy”, *Liahona*, list. 2002, str. 47).

Kiedy przyjmiecie to zaproszenie, nauczycie się lekcji, którą otrzymał Starszy Misiego i wszyscy, którzy wiernie służyli, powrócili i zastosowali ją. Przekonacie się, że słowa naszego proroka Prezydenta Thomasa S. Monsona są prawdziwe: „Misjonarska życiowa szansa jest w waszych rękach. Błogosławieństwa wieczności czekają na was. Macie przywilej, aby nie obserwować, lecz grać na scenie służby kapłańskiej” (*Ensign*, maj 1995, str. 49). Świadczę, że to prawda w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■





**Prezydent Dieter F. Uchtdorf**  
Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

# Zaopatrywanie w Pański sposób

*Zasady pomocy wzajemnej tego Kościoła to nie tylko dobre pomysły; są to objawione przez Boga prawdy — to Jego sposób pomagania potrzebującym.*

Sześćdziesiąt pięć lat temu, niedługo po II Wojnie Światowej, z pierwszej ręki doświadczyłem błogosławieństw kościelnego programu pomocy wzajemnej. Choć byłem wtedy małym dzieckiem, nadal pamiętam słodki smak brzoskwiń z gotowaną pszenicą w puszcze oraz specyficzny zapach darowanej odzieży wysłanej do Świętych w powojennych Niemczech przez troskliwych członków Kościoła ze Stanów Zjednoczonych. Nigdy nie zapomnę i na zawsze będę pielęgnował pamięć o tych aktach miłości i dobroci wobec tych z nas, którzy znaleźli się w wielkiej potrzebie.

To osobiste doświadczenie oraz 75. rocznica stworzenia natchnionego planu pomocy wzajemnej jest dla mnie powodem ponownego skupienia się na podstawowych zasadach troszczenia się o biednych i potrzebujących, stania się samowystarczalnymi i służenia bliźnim.

## U korzeni naszej wiary

Czasami postrzegamy pomoc wzajemną jako po prostu kolejny temat ewangelii — jeszcze jedno odgałęzienie drzewa ewangelii. Uważam

jednak, że w planie Pana nasze oddanie zasadom pomocy wzajemnej powinno być co najmniej korzeniem naszej wiary i oddania Panu.

Od początku czasu nasz Ojciec Niebieski mówił na ten temat z wielką jasnością — od łagodnej prośby: „Jeżeli mnie kochacie, [...] oto pamiętać będziecie o biednych, i poświęćcie z majątności swoich na ich utrzymanie”<sup>1</sup>, przez bezpośredni nakaz: „We wszystkim pamiętajcie o biednych i potrzebujących, chorych i cierpiących, bo kto tego nie czyni, nie jest moim uczniem”<sup>2</sup>, po mocne ostrzeżenie: „Przeto, jeśli ktokolwiek weźmie z obfitości, jaką uczyniłem, i nie udzieli ubogim i potrzebującym ze swojej części, według prawa mojej Ewangelii, ten wraz z niegodziwymi wzniesie oczy w piekle, cierpiąc męki”<sup>3</sup>.

## To, co doczesne i to, co duchowe połączone jest razem

Dwa wielkie przykazania — aby kochać Boga i naszych bliźnich — są połączeniem doczesności i duchowości. Warto odnotowania jest to, że te dwa przykazania nazywane są „wielkimi”, ponieważ każde inne

przykazanie opiera się na nich<sup>4</sup>. Mówiąc innymi słowami, nasze osobiste, rodzinne i kościelne priorytety muszą mieć tu swój początek. Wszystkie inne cele i działania powinny wypływać ze źródła tych dwóch wielkich przykazania — z naszej miłości do Boga i do naszych bliźnich.

Są jak dwie strony jednej monety — doczesność i duchowość są nierozłączne.

Dawca wszelkiego życia ogłosił: „Wszystkie rzeczy są dla mnie duchowe i nigdy nie dałem wam prawa, które było doczesne”<sup>5</sup>. Oznacza to dla mnie, że „życie duchowe jest pierwszym *życiem* ze wszystkich. Nie jest jedynie czymś, co ma być poznane i studiowane; mamy nim żyć”<sup>6</sup>.

Niestety, są tacy, którzy przysmykają oko na to, co doczesne, ponieważ postrzegają je za mniej istotne. Cenią duchowość, minimalizując doczesność. Choć ważne jest, aby nasze myśli kierowały się ku niebu, to nie dostrzegamy istoty religii, jeśli nasze ręce nie są skierowane jednocześnie ku naszym bliźnim.

Na przykład Enoch budował społeczność Syjonu poprzez duchowy proces formowania ludu o jednym sercu i jednym umyśle oraz doczesną pracę, dzięki której „nie było biednych pośród nich”<sup>7</sup>.

Jak zwykle możemy brać wzór z naszego doskonałego przykładu — z Jezusa Chrystusa. Jak nauczał Prezydent J. Reuben Clark jun.: „Kiedy Zbawiciel przyszedł na ziemię, miał do wykonania dwie wielkie misje; jedna związana była z Jego dziełem mesjańskim, z zadośćuczynieniem za upadek i wypełnieniem prawa; druga była dziełem pośród Jego braci i sióstr w ciele, kiedy niósł ulgę w ich cierpieniach”<sup>8</sup>.

W podobny sposób nasz duchowy postęp jest nierozłącznie związany

z doczesną służbą, jakiej udzielamy innym ludziom.

Jedno uzupełnia drugie. Jedno bez drugiego jest imitacją Bożego planu szczęścia.

### Pański sposób

Jest wielu dobrych ludzi i organizacji na świecie, które próbują zaspokoić niecierpiące zwłoki potrzeby biednych i potrzebujących na całej ziemi. Jesteśmy wdzięczni za ich wysiłki, lecz Pański sposób troszczenia się o potrzebujących różni się od sposobów działania świata. Pan powiedział: „Musi to być zrobione na mój własny sposób”<sup>9</sup>. On nie jest zainteresowany jedynie naszymi najpilniejszymi potrzebami; On troszczy się także o nasz wieczny postęp. Z tego powodu Pański sposób zawsze obejmował samowystarczalność i służbę naszym bliźnim wraz z troską o biednych.

W 1941 roku wylała rzeka Gila i podtopiła Dolinę Duncan w Arizonie. Pewien młody prezydent palika o nazwisku Spencer W. Kimball spotkał się ze swoimi doradcami, ocenił szkody i wysłał telegram do Salt Lake City, prosząc o wysoką sumę pieniędzy.

Prezydent Heber J. Grant zamiast wysłać pieniądze, wysłał trzech mężczyzn: Henry’ego D. Moyle’a, Marionę G. Romneya i Harolda B. Lee. Spotkali się z Prezydentem Kimballem i przekazali mu ważną lekcję: „To nie jest program o nazwie ‘daj mi’ — powiedzieli. — To jest program o nazwie ‘samopomoc’”.

Wiele lat później Prezydent Kimball powiedział: „Myślę, że łatwo byłoby Braciom wysłać nam [pieniądze], a mnie nie byłoby trudno usiąść w biurze i rozdysponować je, lecz jakże wiele dobra stało się naszym udziałem, kiedy setki [naszych ludzi] udały się do Duncan, budowały ogrodzenia, zbierały siano, podnosiły



San Salvador, Salvador

poziom gruntu oraz robiły wszystko to, co należało zrobić. To właśnie jest samopomoc”<sup>10</sup>.

Postępując zgodnie z Pańskim sposobem, członkowie palika Prezydenta Kimballa nie tylko zaspokoiли swe najpilniejsze potrzeby, ale też rozwijali w sobie samowystarczalność, łagodzili cierpienia oraz wzrastali w miłości i jedności, kiedy służyli sobie nawzajem.

### Wszyscy jesteście wezwani

W tej właśnie godzinie cierpi wielu członków Kościoła. Są głodni, ich finanse są nadwyrężone i zmagają się z bólem o podłożu fizycznym, emocjonalnym i duchowym. Modlą się z całej siły o pomoc, o ratunek.

Bracia, proszę, nie myślcie, że obowiązek wobec nich należy do kogoś innego. Należy on do mnie i do was. Wszyscy jesteście wezwani. „Wszyscy” oznacza *wszystkich* — każdego posiadacza Kapłaństwa Aarona i Melchizedeka, bogatego i biednego, ludzi wszystkich narodów. W Pańskim planie każdy może coś z siebie dać<sup>11</sup>.

Lekcja, jaką wnosimy z pokolenia na pokolenie, pokazuje, że na *wszystkich* — na bogatym i biednym — spoczywa ten sam święty obowiązek pomagania bliźnim. Będzie on wymagał od nas wszystkich wspólnej pracy, aby z powodzeniem

zastosować zasady pomocy wzajemnej i samowystarczalności.

Zbyt często zauważamy wokół nas zaistniałe potrzeby, mając nadzieję, że ktoś z bardzo daleka pojawi się w magiczny sposób, aby je zaspokoić. Być może czekamy na ekspertów ze specjalistyczną wiedzą, którzy rozwiążą konkretny problem. Kiedy tak robimy, pozbawiamy naszych bliźnich błogosławieństw służby, której moglibyśmy udzielić, a siebie pozbawiamy możliwości służenia. Choć nie ma nic złego w korzystaniu z pomocy ekspertów, spójrzmy prawdzie w oczy: nigdy nie będzie ich tak wielu, aby mogli rozwiązać wszystkie problemy. Pan natomiast postawił Swoje kapłaństwo i członków jego organizacji u progu domów ludzi w każdym narodzie, w którym ustanowiony jest Kościół. A po prawicy kapłaństwa umieścił Stowarzyszenie Pomocy. My, posiadacze kapłaństwa, wiemy, że żadne działanie związane z pomocą wzajemną nie odniesie skutku, jeśli nie wykorzystamy niezwykłych darów i talentów naszych sióstr.

Sposób Pański nie polega na tym, że będziemy siedzieć nad brzegiem i czekać, aż przepłyną wszystkie wody, zanim przekroczymy koryto rzeki. Polega on na zebraniu się razem, zakasaniu rękawów, wzięciu się do pracy oraz zbudowaniu mostu lub łodzi, aby przemierzyć wody naszych wyzwań. Wy, mężowie Syjonu, wy, posiadacze kapłaństwa, jesteście tymi, którzy mogą poprowadzić i przynieść ulgę Świętym, stosując natchnione zasady programu pomocy wzajemnej! Wasza misja polega na otwarciu swoich oczu, wykorzystaniu swojego kapłaństwa i wzięciu się do pracy na sposób Pański.

### Najwspanialsza organizacja na ziemi

Podczas Wielkiego Kryzysu Bracia poprosili Harolda B. Lee, służącego wówczas jako prezydent palika, aby





**Leicester, Anglia**

znalazł rozwiązanie problemów związanych z uciążliwą biedą, smutkiem i głodem, które były wtedy powszechne. Trudno mu było znaleźć rozwiązanie, zwrócił się więc do Pana i zapytał:

„Jakiego rodzaju organizacji będziemy potrzebować [...], aby się tym zająć?”

I „było tak, jakby Pan powiedział [do niego]: ‘Widzisz, synu. Nie potrzebujecie żadnej innej organizacji. Dałem wam najwspanialszą organizację, jaka istnieje na powierzchni ziemi. Nie ma nic wspanialszego niż organizacja kapłańska. Jedyne, co musicie zrobić, to zaprzęgnąć kapłaństwo do pracy. To wszystko’”<sup>12</sup>.

Jest to też punkt wyjścia w naszych czasach. Mamy już gotową organizację Pana. Naszym wyzwaniem jest określenie, w jaki sposób ją wykorzystać.

Należy rozpocząć od zapoznania się z tym, co Pan już nam objawił. Nie powinniśmy zakładać, że to wiemy. Musimy podejść do tematu z pokorą dziecka. Każde pokolenie musi na nowo nauczyć się doktryny, które są podstawą Pańskiego sposobu troszczenia się o potrzebujących. Jak nauczało nas wielu proroków na przestrzeni lat, zasady pomocy wzajemnej tego Kościoła to nie tylko dobre pomysły; są to objawione przez Boga prawdy — to Jego sposób pomagania potrzebującym.

Bracia, najpierw przestudujcie objawione zasady i doktryny. Przeczytajcie podręczniki związane z kościelnym programem pomocy wzajemnej<sup>13</sup>, skorzystajcie ze strony internetowej [providentliving.org](http://providentliving.org); ponownie przeczytajcie artykuł w czerwcowym wydaniu *Liahony* na temat kościelnego planu pomocy wzajemnej. Poznajcie Pański sposób zaopatrywania Jego Świętych. Dowiedźcie się, w jaki sposób zasady troszczenia się o potrzebujących, służenia bliźnim i samowystarczalności uzupełniają się

nawzajem. Pański sposób dotyczący samowystarczalności obejmuje równowagę pomiędzy wieloma aspektami życia, włączając w to edukację, zdrowie, zatrudnienie, finanse rodzinne i siłę duchową. Zapoznajcie się ze współczesnym kościelnym programem pomocy wzajemnej<sup>14</sup>.

Kiedy już przestudujecie doktryny i zasady planu kościelnej pomocy wzajemnej o zasięgu światowym, starajcie się zastosować to, czego się dowiedzieliście, aby zaspokoić potrzeby osób, za które jesteście odpowiedzialni. W dużej mierze sami będziecie musieli ustalić, za kogo odpowiadacie. Każda rodzina, każda kongregacja, każdy obszar na świecie jest inny. Nie ma jednej odpowiedzi, która pasowałaby do wszystkich sytuacji związanych z kościelnym programem pomocy wzajemnej. Jest to program samopomocy, w którym poszczególne osoby są odpowiedzialne za własną samowystarczalność. Nasze zasoby obejmują osobistą modlitwę, nasze własne dane od Boga talenty i zdolności, środki dostępne nam dzięki naszym rodzinom i członkom dalszej rodziny, różnorodne zasoby dostępne poprzez instytucje państwowe oraz oczywiście pełne troski wsparcie kwaterów kapłańskich i Stowarzyszenia Pomocy. To nas będzie prowadzić poprzez natchniony wzorzec samowystarczalności.

Musicie przygotować plan, który będzie zgodny z doktryną Pana i będzie odpowiadał warunkom panującym na waszym obszarze

geograficznym. Aby zastosować boskie zasady pomocy wzajemnej, nie zawsze musicie spoglądać na działania Salt Lake City. Musicie raczej zajrzeć do podręczników, swojego serca i spoglądać w niebiosa. Zaufajcie natchnieniu od Pana i idźcie Jego drogą.

Na koniec musicie zrobić na swoim obszarze to, co uczniowie Chrystusa czynili w każdej dyspensacji: naradzajcie się razem, wykorzystujcie wszelkie dostępne zasoby, starajcie się o natchnienie Ducha Świętego, proście Pana o potwierdzenie, a następnie zakaszcie rękawy i weźcie się do pracy.

Obiecuję wam, że jeśli będziecie postępować według tego wzorca, otrzymacie konkretne wskazówki dotyczące tego, *kogo, kiedy, jak i gdzie* zaopatrywać w Pański sposób.

### **Błogosławieństwa zaopatrywania w Pański sposób**

Prorocze obietnice i błogosławieństwa kościelnej pomocy wzajemnej, zaopatrywania w Pański sposób, są jednymi z najwspanialszych i najwznioślejszych obietnic, jakie Pan obwieścił Swoim dzieciom. Powiedział: „Gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wszędzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe, i Pan będzie ciebie stale prowadził”<sup>15</sup>.

Bez względu na to, czy jesteśmy bogaci, czy biedni, bez względu na to, gdzie mieszkamy na tej kuli ziemskiej, wszyscy potrzebujemy siebie nawzajem, ponieważ nasze duchy dojrzewają i oczyszczają się, kiedy poświęcamy czas, talenty i zasoby.

Dzieło zaopatrywania w Pański sposób nie jest po prostu jeszcze jedną pozycją w katalogu programów kościelnych. Nie można go zaniedbywać ani pomijać. Znajduje się ono w

centrum naszej doktryny; jest istotą naszej religii. Bracia, mamy wielki i szczególnie przywilej jako posiadacze kapłaństwa, aby zaprząć kapłaństwo do pracy. Nie wolno nam odwracać naszych serc czy umysłów od możliwości stania się bardziej samowystarczalnymi, lepszego troszczenia się o potrzebujących oraz udzielania pełnej miłości służby.

To, co doczesne, spleta się z tym, co duchowe. Bóg daje nam ziemskie doświadczenie i doczesne wyzwania, które są laboratorium, gdzie możemy przeobrażać się w osoby, jakimi Ojciec Niebieski chce nas widzieć. Obyśmy zrozumieli wspinały obowiązek i błogosławieństwa, które płyną z postępowania i zaopatrywania w Pański sposób — modłę się o to w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 42:29, 30.
2. Nauki i Przymierza 52:40.
3. Nauki i Przymierza 104:18.
4. Zob. Ew. Mateusza 22:36–40.
5. Nauki i Przymierza 29:34.
6. Thomas Merton, *Thoughts in Solitude* (1956), str. 46.
7. Mojżesz 7:18.
8. J. Reuben Clark jun., w: Conference Report, kwiec. 1937, str. 22.
9. Nauki i Przymierza 104:16; zob. także werset 15.
10. Spencer W. Kimball, w: Conference Report, kwiec. 1974, str. 183, 184.
11. Zob. Mosjasz 4:26; 18:27.
12. Harold B. Lee, zapis przebiegu spotkania rolniczej pomocy wzajemnej, 3 października 1970, str. 20.
13. Zob. *Handbook 1: Stake Presidents and Bishops* (2010), rozdział 5, „Administering Church Welfare”; *Handbook 2: Administering the Church* (2010), rozdział 6, „Welfare Principles and Leadership”; *Zaopatrywanie w Pański sposób: Podsumowanie przewodnika dla przywódców na temat pomocy wzajemnej* (broszura, 2009).
14. Książka Starszego Glenna L. Rudda *Pure Religion: The Story of Church Welfare since 1930* (1995), dostępna w dystrybucji kościelnej, jest wspinałą pozycją do studiowania doktryn i historii Pańskiego programu pomocy wzajemnej.
15. Ks. Izajasza 58:10–11; zob. także wersety 7–9.



**Prezydent Henry B. Eyring**

Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

## Przygotowanie w Kapłaństwie: „Potrzebuję waszej pomocy”

*Nie przejmujcie się tym, jak niewiele macie, lub jak niewiele sądzicie, że macie doświadczenia, lecz skupiajcie się na tym, kim możecie się stać z pomocą Pana.*

Moi drodzy bracia, radością napawa mnie to, że mogę wraz z wami uczestniczyć w tym ogólnoswiatowym spotkaniu kapłaństwa Boga. Będę dzisiaj przemawiał zarówno na temat naszego własnego przygotowania w kapłaństwie, jak i tego, w jaki sposób możemy w tym pomóc innym.

Większość z nas zastanawia się czasem w duchu: „Czy jestem gotów, by wypełniać to zadanie w kapłaństwie?” Moja odpowiedź brzmi: „Tak, zostaliście przygotowani”. Moim celem jest pomóc wam w dostrzeżeniu sposobów, na jakie zostaliście przygotowani i czerpaniu z tej wiedzy otuchy.

Jak wiecie, Kapłaństwo Aarona jest kapłaństwem przygotowawczym. Główny trzon jego posiadaczy to młodzi diakoni, nauczyciele i kapłani w wieku od 12 do 19 lat

Możemy sądzić, że przygotowanie

w kapłaństwie odbywa się więc w latach, gdy należymy do Kapłaństwa Aarona. Jednakże nasz Ojciec w Niebie przygotowuje nas od czasu, gdy nauczał nas, kiedy jeszcze przed narodzeniem siedzieliśmy w Jego obecności, w Jego królestwie. Przygotowuje nas także dzisiaj. I będzie nas przygotowywał tak długo, jak Mu na to pozwolimy.

Celem wszelkich przygotowań kapłańskich, tak w życiu przedziemskim, jak i tutaj, jest przygotowanie nas i tych, którym dla Niego służymy, na życie wieczne. Zapewne jedne z pierwszych lekcji w życiu przedziemskim dotyczyły planu zbawienia i koncentrowały się na jego głównych elementach: Jezusie Chrystusie i Jego Zadośćuczynieniu. Nie tylko nauczano nas planu, ale też uczestniczyliśmy w radach, podczas których opowiedzieliśmy się za nim.

Jako że w chwili narodzin nasze umysły okryła zasłona zapomnienia, musimy znaleźć sposób, by w tym życiu ponownie nauczyć się tego, co już kiedyś wiedzieliśmy i czego broniliśmy. Częścią naszych przygotowań w tym życiu jest odnalezienie cennej prawdy, abyśmy mogli ponownie okazać jej swą wierność, zawierając przymierze. Wymagało to z naszej strony wiary, pokory i odwagi oraz pomocy ludzi, którzy odnaleźli tę prawdę wcześniej, a potem się nią z nami podzielili.

Może byli to rodzice, misjonarze lub znajomi. Ta pomoc była częścią naszego przygotowania. Z naszym przygotowaniem kapłańskim zawsze związane są inne osoby, które zostały już wcześniej przygotowane, aby dać nam szansę przyjęcia ewangelii, a następnie podjęcia decyzji, że będziemy dochowywać przymierzy, by ewangelia zapadła nam głęboko w serca. Aby zasłużyć na życie wieczne, częścią naszej służby w tym życiu musi być praca z całego serca, mocy, myśli i z całej siły, by przygotować bliźnich do powrotu do Boga razem z nami.

Elementem naszego przygotowania kapłańskiego w tym życiu będą więc okazje do służby i nauczania innych. Może to oznaczać, że będziemy nauczycielami w Kościele, mądrymi i kochającymi ojcami, członkami kworum oraz misjonarzami Pana Jezusa Chrystusa. Pan otworzy przed nami te możliwości, ale to, czy będziemy gotowi z nich skorzystać, zależy od nas. Moim zamiarem jest wskazać pewne kluczowe wybory, których należy dokonać, aby przygotowanie kapłańskie odbywało się pomyślnie.

Podejmowanie właściwych wyborów zarówno przez osobę szkolącą, jak i szkoloną zależy od zrozumienia sposobu, w jaki Pan przygotowuje Swe sługi w kapłaństwie.



Po pierwsze, powołuje ludzi, tak młodych, jak i starych, którzy w oczach świata, a nawet swoich własnych, zdają się być słabi i prości. Pan potrafi obrócić te pozorne wady w zalety. Ta wiedza zmieni sposób, w jaki mądry przywódca decyduje, kogo i jak szkolić. Może też ona zmienić to, w jaki sposób posiadacz kapłaństwa reaguje na oferowane mu możliwości rozwoju.

Rozważmy kilka przykładów. Byłem niedoświadczonym kapłanem w dużym okręgu. Pewnej niedzieli, po południu zadzwonił do mnie biskup. Kiedy podniosłem słuchawkę, zapytał: „Czy masz czas, żeby ze mną iść? Potrzebuję twojej pomocy”. Wyjaśnił jedynie, że chciałby, abym mu towarzyszył podczas wizyty u nieznaney mi kobiety, której brakowało jedzenia i która potrzebowała nauczyć się lepiej zarządzania swoimi finansami.

Wiedziałem, że biskup ma dwóch obeznanych w sprawie doradców w radzie biskupiej. Obaj byli dojrzałymi mężczyznami o wielkim doświadczeniu. Jeden z nich posiadał dużą firmę, a później został prezydentem misji i przedstawicielem Władz Naczelnych. Drugi doradca był znanym w mieście sędzią.

Ja byłem niedawno powołanym pierwszym asystentem w kworum kapłanów. Biskup wiedział, że miałem niewielkie pojęcie o zasadach pomocy wzajemnej. Jeszcze mniej wiedziałem o gospodarowaniu pieniędzmi. Nigdy

w życiu nie wypisałem jeszcze czeku, nie miałem konta w banku, a o sporządzaniu osobistego budżetu nawet nie wspomnę. A jednak, mimo mego braku doświadczenia, wyczułem, że był śmiertelnie poważny, kiedy powiedział: „Potrzebuję twojej pomocy”.

Teraz rozumiem, co miał na myśli ten natchniony biskup. Dostrzegł we mnie świetną okazję do przygotowania posiadacza kapłaństwa. Jestem pewien, że nie przewidział tego, że ten niedoświadczony chłopiec zostanie w przyszłości członkiem Przewodniczącej Rady Biskupiej. Tego dnia i przez wszystkie pozostałe dni tych lat, kiedy się znaliśmy, traktował mnie jak wielce obiecujący projekt przygotowawczy.

Wydawało się, że sprawia mu to przyjemność, ale był to też dla niego obowiązek. Kiedy powróciliśmy do mojego domu po wizycie u tej potrzebującej wdowy, zaparkował samochód. Otworzył swe noszące ślady częstego używania, gęsto pozakreślane pisma święte. Delikatnie mnie pouczył. Powiedział, że muszę więcej studiować pisma święte i więcej się uczyć. Widział jednak, że byłem wystarczająco słaby i prosty, by przyjąć naukę. Po dziś dzień pamiętam, czego nauczał mnie tamtego popołudnia. Jednak jeszcze lepiej pamiętam, jakie zaufanie pokładał w to, że ja mogę się uczyć i być lepszy — i że będę lepszy.

Widział więcej niż tylko to, kim byłem; widział możliwości, które drzemia

w każdym, kto czuje się wystarczająco słaby i prosty, by pragnąć pomocy Pana i wierzyć, że ona nadejdzie.

Biskupi, prezydenci misji i ojcowie mogą podjąć decyzję, aby te możliwości wykorzystać. Obserwowałem to niedawno, kiedy prezydent kworum diakonów składał świadectwo podczas spotkania postnego. Miał on zostać nauczycielem i opuścić członków swojego kworum.

Świadczył z wielkim uczuciem o tym, jak członkowie jego kworum wzrastali w dobroci i sile. Nigdy nie słyszałem, aby ktoś chwalił organizację tak pięknie, jak zrobił to on. Wychwalał ich służbę. Potem powiedział też, że wiedział, iż umiał pomagać nowym diakonom, kiedy czuli się przytłoczeni, ponieważ sam się tak czuł, kiedy otrzymał kapłaństwo.

Jego poczucie własnej słabości sprawiło, że miał więcej cierpliwości i empatii, dzięki czemu mógł lepiej wzmacniać i służyć bliźnim. Zdaje mi się, że w ciągu tych dwóch lat w Kapłaństwie Aarona zdobył mądrość i doświadczenie. Przekonał się, że jako prezydentowi kworum przydało mu się jasne i wyraźne wspomnienie własnych potrzeb, kiedy był dwa lata młodszy. Dla niego i dla nas przyszłe wyzwanie zaczyna się w chwili, kiedy takie wspomnienia zacierają się pod wpływem czasu i odnoszonych sukcesów.

Paweł musiał dostrzec to niebezpieczeństwo, gdy udzielił rady swemu młodszemu kapłańskiemu towarzyszowi — Tymoteuszowi. Dodawał mu otuchy i pouczał zarówno na temat jego własnego przygotowania kapłańskiego, jak i pomagania Panu, by przygotowywać innych.

Posłuchajcie, co Paweł powiedział do Tymoteusza, swego młodszego towarzysza:

„Niechaj cię nikt nie lekceważy

z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości.

Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania, nauki.

Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych. [...]

Pilnuj siebie samego i nauki;<sup>1</sup> trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają”<sup>2</sup>.

Rada Pawła jest dobra dla nas wszystkich. Nie przejmujcie się tym, jak niewiele macie, lub jak niewiele sądzicie, że macie doświadczenia, lecz skupiajcie się na tym, kim możecie się stać z pomocą Pana.

Doktryna, którą rozkoszować każe nam się Paweł w naszych przygotowaniach kapłańskich, to słowa Chrystusa i starania, by zasłużyć na towarzystwo Ducha Świętego. Wówczas możemy poznać, czego Pan oczekuje od nas w naszej służbie i zdobyć się na odwagę, by tego dokonać, niezależnie od prób, z jakimi przyjdzie się nam zmierzyć w przyszłości.

Jesteśmy przygotowywani do służby w kapłaństwie, która z biegiem czasu będzie się stawać coraz trudniejsza. Na przykład, nasze mięśnie i umysły starzeją się razem z nami. Nasza zdolność uczenia się i zapamiętywania tego, co czytamy, będzie się zmniejszać. Wykonywanie służby kapłańskiej, której oczekuje od nas Pan, będzie z każdym dniem wymagało większej samodyscypliny. Możemy się przygotować na ten test, podbudowując po drodze swoją wiarę służbą.

Pan dał nam możliwość przygotowania się dzięki czemuś, co nazwał „[przysięgą] i [przymierzem] [...] kapłaństwa”<sup>3</sup>.

Jest to przymierze, które zawieramy z Bogiem, że będziemy przestrzegać wszystkich Jego przykazań i służyć

tak, jak On sam by służył, gdyby był obecny. Życie podług tego standardu najlepiej jak potrafimy, buduje duchową siłę, której będziemy potrzebować, by wytrwać do końca.

Wielcy nauczyciele w kapłaństwie pokazali mi, jak budować tę siłę. Dzieje się tak, gdy wykształcamy nawyk, by dążyć naprzód mimo zmęczenia i paralizującego strachu, które mogą sprawić, że zaczniecie myśleć o tym, by się poddać. Wspaniali mentorzy Pana pokazali mi, że trwała duchowa moc pochodzi z wytrwania w sytuacji, w której inni już daliby sobie spokój.

Wy, wielcy przywódcy kapłańscy, którzy zbudowaliście tę duchową siłę w młodości, macie ją nadal, kiedy fizyczna siła zaczyna słabnąć.

Mój młodszy brat był służbowo w małym miasteczku w stanie Utah. W hotelu odebrał telefon od Prezydenta Spencera W. Kimballa. Było późno w nocy, a dzień był bardzo pracowity tak dla mojego brata, jak i z pewnością dla Prezydenta Kimballa, który tak rozpoczął rozmowę: „Słyszałem, że jesteś w mieście. Wiem, że już późno i być może już leżysz w łóżku, czy mógłbyś mi jednak pomóc? Chciałbym, abyś mi towarzyszył, gdy będę sprawdzał stan naszych kaplic w tym mieście”. Brat poszedł z nim tej nocy, nie mając pojęcia o ani konserwacji kaplic, ani o niczym innym związanym z kaplicami, nie wiedząc również, dlaczego Prezydent Kimball robi to po tak długim dniu pracy i dlaczego potrzebuje do tego pomocy.

Wiele lat później odebrałem podobny, nocny telefon w hotelu w Japonii. Byłem wtedy nowym komisarzem ds. edukacji w Kościele. Wiedziałem, że w tym samym hotelu zatrzymał się też Prezydent Gordon B. Hinckley, który miał jakieś zadanie do wykonania w Japonii. Odebrałem telefon tuż po tym, jak położyłem się spać,

wyczerpany i przekonany, że tego dnia nie mam już sił zrobić nic więcej.

Prezydent Hinckley zapytał miłym głosem: „Dlaczego śpisz, kiedy ja tu czytam manuskrypt, o którego ocenę zostaliśmy poproszeni?”. Wstałem więc i poszedłem pracować, choć wiedziałem, że Prezydent Hinckley oceni ten manuskrypt lepiej, niż ja byłbym to w stanie zrobić. A jednak, w jakiś sposób, dał mi odczuć, że potrzebuje mojej pomocy.

Prezydent Thomas S. Monson na zakończenie niemal każdego ze spotkań pyta sekretarza Rady Prezydenta: „Czy nadążam ze swoimi obowiązkami?”. I zawsze się uśmiecha, gdy odpowiedź brzmi: „Tak, Prezydencie, nadążasz”. Zadowolony uśmiech Prezydenta Monsona to dla mnie przesłanie. Sprawia on, że myślę; „Czy ja mogę zrobić coś więcej w związku z moimi zadaniami?”. A potem wracam do pracy do swojego biura.

Wielcy nauczyciele pokazali mi, jak się przygotować do tego, by zachowywać przysięgę i przymierze kapłaństwa, kiedy czas i wiek coraz bardziej to utrudniają. Pokazali mi i nauczali mnie, jak mobilizować się do dyscypliny, by pracować, jak mi się zdawało, ponad swoje możliwości wówczas, gdy jeszcze cieszyłem się siłą i dobrym zdrowiem.

Nie potrafię być sługą doskonałym w każdej sekundzie życia, ale staram się wkładać w służbę więcej wysiłku, niż sądzę, że jestem w stanie. Dzięki temu, że ten nawyk wyrobiłem w sobie wcześniej, będę przygotowany na późniejsze próby. Wy i ja możemy się przygotować i mieć siłę, by zachować naszą przysięgę i przymierze podczas prób, które z pewnością nadejdą u schyłku życia.

Widziałem tego dowody podczas spotkania Kościelnej Rady Edukacji. Prezydent Spencer W. Kimball służył



**Davao, Filipiny**

już wtedy od wielu lat i zmagał się z tak poważnymi problemami zdrowotnymi, że tylko Job by to zrozumiał. Tego dnia przewodniczył spotkaniu.

Nagle przestał mówić. Osunął się na swoim krześle. Zamknął oczy. Głowa opadła mu na piersi. Siedziałem blisko niego. Obok nas był Starszy Holland. Razem wstaliśmy, by mu pomóc. Z braku wiedzy, jak postępować w takich wypadkach, zdecydowaliśmy się zanieść go wraz z krzesłem do jego biura.

W tej chwili wielkiego cierpienia stał się naszym nauczycielem. Każdy z nas złapał krzesło z jednej strony i wyszliśmy z sali na korytarz Budynku Administracji Kościoła. Spojrzał na nas spod półprzymkniętych powiek, nadal cierpiący i powiedział: „Och, uważajcie. Nie nadwyreżcie sobie kręgosłupa”. Kiedy doszliśmy do drzwi jego biura, powiedział: „Strasznie mi przykro, że zakłóciłem spotkanie”. Kilka minut po tym, jak donieśliśmy go do biura, nadal nie wiedząc, co mu dolega, spojrzął na nas i powiedział: „Nie sądzicie, że czas już, żebyście wrócili do zebranych?”.

Pospiesziliśmy więc z powrotem, wiedząc, że nasza obecność na spotkaniu musi mieć dla Pana znaczenie. Prezydent Kimball od dzieciństwa przekraczał granice ludzkiej wytrzymałości, aby służyć i okazywać miłość Panu. Był to nawyk tak głęboko zakorzeniony, że odzywał się u niego zawsze w chwili potrzeby.

Był przygotowany. Dzięki temu mógł nas nauczać i pokazać nam, jak być przygotowanym, by zachowywać przysięgę i przymierze kapłaństwa: systematycznie przygotowując się do tego całymi latami, wykorzystując całą swoją siłę przy pozornie drobnych zadaniach o niewielkim znaczeniu.

Moją modlitwą jest, abyśmy mogli zachowywać nasze przymierza kapłańskie, abyśmy zasłużyli na życie wieczne i my, i ci, których jesteśmy powołani nauczać. Obiecuję wam, że jeśli będziecie się starać ze wszystkich sił, Bóg pomnoży waszą siłę i mądrość. Doda wam doświadczenia. Obiecuję wam, że ci, których szkolicie i dla których stanowicie przykład, będą wychwalać wasze imiona tak, jak ja wychwalałem dzisiaj tych wspaniałych nauczycieli, którzy szkolili mnie.

Świadczę, że Bóg Ojciec żyje i kocha was. On was zna. On i Jego zmartwychwstały w chwale Syn, Jezus Chrystus, ukazali się niedoświadczonemu chłopcu, Józefowi Smithowi. W jego ręce powierzyli Przywrócenie pełni ewangelii i prawdziwego Kościoła. Dodawali mu otuchy, kiedy zaszła taka potrzeba. Z miłością karcili go, kiedy przygana służyła jego pożytkowi. Przygotowywali go i przygotowują nas, abyśmy mieli siłę konieczną do wypracowania sobie chwały celestialnej, która jest celem i motywem wszelkiej służby w kapłaństwie.

Zostawiam wam moje błogosławieństwo, abyście umieli rozpoznawać wspaniałe możliwości, jakie otwiera przed wami Bóg, gdy powołuje was i przygotowuje do służby Sobie i innym. W imię naszego kochającego przywódcy i nauczyciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### **PRZYPISY**

1. Zob. 2 Nefi 32:3–6.
2. I List do Tymoteusza 4:12–14, 16.
3. Nauki i Przymierza 84:39.



Prezydent Thomas S. Monson

## W pojedynkę stać

*Obyśmy zawsze byli odważni i przygotowani do obrony naszej wiary.*

**M**oi umiłowani bracia, mam ogromny przywilej być dziś wieczoru pośród was. Nas, którzy posiadamy kapłaństwo Boga, łączy wspólna więź i braterstwo.

W 121. rozdziale Nauk i Przymierzy w wersecie 36. czytamy, „że prawa kapłaństwa są nierozzerwalnie związane z mocami niebieskimi”. Jakże wspólnie dano nam dar — możemy posiadać kapłaństwo, które jest „nierozzerwalnie związane z mocami niebieskimi”. Jednak ten cenny dar niesie z sobą nie tylko szczególne błogosławieństwa, ale również poważne obowiązki. Musimy żyć w taki sposób, abyśmy byli zawsze godni kapłaństwa, które posiadamy. Żyjemy w czasach, kiedy otacza nas wiele rzeczy, których celem jest zwabienie nas na ścieżki wiodące ku naszemu zniszczeniu. Unikanie takich ścieżek wymaga od nas determinacji i odwagi.

Pamiętam czasy — i niektórzy z was zapewne też — kiedy normy większości ludzi były bardzo podobne do naszych norm. Teraz już tak nie jest. Czytałem ostatnio artykuł w gazecie *New York Times* na temat badań przeprowadzonych latem 2008 roku. Wybitny socjolog uniwersytetu Notre Dame prowadził zespół badawczy, którego zadaniem było

przeprowadzenie szczegółowych wywiadów z grupą 230 młodych dorosłych na terenie Ameryki. Wydaje mi się, że możemy śmiało założyć, że wyniki takiego badania byłyby podobne w większości części świata.

Oto mały fragment tego bardzo wymownego artykułu:

„Ankieterzy zadawali otwarte pytania dotyczące dobra i zła, dylematów moralnych i sensu życia. Pośród chaotycznych odpowiedzi [...] widać, jak młodzi ludzie po omacku starają się powiedzieć coś sensownego w odniesieniu do tych kwestii. Jednak po prostu nie wiedzą, jakich sformułowań ani jakiego słownictwa należy użyć.

Kiedy poproszono ich o opisanie dylematu moralnego, z którym się kiedyś zmagali, dwie trzecie młodych osób albo nie było w stanie odpowiedzieć na pytanie, albo też opisało problem, który wcale nie zalicza się do kategorii moralnych, na przykład: nie wiedzieli, czy będzie ich stać na wynajęcie konkretnego mieszkania albo nie byli pewni, czy mają wystarczająco dużo drobnych na parkomat”.

W artykule czytamy dalej:

„Domyślną postawą, którą większość z nich raz za razem przyjmowała, było stwierdzenie, że wybory moralne są po prostu kwestią indywidualnego wycucia. Do typowych

odpowiedzi należało stwierdzenie: ‘To osobisty wybór. Zależy od danej osoby. Nie jestem odpowiednią osobą do udzielenia takiej odpowiedzi’.

Odrzucając ślepe zawierzenie autoritetem, wiele młodych osób popada w inną skrajność [i mówi]: ‘Zrobiłbym to, co uważam, że mnie zadowoli albo na co miałbym ochotę. Nie znam innego sposobu, żeby wiedzieć, co powinienem zrobić, niż zawierzenie temu, co czuję wewnątrz siebie’.”

Ankieterzy, którzy przeprowadzali wywiady, podkreślili, że większości młodych ludzi, z którymi rozmawiali, „nie zapewniono zasobów — nie zrobiła tego szkoła, inne instytucje [ani] rodzina — dzięki którym mogliby rozwinąć moralną intuicję”<sup>1</sup>.

Bracia, żadna osoba znajdująca się w zasięgu mojego głosu nie powinna mieć żadnych wątpliwości co do tego, co jest, a co nie jest moralne, ani też w kwestii tego, czego się od nas oczekuje jako od posiadaczy kapłaństwa Boga. Zawsze byliśmy i nadal jesteśmy nauczani Bożych praw. Niezależnie od tego, co widzimy i słyszymy z innych źródeł, te prawa są niezienne.

W miarę jak dzień po dniu idziemy przez życie, niemalże nie do uniknięcia jest to, że nasza wiara będzie poddawana próbom. Czasami możemy znaleźć się w sytuacji, kiedy stojąc w tłumie, będziemy mimo wszystko przedstawicielami mniejszości, a może będziemy nawet stać w pojedynkę w kwestii tego, co jest do przyjęcia, a co nie. Czy mamy moralną odwagę mocno obstawać przy tym, w co wierzymy, nawet jeśli czyniąc to, będziemy osamotnieni? Dla nas, jako posiadaczy kapłaństwa Boga, podstawową rzeczą jest umiejętność odważnego stawiania czoła wszelkim wyzwaniom, przed którymi stajemy. Pamiętajcie słowa Tennysona: „Moja siła jest siłą dziesięciu,



ponieważ moje serce jest czyste”<sup>2</sup>.

Coraz częściej niektórzy celebryci i inne osoby, które z jakiegoś powodu znajdują się na scenie publicznej, mają, ogólnie rzecz biorąc, tendencję do wyśmiewania religii, a czasami w szczególności naszego Kościoła. Jeśli nasze świadectwa nie są wystarczająco mocno zakorzenione, tego rodzaju krytyka może spowodować, że zwątpimy w nasze przekonania lub zachwiejemy się w naszych postanowieniach.

W wizji drzewa życia, która znajduje się w 1 Nefim 8, Lehi widzi między innymi tych, którzy trzymają się żelaznego pręta aż do momentu, w którym docierają do drzewa życia i kosztują jego owocu, który, jak wiemy, jest symbolem miłości Bożej. Niestety, skosztowawszy owocu, niektórzy wstydzą się, zważając na „[ogromny i przestronny budynek]” przedstawiający dumę dzieci ludzkich, które wskazują na nich palcami i szydzą z nich, a oni odchodzą na zakazane ścieżki i gubią się<sup>3</sup>. Jakże

potężnym narzędziem przeciwnika jest drwina i wyśmiewanie! Bracia, powtarzam: czy mamy odwagę stać mocno i wytrwale w obliczu tak trudnych przeciwności?

Wydaje mi się, że moje pierwsze doświadczenie, w którym musiałem wykazać się odwagą w kwestii moich przekonań, miało miejsce, kiedy odbywałem służbę w Marynarce Wojennej Stanów Zjednoczonych pod koniec II Wojny Światowej.

Obóz dla rekrutów marynarki wojennej nie był łatwym doświadczeniem ani dla mnie, ani dla nikogo innego, kto przez niego przeszedł. Przez pierwsze trzy tygodnie byłem przekonany, że moje życie jest w niebezpieczeństwie. Departament Marynarki Wojennej nie starał się mnie przeszkolić; próbował raczej skrócić mi życie.

Zawsze będę pamiętał niedzielę po pierwszym tygodniu szkolenia. Otrzymaliśmy wtedy dobre wieści od starszego bosmana. Stojąc na baczność na polu ćwiczeń w podmuchach

orzeźwiającego kalifornijskiego wiatru, usłyszeliśmy następujący rozkaz: „Dzisiaj wszyscy idą do kościoła — to znaczy wszyscy poza mną. Ja mam zamiar sobie odpocząć!” Następnie wykrzyknął: „Wszyscy katolicy spotykają się w Obozie Decatur — i nie ważcie się wracać przed trzecią. Naprzód, marsz!” Dość znaczna grupa wystąpiła z szeregu. Następnie wykrzyknął kolejny rozkaz: „Wszyscy wyznania żydowskiego spotykają się w Obozie Henry — i nie ważcie się wracać przed trzecią. Naprzód, marsz!” Nieco mniejsza grupa opuściła szereg. Następnie powiedział: „Reszta z was, protestantów, spotyka się w audytorium w Obozie Farragut — i nie ważcie się wracać przed trzecią. Naprzód, marsz!”

W moim umyśle natychmiast pojawiła się myśl: „Monson, nie jesteś katolikiem, nie jesteś żydem, nie jesteś protestantem. Jesteś mormonem, więc po prostu stój w miejscu!” Mogę was zapewnić, że czułem się całkowicie osamotniony. Odważny i zdeterminowany, oj tak — ale całkiem sam.

Wtedy to właśnie usłyszałem najśłodsze słowa, które kiedykolwiek wyszły z ust starszego bosmana. Spojrzał w moim kierunku i zapytał: „A wy to jak siebie nazywacie?” Do tej chwili nie zdawałem sobie sprawy z tego, że ktoś stał obok mnie albo za mną. Niemalże chórem każdy z nas odpowiedział: „Mormoni!” Trudno opisać radość, która przepełniła moje serce, gdy rozejrzawszy się wokół, zobaczyłem garstkę innych marynarzy.

Starszy bosman z zakłopotaniem podrapał się po głowie i w końcu powiedział: „No to idźcie gdzieś na swoje spotkania. I nie ważcie się wracać do godziny trzeciej. Naprzód, marsz!”

Kiedy maszerowaliśmy, przyszedł mi na myśl słowa wiersza, którego nauczyłem się kiedyś w Organizacji Podstawowej:

*Waż się być mormonem;  
W pojedynkę stać.  
Waż się śmiało cele mieć;  
Światu daj o tym znać.*

Mimo że to doświadczenie potoczyło się inaczej, niż przewidywałem, byłem gotowy stać w pojedynkę, jeśli wymagałaby tego sytuacja.

Od tamtego dnia bywały w moim życiu chwile, kiedy nikt za mną nie stał, więc *naprawdę* stałem w pojedynkę. Jakże jestem wdzięczny za to, że dawno temu podjąłem decyzję, iż będę silny i wierny, zawsze przygotowany i gotowy bronić mojej religii, jeśli zajdzie taka potrzeba.

W razie gdybyśmy czuli, że przestają nas stojące przed nami zadania, pozwólcie, że podzielę się z wami wypowiedzią ówczesnego Prezydenta Kościoła Ezra Tafta Bensona z przemówienia, które wygłosił w 1987 roku do dużej grupy członków w Kalifornii. Prezydent Benson powiedział:

„We wszystkich wiekach prorocy spoglądali na nasze dni poprzez korytarze czasu. Patrzą na nas miliardy zmarłych i tych, którzy mają się jeszcze urodzić. Nie dajcie się zwieść — jesteście naznaczonym pokoleniem. [...]”

Od prawie sześciu tysięcy lat Bóg trzymał was w rezerwie, abyście pojawili się w końcowych czasach, przed Drugim Przyjściem Pana. Niektórzy odpadną, lecz królestwo Boże pozostanie nienaruszone, by powitać powrót swojego Przywódcy — samego Jezusa Chrystusa.

Choć nasze pokolenie będzie porównywalne w niegodziwości do ludzi z czasów Noego, kiedy Pan potopem oczyścił ziemię, tym razem będzie ogromna różnica. [Będzie nią to, że] Bóg zachował na ostatnie pokolenia niektóre ze Swych najsilniejszych [...]”



dzieci, które pomogą w triumfalnym przyjsciu królestwa”<sup>4</sup>.

Tak, bracia, jesteśmy pośród Jego najsilniejszych dzieci. Do nas należy obowiązek bycia godnymi wszystkich wspianych błogosławieństw, które nasz Ojciec w Niebie dla nas ma. Gdziekolwiek idziemy, tam idzie z nami nasze kapłaństwo. Czy stoimy w świętych miejscach? Proszę was, zanim narazicie na niebezpieczeństwo siebie i swoje kapłaństwo, udając się w miejsca lub uczestnicząc w zajęciach, które nie są godne ani was, ani tego kapłaństwa, zatrzymajcie się na chwilę i rozważcie konsekwencje. Każdemu z nas nadano Kapłaństwo Aarona. Każdy z nas otrzymał wtedy moc, która dzierży klucze służby aniołów. Prezydent Gordon B. Hinckley powiedział:

„Nie stać was na to, żebyście robili cokolwiek, co odgrodziło by was od służby aniołów dokonywanej w waszym imieniu.

Nie możecie być niemoralni w żadnym sensie. Nie możecie być nieuczciwi. Nie możecie oszukiwać ani kłamać. Nie możecie używać imienia Boga na daremno ani przeklinać i nadal rościć sobie prawa do służby aniołów”<sup>5</sup>.

Jeśli któryś z was potknął się po drodze, chcę, żebyście zrozumieli bez cienia wątpliwości, że istnieje

droga powrotu. Proces ten nazywa się pokutą. Nasz Zbawiciel oddał Swoje życie, aby zapewnić wam i mnie ten pełen błogosławieństw dar. Mimo że ścieżka pokuty nie jest łatwa, to obietnice są prawdziwe. Powiedziano nam: „Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją”<sup>6</sup>. „Nigdy [ich] nie wspomnę”<sup>7</sup>. Jakie to wymowne. Jakież to błogosławieństwo. Co za obietnica.

Być może istnieją pośród was ci, którzy myślą sobie: „No cóż, nie żyję zgodnie ze wszystkimi przykazaniami i nie robię wszystkiego, co powinienem, a jednak moje życie toczy się dobrze. Chyba uda mi się mieć to i to”. Bracia, obiecuję wam, że na dłuższą metę to nie działa.

Kilka miesięcy temu otrzymałem list od mężczyzny, któremu wydawało się kiedyś, że może tak żyć. W chwili obecnej już odpokutował i podporządkował swoje życie zasadom ewangelii oraz przykazaniom. Pragnę podzielić się z wami fragmentem jego listu, który jest przykładem owego błędnego rozumowania: „Musiałem się sam nauczyć (na własnych błędach), że Zbawiciel miał całkowitą rację, kiedy powiedział: ‘Nikt nie może dwóm panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie’<sup>8</sup>. Starałem się tak bardzo, jak się tylko dało, żyć na dwa sposoby. W końcu odczułem pełnię pustki, ciemności i samotności, jaką Szatan zapewnia tym, którzy wierzą w jego oszustwa, iluzje i kłamstwa”.

Musimy posiadać własne świadectwo, abyśmy mogli być silni i być w stanie oprzeć się wszelkim siłom ciągnącym nas w złym kierunku i wszystkim głosom zachęcającym nas, byśmy weszli na złą ścieżkę. Niezależnie od





# Przedstawiciele Władz Naczelnych Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Październik 2011 r.

## RADA PREZYDENTA KOŚCIOŁA



Henry B. Eyring  
Pierwszy Doradca



Thomas S. Monson  
Prezydent



Dieter F. Uchtdorf  
Drugi Doradca

## KWORUM DWUNASTU APOSTOŁÓW



Boyd K. Packer



L. Tom Perry



Russell M. Nelson



Dallin H. Oaks



M. Russell Ballard



Richard G. Scott



Robert D. Hales



Jeffrey R. Holland



David A. Bednar



Quentin L. Cook



D. Todd Christofferson



Neil L. Andersen

## PREZYDIUM SIEDEMDZIESIĄTYCH



Ronald A. Rasband



Steven E. Snow



Walter F. González



L. Whitney Clayton



Joy E. Jensen



Donald L. Hallstrom



Tad R. Callister

## PIERWSZE KWORUM SIEDEMDZIESIĄTYCH

(w porządku alfabetycznym)



Marcos A. Adunkanits



José L. Alonso



Carlos H. Arnado



Ian S. Adern



Mervyn B. Arnold



David S. Baxter



Shayne M. Bowen



Gerald Causse



Yoon Hwan Choi



Craig C. Christensen



Don K. Clarke



Carl B. Cook



Lawrence E. Conhige



Claudio R. M. Costa



LeGrand R. Curtis Jun.



Benjamin De Hoyos



John B. Dickson



Kevin R. Duncan



David F. Evans



Enrique R. Falabella



Eduardo Gavaret



Carlos A. Goody



Christofel Golden Jun.



Gerrit W. Gong



C. Scott Gow



James J. Hamala



Keith K. Hilbig



Martin K. Jensen



Daniel L. Johnson



Paul V. Johnson



Patrick Kearon



Paul E. Koelliker



Erich W. Kopschke



Richard J. Moynnes



Marcus B. Nash



Brent H. Nielson



Allan F. Pöcker



Kevin W. Pearson



Anthony D. Perkins



Paul B. Pieper



Raimel E. Pino



Bruce D. Porter



Dale G. Renlund



Michael T. Ringwood



Lynn G. Robbins



Joseph W. Sitari



Ulisses Soares



Gary E. Stevenson



Michael John U. Teh



José A. Taxeira



Octaviano Tenorio



Juan A. Uceda



Francisco J. Vinos



W. Christopher Waddell



William R. Walker



F. Michael Watson



Kazuhiko Yamashiro



Jorge F. Zeballos



Claudio D. Zivic



W. Craig Zwick



Wilford W. Andersen



Koichi Aoyagi



Randall K. Bennett



Craig A. Cardon



Bruce A. Carlson



J. Deen Connish



Keith R. Edwards



Stanley G. Ellis



Bradley D. Foster



Larry W. Gibbons



O. Vincent Haleck



Larry R. Lawrence



Per G. Molin



James B. Martino



Jairo Marzagrandi



Kent F. Richards



Gregory A. Schwitzer



Kent D. Watson



Larry Y. Wilson

## PRZEWODNICZA RADA BISKUPIA



Richard C. Easley  
Pierwszy Doradca



H. David Burton  
Biskup Przewodzący



Keith B. McMullin  
Drugi Doradca



**Święci w Dniach Ostatnich na całym świecie gromadzą się, aby wysłuchać przemówień wygłoszonych podczas konferencji generalnej „w swej własnej mowie” (NiP 90:11). Zdjęcia zgodnie z ruchem wskazówek zegara, od góry po lewej: członkowie Kościoła w Johannesburgu, w Afryce Południowej; w Salvadorze, w Brazylii; w San Salvadorze, w Salvadorze; w Montrealu, w prowincji Quebec, w Kanadzie; w Montalban, na Filipinach; w Gómez Palacio, w Meksyku oraz w Tokio, w Japonii.**



tego czy macie 12, czy 112 lat — albo jesteście w innym wieku gdzieś pomiędzy — możecie wiedzieć sami dla siebie, że ewangelia Jezusa Chrystusa jest prawdziwa. Czytajcie Księgę Mormona. Rozważajcie jej nauki. Pytajcie Ojca Niebieskiego, czy zawiera ona prawdę. Dano nam obietnicę, że „jeśli zapytacie w szczerości serca, z prawdziwym zamiarem, mając wiarę w Chrystusa, objawi On wam prawdę przez Ducha Świętego”<sup>9</sup>.

Kiedy wiemy, że Księga Mormona jest prawdą, logicznym jest fakt, że Józef Smith naprawdę był prorokiem i że zobaczył Boga — Wiecznego Ojca — i Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Wynika z tego również, że ewangelia została przywrócona w tych ostatnich dniach przez Józefa Smitha — zawiera się w tym także przywrócenie zarówno Kapłaństwa Aarona, jak i Melchizedeka.

Kiedy mamy już świadectwo, ciąży na nas obowiązek dzielenia się nim z innymi. Wielu z was, bracia, służyło na misjach na całym świecie. Wielu z was, młodzi mężczyźni, będzie jeszcze służyć. Przygotujcie się teraz na tę okazję. Upewnijcie się, że jesteście godni służby.

Jeśli jesteśmy przygotowani do tego, by dzielić się ewangelią, jesteśmy gotowi odpowiedzieć na radę Apostoła Piotra, który ponaglał: „[Bądźcie] zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej”<sup>10</sup>.

Przez całe życie będziemy mieli okazje do dzielenia się naszymi wierzeniami, mimo że nie zawsze będziemy wiedzieć, kiedy to nastąpi. Miałem taką możliwość w 1957 roku, kiedy pracowałem w firmie drukarskiej i wysłano mnie do Dallas w Teksasie, które czasami nazywa się „miastem kościołów”, abym wygłosił przemówienie podczas zjazdu

biznesowego. Po zakończeniu zjazdu wybrałem się na wycieczkę autobusową po obrzeżach miasta. Kiedy mijaliśmy różne kościoły, nasz kierowca informował: „Po lewej widzicie państwo kościół metodystów” lub „Po prawej widzimy katedrę katolicką”.

Kiedy przejeżdżaliśmy obok pięknego budynku z czerwonej cegły usytuowanego na wzgórzu, kierowca poinformował nas: „W tym budynku spotykają się mormoni”. Jakaś kobieta, siedząca z tyłu autobusu, zapytała: „Panie kierowco, czy może pan powiedzieć nam coś o mormonach?”

Kierowca zjechał na pobocze, odwrócił się na swym fotelu i odpowiedział: „Proszę pani, wszystko, co wiem o mormonach to to, że spotykają się w tym budynku z czerwonej cegły. Czy ktoś z państwa wie coś na temat mormonów?”

Czekałem, aż ktoś coś powie. Śledziłem bacznie wyraz twarzy każdej z osób, szukając oznak rozeznania, jakiejś chęci odpowiedzi. Nic. Wtedy zdałem sobie sprawę, że powinienem uczynić to, co sugerował Apostoł Piotr: „[Być] zawsze [gotowym] do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej”. Wtedy uświadomiłem sobie prawdę zawartą w stwierdzeniu: „Kiedy nadchodzi czas decyzji, czas przygotowań staje się przeszłością”.

Mniej więcej przez kolejne 15 minut miałem przywilej dzielenia się z pasażerami autobusu moim świadectwem o Kościele i naszymi wierzeniami. Byłem wdzięczny za moje świadectwo i wdzięczny, że byłem przygotowany, aby się nim dzielić.

Z całego serca i duszy modłę się, żeby każdy mężczyzna, który posiada kapłaństwo, szanował je i był wierny zaufaniu, które się w nim pokłada, kiedy zostaje ono nadane. Oby każdy z nas, kto dzierży kapłaństwo Boga,

wiedział, w co wierzy. Obyśmy zawsze byli odważni i przygotowani do obrony naszej wiary, a jeśli przyjdzie nam stać w pojedynkę, obyśmy czynili to z odwagą, wzmocnieni wiedzą, że tak naprawdę nigdy nie jesteśmy sami, kiedy stoimy wraz z naszym Ojcem w Niebie.

Kiedy będziemy kontemlować ten wspaniały dar, który nam dano — „prawa kapłaństwa [...] nierozzerwalnie związane z mocami niebieskimi” — obyśmy zawsze byli zdeterminowani go strzec i bronić oraz być godnymi jego wspaniałych obietnic. Bracia, obyśmy podążali za wskazówką pozostawioną nam przez Zbawiciela, która znajduje się w Księdze 3 Nefiego: „Trzymajcie więc wysoko wasze światło, aby świeciło światu. Oto jestem światłem, które wzniesiecie, czynicie, co widzieliście, że czyniłem”<sup>11</sup>.

Moją modlitwą i błogosławieństwem dla wszystkich, którzy znajdują się w zasięgu mojego głosu, jest to, abyśmy zawsze podążali za tym światłem i trzymali je wysoko, by widział je cały świat, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. David Brooks, „If It Feels Right ...”, *New York Times*, 12 września 2011 r., nytimes.com.
2. Alfred, Lord Tennyson, „Sir Galahad”, w: *Poems of the English Race*, wyb. Raymond Macdonald Alden (1921), str. 296.
3. Zob. 1 Nefi 8:26–28.
4. Ezra Taft Benson, „In His Steps” (ognisko Kościelnego Systemu Edukacji, 8 lutego 1987 r.); zob. także „In His Steps”, w *1979 Devotional Speeches of the Year: BYU Devotional and Fireside Addresses* (1980), str. 59.
5. Gordon B. Hinckley „Personal Worthiness to Exercise the Priesthood”, *Liahona*, lipiec 2002, str. 59.
6. Ks. Izajasza 1:18.
7. Ks. Jeremiasza 31:34.
8. Ew. Mateusza 6:24.
9. Moroni 10:4.
10. I List Piotra 3:15.
11. 3 Nefi 18:24.



**Prezydent Henry B. Eyring**  
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

## Świadek

*Księga Mormona jest najlepszym przewodnikiem i wyznacznikiem tego, jak dobrze sobie radzimy, i jak możemy jeszcze lepiej sobie radzić.*

Jestem wdzięczny za to, że mogę przemawiać do was w ten dzień Sabatu podczas konferencji generalnej Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Każdy członek Kościoła ma takie samo święte zadanie do wykonania. Zaakceptowaliśmy je i obiecaliśmy wypełnić, gdy zostaliśmy ochrzczeni. Ze słów wypowiedzianych przez Alnę — wielkiego proroka z Księgi Mormona — dowiadujemy się, że obiecaliśmy Bogu, iż będziemy „[pragnąć] płakać z tymi, którzy płaczą, pocieszać tych, którzy potrzebują pocieszenia, i zawsze dawać świadectwo o Bogu we wszystkim, co [czynimy] i gdziekolwiek się [znajdujemy], aż do śmierci, [abyśmy] mogli zostać odkupieni przez Boga i zaliczeni do tych, którzy powstaną w pierwszym zmartwychwstaniu, [abyśmy] mogli mieć życie wieczne”<sup>1</sup>.

Jest to doniosłe zadanie i chwalebna obietnica dana przez Boga. Moje przesłanie dzisiaj ma na celu udzielenie zachęty. Tak jak w Księdze Mormona zadanie to jest jasno sprecyzowane, tak również owa obietnica zwraca nas ku górze, ku ścieżce prowadzącej do życia wiecznego.

Po pierwsze, obiecaliśmy, że będziemy miłośnikami. Po drugie, obiecaliśmy, że staniemy się świadkami Boga. I po trzecie, obiecaliśmy wytrwać. Księga Mormona jest najlepszym przewodnikiem i wyznacznikiem tego, jak dobrze sobie radzimy, i jak możemy jeszcze lepiej sobie radzić.

Zacznijmy od bycia miłośnikami. Przypomnę wam o niedawnych wydarzeniach. Wielu z was uczestniczyło w dniu służby. Tysiące takich dni zostało zorganizowanych na całym świecie.

Rada składająca się ze Świętych, takich jak wy, modliła się o to, jaką zaplanować służbę. Zapytali Boga, by dowiedzieć się, komu powinni służyć, jaki rodzaj służby wykonać i kogo zaprosić do uczestnictwa. Prawdopodobnie modlili się, by nie zapomnieć łopat czy wody do picia. Co ważniejsze, modlili się o to, aby zarówno ci, którzy służą, jak i ci, którym służono, poczuli miłość Bożą.

Wiem, że przynajmniej w jednym okręgu otrzymano odpowiedzi na te modlitwy. Ponad 120 członków zgłosiło się do pomocy. W ciągu trzech godzin uporządkowali teren wokół pewnego kościoła w naszej społeczności. Była to ciężka, przynosząca radość praca.

Pastorzy tego kościoła czuli wdzięczność. Wszyscy, którzy pracowali tego dnia, czuli jedność oraz większą dozę miłości. Niektórzy powiedzieli nawet, że odczuwali radość, gdy wyrwali chwasty i przycinali krzewy.

Dzięki słowom zawartym w Księdze Mormona wiedzieli, dlaczego odczuwali radość. To król Beniamin powiedział do swego ludu: „[Nabywajcie] mądrości, abyście wiedzieli, że gdy służycie bliźnim, służycie swemu Bogu”<sup>2</sup>. A Mormon nauczał własnymi słowami w Księdze Mormona: „Miłość bliźniego jest prawdziwą miłością Chrystusa i trwa na wieki, i kto wykaże się nią ostatniego dnia, dobrze mu będzie”<sup>3</sup>.

Pan dotrzymuje Swoich obietnic wobec was, kiedy wy dotrzymujecie waszych. Gdy służycie innym w Jego imieniu, pozwala wam na odczuwanie Jego miłości. Z czasem odczuwanie miłosierdzia staje się częścią waszej natury. I otrzymacie zapewnienie Mormona w swoim sercu, że kiedy podczas naszego życia będziecie wytrwale służyć innym, wszystko będzie z wami dobrze.

Tak jak obiecaliście Bogu, że staniecie się miłośnikami, obiecaliście, że będziecie Jego świadkami, gdziekolwiek się znajdziecie podczas swego życia. Również w tym przypadku Księga Mormona jest najlepszym znanym mi przewodnikiem i pomoże nam dochować tej obietnicy.

Pewnego razu zostałem poproszony o przemówienie na uroczystości zakończenia studiów na uniwersytecie. Rektor poprosił o uczestnictwo Prezydenta Gordona B. Hinckleya, ale wtedy był on niedostępny. Tak więc ja otrzymałem to zaproszenie. Byłem wtedy młodszym członkiem Kworum Dwunastu Apostołów.

Osoba, która poprosiła mnie o przemówienie, zaniepokoiła się, gdy dowiedziała się nieco więcej o moich

obowiązkach. Osoba ta zadzwoniła do mnie i powiedziała, że rozumie, iż moim zadaniem jest być świadkiem Jezusa Chrystusa.

Bardzo stanowczym tonem powiedziała mi, że nie mogę o tym mówić podczas przemówienia. Wyjaśniła mi, że uniwersytet szanuje ludzi różnych wyznań, łącznie z tymi, którzy zaprzeczają istnieniu Boga. Powtórzyła: „Nie będzie mógł pan wypełnić swojego obowiązku”.

Miałem poważne wątpliwości, gdy zakończyłem tę rozmowę. Czy powinienem powiedzieć organizatorom uroczystości, że nie mogę wywiązać się ze zobowiązania? Do uroczystości zostało zaledwie kilka tygodni. Moja obecność została już ogłoszona. Jakie skutki miałyby niedotrzymanie tego zobowiązania dla dobrego imienia Kościoła?

Modliłem się, by wiedzieć, co Bóg chciałby, abym uczynił. Odpowiedź przyszła do mnie w niespodziewany sposób. Zdałem sobie sprawę, że przykłady, jakimi są Nefi, Abinadi, Alma, Amulek i synowie Mosjasza, wpłynęły na to, kim jestem. Byli odważnymi świadkami Jezusa Chrystusa i czynili to z narażeniem życia.

Tak więc pozostało mi tylko dobrze się przygotować. Przeszukałem wszelkie materiały na temat tego uniwersytetu. Gdy zbliżał się dzień wygłoszenia przemówienia, mój niepokój wzrastał i moje modlitwy stawały się coraz intensywniejsze.

Cudem odnalazłem pewien artykuł w gazecie. Uniwersytet został uhonorowany za uczynienie podobnych rzeczy, jakie czyni nasz Kościół w podejmowaniu wysiłków humanitarnych na całym świecie. Tak więc w moim przemówieniu mówiłem o tym, co zarówno my, jak i oni czyniliśmy, by podbudować ludzi będących w wielkiej potrzebie. Powiedziałem, że wiem, iż Jezus



Chrystus jest u źródeł błogosławieństw, które pojawiły się w życiu ludzi, którym i oni, i my służymy.

Po spotkaniu zgromadzeni powstali w aplauzie. Wydawało mi się to nieco dziwne. Byłem zdumiony i nadal nieco zaniepokojony. Pamiętałem, co stało się z Abinadim. Tylko Alma przyjął jego świadectwo. Tego wieczoru podczas oficjalnego obiadu, usłyszałem, jak rektor uniwersytetu powiedział, że podczas mojego przemówienia usłyszał słowo Boże.

Tak niespotykany wynik nie zdarza się zbyt często w moim doświadczeniu jako świadka Chrystusa. Lecz efekt, jaki Księga Mormona wywiera na kształtowanie charakteru, moc i odwagę, by być świadkiem Boga, jest gwarantowany. Doktryna i odważne przykłady zawarte w tej księdze podbudują was, pokierują i ośmielają.

Każdy misjonarz głoszący ewangelię i mówiący o imieniu Jezusa Chrystusa będzie błogosławiony, mogąc codziennie napawać się słowami Księgi Mormona. Rodzice, którzy zmagają się, starając się pomóc swym

dzieciom, by uzyskały świadectwo o Zbawicielu, otrzymają pomoc, gdy będą szukać sposobów na przekazanie słów i ducha, związanych z Księgą Mormona w domu i wszystkim w swej rodzinie. U nas to się sprawdziło.

Widzę, jak ten cud ma miejsce podczas każdego spotkania sakramentalnego i podczas lekcji w Kościele, w których biorę udział. Mówcy oraz nauczyciele okazują miłość i dojrzałe zrozumienie pism świętych, a w szczególności Księgi Mormona. A osobiste świadectwa bez wątpliwości płyną z głębi serca. Uczą z coraz większym przekonaniem i składają świadectwo z mocą.

Widzę dowody na to, że dajemy sobie coraz lepiej radę z trzecią częścią obietnicy, którą złożyliśmy podczas chrztu. Zawarliśmy przymierze, że wytrwamy, że będziemy przestrzegać przykazań Boga przez całe życie.

Odwiedziłem w szpitalu przyjaciółkę z dawnych lat, u której zdiagnozowano raka. Zabrałem ze sobą dwie młodsze córki. Nie oczekiwałem, że je rozpozna. Jej rodzina stała wokół łóżka, gdy weszliśmy.

Spojrzała na nas i uśmiechnęła się. Zawsze będę pamiętać jej spojrzenie, gdy zobaczyła, że przyprowadziliśmy ze sobą nasze córki. Dała znać ręką, aby podeszły bliżej. Usiadła na łóżku, objęła je i przedstawiła swej rodzinie. Mówiła o tym, jak wspomniała się te dwie dziewczynki. Wyglądało to tak, jakby przedstawiała księżniczki na dworze królewskim.

Myślałem, że nasza wizyta będzie krótka. Myślałem, że przyjaciółka będzie zmęczona. Gdy tak się przyglądałem, wydawało się, jakby nie upłynęło tyle lat. Była rozpromieniona i w oczywisty sposób przepełniona miłością do każdego z nas.

Wyglądało to tak, jakby delektowała się tą chwilą, jakby czas się

zatrzymał. Przez większość swego życia opiekowała się dziećmi dla Pana. Wiedziała z zapisów w Księdze Mormona, że zmartwychwstały Zbawiciel brał ich dzieci, każde z osobna, błogosławił i zapłakał z radości<sup>4</sup>. I sama doświadczała tej radości przez wystarczająco długi czas, by mogła wytrwać w służbie z miłością dla Niego do końca.

Widziałem cud tego samego rodzaju w pokoju pewnego człowieka, który tak długo wiernie służył, że myślał, iż zrobił wystarczająco dużo i że może odpocząć.

Wiedziałem, że przeszedł przez długie i bolesne leczenie choroby, która, jak powiedzieli lekarze, jest nieuleczalna. Nie zaproponowali dalszego leczenia ani nie dawali żadnej nadziei.

Jego żona zaprosiła mnie do jego pokoju w ich domu. Leżał tam na plecach na starannie pościelonym łóżku. Miał na sobie świeżo wyprasowaną koszulę, krawat i nowe buty.

Zobaczył zdziwienie na mojej twarzy, cicho zaśmiał się i wyjaśnił: „Po tym, jak dasz mi błogosławieństwo, chcę być gotowy, by odpowiedzieć na wezwanie, wziąć moje łóżko i ruszyć do pracy”. Widziałem, że był gotowy na wywiad, który wkrótce przeprowadzi z nim Mistrz, któremu tak wiernie służył.

Był przykładem w pełni nawróconych Świętych w Dniach Ostatnich, których często spotykam po tym, jak przez całe życie służyli z oddaniem. Oni dążą naprzód.

Prezydent Marion G. Romney opisał to w następujący sposób: „U tego, kto jest w pełni nawrócony, pragnienie rzeczy sprzecznych z ewangelią Jezusa Chrystusa praktycznie zanika i zostaje zastąpione miłością Bożą z nastawieniem i stanowczą determinacją, by przestrzegać Jego przykazań”<sup>5</sup>.

To ta stanowcza determinacja coraz częściej jest zauważana u doświadczonych uczniów Jezusa Chrystusa. Podobnie jak siostra witająca moje córki i jak ten mężczyzna z nowymi butami gotowy, by powstać i iść dla Pana, oni przestrzegają Jego nakazów do końca. Każdy z was to widział.

Możecie ponownie na to spojrzeć, sięgając po Księgę Mormona. W dalszym ciągu odczuwam uznanie w sercu, gdy czytam te słowa starzejącego się i zdeterminowanego sługi Boga: „Albowiem nawet teraz całe moje ciało drży niezmiernie, gdy staram się do was przemawiać. Jednak Pan [...] mnie wspiera, dozwolił mi, bym do was przemówił”<sup>6</sup>.

Możecie zdobyć się na odwagę podobnie jak ja i zaczerpniecie z przykładu wytrwania, jaki dał nam Moroni. Był osamotniony w swej służbie. Wiedział, że koniec jest blisko. Ale posłuchajcie tego, o czym pisał dla dobra ludzi, którzy się jeszcze nie narodzili, a którzy mieli być potomkami jego śmiertelnych wrogów: „Przystąpcie do Chrystusa i stawajcie się w Nim doskonali. Wyzbądźcie się wszelkiej

bezbożności, i jeśli wyzbędziecie się wszelkiej bezbożności i będziecie kochać Boga ze wszystkich sił, całym swoim umysłem i mocą, wtedy Jego łaska wystarczy wam, abyście przez Jego łaskę mogli stać się doskonali w Chrystusie”<sup>7</sup>.

Moroni złożył to pożegnalne świadectwo na koniec swego życia i służby. Zachęcał do miłosierdzia, podobnie jak czynili to prorocy w Księdze Mormona. Dodał swoje świadectwo o Zbawicielu, gdy śmierć była blisko. Był naprawdę nawróconym dzieckiem Boga, tak jak i my też możemy być — przepełnieni miłością, stali i bez obaw jako świadkowie Zbawiciela i Jego ewangelii, zdeterminowani do wytrwania do końca.

Moroni naucza nas, do czego to zobowiązuje. Powiedział, że pierwszym krokiem, który zaprowadzi nas do pełnego nawrócenia, jest wiara. Studiowanie Księgi Mormona z modlitwą zbuduje wiarę w Boga Ojca i w Jego Umiłowanego Syna oraz w Jego ewangelię. Zbuduje waszą wiarę w proroków Boga, tych starożytnych i obecnych.





Przybliży was do Boga bardziej niż jakakolwiek inna księga. Może ona zmienić życie na lepsze. Wzywam was do zrobienia tego, co kiedyś uczynił mój towarzysz na misji. Po tym, jak uciekł z domu w wieku nastoletnim, ktoś włożył Księgę Mormona do pudełka, które wszędzie nosił ze sobą, poszukując większego szczęścia.

Minęły lata. Przeprowadzał się wielokrotnie w różne miejsca na świecie. Pewnego dnia czuł się samotny i niešťczęśliwy, gdy zobaczył to pudełko. Pudełko było wypełnione rzeczami, które miał ze sobą. Na dnie znalazł Księgę Mormona. Przeczytał obietnice w niej zawartą i wypróbował ją. Wiedział, że to prawda. To świadcstwo odmieniło jego życie. Znalazł szczęście wykraczające ponad najśmielsze marzenia.

Wasz egzemplarz Księgi Mormona może być ukryty z powodu trosk i wszelkich rzeczy, które się nagromadziły w trakcie waszej wędrówki. Błagam was, czerpcie często i dogłębnie z jej stron. Zawiera ona pełnię ewangelii Jezusa Chrystusa i jest jedynym sposobem na powrót do domu do Boga.

Pozostawiam z wami moje świadcstwo, że Bóg żyje i odpowie na wasze modlitwy. Jezus Chrystus jest Zbawicielem świata. Księga Mormona jest cennym i prawdziwym świadcstwem, że On żyje i jest naszym zmarłychwstałym i żyjącym Zbawicielem.

Księga Mormona jest cennym i prawdziwym świadcstwem. Zostawiam wam moje świadcstwo, w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Mosjasz 18:9.
2. Mosjasz 2:17.
3. Moroni 7:47.
4. Zob. 3 Nefi 17:21–22.
5. Marion G. Romney, w: Conference Report, październik 1963, str. 23.
6. Mosjasz 2:30.
7. Moroni 10:32.



**Starszy Robert D. Hales**  
Kworum Dwunastu Apostołów

## Pokładanie nadziei w Panu: Niech się dzieje wola Twoja

*Celem naszego życia na ziemi jest wzrost, rozwój i nabywanie siły dzięki przebytych doświadczeniom.*

**W** ten poranek Sabatu składamy dzięki i świadczymy o żywej rzeczywistości naszego Zbawiciela. Jego ewangelia została przywrócona poprzez Proroka Józefa Smitha. Księga Mormona jest prawdziwa. W obecnych czasach prowadzi nas żyjący prorok, Prezydent Thomas S. Monson. A nade wszystko składamy uroczyste świadcstwo o Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa i wiecznych błogosławieństwach, które z niego płyną.

W ciągu kilku minionych miesięcy miałem okazję studiować i pogłębić wiedzę na temat zadość czyniącej ofiary Zbawiciela i tego, w jaki sposób przygotowywał się do złożenia tej wiecznej ofiary za każdego z nas.

Jego przygotowania rozpoczęły się w życiu przedziemskim, kiedy pokładał nadzieję w Swym Ojcu i powiedział: „Niech się stanie według Twej woli i niech chwała będzie Twoja na zawsze”<sup>1</sup>. Począwszy od tej chwili, po dziś dzień, mocą własnej wolnej woli przyjmuje i wypełnia plan naszego Ojca w Niebie. Pisma święte uczą

nas, że w młodości „był w tym, co jest Ojca [Jego]”<sup>2</sup> i „pokładał nadzieję w Panu, czekając, aż nadejdzie czas jego ziemskiej służby”<sup>3</sup>. W wieku 30 lat doświadczył ogromnych pokus, lecz postanowił się im oprzeć i powiedział: „[Odstąp ode mnie Szatanie]”<sup>4</sup>. W Getsemane, okazał ufność Swemu Ojcu, kiedy powiedział: „Wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie”<sup>5</sup>, a potem z własnej woli cierpiał za nasze grzechy. Podczas całego upokarzającego, publicznego procesu i udręki na krzyżu, pokładał nadzieję w Swym Ojcu, będąc gotowy, by zostać „zraniony [...] za występki nasze [i] starty za winy nasze”<sup>6</sup>. Nawet gdy zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”<sup>7</sup>, pokładał nadzieję w Swym Ojcu — z własnej woli udzielając przebaczenia swoim wrogom<sup>8</sup>, bacząc na to, by matkę miała opiekę<sup>9</sup> i trwając do końca, aż wypełniły się Jego życie i misja<sup>10</sup>.

Często się zastanawiałem, dlaczego Syn Boży, Jego święci prorocy i wszyscy wierni Święci doświadczają prób i cierpień, kiedy starają się wykonywać



wolę Ojca w Niebie? Dlaczego mają tak ciężko — właśnie oni?

Myślę o tym, że Józef Smith cierpiał w młodości z powodu chorób, a przez resztę życia z powodu prześladowań. Tak jak Zbawiciel wołał on: „O Boże, gdzie jesteś?”<sup>11</sup>. A jednak, nawet gdy zdawało się, że jest pozostawiony sam sobie, z własnej wolnej woli pokładał nadzieję w Panu i wypełniał wolę Ojca w Niebie.

Myślę o naszych pionierach, wypędzonych z Nauvoo i przemierzających równiny — z własnej woli podążających za prorokiem, mimo cierpienia, chorób, nędzy, niekiedy nawet śmierci. Dlaczego musieli tak cierpieć? Czemu to służyło? Jaki był tego cel?

Zadając te pytania, uzmysławiamy sobie, że celem naszego życia na ziemi jest wzrost, rozwój i nabywanie siły dzięki przebytych doświadczeniom. Jak to zrobić? Pisma święte podają nam odpowiedź zawartą w jednym, prostym zdaniu: mamy „[ufać] Panu”<sup>12</sup>. Próby i przeciwności czekają nas wszystkich. Te ziemskie wyzwania pozwalają nam i naszemu Ojcu w Niebie przekonać się, czy wykorzystamy swą wolną wolę, aby podążać za Jego Synem. On już to wie, a my mamy szansę dowiedzieć się, że niezależnie od tego, w jak trudnej znajdziemy się sytuacji, „wszystko to da [nam]

doświadczenie i będzie dla [naszego] dobra”<sup>13</sup>.

Czy oznacza to, że zawsze będziemy rozumieć nasze próby? Czy wszyscy nie mamy czasami powodów, żeby zapytać: „O Boże, gdzie jesteś?”<sup>14</sup>. Tak! Kiedy umiera mąż czy żona, takie pytanie zadaje sobie współmałżonek. Kiedy rodzina popada w kłopoty finansowe, zadaje to pytanie ojciec. Kiedy dzieci schodzą z właściwej drogi, wykrzykują je w bóleści matka i ojciec. Tak, „wieczorem bywa płacz, ale rankiem wesele”<sup>15</sup>. Wówczas, gdy nadchodzi świt naszej pogłębionej wiary i zrozumienia, powstajemy i z własnej woli pokładamy ufność w Panu, mówiąc: „Bądź wola twoja”<sup>16</sup>.

Co więc znaczy pokładać wiarę w Panu? W pismach świętych *pokładać wiarę* oznacza żywić nadzieję, czekać i ufać. Pokładanie nadziei i ufności w Panu wymaga wiary, cierpliwości, pokory, łagodności, uległości, zachowywania przykazań i wytrwania do końca.

Ufanie Panu oznacza, że musimy zasiać ziarno wiary i pielęgnować je „wytrwale czekając”<sup>17</sup>.

Oznacza modlenie się jak Zbawiciel — do Boga, naszego Ojca Niebieskiego — słowami: „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja”<sup>18</sup>. Jest to

modlitwa, którą ofiarowujemy z całej duszy, w imię naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Pokładanie wiary w Panu oznacza rozważanie w naszych sercach i „[otrzymanie] Ducha Świętego”, abyśmy poznali „wszystko co [mamy] czynić”<sup>19</sup>.

Postępując zgodnie ze wskazówkami Ducha, odkrywamy, że „ucisk wywołuje cierpliwość”<sup>20</sup> i uczymy się „[trwać] w cierpliwości, aż [będziemy] udoskonaleni”<sup>21</sup>.

Pokładanie nadziei w Panu oznacza „[trwanie] w wierze”<sup>22</sup> i „[dążenie] naprzód” z wiarą, mając „pełną światła nadzieję”<sup>23</sup>.

Oznacza ono „[poleganie] wyłącznie na zasługach Chrystusa”<sup>24</sup> i „[mówienie] przy pomocy [Jego] łaski: Bądź wola Twoja o Panie, a nie nasza”<sup>25</sup>.

W miarę jak ufamy Panu, stajemy się „nieugięci w [przestrzeganiu] przykazań”<sup>26</sup>, wiedząc, że „kiedyś [odpoczniemy] od wszystkiego, co [nam] teraz dokucza”<sup>27</sup>.

„Nie [porzucamy] więc ufności [naszej]”<sup>28</sup>, że „wszystko, co [nas] dotknęło, obróci się na [nasze] dobro”<sup>29</sup>.

Te problemy są wszelkiego rodzaju i kalibru. Historia Joba przypomina nam, co, być może, przyjdzie nam przetrwać. Job utracił cały swój majątek, łącznie z ziemią, domem i zwierzętami; utracił członków rodziny, swą reputację, zdrowie fizyczne, a nawet spokój ducha. Mimo to ufał Panu i złożył głębokie, osobiste świadectwo. Powiedział:

„Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie!”

Że [...] chociaż moja skóra jest tak poszarpana, uwolniony od swego ciała będę oglądał Boga”<sup>30</sup>.

„Tak czy owak On mnie zabije, [ale pokładam w nim nadzieję]”

(w polskim tłumaczeniu Biblii jest „już nie mam nadziei” — przyp. tłum.)<sup>31</sup>.

Choć przyświecają nam przykłady Joba, proroków i Zbawiciela, nadal trudno nam jest pokładać ufność w Panu, zwłaszcza wtedy, gdy w pełni nie pojmujemy Jego planu i celów, jakie nam wyznaczył. Owo zrozumienie najczęściej przychodzi „wiersz za wierszem, pojęcie za pojęciem”<sup>32</sup>.

W swoim życiu przekonałem się, że czasem nie dostaję odpowiedzi na modlitwę, ponieważ Pan wie, że nie jestem na to gotowy. Kiedy odpowiada, często przekazuje „trochę tu i trochę tam”<sup>33</sup>, bo tylko tyle jestem w stanie znieść czy tylko tyle zrobić.

Zbyt często modlimy się o cierpliwość, ale chcemy ją dostać natychmiast! Jako młody człowiek Prezydent David O. McKay modlił się o świadectwo prawdziwości ewangelii. Otrzymał je dopiero wiele lat później, gdy służył na misji w Szkocji. Pisał potem: „Było to dla mnie zapewnieniem, że szczerą modlitwa doczeka się odpowiedzi ‘gdzieś i kiedy’”<sup>34</sup>.

Możemy nie wiedzieć, kiedy ani jak Pan da nam odpowiedź, ale świadczę, że przyjdzie ona, w Jego czasie i na sposób, jaki On uzna za stosowny, ale przyjdzie na pewno. Na niektóre odpowiedzi przyjdzie nam czekać do następnego życia. Może tak być w przypadku niektórych obietnic z naszych błogosławieństw patriarchalnych i niektórych błogosławieństw dla członków naszych rodzin. Nie porzucamy ufności w Pana. Jego błogosławieństwa są wieczne, nie tymczasowe.

Ufanie Panu daje nam bezcenną szansę, by odkryć, że wiele osób ufa nam. Nasze dzieci ufają, że okażemy im cierpliwość, miłość i zrozumienie. Rodzice ufają, że okażemy wdzięczność i współczucie. Nasi bracia i siostry ufają, że okażemy tolerancję, miłosierdzie i wybaczenie.



Małżonkowie oczekują z nadzieją, że będziemy ich kochać tak, jak Zbawiciel kocha każdego z nas.

Doświadczając fizycznych cierpień bardziej zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele osób pokłada w nas ufność. Wszystkim Mariom i Martom, wszystkim dobrym Samarytanom, którzy służą chorym, wspierają słabych i troszczą się o upośledzonych psychicznie i fizycznie, wyrażam wdzięczność kochającego Ojca w Niebie i Jego Umiłowanego Syna. W swej codziennej służbie Chrystusowej okazujecie ufność Panu, wypełniając wolę waszego Ojca w Niebie. Jego zapewnienie dla was jest jasne: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”<sup>35</sup>. On wie o waszym poświęceniu i zna wasze bóleczki. On słyszy wasze modlitwy. Jego pokój i odpoczynek staną się waszym udziałem, jeśli nadal będziecie z wiarą pokładać w Nim nadzieję.

Pan umiłował każdego z nas

bardziej, niż możemy to sobie wyobrazić czy zrozumieć. Bądźmy więc bardziej uprzejmi wobec bliźnich i łagodniejsi dla siebie samych. Pamiętajmy, że pokładając ufność w Panu, każdy stanie się „świętym poprzez [Jego] zadośćuczynienie [...] uległy, łagodny, pokorny, cierpliwy, pełen miłości, skłonny do poddania się wszystkiemu, co Pan uważa za stosowne mu wyznaczyć, tak jak dziecko poddaje się woli swego ojca”<sup>36</sup>.

W ten sposób nasz Zbawiciel poddał się woli Ojca w ogrodzie Getsemane. Wezwał Swych uczniów: „Czuwajcie ze mną”, lecz gdy wracał, trzykrotnie zastał ich pogrążonych we śnie<sup>37</sup>. Pozbawiony towarzystwa owych uczniów i ostatecznie również obecności Swego Ojca, Zbawiciel zdecydował się doświadczyć za nas „boleści, cierpienia i wszelkich pokus”<sup>38</sup>. Mając u boku anioła, aby Go wzmacniał<sup>39</sup>, nie uchylił się od wypicia czary goryczy<sup>40</sup>. Pokładał nadzieję w Swym Ojcu, mówiąc: „Niech się stanie wola twoja”<sup>41</sup> i z pokorą sam tłoczył prasę winną<sup>42</sup>. Jako jeden z Jego Dwunastu Apostołów w dniach ostatnich modłę się, abyśmy mieli dość siły, by razem z Nim czuwać i ufać Mu przez wszystkie nasze dni.

W ten poranek Sabatu wyrażam swą wdzięczność, że „w mojej Gólgocie”<sup>43</sup> i w waszych nie jesteśmy sami. Ten, który czuwa nad *nami*, „nie drzemie ani nie zasypia”<sup>44</sup>. Jego anioły tutaj i po drugiej stronie zasłony „są wokół [nas], aby [nas] podtrzymać”<sup>45</sup>. Składam szczególne świadectwo, że obietnica naszego Zbawiciela jest prawdą, gdyż mówi On: „Ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają”<sup>46</sup>. Obyśmy pokładali w Nim ufność, dążąc naprzód z wiarą, żebyśmy w swych modlitwach mogli powiedzieć: „Niech się stanie wola

twoja<sup>47</sup> i żebyśmy mogli powrócić do Niego z honorem W święte imię naszego Zbawiciela i Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Mojżesz 4:2.
2. Ew. Łukasza 2:49.
3. Zob. Tłumaczenie Józefa Smitha — Mateusz 3:24, w przypisach do Biblii ŚwDO w języku angielskim.
4. Ew. Łukasza 4:8.
5. Ew. Łukasza 22:42.
6. Ks. Izajasza 53:5; Mosjasz 14:5.
7. Ew. Mateusza 27:46; Ew. Marka 15:34.
8. Zob. Ew. Łukasza 23:34.
9. Zob. Ew. Jana 19:27.
10. Zob. Ew. Jana 19:30.
11. Nauki i Przymierza 121:1.
12. Psalm 37:9; 123:2; Ks. Izajasza 8:17; 40:31; 2 Nefi 18:17.
13. Nauki i Przymierza 122:7.
14. Nauki i Przymierza 121:1.
15. Psalm 30:5.
16. Ew. Mateusza 6:10; 3 Nefi 13:10; zob. także Ew. Mateusza 26:39.
17. Alma 32:41.
18. Ew. Mateusza 6:10; Ew. Łukasza 11:2.
19. 2 Nefi 32:5.
20. List do Rzymian 5:3.
21. Nauki i Przymierza 67:13.
22. Alma 45:17.
23. 2 Nefi 31:20.
24. Moroni 6:4.
25. Nauki i Przymierza 109:44.
26. Alma 1:25.
27. Alma 34:41.
28. List do Hebrajczyków 10:35.
29. Nauki i Przymierza 98:3.
30. Ks. Joba 19:25–26.
31. Ks. Joba 13:15.
32. 2 Nefi 28:30.
33. 2 Nefi 28:30.
34. *Teachings of Presidents of the Church: David O. McKay* (2003), str. XVIII.
35. Ew. Mateusza 25:40.
36. Mosjasz 3:19.
37. Ew. Mateusza 26:38; zob. także wersety 39–45.
38. Alma 7: 11.
39. Zob. Ew. Łukasza 22:43.
40. „In Memory of the Crucified”, *Hymns*, nr 190; zob. także 3 Nefi 11:11; Nauki i Przymierza 19:18–19.
41. Ew. Mateusza 26:42.
42. Zob. Nauki i Przymierza 76:107; 88:106; 133:50.
43. „Gdzie znajdę spokój?” *Hymny i pieśni dla dzieci*, str. 125.
44. Psalm 121:4.
45. Nauki i Przymierza 84:88.
46. Ks. Izajasza 40:31.
47. Ew. Mateusza 26:42.



**Starszy Tad R. Callister**  
Prezydium Siedemdziesiątych

## Księga Mormona — księga od Boga

*Księga Mormona, wraz z Biblią, jest niezastąpionym świadectwem doktryn Chrystusa i Jego boskości.*

**W**iele lat temu mój praprzadek po raz pierwszy wziął do ręki egzemplarz Księgi Mormona. Otworzył ją gdzieś w środku i przeczytał kilka stron. Potem stwierdził: „Ta książka została napisana albo przez Boga, albo przez diabła, a ja zamierzam dowiedzieć się przez którego z nich”. W ciągu następujących 10 dni przeczytał ją dwukrotnie i powiedział: „Nie mógł jej napisać diabeł — musi pochodzić od Boga”<sup>1</sup>.

To fenomen Księgi Mormona — nie ma tu innej możliwości: albo jest ona słowem Bożym, tak jak głosi, lub jest kompletnym oszustwem. Ta książka nie zasługuje jedynie na miano moralnego traktatu, teologicznego wywodu czy zbioru błyskotliwych obserwacji. Zasługuje na miano słowa Bożego — każde jej zdanie, każdy werset, każda strona. Józef Smith oświadczył, że anioł Boga doprowadził go do złotych płyt, które zawierały zapisy proroków ze starożytnej Ameryki i że przetłumaczył te płyty mocą Boga. Jeśli ta historia jest prawdziwa, wówczas Księga Mormona jest pismem świętym, jak to głosi; jeśli zaś nie, to jest to wyrafinowana, acz diaboliczna, mistyfikacja.

C.S. Lewis mówił o podobnym

dylemacie, przed którym staje człowiek, który musi zdecydować, czy przyjmuje, czy odrzuca fakt boskości Zbawiciela — tu również nie ma półśrodków. „Nie chciałbym, aby ktoś powiedział o Chrystusie tę najbardziej nierozumną rzecz, którą nieraz się o Nim słyszy: ‘Jestem gotów zaakceptować Jezusa jako wielkiego nauczyciela moralności, ale nie akceptuję Jego twierdzenia, że jest Bogiem’. To jedyna rzecz, której nie wolno nam powiedzieć. Człowiek, który byłby tylko zwykłym człowiekiem i mówiłby to, co mówił Jezus, nie byłby wielkim nauczycielem moralności. [...] Trzeba wybierać. Albo ten człowiek był i jest Synem Bożym — albo był szaleńcem, lub czymś jeszcze gorszym. [...] Ale nie prawmy tych protekcyjnych bzdur, że był wielkim człowiekiem i nauczycielem. Tej możliwości nam nie zostawił. Ani wcale nie zamierzał”<sup>2</sup>.

Równie prostego wyboru musimy dokonać w przypadku Księgi Mormona: albo jest ona od Boga, albo od diabła. Nie ma innej opcji. Na chwilę zaproszę was do przeprowadzenia testu, który pomoże wam ocenić prawdziwą naturę tej książki. Zadajcie sobie pytanie, czy następujące fragmenty z



Księgi Mormona zbliżają was bardziej do Boga czy do diabła:

„Napawajcie się słowami Chrystusa, bo słowa Chrystusa wyjawiają wam wszystko, co macie czynić” (2 Nefi 32:3).

Albo te słowa kochającego ojca do jego synów: „I teraz, moi synowie, zapamiętajcie, że opoką, na której potrzebujecie budować, jest nasz Odkupiciel, którym jest Chrystus, Syn Boga” (Helaman 5:12).

Albo te słowa proroka: „Przystąpcie do Chrystusa i stawajcie się w Nim doskonali” (Moroni 10:32).

Czy autorem tych wyjątków z Księgi Mormona może być Zły? Gdy Zbawiciel wyganiał diabły, faryzeusze twierdzili, że dokonuje tego „przez Belzebuba, księcia demonów”. Zbawiciel odrzekł, że ich konkluzja nie miała sensu: „Każde królestwo — powiedział — rozdwojone samo w sobie, pustoszeje, i [żaden] [...] dom, rozdwojony sam w sobie, nie ostoi się”. Kulminacją zaś było ostatnie zdanie: „*A jeśli szatan szatana wygania, sam z sobą jest rozdwojony; jakże więc ostoi się królestwo jego?*” (Ew. Mateusza 12:24–26; kursywa dodana).

Skoro powyższe fragmenty z Księgi Mormona uczą nas, by czcić i kochać Zbawiciela oraz służyć Mu (a tak właśnie jest), jak mogą pochodzić od diabła? Gdyby tak było, byłby on rozdwojony sam w sobie i tym samym niszczyłby swoje własne królestwo,

co, jak powiedział Zbawiciel, nie może mieć miejsca. Szczerze, pozbawione uprzedzeń czytanie Księgi Mormona prowadzi człowieka do tych samych wniosków, do jakich doszedł mój pradziadek, czyli: „Nie mógł jej napisać diabeł — musi pochodzić od Boga”.

Dlaczego Księga Mormona jest tak potrzebna, skoro mamy już Biblię, która naucza nas o Jezusie Chrystusie? Czy zastanawialiście się kiedykolwiek, dlaczego w dzisiejszym świecie jest tak wiele chrześcijańskich kościołów, choć wszystkie opierają się na tej samej Biblii? To z powodu różnego jej interpretowania. Gdyby interpretowały ją w ten sam sposób, byłyby jednym kościołem. Ta sytuacja nie była pragnieniem Pana, gdyż, jak mówił Apostoł Paweł, jest „jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (List do Efezjan 4:5). Aby doprowadzić do tej jedności, Pan ustanowił boskie prawo świadków. Paweł nauczał: „Na zeznaniu dwóch albo trzech świadków opierać się będzie każda sprawa” (II List do Koryntian 13:1).

Biblia jest jednym świadectwem o Jezusie Chrystusie, a Księga Mormona — kolejnym. Dlaczego to drugie świadectwo jest tak ważne? Może tu pomóc następująca ilustracja: ile linii prostych można przeprowadzić przez pojedynczy punkt na kartce papieru? Odpowiedź brzmi: nieskończenie wiele. Przez chwilę przyjmijmy, że ten pojedynczy punkt to Biblia, a setki

linii prostych, które przez niego przechodzą, to różne interpretacje Biblii, zaś każda z tych interpretacji symbolizuje inne wyznanie.

Co się jednak stanie, kiedy na kartce znajdzie się drugi punkt, reprezentujący Księgę Mormona? Ile linii prostych można przeprowadzić przez te dwa punkty: przez Biblię i Księgę Mormona? Tylko jedną. Tylko jedna interpretacja doktryny Chrystusa jest zgodna z zapewnieniem obu świadectw.

Raz za razem Księga Mormona potwierdza, wyjaśnia i jednoczy świadectwo doktryn nauczanych w Biblii tak, że istnieje tylko „jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest”. Na przykład, niektórzy ludzie nie są pewni, czy chrzest jest konieczny dla zbawienia, choć Pan powiedział Nikodemowi: „Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (Ew. Jana 3:5). Księga Mormona rozwiewa wszelkie wątpliwości na ten temat: „Oto nakazuje On wszystkim ludziom, aby nawrócili się i zostali ochrzczeni w Jego imię, [...] inaczej nie będą mogli być zbawieni w królestwie Boga” (2 Nefi 9:23).

Na świecie istnieją obecnie różne metody udzielania chrztu, mimo że Biblia mówi nam, w jaki sposób został ochrzczone Zbawiciel, nasz wielki Przykład: „Wnet wystąpił z wody” (Ew. Mateusza 3:16). Czy mógłby wyjść z wody, gdyby najpierw do niej



### Jundiaí, Brazylia

nie wszedł? Aby uniknąć wszelkich sporów w tej materii, Księga Mormona zawiera bardzo dokładny zapis doktryny, mówiący o właściwym sposobie udzielania chrztu: „Wtedy zanurzyć go w wodzie i podźwigniecie z wody” (3 Nefi 11:26).

Wielu wierzy, że objawienia zakończyły się wraz z Biblią, choć sama Biblia daje świadectwo o wzorcu objawień, jaki Bóg wykorzystywał przez 4000 lat istnienia człowieka. Jednak jedna fałszywa doktryna tego rodzaju wywołuje efekt domina i upadają kolejne klocki, czyli, w tym przypadku, kolejne prawdziwe doktryny. Wiara w ustanie objawień sprawia, że upada doktryna o tym, że „Bóg jest niezmienny wczoraj, dziś i na wieki” (Mormon 9:9); sprawia, że upada nauka Amosa, mówiąca, że „nie czyni Wszechmogący Pan nic, jeżeli nie objawił swojego planu swoim sługom, prorokom” (Ks. Amosa 3:7); upada doktryna, że „Bóg nie ma względu na osobę” (Dzieje Apostolskie 10:34), zatem przemawia do wszystkich ludzi, we wszystkich czasach. Na szczęście Księga Mormona ponownie intronizuje biblijne prawdy o nieustających objawieniach:

„Mówię do was, którzy zaprzeczacie objawieniom Boga twierdząc, że nie

ma więcej darów ducha, objawień, [...]

Czyż bowiem nie czytamy, że Bóg jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki?” (Mormon 9:7, 9).

Innymi słowy, jeśli Bóg, który jest niezmienny, przemawiał w starożytności, tak samo będzie przemawiał i w czasach współczesnych

Lista potwierdzanych i wyjaśnianych doktryn jest dłuższa, ale żadna z nich nie jest tak pełna mocy i tak przejmująca, jak fragmenty Księgi Mormona mówiące o Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. Czy chcielibyście, aby w waszej duszy na zawsze został znak niezaprzeczalnego świadectwa, że Zbawiciel zszedł poniżej waszych grzechów i że nie ma grzechu ni doczesnego cierpienia, którego nie obejmowałoby miłosierdzie Jego Zadośćuczynienia — że na każdą z waszych bolączek ma On lekarstwo, najwyższą moc uzdrawiania? Zatem czytajcie Księgę Mormona. Nauczy was ona i da wam świadectwo, że Zadośćuczynienie Chrystusa jest nieskończone, albowiem obejmuje, ogarnia i wykracza poza wszelkie doczesne słabości znane człowiekowi. Dlatego prorok Mormon głosił: „Powinniście mieć nadzieję [...] dzięki zadośćuczynieniu Chrystusa” (Moroni 7:41).

Nic dziwnego, że Księga Mormona śmiało twierdzi: „I jeśli będziecie wierzyć w Chrystusa, uwierzycie w te słowa, bo są one słowami Chrystusa” (2 Nefi 33:10). Księga Mormona, wraz z Biblią, jest niezastąpionym świadectwem doktryn Chrystusa i Jego boskości. Razem z Biblią „[nakłania] wszystkich ludzi do czynienia dobra” (2 Nefi 33:10). Razem z Biblią mówi nam, że jest „jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest”. Dlatego Księga Mormona jest nam w życiu niezbędna.

Kilka lat temu byłem na naszym spotkaniu kościelnym w Toronto, w Kanadzie. Przemawiała wówczas 14-letnia dziewczynka. Powiedziała, że rozmawiała o religii z jedną ze szkolnych koleżanek. Koleżanka zapytała: „Do jakiego wyznania należysz?”

Odpowiedziała ona: „Do Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, czyli mormonów”.

Koleżanka odparła: „Znam ten kościół i wiem, że nie jest prawdziwy”.

„Skąd wiesz?” — zapytała.

„Bo go analizowałam” — padła odpowiedź.

„A czytałaś Księgę Mormona?”

„Nie — odpowiedziała. — Nie czytałam”.

Wówczas ta słodka, młoda dziewczynka powiedziała: „W takim razie nie przeanalizowałam mojego Kościoła, bo ja przeczytałam każdą stronę w Księdze Mormona i wiem, że jest to prawda”.

Ja również przeczytałam każdą stronę w Księdze Mormona, wielokrotnie, i za moim prapradziadkiem składam uroczyste świadectwo, że pochodzi ona od Boga. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

### PRZYPISY

1. Willard Richards, w: LeGrand Richards, *A Marvelous Work and a Wonder*, wyd. zmienione (1972), str. 81, 82.
2. C. S. Lewis, *Chrześcijaństwo po prostu* (2002), str. 60–61.



**Elaine S. Dalton**  
Generalna Prezydent Młodych Kobiet

## Kochajcie jej matkę

*W jaki sposób ojciec może wychować, szczęśliwą, dobrze przystosowaną do życia córkę w dzisiejszym, coraz bardziej toksycznym świecie? Odpowiedź znajdziemy w naukach proroków Pana.*

**Z**adne słowa nie są w stanie opisać tej świętej chwili, kiedy świeżo upieczony ojciec trzyma po raz pierwszy w swych ramionach nowo narodzoną córeczkę. W tym roku trzech naszych synów stało się ojcami nowo narodzonych dziewczynek. Gdy patrzyłam jak nasz mocarny, silny syn o imieniu Jon, który gra w rugby, trzymał w ramionach swoje pierwsze dziecko — córeczkę — patrzył na nią ze szlachetną wrażliwością, a następnie spojrzał się na mnie, jakby chciał zapytać: „Jak mam wychować dziewczynkę?”

Dzisiejszego poranka chciałam przemówić do naszych synów i do wszystkich ojców. W jaki sposób ojciec może wychować, szczęśliwą, dobrze przystosowaną do życia córkę w dzisiejszym, coraz bardziej toksycznym świecie? Odpowiedź znajdziemy w naukach proroków Pana. Jest to prosta odpowiedź, ale jakże prawdziwa: „Najważniejszą rzeczą, jaką ojciec może zrobić dla swojej [córkę], jest darzenie miłością [jej] matki”<sup>1</sup>. To, w jaki sposób darzycie miłością jej matkę, nauczy waszą córkę wrażliwości, lojalności, szacunku, współczucia i oddania. Z waszego przykładu nauczy się ona, czego oczekiwać od młodego

mężczyzny i jakich cech szukać u przysłego małżonka. Poprzez sposób, w jaki darzycie miłością i szacunkiem swoją żonę, możecie pokazać swej córce, że nigdy nie powinna obniżać swoich oczekiwań. Wasz przykład nauczy wasze córki cenić kobiecość. Pokazujecie jej, że jest córką naszego Ojca w Niebie, który ją kocha.

Kochajcie jej matkę tak, aby wasze małżeństwo było natury celestialnej. Małżeństwo świątynne na to życie i całą wieczność jest warte podjęcia najusilniejszych wysiłków i jest najważniejsze. Po ukończeniu budowy świątyni na pustkowiu Nefi powiedział: „I żyliśmy szczęśliwie”<sup>2</sup>. „Szczęście” można znaleźć w świątyni. Szczęściem



jest dotrzymanie przymierzy. Nie pozwólcie, aby cokolwiek miało taki wpływ na wasze życie bądź dom, że przyczyni się do tego, iż będziecie narażać wasze przymierza lub wasze zobowiązanie wobec żony i rodziny.

W organizacji Młodych Kobiet pomagamy waszym córkom zrozumieć, kim są jako córki Boga oraz jak ważne jest pozostanie czystą i godną, by otrzymać błogosławieństwa świątyni i zawrzeć ślub w świątyni. Uczymy wasze córki, jak ważne jest zawieranie i dotrzymanie świętych przymierzy. Uczymy je, by zobowiązały się żyć tak, aby mogły zawsze być godne wejścia do świątyni i nie dopuściły do tego, by coś opóźniło, przeszkodziło lub uniemożliwiło im osiągnięcie tego celu. Wasz przykład, jako ojców, przemawia głośniejsz niż nasze ważne słowa. Młode kobiety martwią się o swych ojców. Wiele z nich mówi, że ich największym pragnieniem jest być zjednoczonymi na wieczność w rodzinie. Chcą, abyście tam byli, gdy będą wchodzić do świątyni lub gdy będą zawierać ślub w świątyni. Bądźcie w dobrym kontakcie z waszymi córkami i pomóżcie im przygotować się oraz pozostać godnymi wejścia do świątyni. Gdy będą miały 12 lat, pojedźcie razem do świątyni i często dokonujcie chrztów za własnych lub cudzych przodków. Te wspomnienia na zawsze będą im drogą.

Dzisiejsza kultura próbuje skrócić rolę jako patriarchy i ojca, a także zminimalizować wasze najważniejsze obowiązki. Zostały one dane według „boskiego zamysłu” i jako ojcowie „[macie] przewodniczyć [waszym] rodzinom w miłości i prawości, i [jesteście] odpowiedzialni za zapewnić [waszym] rodzinom niezbędnych środków do życia i ochrony”<sup>3</sup>.

Ojcowie, według definicji, jesteście

strażnikami waszego domu, żony i dzieci. Obecnie „nie jest łatwo ochraniać swoją rodzinę przed wpływem złego na umysł i ducha [...]. Ten wpływ może — i tak się dzieje — wpłynąć swobodnie do waszego domu. Szatan [jest bardzo sprytny]. Nie musi włamywać się przez drzwi”<sup>4</sup>.

Ojcowie, musicie być strażnikami cnoty. „Posiadacz kapłaństwa jest *cnotliwy*. Cnotliwe zachowanie wskazuje na to, że macie czyste myśli i czyste uczynki [...]. Cnota jest [...] cechą boskości [...]. [Jest] krewną świętości”<sup>5</sup>. Wartości Młodych Kobiet to cechy Chrystusowe, a pośród nich jest cnota. Teraz wzywamy was, byście przyłączyli się wraz z nami do przewodnictwa w świecie, by powrócił do cnoty. Aby to uczynić, „musicie stale postępować w cnocie i świętości”<sup>6</sup>, eliminując z waszego życia wszystko, co jest złe i niegodne posiadacza świętego kapłaństwa Boga. „Niechaj cnota nieprzerwanie ozdabia wasze myśli; wówczas wasza pewność siebie wzmocni się w obecności Boga [...] [i] Duch Święty będzie [waszym] stałym towarzyszem”<sup>7</sup>. Tak więc, uważajcie na to, co oglądacie w mediach i co czytacie. Wasza osobista cnota ukształtuje w waszych córkach, jak również w waszych synach to, czym jest prawdziwa siła i odwaga moralna. Będąc strażnikami cnoty w waszym osobistym życiu, w waszym domu i w życiu waszych dzieci, okazujecie swojej żonie i córkom, czym jest prawdziwa miłość. Wasza osobista czystość da wam moc.

Jesteście opiekunami waszych córek w znacznie większym stopniu niż prawne znaczenie tego słowa. Bądźcie obecni w życiu waszych córek. Zapoznajcie je z waszymi normami, waszymi oczekiwaniami, waszymi nadziejami i marzeniami, by osiągnęły sukces i szczęście. Rozmawiajcie z nimi, poznajcie ich przyjaciół, a gdy

przyjdzie na to czas, również ich chłopaków. Pomóżcie im zrozumieć, jak ważne jest wykształcenie. Pomóżcie im zrozumieć, że zasada skromności jest ochroną. Pomóżcie im wybierać muzykę i środki przekazu, które zapraszają Ducha i są zgodne z ich boską tożsamością. Bierzcie czynny udział w ich życiu. A jeżeli w nastoletnim wieku nie wracają z randki na czas do domu, pojedźcie po nie. Będą się temu sprzeciwiały i powiedzą, że zrujnowaliście ich życie towarzyskie, ale w głębi serca będą wiedzieć, że je kochacie i troszczycie się o nie jako ich opiekunowie.

Nie jesteście przeciętnymi mężczyznami. Z powodu waszej odwagi w sferze przedziemskiej, zakwalifikowaliście się, by być przywódcami i dzierżyć moc kapłańską. Wykazaliście się tam „wielką [wiarą] i [dobrymi czynami]” i jesteście teraz tutaj, by czynić to samo<sup>8</sup>. Wasze kapłaństwo wyznacza was do tego.

W ciągu kilku tygodni trzech naszych synów nada swoim córeczkom imiona i błogosławieństwo. Mam nadzieję, że będzie to jedno z wielu błogosławieństw kapłańskich, jakie otrzymają od swych ojców, ponieważ w świecie, w którym będą dorastać, będą potrzebować tych błogosławieństw. Wasze córki będą wysoko cenić kapłaństwo i będą wiedziały w swym sercu, że to właśnie je pragną mieć w swym przyszłym domu i rodzinie. Zawsze pamiętajcie, że „prawa kapłaństwa są nierozzerwalnie związane z mocami niebieskimi” i mogą „być kontrolowane [...] tylko według zasad prawości”<sup>9</sup>.

Jesteście bohaterami dla waszych córek. Mój ojciec jest moim bohaterem. Niegdyś czekałam na niego na schodach przed naszym domem każdego wieczoru, gdy wracał z pracy. Brał mnie na ręce i kręcił wokoło, a

potem stawiał moje stópki na swych wielkich butach i tanecznymi krokami wchodził ze mną do domu. Uwielbiałam wyzwanie, którym było dla mnie podążanie za każdym jego krokiem. I tak jest do tej pory.

Czy wiecie, że wasze świadectwo ma potężny wpływ na wasze córki? Wiedziałam, że mój ojciec ma świadectwo. Wiedziałam, że kocha Pana. A ponieważ mój ojciec kochał Pana, ja też Go Kocham. Wiedziałam, że troszczy się o wdowy, ponieważ specjalnie wziął urlop, aby pomalować dom jednej z nich, która mieszkała obok nas. Wydawało mi się, że to były najwspanialsze wakacje naszej rodziny, jakie kiedykolwiek mieliśmy, bo tata nauczył mnie malować! Będziecie błogosławić życie waszych córek w nadchodzących latach, jeżeli tylko będziecie szukać sposobów na spędzanie z nimi czasu i dzielenie się z nimi swoim świadectwem.

W Księdze Mormona Abisz została nawrócona przez swego ojca, który podzielił się z nią niezwykłą wizją. Przez wiele lat nosiła świadectwo w sercu i prowadziła prawe życie w bardzo niegodziwym społeczeństwie. Gdy przyszedł czas, że już dłużej nie mogła wytrzymać w milczeniu, chodziła od domu do domu, by dzielić się swoim świadectwem i cudami, których doświadczyła na królewskim dworze. Moc nawrócenia i świadectwa Abisz była narzędziem dla zmiany całego społeczeństwa. Ludzie, którzy słyszeli, jak świadczyła, stali się ludem, który „[nawrócił] się do Pana [i] nigdy już od niego nie [odstąpił]”, a spośród ich synów wywodzili się dwa tysiące młodych wojowników!<sup>10</sup>

Jak mówi hymn: „Rise up, O men of God!” („Czas mężom Bożym wstać!”)<sup>11</sup>. Jest to wezwanie dla was — mężczyzn, którzy dzierżą święte kapłaństwo Boga. Niechaj słowa



opisujące niegdyś Kapitana Moroniego staną się także opisem was samych:

„Był [...] mężczyzną nie tylko o wielkiej sile, lecz [...] wielkiego rozumu; [...] miał niezachwianą wiarę w Chrystusa. [...]

Jeśli wszyscy ludzie byliby podobni do Moroniego, moce piekielne zostałyby wstrząśnięte na wieki wieków [...]; diabeł nigdy nie miałby władzy nad sercami ludzi<sup>12</sup>.

Bracia, ojcowie, młodzi mężczyźni: „Bądźcie lojalni wobec tego, co w was królewskie”<sup>13</sup>.

Tak więc, jak należy wychować dziewczynkę? Kochajcie jej matkę. Zaprowadźcie swoją rodzinę do świątyni, stójcie na straży cnoty i doskonałcie się w kapłaństwie. Ojcowie, zostały wam powierzone królewskie córki naszego Ojca w Niebie. Należą do dzieci czystych i wybranych. Moją modlitwą jest, że będziecie się nimi opiekowali, wzmacniali je, kształtowali cnotliwe zachowania i będziecie nauczali je, by podążały śladami Zbawiciela — albowiem On żyje! W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Prezydent David O. McKay, często cytował to zdanie Theodore'a Hesburgh'a, w „Quotable Quotes”, *Reader's Digest*, stycz. 1963, str. 25; zob. także *Richard Evans' Quote Book* (1971), str. 11.
2. 2 Nefi 5:27.
3. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, list. 2010, str. 129.
4. A. Theodore Tuttle, „The Role of Fathers”, *Ensign*, stycz. 1974, str. 67.
5. Ezra Taft Benson, „Godly Characteristics of the Master”, *Ensign*, list. 1986, str. 46.
6. Nauki i Przymierza 46:33.
7. Nauki i Przymierza 121:45, 46.
8. Alma 13:3; zob. także werset 2.
9. Nauki i Przymierza 121:36.
10. Alma 23:6; zob. także Alma 19:16–17; 53:10–22.
11. „Rise up, O men of God”, *Hymns*, nr 323.
12. Alma 48:11, 13, 17.
13. Harold B. Lee, „Be Loyal to the Royal within You”, w: *Speeches of the Year: BYU Devotional and Ten-Stake Fireside Addresses 1973* (1974), str. 100.



**Starszy M. Russell Ballard**  
Kworum Dwunastu Apostołów

## Znaczenie nazwy

*Wyróbnymy w sobie [...] nawyk wyjaśniania, że Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich to nazwa, pod którą Pan nakazał, aby nas znano.*

**S**tarszy Hales, w imieniu nas wszystkich, wyrażam głęboką miłość i ogromną wdzięczność za to, że jesteś tu dzisiaj z nami.

Od czasu ostatniej kwietniowej konferencji raz po raz zastanawiałem się na tym, jak wielkie znaczenie ma imię. W ciągu ostatnich kilku miesięcy przybyło nam w rodzinie kilkoro prawnucząt. Choć wydaje się, że dzieci pojawiają się szybciej, niż jestem to w stanie ogarnąć, każde z nich jest ciepło witane w rodzinnym gronie. Każde z nich otrzymało specjalnie wybrane przez rodziców imię, imię pod którym będzie znane przez całe swoje życie, które będzie je odróżniać od innych osób. Tak samo jest we wszystkich rodzinach i tak samo jest również we wszystkich religiach na świecie.

Pan Jezus Chrystus wiedział, jak ważne jest wybranie właściwej nazwy dla Jego Kościoła w tych ostatnich dniach. W 115. rozdziale Nauk i Przymierzy sam nadał nazwę Kościołowi: „Bowiem tak się będzie zwać mój Kościół w dniach ostatnich, Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich” (werset 4).

Zaś w czasach Księgi Mormona król Beniamin nauczał swój lud:

„Pragnę więc, abyście wzięli na siebie imię Chrystusa, wszyscy, którzy

przystąpiliście do przymierza z Bogiem, że będziecie Mu posłuszni do końca swego życia. [...]

Przypomnijcie sobie, że jest to imię, o którym powiedziałem, że je wam dam i że nigdy nie będzie ono wymazane, jeśli nie popadniecie w grzech. Bądźcie więc ostrożni, abyście nie grzeszyli, aby imię to nie zostało wymazane z waszych serc” (Mosjasz 5:8, 11).

Przyjmujemy na siebie imię Chrystusa w wodach chrztu. Co tydzień odnawiamy zobowiązania z chrztu, gdy przyjmujemy sakrament, okazując swą gotowość, by wziąć na siebie Jego imię i obiecując, że zawsze będziemy o Nim pamiętać (zob. NiP 20:77, 79).

Czy zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielce jesteśmy błogosławieni tym, że możemy wziąć na siebie imię Umiłowanego i Jednorodzonego Syna Ojca? Czy pojmujemy, jak ogromne ma to znaczenie? Imię Zbawiciela jest jedynym imieniem pod niebem, przez które człowiek może dostąpić zbawienia (zob. 2 Nefi 31:21).

Jak pamiętacie, Prezydent Boyd K. Packer mówił o znaczeniu nazwy Kościoła w kwietniu, podczas ostatniej konferencji generalnej. Wyjaśnił, że „posłuszni objawieniu nazywamy siebie Kościołem Jezusa Chrystusa



Świętych w Dniach Ostatnich, a nie kościołem mormońskim” („Prowadzeni przez Ducha Świętego”, *Liahona*, maj 2011, str. 30).

Jako że pełna nazwa Kościoła jest tak ważna, powtórzę objawienia z pism świętych, wskazówki od Rady Prezydenta Kościoła zawarte w listach z roku 1982 i 2001 oraz słów innych Apostołów, którzy zachęcali członków, aby stawali w jego obronie i nauczali świat, że Kościół jest znany pod imieniem Pana Jezusa Chrystusa. Tym imieniem Pan wezwie nas ostatniego dnia. Tym imieniem Jego Kościół będzie odróżniał się od wszystkich innych.

Dużo się zastanawiałem nad tym, dlaczego Zbawiciel nadał Swemu przywróconemu Kościołowi nazwę, która składa się z siedmiu wyrazów. Może się ona wydawać długa, ale jeśli spojrzymy na nią jak na opisowe omówienie tego, czym jest ten Kościół, nagle stanie się cudnie zwięzła, szczerza i jasna. Czy jakiś inny opis mógłby być bardziej wyrazisty i zrozumiały, choć wyrażony w tak niewielu słowach?

Każde z tych słów coś wyjaśnia i każde z nich jest niezbędne. *Cała nazwa* wskazuje na niezwykle miejsce, jakie przywrócony Kościół zajmuje pośród innych światowych religii.

Słowa *Kościół Jezusa Chrystusa* głoszą, że to Jego Kościół. W Księdze Mormona Jezus nauczał: „Albowiem

czyż mógłby to być Mój Kościół, jeśli nie nosiłby Mojego imienia? Jeśli nosiłby imię Mojżesza, byłby wtedy kościołem Mojżesza, a jeśli nosiłby imię jakiegoś człowieka [na przykład Mormona], byłby kościołem tego człowieka. Jeśli jednak nosi Moje imię, jest Moim Kościołem pod warunkiem, że opoką tych, którzy do niego należą, jest Moja ewangelia” (3 Nefi 27:8).

*Świętych* oznacza, że jego członkowie podążają za Nim i starają się wypełniać Jego wolę, przestrzegają Jego przykazań oraz przygotowują się, by w przyszłości ponownie żyć z Nim i naszym Ojcem w Niebie. Przymiotnik *Święty* to proste określenie tych, którzy pragną uświęcić swe życie, zawierając przymierze, że będą naśladować Chrystusa.

*W Dniach Ostatnich* wyjaśnia, że to ten sam Kościół, który Jezus Chrystus założył podczas Swej służby na ziemi, lecz został on przywrócony w ostatnich dniach. Wiemy, że doszło do zakłamań, czyli odstępstwa, co doprowadziło do tego, że w naszych czasach konieczne było Przywrócenie Jego prawdziwego Kościoła w kompletnej formie.

Imię, które Zbawiciel nadał Swemu Kościołowi, mówi nam dokładnie, kim jesteśmy i w co wierzymy. Wierzymy, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem i Odkupicielem świata. Zadośćuczynił

za wszystkich, którzy odpokutują za swe grzechy, zerwał więzy śmierci i zapewnił zmartwychwstanie. Naśladujemy Jezusa Chrystusa. To, co król Benjamin powiedział do swego ludu, ja również powtórzę do nas wszystkich dzisiaj: „[Pamiętajcie], aby [Jego] imię pozostało na zawsze wyryte w waszych sercach” (Mosjasz 5:12).

Jesteśmy proszeni, by być Jego świadkami „zawsze [...], we wszystkim, co [czynimy] i gdziekolwiek się [znajdujemy]” (Mosjasz 18:9). Oznacza to, że musimy być gotowi mówić ludziom, za kim podążamy i do czyjego Kościoła należymy: do Kościoła Jezusa Chrystusa. Oczywiście chcemy to czynić w duchu miłości i świadectwa. Pragniemy podążać za Zbawicielem w sposób jasny i zrozumiały, a zarazem z pokorą, świadcząc, że jesteśmy członkami Jego Kościoła. Podążamy za Nim, będąc Świętymi w Dniach Ostatnich — uczniami w dniach ostatnich.

Ludzie i organizacje są często obdarzane różnymi przydomkami. Przydomkiem może być skrócona forma imienia lub może się on wywodzić od jakiegoś wydarzenia czy jakiejś charakterystycznej cechy. Choć przydomki nie mają tego samego statusu czy znaczenia co właściwe imiona i nazwy, można z nich robić właściwy użytek.

Kościół Pana tak w starożytności, jak i obecnie ma różne przydomki.



Święci w Nowym Testamencie byli niekiedy nazywani *chrześcijanami*, ponieważ wyznawali wiarę w Jezusa Chrystusa. Nazwa ta była z początku używana przez ich prześladowców jako obelga, teraz cieszy się szacunkiem, a my jesteśmy zaszczytzeni, gdy nazywają nas kościołem chrześcijańskim.

Nasi członkowie bywają też nazywani *mormonami*, ponieważ wierzymy w Księgę Mormona: Jeszcze Jedno Świadcтво o Jezusie Chrystusie. Niektórzy mogą używać terminu *mormoni* w bardzo szerokim pojęciu, określając tą nazwą tych, którzy wystąpili z Kościoła i utworzyli różne odrębne grupy. Takie nazewnictwo prowadzi jedynie do zamieszania. Jesteśmy wdzięczni mediom za ich starania, by nie używać nazwy *mormoni* w sposób, który mógłby sprawić, że odbiorcom Kościół pomyli się z poligamistami czy innymi fundamentalistycznymi ugrupowaniami. Chcę jasno powiedzieć, że żadna grupa poligamistów, również ci, którzy nazywają się fundamentalistycznymi mormonami czy tworzą inne wersje nazwy Kościoła, nie ma żadnego związku z Kościołem Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Choć słowo *mormoński* nie jest ani pełnym, ani właściwym określeniem Kościoła, choć początkowo było ono

używane przez naszych prześladowców, stało się możliwym do przyjęcia przydomkiem, jeśli określa się nim członków, a nie instytucję. Nie musimy zaprzestać używania nazwy *mormoni*, kiedy to właściwie, lecz powinniśmy nadal kłaść nacisk na pełną i dokładną nazwę Kościoła. Innymi słowy, powinniśmy unikać terminu „Kościół mormoński” i zniechęcać innych do jego stosowania.

Na przestrzeni lat, kiedy wypełniałem swoje obowiązki na całym świecie, wiele razy pytano mnie, czy należę do Kościoła mormońskiego. Odpowiadałem wówczas: „Jestem członkiem Kościoła Jezusa Chrystusa. Ponieważ wierzymy w Księgę Mormona, której nazwa wywodzi się od imienia starożytnego amerykańskiego proroka i przywódcy, a która jest jeszcze jednym świadectwem o Jezusie Chrystusie, bywamy niekiedy nazywani mormonami”. We wszystkich przypadkach moja odpowiedź była przyjmowana przychylnie i często dawała mi możliwość wyjaśnienia kwestii Przywrócenia pełni ewangelii w dniach ostatnich.

Bracia i siostry, pomyślcie tylko, jaki możemy wywrzeć wpływ, jeśli tylko w odpowiedzi będziemy używać pełnej nazwy Kościoła, jak powinniśmy to czynić zgodnie z wolą Pana. Jeśli zaś nie możecie od razu użyć

pełnej nazwy, mówcie chociaż: „Należę do Kościoła Jezusa Chrystusa”, a później wyjaśnijcie „Świętych w Dniach Ostatnich”.

Niektórzy mogą pytać: „A co ze stronami internetowymi takimi jak *mormon.org* czy innymi medialnymi przedsięwzięciami inicjowanymi przez Kościół?”. Jak powiedziałem, używanie nazwy *mormoni* w stosunku do ogółu członków jest czasem stosowne. To kwestia praktyczna — ludzie spoza naszej wiary szukają nas właśnie pod tą nazwą. Kiedy jednak odwiedzi się stronę *mormon.org*, nazwa Kościoła jest wyjaśniona na stronie głównej i pojawia się na każdej kolejnej stronie serwisu. Nierozsądne byłoby oczekiwać, że ludzie, szukając nas czy logując się na stronie, wpiszą pełną nazwę Kościoła.

Choć te praktyczne rozwiązania będą nadal stosowane, nie powinno to powstrzymać członków od używania pełnej nazwy Kościoła, zawsze, gdy nadarzy się po temu okazja. Wyróbnym w naszych rodzinach, podczas zajęć kościelnych i codziennych rozmów nawyk wyjaśniania, że Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich to nazwa, pod którą Pan nakazał, aby nas znano.

Niedawna ankieta wykazała, że zbyt wiele osób nadal nie rozumie, że słowo *mormoni* odnosi się do

członków naszego Kościoła. Większość ludzi nadal nie jest też pewna, czy mormoni są chrześcijanami. Nawet, gdy czytają o naszej działalności w ramach programu Pomocna Dłoń, kiedy na całym świecie pomagamy ofiarom huraganów, trzęsień ziemi, powodzi czy głodu, nie kojarzą naszej pomocy humanitarnej z naszym Kościołem jako organizacją chrześcijańską. Z pewnością łatwiej byłoby ludziom zrozumieć, że wierzymy w Jezusa Chrystusa i jesteśmy Jego naśladowcami, gdybyśmy mówili, że jesteśmy członkami Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Dzięki temu, słysząc słowo *mormoni*, zaczną oni kojarzyć je z naszą objawioną nazwą i ludźmi, którzy naśladują Jezusa Chrystusa.

W swym liście z 23 lutego 2001 roku Rada Prezydenta Kościoła poprosiła: „Używanie objawionej nazwy — Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich — jest niezwykle ważne w związku z naszym obowiązkiem głoszenia imienia Zbawiciela na całym świecie. Zatem prosimy, abyśmy zawsze, gdy jest to możliwe, mówiąc o Kościele, używali jego pełnej nazwy”.

Podczas konferencji generalnej w 1948 roku Prezydent George Albert Smith powiedział: „Bracia i siostry, kiedy stąd wyjdziecie, będziecie mieli w świecie do czynienia z wieloma różnymi wyznaniem, pamiętajcie jednak, że na całym świecie jest tylko jeden Kościół, który mocą boskiego przykazania nosi imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana” (w: Conference Report, październik 1948, str. 167).

Bracia i siostry, pamiętajmy o tym również, wychodząc stąd dzisiejszego ranka. Niech zabrzmią nasze świadectwa o Nim, a miłość do Niego niech zawsze wypełnia nasze serca. Z pokorą modlę się o to w imię Pana, Jezusa Chrystusa, amen. ■



Prezydent Thomas S. Monson

## Trwajcie na świętych miejscach

*Komunikowanie się z naszym Niebiańskim Ojcem — nasze modlitwy do Niego i Jego natchnienie dla nas — są nam niezbędne, by przetrwać sztormy i sprawdziany życia.*

**M**oi ukochani bracia i siostry, wysłuchaliśmy tego ranka wspaniałych przemówień i chciałbym pochwalić każdego, kto przemawiał. Jesteśmy szczególnie radzi, że jest z nami ponownie Starszy Robert D. Hales i że czuje się lepiej. Kochamy cię, Bob.

Gdy rozważałem to, o czym chciałbym wam powiedzieć tego ranka, poczułem natchnienie, by podzielić się przemyśleniami i odczuciami, które uważam za istotne i aktualne. Modlę się o przewodnictwo w czasie moich uwag.

Żyję na tej planecie już 84 lata. By dać wam o tym pojęcie, powiem, że urodziłem się w tym roku, gdy Charles Lindbergh wykonał pierwszy nieprzerwany samotny lot z Nowego Jorku do Paryża jednosilnikowym i jednoosobowym jednopłatowcem. Wiele się zmieniło przez te 84 lata. Minęło już sporo czasu, od kiedy człowiek poleciał na księżyc i z powrotem. Tak naprawdę wczorajsza fantastyka staje się dzisiejszą rzeczywistością. A ta rzeczywistość, dzięki technice naszych czasów, zmienia się tak szybko, że z trudem za nią nadążamy — jeśli w

ogóle to możliwe. Dla tych, którzy pamiętają telefony tarczowe i maszyny do pisania, dzisiejsza technika jest więcej niż tylko zadziwiająca.

Moralny kompas społeczeństwa również uległ szybkim przemianom. Zachowanie kiedyś uważane za niewłaściwe i niemoralne teraz jest nie tylko tolerowane, ale akceptowane przez wielu ludzi.

Niedawno czytałem artykuł Jonathana Sacksa w *Wall Street Journal*, naczelnego rabina Wielkiej Brytanii. Pośród innych rzeczy napisał, co cytuję: „Przez prawie każde zachodnie społeczeństwo w latach sześćdziesiątych przetoczyła się rewolucja wartości moralnych, porzucenie całego systemu zasad określających powściągliwość w zachowaniu. Wszystko czego potrzebujesz — śpiewali Beatlesi — to miłość. Zarzucono judeochrześcijański wzorzec moralny. Na jego miejsce przyszło popularne: *Róbcie to, co się opłaca*. Dziesięcioro Przykazań zostało zapisanych ponownie jako Dziesięć Kreatywnych Sugestii”.

Rabin Sacks pisze dalej z żalem: „Przepuściliśmy nasz moralny kapitał z tą samą zapamiętałą

lekkomyślnością, z którą straciliśmy nasz kapitał finansowy. [...]

[...] Wielkie obszary [świata] to miejsca, gdzie religia należy do przeszłości i nikąd nie słyhać głosu sprzeciwu wobec kultury pod hasłem: 'kup, wydaj, ubierz się i pokaż się, bo jesteś tego wart'. Przesłanie brzmi: że moralność jest niemodna, sumienie jest dla słabeuszy, a najważniejszą zasadą jest: 'nikt się o tym nie dowie'<sup>1</sup>.

Moi bracia i siostry, to jest, niestety, opis większej części świata wokół nas. Czy załamiemy ręce w rozpacz i będziemy się zastanawiać, jak przetrwać w takim świecie? Nie. Zaprawdę, mamy ze sobą ewangelię Jezusa Chrystusa, wiemy, że moralność nie wyszła z mody, nasze sumienie jest naszym przewodnikiem, a my jesteśmy odpowiedzialni za nasze działania.

Mimo że świat się zmienił, prawa Boga pozostają bez zmian. One się nie zmieniły; one się nie zmieniają. Dziesięcioro Przykazań pozostaje dokładnie tym, czym są: przykazaniami. One *nie* są sugestiami. Są tak samo nieodzowne dzisiaj jak w czasach, gdy Bóg dał je dzieciom Izraela. Jeśli tylko będziemy słuchać, usłyszymy echo Bożego głosu, przemawiającego do nas tu i teraz:

„Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.

Nie czyn sobie podobizny rzeźbionej czegokolwiek. [...]

Nie używajcie imienia Pana na próżno. [...]

Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić. [...]

Czcij ojca swego i matkę swoją. [...]

Nie zabijaj.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie kradnij.

Nie składaj fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu. [...]

Nie pożądaj<sup>2</sup>.



Nasz standard zachowań jest określony, on nie podlega negocjacji. Ukazany jest nie tylko w Dziesięciorgu Przykazaniach, ale też w Kazaniu na górze, wygłoszonym przez Zbawiciela, gdy był na ziemi. Znajdziemy go w naukach Zbawcy. Znajdziemy go w słowach współczesnych objawień.

Nasz Niebiański Ojciec jest taki sam wczoraj, dzisiaj i zawsze. Prorok Mormon mówi nam, że Bóg „jest niezmienny od wieczności na wieczność”<sup>3</sup>. Na tym świecie, w którym prawie wszystko wydaje się zmieniać, Jego niezmiennosc jest czymś, na czym możemy polegać, jest kotwicą, na której możemy się bezpiecznie zatrzymać i nie dać się wciągnąć w niebezpieczne odmęty.

Może wam się czasem wydawać, że ludzie wyznający światowe standardy zachowań są dużo bardziej radośni niż wy. Niektórzy z was mogą się czuć ograniczeni przez wzorce zachowań, których przestrzegamy w Kościele. Moi bracia i siostry, mimo to oświadczam wam, że *nic* nie może wnieść większej radości do naszego życia i więcej pokoju do naszych

dusz niż Duch, który jest z nami, gdy podążamy za Zbawicielem i przestrzegamy przykazań. Ten Duch nie może być obecny w tych zajęciach, w których uczestniczy tak wielu ludzi na świecie. Apostoł Paweł wyznał następującą prawdę: „Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”<sup>4</sup>. Określenie *człowiek zmysłowy* może odnosić się do każdego z nas, jeśli na to pozwolimy.

Musimy być ostrożni w świecie, który tak daleko odsunął się od tego, co duchowe. Kluczową sprawą jest odrzucenie przez nas wszystkiego, co nie pasuje do naszych standardów, odmawiając tym samym rezygnacji z tego, na czym zależy nam najbardziej: z życia wiecznego w królestwie Boga. Burze będą nadal od czasu do czasu nawiedzać nasze domostwa, bo są one nieuniknioną częścią naszej doczesnej próby. Ale my będziemy znacznie lepiej przygotowani, by stawić im opór, uczyć się dzięki nim i przewyżczać je,



jeśli ewangelia będzie nas przenikać, a miłość Zbawiciela będzie wypełniać nasze serca. Prorok Izajasz oświadczył: „I pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy”<sup>5</sup>.

Sposobem na to, by być *na* tym świecie, ale nie z tego świata, jest modlitwa jako niezbędna forma komunikacji z naszym Niebiańskim Ojcem. On pragnie, byśmy się modlili i odpowie na nasze modlitwy. Zbawiciel napomina nas — jak jest to zapisane w 3 Nefi 18 — byśmy „czuwali i nie ustawali w modlitwie, aby nie ulec pokusie, gdyż szatan chce [nas] dostać. [...]”

Dlatego nie ustawajcie, modląc się do Ojca w imię Moje.

I o cokolwiek, co jest właściwe, poprosicie Ojca w imię Moje, wierząc, że otrzymacie, zostanie wam dane”<sup>6</sup>.

Zdobyłem świadectwo o mocy modlitwy, gdy miałem około 12 lat. Pracowałem bardzo ciężko, by zarobić trochę pieniędzy i udało mi się odłożyć pięć dolarów. Działo się to w czasach Wielkiego Kryzysu, gdy pięć dolarów było pokaźną sumą pieniędzy, zwłaszcza dla dwunastoletniego chłopca. Dałem moje monety ojcu, który wymienił mi je na pięciodolarowy banknot. Wiem, że planowałem coś kupić za te pięć dolarów, ale po tak długim czasie już nie mogę sobie przypomnieć, co to

było. Pamiętam tylko, jak ważne były dla mnie te pieniądze.

W tym czasie nie mieliśmy własnej pralki i mama co tydzień oddawała brudne ubrania do pralni. Po kilku dniach, pakunek, który nazywaliśmy „mokrym praniem”, wracał do nas i mama rozwieszała mokre rzeczy na sznurku za domem.

Włożyłem moje pięć dolarów do kieszeni dzinsów. Jak się pewnie domyślicie, moje dzinsy pojechały do prania z banknotem w kieszeni. Kiedy zorientowałem się, co się stało, byłem chory ze zmartwienia. Wiedziałem, że kieszenie były rutynowo sprawdzane przed praniem. Jeśli moje pieniądze nie zostaną wtedy odkryte, wiedziałem, że było prawie pewne, że wypadną w trakcie prania i przywłaszczy je sobie pracownik pralni, który nie będzie miał pojęcia, komu je oddać, choćby nawet przyszło mu to do głowy. Moje szanse na odzyskanie pięciu dolarów były bardzo nikłe, co potwierdziła moja kochana mama, gdy powiedziałem jej, że zostawiłem pieniądze w kieszeni.

Chciałem mieć te pieniądze, potrzebowałem ich, pracowałem bardzo ciężko, by je zarobić. Zrozumiałem, że mogę zrobić tylko jedną rzecz. W desperacji zwróciłem się do Ojca Niebieskiego i błagałem Go, by jakoś zatrzymał moje pieniądze w kieszeni, aż nasze mokre pranie wróci do nas.

Po dwóch bardzo długich dniach, wiedząc, że zbliża się czas na przyjazd transportu z praniem, usiadłem w oknie i czekałem. Gdy wózek z praniem wtoczył się na krawężnik, moje serce waliło. Gdy tylko mokre rzeczy znalazły się w naszym domu, chwyciłem moje dzinsy i pobiegłem do swojego pokoju. Drżącymi rękoma sięgnąłem do kieszeni. Myślałem, że wszystko stracone, gdy niczego nie znalazłem. I wtedy moje palce

wymacały mokry pięciodolarowy banknot. Gdy wyciągnąłem go z kieszeni, spłynął na mnie głęboki spokój. Ofiarowałem płynącą z głębi serca modlitwę wdzięczności mojemu Ojcu Niebieskiemu, bo wiedziałem, że to On odpowiedział na moje błagania.

Od tamtego czasu moje modlitwy zostały wysłuchane niezliczoną ilość razy. Nie było dnia, żebym nie porozumiał się z moim Niebiańskim Ojcem poprzez modlitwę. Pielęgnuję ten rytuał — dosłownie zginąłbym bez niego. Jeśli nie macie takiej relacji z waszym Ojcem w Niebie, ponaślę was do pracy nad tym. Jeśli to zrobicie, będziecie upoważnieni do korzystania z Jego natchnienia i przewodnictwa w życiu. Są to rzeczy niezbędne, jeśli chcemy przetrwać duchowo naszą ziemską podróż. Natchnienie i przewodnictwo są darami, którymi On chętnie nas obdarzy, jeśli tylko będziemy ich szukać. One są prawdziwym skarbem!

Zachowuję niezmienną wdzięczność i pokorę, gdy mój Niebiański Ojciec porozumiewa się ze mną poprzez Swoje natchnienie. Nauczyłem się je rozpoznawać, ufać mu i podążać za nim. Raz za razem otrzymuję taką inspirację. Jedno, dość dramatyczne doświadczenie przytrafiło mi się w sierpniu 1987 roku podczas poświęcenia Świątyni we Frankfurcie, w Niemczech. Prezydent Ezra Taft Benson był z nami przez jeden czy dwa pierwsze dni poświęcenia, ale potem musiał wrócić do domu i mnie przypadło przewodzenie pozostałym sesjom.

W sobotę miała miejsce sesja dla naszych holenderskich członków, którzy mieszkali w dystrykcie świątyni we Frankfurcie. Byłem dobrym znajomym jednego z wyróżniających się przywódców z Holandii, Brata Petera Mourika. Tuż przed sesją poczułem nieodparte wrażenie, że Brat Mourik

powinien zostać poproszony o zabranie głosu przed swoimi holenderskimi współwyznawcami podczas tej sesji, nawet jako pierwszy mówca. Nie mogąc go dostrzec tego ranka w świątyni, posłałem karteczkę do Starszego Carlosa E. Asaya, naszego Prezydenta Obszaru, z pytaniem, czy Brat Mourik ma być obecny na tej sesji. Na chwilę zanim podniosłem się, by rozpocząć sesję, otrzymałem list zwrotny od Starszego Asaya z informacją, że Brat Mourik *nie* uczestniczy w tej sesji, że ma obowiązki gdzie indziej i że planuje być na sesji poświęcającej następnego dnia wraz z członkami palików żołnierzy amerykańskich.

Kiedy stałem przy mównicy, by powitać ludzi i przedstawić program, ponownie wyczułem jednoznaczny przekaz, że mam zapowiedzieć Petera Mourika jako pierwszego mówcę. Było to zaprzeczenie tego, co podpowiadał mi instynkt, bo przecież właśnie dowiedziałem się od Starszego Asaya, że Brata Mourika na pewno *nie* ma w świątyni. Jednak ufając temu odczuciu, zapowiedziałem występ chóru, modlitwę, a potem pierwszego mówcę, którym miał być Brat Peter Mourik.

Kiedy wróciłem na miejsce zerknąłem na Starszego Asaya i ujrzałem na jego twarzy wyraz najwyższego zaniepokojenia. Później powiedział mi, że nie wierzył własnym uszom, gdy usłyszał, jak zapowiadam Brata Mourika. Powiedział, że widział, jak odbierałem jego karteczkę i na pewno ją czytałem i nie mógł pojąć, dlaczego w takim razie zapowiedziałem Brata Mourika jako mówcę, skoro wiedziałem, że nigdzie w świątyni go nie ma.

W tym samym czasie, Peter Mourik uczestniczył w spotkaniu w biurach władz obszaru na Porthstrasse. Spotkanie trwało, a on nagle zwrócił się do Starszego Thomasa A. Hawkesa, który był wtedy przedstawicielem



regionalnym i spytał: „Jak szybko możesz mnie zawieźć do świątyni?”

Starszy Hawkes, który był znany z raczej szybkiej jazdy swoim małym sportowym autem, odpowiedział: „Będziemy tam w 10 minut! Ale dlaczego musisz jechać do świątyni?”

Brat Mourik przyznał, że nie wie, dlaczego musi jechać do świątyni, ale wie, że ma się tam znaleźć. Obaj natychmiast wyszli.

W czasie trwania wspianego występu chóru zerkąłem wokoło, spodziewając się, że w każdym momencie zobaczę Petera Mourika. Nie widziałem go. Co najdziwniejsze, nie odczuwałem jednak niepokoju. Odczuwałem słodką, niezmaconą pewnością, że wszystko będzie dobrze.

Brat Mourik, nadal nie wiedząc, dlaczego się tu znalazł, przekroczył frontowe drzwi świątyni w momencie, gdy kończyła się modlitwa na rozpoczęcie. Gdy pośpiesznie schodził do holu, zobaczył na monitorze moją twarz i usłyszał, jak mówię: „Teraz wysłuchamy przemówienia Brata Petera Mourika”.

Ku zaskoczeniu Starszego Asaya, Peter Mourik nagle wszedł do sali i zajął swoje miejsce na podium.

Po sesji rozmawialiśmy z Bratem Mourikiem o tym, co zaszło, zanim miał okazję przemawiać. Rozmyślałem nad natchnieniem, które spłynęło tego dnia nie tylko na mnie, ale też na Brata Petera Mourika. To niezwykle doświadczenie było dla mnie



**Starszy Russell M. Nelson**  
Kworum Dwunastu Apostołów

niezaprzeczalnym świadectwem tego, jak ważne jest, by być godnym otrzymania takiego natchnienia, następnie zaufania mu i podporządkowania się, gdy ono nadejdzie. Wiem bez cienia wątpliwości, że Pan zamierzał, by uczestnicy sesji poświęcającej w świątyni we Frankfurcie usłyszeli pełne mocy, wzruszające świadectwo Jego sługi, Brata Petera Mourika.

Moi ukochani bracia i siostry, komunikowanie się z naszym Niebiańskim Ojcem — nasze modlitwy do Niego i Jego natchnienie dla nas — są nam niezbędne, by przetrwać sztormy i sprawdziany życia. Pan zaprasza nas: „Zbliźcie się do mnie, a ja się zbliżę do was; szukajcie mnie pilnie, a znajdziecie mnie”<sup>7</sup>. Jeśli to zrobimy, będziemy odczuwać w naszym życiu wpływ Jego Ducha, będziemy mieli wolę i odwagę, by trwać mocno i pewnie w prawości: „stać na świętych miejscach i nie [dać] się poruszyć”<sup>8</sup>.

Gdy wiatr przemian szaleje wokół nas, a wartości moralne rozpadają się na naszych oczach, pamiętajmy cenne obietnice Pana dla tych, którzy Mu ufają: „Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lekaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej”<sup>9</sup>.

Cóż to za obietnica! Niech będzie to naszym błogosławieństwem. O to się modlę w święte imię naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Jonathan Sacks, „Reversing the Decay of London Undone”, *Wall Street Journal*, 20 sierpnia 2011, online.wsj.com; kursywa dodana. Uwaga: Lord Sacks jest naczelnym rabinem United Hebrew Congregations of the Commonwealth.
2. II Księga Mojżeszowa 20:3–4, 7–8, 12–17.
3. Moroni 8:18.
4. I List do Koryntian 2:14.
5. Ks. Izajasza 32:17.
6. 3 Nefi 18:18–20.
7. Nauki i Przymierza 88:63.
8. Nauki i Przymierza 87:8.
9. Ks. Izajasza 41:10.

## Przymierza

*Kiedy zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy dziećmi przymierza, wiemy, kim jesteśmy i czego Bóg od nas oczekuje.*

W tydzień po niedawnym zadaniu, które polegało na stworzeniu pierwszego palika w Moskwie, w Federacji Rosyjskiej<sup>1</sup>, uczestniczyłem w konferencji dystryktu w Sankt Petersburgu. Przemawiając o mojej wdzięczności wobec pierwszych misjonarzy i lokalnych przywódców, którzy nadali siłę Kościołowi w Rosji, wspomniałem nazwisko Wiaczesława Efimowa. Był on pierwszym nawróconym Rosjaninem, który został prezydentem misji. Wraz z żoną wspaniale wypełnił swe zadanie. Niedługo po zakończeniu swej misji i ku naszemu ogromnemu smutkowi Prezydent Efimow nagle zmarł<sup>2</sup>. Miał zaledwie 52 lata.

Mówiąc o tej parze pionierów, poczułem, że powinienem zapytać, czy pośród zgromadzonych znajduje się może Siostra Efimow. W odległym końcu sali wstała kobieta. Poprosiłem ją, aby podeszła do mikrofonu. Tak, to była Siostra Galina Efimow. Mówiła z przekonaniem i złożyła potężne świadectwo o Panu, Jego ewangelii i Jego przywróconym Kościele. Wraz z mężem była zapieczętowana w świętej świątyni. Powiedziała, że są zjednoczeni na wieczność. Nadal są partnerami na misji — ona po tej

stronie zasłony, a on po drugiej<sup>3</sup>. Ze łzami radości podziękowała Bogu za święte przymierza świątynne. Ja także zapłakałem, zdając sobie w pełni sprawę z tego, że wieczna jedność, której przykładem jest ta wierna para, jest prawym rezultatem zawierania, przestrzegania i szanowania świętych przymierzy.

Jednym z najważniejszych pojęć objawionej religii jest pojęcie świętego przymierza. W języku prawniczym przymierze czy umowa na ogół oznacza porozumienie pomiędzy dwoma lub większą liczbą stron. Ale w kontekście religijnym przymierze jest czymś o wiele bardziej znaczącym. Jest świętą obietnicą złożoną przed Bogiem. On ustala warunki. Każdy człowiek może je przyjąć. Jeśli przyjmujemy warunki przymierza i będziemy posłuszni prawom Boga, otrzymamy błogosławieństwa związane z tym przymierzem. Wiemy, że „kiedy otrzymujemy jakieś błogosławieństwo od Boga, jest to przez posłuszeństwo temu prawu, od którego jest ono uzależnione”<sup>4</sup>.

Od stuleci Bóg zawierał przymierza ze Swoimi dziećmi<sup>5</sup>. Jego przymierza pojawiają się na przestrzeni całego planu zbawienia i dlatego też są





z Izaakiem<sup>14</sup> i Jakubem<sup>15</sup>, ma największe znaczenie. Zawiera kilka obietnic, między innymi:

- Jezus Chrystus miał urodzić się w rodzie Abrahama.
- Potomstwo Abrahama miało być liczne, uprawnione do wiecznego przyrostu, a także do posiadania kapłaństwa.
- Abraham miał się stać ojcem wielu narodów.
- Pewne ziemie miały stać się dziedzictwem jego potomstwa.
- Wszystkie narody ziemi miały być błogosławione dzięki jego nasieniu<sup>16</sup>.
- A przymierze to miało być wieczne — miało trwać przez „tysiąc pokoleń”<sup>17</sup>.

Niektóre z tych obietnic zostały już wypełnione, inne nadal jeszcze oczekują wypełnienia. Cytuję z wczesnego proroctwa zawartego w Księdze Mormona: „I nasz ojciec [Lehi] nie mówił tylko o naszym potomstwie, ale o całym domu Izraela, zwracając uwagę na obietnicę, która ma się wypełnić *w ostatnich dniach*, a którą Pan dał naszemu ojcu Abrahamowi”<sup>18</sup>. Czy to nie jest zdumiewające? Około 600 lat *przed* narodzinami Jezusa w Betlejem, prorocy wiedzieli, że przymierze Abrahama zostanie ostatecznie wypełnione dopiero *w ostatnich dniach*.

Aby pomóc w wypełnieniu tej obietnicy, Pan ukazał się w tych dniach ostatnich, by odnowić przymierze Abrahama. Mistrz oświadczył Prorokowi Józefowi Smithowi:

„Abraham otrzymał obietnice co do swego nasienia i owocu lędźwi swoich — z których to lędźwi ty się wywodzisz, słuگو mój, Józefie. [...]

To jest także twoja obietnica, boś od Abrahama”<sup>19</sup>.

Dzięki temu odnowieniu

częścią pełni Jego ewangelii<sup>6</sup>. Na przykład, Bóg obiecał, że przyśle Zbawiciela dla Swoich dzieci<sup>7</sup>, prosząc je w zamian o posłuszeństwo Jego prawu<sup>8</sup>.

W Biblii czytamy o mężczyznach i kobietach w Starym Świecie, którzy byli określani jako dzieci przymierza. Jakiego przymierza? „Przymierza, które zawarł Bóg z ojcami [ich], gdy mówił do Abrahama: A w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”<sup>9</sup>.

W Księdze Mormona czytamy o ludziach w Nowym Świecie, którzy także byli określani jako dzieci przymierza<sup>10</sup>. Poinformował ich o tym

zmarłychwstały Pan: „Oto jesteście z domu Izraela, wywodzicie się od tych proroków i należycie do przymierza, które Ojciec zawarł z waszymi ojcami, gdy powiedział do Abrahama: Przez twoje potomstwo wszyscy ludzie na ziemi będą błogosławieni”<sup>11</sup>.

Zbawiciel wyjaśnił znaczenie ich tożsamości jako dzieci przymierza. Powiedział: „I Ojciec posłał Mnie najpierw do was, albowiem jesteście dziećmi przymierza, aby was błogosławić, odwołując każdego z was od czynienia nieprawości”<sup>12</sup>.

Przymierze, które Bóg zawarł z Abrahamem<sup>13</sup>, a później odnowił



**Sztokholm, Szwecja**

otrzymaliśmy — podobnie jak ludzie w dawnych czasach — święte kapłaństwo i wieczną ewangelię. Mamy prawo otrzymać pełnię ewangelii, cieszyć się błogosławieństwami kapłańskimi i spełnić wymogi do przyjęcia najwspanialszego błogosławieństwa Bożego — błogosławieństwa życia wiecznego<sup>20</sup>.

Niektórzy z nas są dosłownym nasieniem Abrahama, inni są przyjmowani do jego rodziny przez adopcję. W oczach Pana nie ma tu różnicy<sup>21</sup>. Wspólnie otrzymujemy te obiecane błogosławieństwa — jeśli poszukujemy Pana i jesteśmy posłusznymi Jego przykazaniom<sup>22</sup>. Ale jeśli tego nie czynimy, tracimy błogosławieństwa przymierza<sup>23</sup>. Aby nam pomóc, Jego Kościół zapewnia błogosławieństwa patriarchalne, żeby nakreślić każdemu odbiorcy wizję jego przyszłości, jak również związek z przeszłością, a nawet podać rodowód danej osoby do Abrahama, Izaaka i Jakuba<sup>24</sup>.

Bracia w przymierzu mają prawo do przysięgi i przymierza kapłaństwa<sup>25</sup>. Jeśli będziecie „wierni dla uzyskania tych dwóch kapłaństw [...] i dla rozwinięcia swojego powołania, uświęceni [będziecie] przez Ducha dla odnowienia swych ciał”<sup>26</sup>. Ale to nie wszystko. Mężczyźni, którzy godnie przyjmują kapłaństwo, przyjmują Pana Jezusa Chrystusa, a ci, którzy

przyjmują Pana, przyjmują Boga Ojca<sup>27</sup>. Ci zaś, którzy przyjmują Ojca, otrzymują wszystko, co On posiada<sup>28</sup>. Z tej przysięgi i przymierza wypływają niesamowite błogosławieństwa dla godnych mężczyzn, kobiet i dzieci na całym świecie.

Do nas należy obowiązek pomocy w wypełnieniu przymierza Abrahama. Mamy wyznaczone przed narodzeniem nasienie przygotowane dla błogosławienia wszystkich ludzi na świecie<sup>29</sup>. To dlatego właśnie do obowiązków kapłańskich zalicza się praca misjonarska. Po około 4000 lat oczekiwania i przygotowania, to jest ten wyznaczony dzień, w którym ewangelia ma zostać zaniesiona do plemion ziemi. To jest wyznaczony czas obiecanego zgromadzenia Izraela. I my mamy w nim uczestniczyć! Czyż to nie jest ekscytujące? Pan liczy na nas i na naszych synów, i jest głęboko wdzięczny za nasze córki, którzy godnie służą jako misjonarze i misjonarki w tym wspaniałym czasie zgromadzenia Izraela.

Księga Mormona jest namacalnym znakiem, że Pan rozpoczął gromadzenie Swoich dzieci przymierza Izraela<sup>30</sup>. Ta księga napisana dla *naszych* czasów zaznacza, że jednym z jej celów jest to, żebyście „wiedzieli, że przymierze, które Ojciec zawarł z dziećmi Izraela [...], zaczyna się wypełniać. [...]

Albowiem Pan nie zapomni przymierza, które zawarł ze swym ludem z domu Izraela”<sup>31</sup>.

Zaprawdę, Pan nie zapomnia! Pobłogosławił nas i innych ludzi na całym świecie Księgą Mormona. Jednym z jej celów jest „przekonanie Żydów i ludzi innych narodów, że Jezus jest Chrystusem”<sup>32</sup>. Pomaga nam ona zawierać przymierza z Bogiem. Zachęca nas, abyśmy o Nim pamiętali i poznali Jego Umiłowanego Syna. Jest jeszcze jednym świadectwem o Jezusie Chrystusie.

Dzieci przymierza mają prawo przyjąć Jego doktrynę i poznać plan zbawienia. *Roszczą sobie do niego prawo*, zawierając przymierza o świętym znaczeniu. Brigham Young powiedział: „Wszyscy Święci w Dniach Ostatnich wkraczą w nowe i wieczne przymierze, kiedy wkraczą do tego Kościoła. [...] Zawierają nowe i wieczne przymierze, że będą wspierać Królestwo Boga”<sup>33</sup>. *Dochowują* tego przymierza, będąc posłusznymi Jego przykazaniom.

Podczas obrzędu chrztu zawieramy przymierze, że będziemy służyć Panu i przestrzegać Jego przykazań<sup>34</sup>. Kiedy przyjmujemy sakrament, odnawiamy to przymierze i deklarujemy naszą gotowość wzięcia na siebie imienia Jezusa Chrystusa. Tym samym jesteśmy adoptowani jako Jego synowie i córki oraz uważamy się za braci i siostry. Jest On Ojcem naszego nowego życia<sup>35</sup>. W końcu, w świątyni możemy stać się współdziedzicami błogosławieństw wiecznej rodziny, tak jak zostało to obiecane Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi i ich potomkom<sup>36</sup>. W ten sposób celestialne małżeństwo jest przymierzem wyniesienia.

Kiedy zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy dziećmi przymierza, wiemy, kim jesteśmy i czego Bóg od nas oczekuje<sup>37</sup>. Jego prawo wyrte jest

w naszych sercach<sup>38</sup>. On jest naszym Bogiem, a my jesteśmy Jego ludem<sup>39</sup>. Oddane dzieci przymierza pozostają nieugięte, nawet w obliczu przeciwności. Kiedy ta doktryna jest głęboko wszczepiona w nasze serca, nawet żądło śmierci jest uśmierzone, a nasza duchowa wytrzymałość jest wzmocniona.

Najwspanialszym komplementem, jaki można otrzymać w tym życiu, jest bycie uważanym za osobę dotrzymującą przymierzy. Nagroda dla osoby dotrzymującej przymierzy zostanie zrealizowana zarówno w tym życiu, jak i w życiu przyszłym. Pismo święte wieści, że powinniśmy „[rozważyć] błogosławieństwa i szczęście tych, którzy przestrzegają przykazań Boga. Gdyż Bóg ich błogosławi we wszystkim [...] i jeśli pozostaną wierni do końca, wstąpią do nieba [i będą] tam przebywać z Bogiem w stanie wiecznego szczęścia”<sup>40</sup>.

Bóg żyje. Jezus jest Chrystusem. Jego Kościół został przywrócony, aby błogosławić wszystkich ludzi. Prezydent Thomas S. Monson jest Jego prorokiem w dzisiejszych czasach. A my, jako *wierne* dzieci przymierza, będziemy błogosławieni teraz i na zawsze. O tym świadczę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Moskiewski Palik w Federacji Rosyjskiej został stworzony w niedzielę 5 czerwca 2011 roku.
2. Wiaczesław Efimow był prezydentem Rosyjskiej Misji w Jekaterynburgu w latach 1995–1998. Zmarł 25 lutego 2000 roku.
3. Zob. Nauki i Przymierza 138:57.
4. Nauki i Przymierza 130:21.
5. Na przykład, po wielkim potopie, oświadczył, że „na obłoku ukazuje się łuk [i] [wspomni] na przymierze [swoje], które jest między [Nim] a wami [...] i już nigdy nie będzie wód potopu, które by zniszczyły wszelkie ciało” (I Ks. Mojżeszowa 9:14–15, przypis b z Joseph Smith Translation, Genesis 9:20).
6. Zob. Nauki i Przymierza 66:2; 133:57.
7. Zob. Ew. Jana 3:16.



8. Zob. Abraham 3:25.
9. Dzieje Apostolskie 3:25.
10. Zob. 3 Nefi 20:26.
11. 3 Nefi 20:25.
12. 3 Nefi 20:26.
13. Zob. I Ks. Mojżeszowa 17:1–10, 19; III Ks. Mojżeszowa 26:42; Dzieje Apostolskie 3:25; Bible Dictionary, „Abraham, Covenant of”.
14. Zob. I Ks. Mojżeszowa 26:1–5, 24.
15. Zob. I Ks. Mojżeszowa 28:1–4, 10–14; 35:9–13; 48:3–4.
16. Zobacz odnośniki powyżej w przypisach 13–15.
17. V Ks. Mojżeszowa 7:9; I Ks. Kronik 16:15; Psalm 105:8.
18. I Nefi 15:18; kursywa dodana.
19. Nauki i Przymierza 132:30–31. Pan powiedział także Prorokowi Józefowi Smithowi: „I jakom rzekł do Abrahama o narodach ziemi, tak mówię do sługi mego, Józefa: W tobie i nasieniu twoim błogosławione będą narody ziemi” (Nauki i Przymierza 124:58).
20. Zob. Nauki i Przymierza 14:7.
21. Zob. Dzieje Apostolskie 10:34–35.
22. Zob. II Ks. Mojżeszowa 19:5.
23. Pismo święte mówi: „Ja, Pan, zobowiązany jestem kiedy czynicie co mówię; ale gdy nie czynicie co mówię, nie macie obietnicy” (Nauki i Przymierza 82:10).
24. 21 września 1823 roku to pojęcie przymierza zostało po raz pierwszy objawione Prorokowi Józefowi Smithowi. Następnie anioł Moroni obwieścił, że prorok Eliasz przyjdzie jako posłaniec z nieba, aby zasadić w sercach dzieci wiedzę o obietnicach niegdyś uczynionych ojcom w domu Izraela (zob. Nauki i Przymierza 2:1–3).
25. Zob. Nauki i Przymierza 84:33–34, 39–40.
26. Nauki i Przymierza 84:33.

27. Zob. Nauki i Przymierza 84:35, 37.
28. Zob. Nauki i Przymierza 84:38.
29. Zob. Alma 13:1–9.
30. Zob. 3 Nefi 29.
31. 3 Nefi 29:1, 3.
32. Strona tytułowa Księgi Mormona: Jeszcze Jednego Świadcstwa o Jezusie Chrystusie.
33. *Teachings of Presidents of the Church: Brigham Young* (1997), str. 62.
34. Zob. Nauki i Przymierza 20:37.
35. „Mówimy o Chrystusie, znajdujemy radość w Chrystusie, nauczamy o Chrystusie, prorokujemy o Chrystusie [...], aby nasze dzieci wiedziały, skąd mogą oczekiwać odpuszczenia grzechów” (2 Nefi 25:26).
36. Zob. List do Galačan 3:29; Nauki i Przymierza 86:8–11.
37. Pojęcie to odnosi się do nas: „Wiele pokoleń po objawieniu się ludziom Mesjasza w ciele, wtedy pełnia ewangelii Mesjasza będzie przekazana ludziom innych narodów, a przez nich — resztkę naszego potomstwa. Wtedy ci, którzy pozostaną z naszego potomstwa, przekonają się, że są z domu Izraela i że są ludem przymierza z Panem, wtedy dowiedzą się o swoich przodkach i poznają ewangelię swego Odkupiciela, którą wykladał ich ojcom; dlatego poznają swego Odkupiciela i rozumieją istotę Jego nauki, aby wiedzieli, jak mają do Niego przystąpić i zostać zbawieni” (I Nefi 15:13–14).
38. Zob. Ks. Izajasza 55:3; Ks. Jeremiasza 31:33; List do Rzymian 2:15; II List do Koryntian 3:2–3; List do Hebrajczyków 10:16.
39. Zob. Psalm 95:7; 100:3; Ks. Jeremiasza 24:7; 31:33; 32:38; Ks. Ezechiela 11:20; 37:23, 27; Ks. Zachariasza 8:8; II List do Koryntian 6:16; List do Hebrajczyków 8:10.
40. Mosjasz 2:41.



**Starszy Dallin H. Oaks**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Nauki Jezusa

*Jezus Chrystus jest Jednorodzonym i Umiłowanym Synem Boga. [...] On jest naszym Zbawicielem, który wybawił nas od grzechu i śmierci. Jest to najważniejsza wiedza na ziemi.*

„Co sądzicie o Chrystusie?” (Ew. Mateusza 22:42). Tym słowami Jezus wprowadził w zakłopotanie faryzeuszy w Swoich czasach. Tymi samymi słowami pytam moich współbraci, Świętych w Dniach Ostatnich i innych chrześcijan: jakie są wasze prawdziwe przekonania na temat Jezusa Chrystusa i co robicie w związku z nimi.

Większość moich cytatów z pism świętych będzie pochodziła z Biblii, ponieważ jest ona znana większości chrześcijan. Moje interpretacje sięgają oczywiście do tego, co współczesne pismo święte, a w szczególności Księga Mormona, uczy nas na temat fragmentów biblijnych, które są tak wieloznaczne, że różne odłamy chrześcijaństwa spierają się co do ich znaczenia. Zwracam się do wierzących, ale nie tylko do nich. Jak nauczał nas dzisiejszego ranka Starszy Tad R. Callister, są tacy, którzy nazywają się chrześcijanami i którzy wychwalają Jezusa jako wspaniałego nauczyciela, ale odmawiają Mu boskości. Zwracając się do nich, używam słów samego Jezusa. Wszyscy powinniśmy zastanowić się, czego On nauczał na temat tego, kim jest i po co został zesłany na ziemię.

## Jednorodzony Syn

Jezus nauczał, że jest Jednorodzonym Synem. Powiedział:

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony” (Ew. Jana 3:16–17).

Bóg Ojciec potwierdził tę prawdę. W kulminacyjnym momencie świętego doświadczenia na Górze Przemienienia oświadczył: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie!” (Ew. Mateusza 17:5).

Jezus nauczał też, że Jego wygląd jest taki sam jak Jego Ojca. Powiedział do Swoich Apostołów:

„Gdybyście byli mnie poznali i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście go.

Rzekł mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam.

Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?” (Ew. Jana 14:7–9).

Później Apostoł Paweł opisał Syna jako „[od]bicie [...] istoty [Boga Ojca]” (List do Hebrajczyków 1:3; zob. także II List do Koryntian 4:4).

## Stwórca

Apostoł Jan napisał, że „Słowo”, jak opisał Jezusa, „było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało” (Ew. Jana 1:2–3). Zatem zgodnie z planem Ojca Jezus Chrystus był Stwórcą wszystkich rzeczy.

## Pan Bóg Izraela

Podczas służby pośród Swego ludu w Palestynie Jezus nauczał, że był Jehową, Panem Bogiem Izraela (zob. Ew. Jana 8:58). Później, jako powstały z martwych Pan, służył Swemu ludowi na kontynencie amerykańskim. Tam powiedział:

„Jestem Jezus Chrystus, o którym prorocy świadczyli, że przyjdzie na świat. [...]

[...] Jestem Bogiem Izraela i Bogiem całej ziemi” (3 Nefi 11:10, 14).

## Co dla nas uczynił

Podczas konferencji palika wiele lat temu spotkałem pewną kobietę, która powiedziała, że poproszono ją, aby powróciła do Kościoła po wielu latach nieaktywności, ale nie potrafi znaleźć powodu, dla którego powinna to zrobić. Aby ją zachęcić, powiedziałem: „Czy kiedy zastanawiasz się nad tym wszystkim, co zrobił dla nas Zbawiciel, nie widzisz wielu powodów, dla których warto wrócić do Kościoła, aby Mu służyć i oddawać cześć?” Byłem zaskoczony jej odpowiedzią: „A co On dla mnie zrobił?” Tym, którzy nie rozumieją, co nasz Zbawiciel dla nas zrobił, odpowiem na to pytanie Jego własnymi słowami i moim świadectwem.

## Żywot świata

Biblia odnotowuje nauki Jezusa: „Ja przyszedłem, aby [mieli] życie i [ob]fitali” (Ew. Jana 10:10). Później, w Nowym Świecie, oświadczył: „Jestem



światłem i życiem świata” (3 Nefi 11:11). On jest Żywotem Świata, ponieważ jest naszym Stwórcą i dzięki Jego Zmartwychwstaniu wszyscy mamy pewność, że znowu będziemy żyć. A życie, które nam daje, nie jest zwykłym życiem doczesnym. Nauczał: „I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej” (Ew. Jana 10:28; zob. także Ew. Jana 17:2).

### **Światłość świata**

Jezus nauczał też: „Ja jestem światłością świata; Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności” (Ew. Jana 8:12). Oświadczył także: „Ja jestem droga i prawda, i żywot” (Ew. Jana 14:6). On jest Drogą i Światłością,

ponieważ Jego nauki oświetlają naszą ścieżkę w życiu doczesnym i pokazują nam drogę powrotną do Ojca.

### **Czynienie woli Ojca**

Jezus zawsze szanował Ojca i podążał za Nim. Kiedy był młodzieńcem, powiedział do swoich ziemskich rodziców: „Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” (Ew. Łukasza 2:49). Później nauczał: „Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał” (Ew. Jana 6:38; zob. także Ew. Jana 5:19). A Zbawiciel nauczał: „Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Ew. Jana 14:6; zob. także Ew. Mateusza 11:27).

Powrócimy do Ojca, czyniąc Jego

wolę. Jezus nauczał: „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie” (Ew. Mateusza 7:21). Wyjaśnił:

„W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędziliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów?

A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie” (Ew. Mateusza 7:22–23).

Kto więc wejdzie do królestwa niebios? Nie ci, którzy jedynie czynili cuda, używając imienia Pana, jak nauczał Jezus, ale jedynie „ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie”.

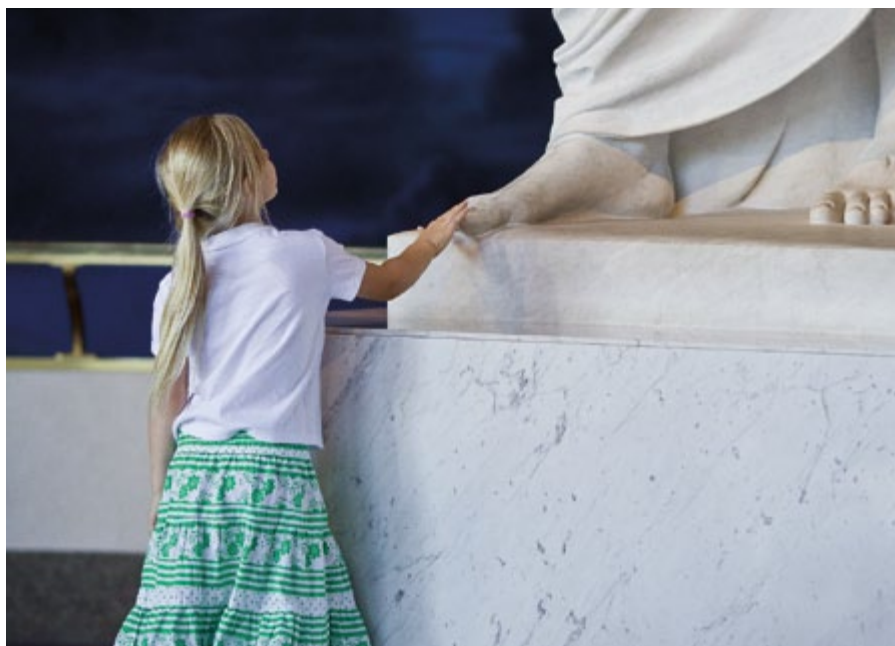
### **Wspaniały Przykład**

Jezus pokazał nam, jak tego dokonać. Raz po raz prosił nas, abyśmy Go naśladowali: „Owce moje głosu mego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną” (Ew. Jana 10:27).

### **Moc kapłańska**

Przekazał moc kapłańską Swoim Apostołom (zob. Ew. Mateusza 10:1) i innym. Piotrowi, Apostołowi–seniorowi, powiedział: „I dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” (Ew. Mateusza 16:19; zob. także Ew. Mateusza 18:18).

Łukasz zapisał, że „wyzaczył Pan [...] siedemdziesięciu dwóch, i rozesał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam zamierzał się udać” (Ew. Łukasza 10:1). Później owi Siedemdziesiąci z radością powiedzieli Jezusowi: „I demony są



### **Zadośćuczynienie**

Kulminacyjnym momentem w ziemskiej służbie Zbawiciela było Jego Zmartwychwstanie i Zadośćuczynienie za grzechy świata. Jan Chrzciciel prorokował, kiedy powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (Ew. Jana 1:29). Potem Jezus nauczał, że „Syn Człowieczy [...] przyszedł, [...] aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu” (Ew. Mateusza 20:28). Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus wyjaśnił, jak zapisano w Ewangelii Mateusza, że wino, które pobłogosławił, było „[krwią] [...] nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Ew. Mateusza 26:28).

Kiedy powstały z martwych Pan ukazał się Nefitom, poprosił ich, aby podeszli i dotknęli rany w Jego boku i śladów po gwoździach na Jego dłoniach i stopach. Wyjaśnił, że uczynił to, aby „się przekonali, że [jest] Bogiem Izraela i Bogiem całej ziemi i że [został] zabity za grzechy świata” (3 Nefi 11:14). I jak czytamy dalej, ludzie „padli do stóp Jezusa i czcili Go” (werset 17). Z tego powodu cały świat będzie ostatecznie oddawał Mu cześć.



nam podległe w imieniu twoim” (Ew. Łukasz 10:17). Jestem świadkiem tej mocy kapłańskiej.

### **Wskazówki od Ducha Świętego**

Pod koniec Swej ziemskiej służby Jezus nauczał Apostołów: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (Ew. Jana 14:26) i „wprowadzi was we wszelką prawdę” (Ew. Jana 16:13).

### **Wskazówki dzięki Jego przykazaniom**

Prowadzi nas też dzięki Swoim przykazaniom. Tym samym nakazał Nefitom, aby nie było pośród nich sporów w kwestiach doktrynalnych, ponieważ, jak powiedział:

„Ten kto chce się spierać, nie jest ode Mnie, ale od diabła, który jest ojcem niezgody i wzbudza gniew w sercach ludzi i chęć spierania się.

Moją nauką nie jest pobudzanie ludzi do gniewu, aby między sobą walczyli. Moją nauką jest, aby zaprzestano takich rzeczy” (3 Nefi 11:29–30).

### **Skupienie się na życiu wiecznym**

Rzucił też nam wyzwanie, abyśmy skupili się na Nim, a nie na rzeczach tego świata. W Swoim wielkim kazaniu na temat chleba żywota Jezus

wyjaśnił różnicę pomiędzy doczesnym a wiecznym pożywieniem. Powiedział: „Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa, o pokarm żywota wiecznego, który wam da Syn Człowieczy” (Ew. Jana 6:27). Zbawiciel nauczał, że jest Chlebem Żywota, źródłem wiecznego pożywienia. Mówiąc o doczesnym pożywieniu oferowanym przez świat, łącznie z manną, jaką Jehowa zesłał dzieciom Izraela na pustyni, Jezus nauczał, że ci, którzy polegali na tym chlebie, teraz są martwi (zob. Ew. Jana 6:49–50). Inaczej jest z pożywieniem, który On oferuje: On „[jest] chlebem żywym, który z nieba zstąpił” — nauczał Jezus — „jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki” (Ew. Jana 6:51).

Niektórzy z Jego uczniów powiedzieli, że „twarda to mowa” i od tej pory wielu z Jego naśladowców „zawróciło i już z nim nie chodziło” (Ew. Jana 6:60, 66). Najwidoczniej nie przyjęli Jego wcześniejszej nauki, że powinni szukać „najpierw Królestwa Bożego” (Ew. Mateusza 6:33). Nawet dzisiaj niektórych chrześcijan bardziej pociągają rzeczy świata — to, co podtrzymuje życie na ziemi, ale nie daje pożywienia zapewniającego życie wieczne. Dla niektórych „twarda [...] mowa” nadal jest powodem, aby nie naśladować Chrystusa.

Jezus nauczał dalej cennych prawd na temat Swojego Zadośćuczynienia. Księga Mormona, która szczegółowo omawia Jego nauczanie i podaje najlepsze wyjaśnienie Jego misji, odnotowuje tę naukę:

„I Mój Ojciec posłał Mnie, abym został podniesiony na krzyżu, a potem mógł przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi; [...]

[...] aby zostali osądzeni według swych czynów.

I [...] kto się nawróci i zostanie ochrzczony w imię Moje, będzie napełniony Duchem Świętym; i jeśli wytrwa do końca, uznam, że jest bez winy przed Ojcem, gdy powstanę, by sądzić świat. [...]

Żaden nieczysty nie może wstąpić do Jego królestwa, dlatego tylko ci wstąpią do Jego odpoczynku, którzy oczyszczą swe szaty przez Moją krew, swą wiarę, nawrócenie się, odstąpienie od wszystkich grzechów i wierność do końca” (3 Nefi 27:14–16, 19).

I dlatego rozumiemy, że Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa daje nam możliwość przezwyciężenia śmierci duchowej, która jest wynikiem grzechu, oraz daje możliwość posiadania błogosławieństw życia wiecznego poprzez zawarcie i dochowywanie świętych przymierzy.

### **Wyzwanie i świadectwo**

Jezus zadał pytanie: „Co sądzicie o Chrystusie?” (Ew. Mateusza 22:42). Apostoł Paweł rzucił wyzwanie Koryntianom, aby „[poddawali] samych siebie próbie, czy [trwają] w wierze” (II List do Koryntian 13:5). Każdy z nas powinien odpowiedzieć sobie na te kwestie. Gdzie jest granica naszej lojalności? Czy jesteśmy jak chrześcijanie w pamiętnym opisie przedstawionym przez Starszego Neala A. Maxwella, którzy przenieśli się do Syjonu, ale nadal próbowali zachować drugi dom w Babilonie?<sup>1</sup>



Nie ma tu kompromisu. Jesteśmy naśladowcami Jezusa Chrystusa. Jesteśmy obywatelami Jego Kościoła i Jego ewangelii, i nie powinniśmy starać się o wizę, aby móc odwiedzić Babilon, ani zachowywać się jak jego obywatele. Powinniśmy szanować Jego imię, przestrzegać Jego przykazań i „szukać nie rzeczy tego świata, ale szukać [...] najpierw królestwa Bożego i ustanowić jego prawość” (Ew. Mateusza 6:33; przypisy a z: Joseph Smith Translation, Matthew 6:38).

Jezus Chrystus *jest* Jednorodzonym i Umiłowanym Synem Bożym. *Jest* naszym Stwórcą. On *jest* Światłością świata. On *jest* naszym Zbawicielem, który wybawił nas od grzechu i śmierci. Jest to najważniejsza wiedza

na ziemi i możecie ją osiąść dla siebie, tak jak ja ją posiadałem dla siebie. Duch Święty, który świadczy o Ojcu i Synu i prowadzi nas ku prawdzie, objawił mi te prawdy i objawi je wam. Sposobem na to jest pragnienie i posłuszeństwo. Jezus nauczał o pragnieniu: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Ew. Mateusza 7:7). Nauczał o posłuszeństwie: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też ja sam mówię od siebie” (Ew. Jana 7:17). Świadczę o prawdzie tych rzeczy, w imię Pana Jezusa Chrystusa, amen. ■

### **PRZYPIS**

1. Zob. Neal A. Maxwell, *A Wonderful Flood of Light* (1990), str. 47.



**Matthew O. Richardson**

Drugi doradca w Generalnym Prezydium Szkoły Niedzielnej

## Nauczanie pod natchnieniem Ducha

*Choć wszyscy jesteśmy nauczycielami, musimy w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że prawdziwym nauczycielem i świadkiem wszelkiej prawdy jest Duch Święty.*

Wiele lat temu, kiedy byłem razem z moim kolegą z pary w centrum szkolenia misjonarzy, usłyszałem głos dziecka, który mówił: „Babciu, czy to są *prawdziwi* misjonarze?” Odwróciłem się i zobaczyłem małą dziewczynkę, która jedną ręką trzymała się babci, a drugą wskazywała na mnie i mojego kolegę. Uśmiechnąłem się, wyciągnąłem do niej rękę, spojrzałem prosto w oczy i powiedziałem: „Witam, jestem Starszy Richardson, jesteśmy *prawdziwymi misjonarzami*”. Twarz dziewczynki aż pokraśniała, kiedy na mnie spojrzała, tak była przejęta faktem, że spotkała autentycznych misjonarzy.

To doświadczenie pogłębiło moją determinację. Chciałem być takim misjonarzem, który spełni oczekiwania Zbawiciela, mojej rodziny i tej małej dziewczynki. Przez kolejne dwa lata ciężko pracowałem nad tym, by wyglądać, myśleć, postępować, a w szczególności nauczać jak *prawdziwy* misjonarz.

Kiedy wróciłem do domu, coraz wyraźniej było widać, że choć nie byłem już na misji, misja nadal była częścią mnie. W istocie, po wszystkich

tych latach, nadal mam poczucie, że misja to dwa lata, które najwięcej zrobiły *dla* mojego życia. Jedną z nieoczekiwanych nauk, jakie wyniosłem z misji to słowa tej małej dziewczynki. Teraz jednak słyszę w głowie: „Babciu, czy to *prawdziwy* posiadacz kapłaństwa?” „Babciu, czy to *prawdziwy* mąż i *prawdziwy* ojciec?” albo „Babciu, czy to *prawdziwy* członek Kościoła?”

Przekonałem się, że kluczem do stawiania się *prawdziwym* w każdej dziedzinie życia jest nasza zdolność, by nauczać w sposób, który nie ogranicza procesu uczenia. Widzicie, *prawdziwe życie* wymaga *prawdziwego uczenia się*, które zależy od *prawdziwego nauczania*. „Odpowiedzialność za efektywne nauczanie nie spoczywa jedynie na tych, którzy są formalnie powołani na nauczycieli”<sup>1</sup>. W rzeczywistości każdy członek rodziny, przywódca kościelny czy członek Kościoła (łącznie z młodzieżą i dziećmi) ma obowiązek nauczać.

Choć wszyscy jesteśmy nauczycielami, musimy w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że *prawdziwym* nauczycielem i świadkiem wszelkiej prawdy jest Duch Święty. Osoby,

które nie do końca to rozumieją albo próbują przejąć rolę Ducha Świętego i wszystko robić same, grzecznie zapraszają Ducha, by im towarzyszył, ale tylko w roli drugoplanowej albo sądzą, że oddają całe nauczanie w ręce Ducha, podczas gdy w rzeczywistości po prostu kompletnie nie przygotowują się do lekcji. Wszyscy rodzice, przywódcy i nauczyciele mają obowiązek nauczać „przez Ducha”<sup>2</sup>. Nie mają nauczać, „stawiając się przed Duchem” ani „za Duchem”, lecz „przez Ducha”, aby Duch mógł nauczać prawdy bez żadnych ograniczeń.

Moroni pomaga nam zrozumieć, w jaki sposób możemy nauczać przez Ducha, nie zastępując, nie umniejszając ani nie lekceważąc roli Ducha Świętego jako *prawdziwego* nauczyciela. Moroni powiedział, że Święci wiedli życie „pod natchnieniem Ducha Świętego”<sup>3</sup>. To wymaga czegoś więcej niż samej obecności Ducha. Postępowanie „pod natchnieniem Ducha Świętego” oznacza, że być może musimy zmienić swój styl nauczania, by przypominał sposób, w jaki naucza Duch. Kiedy dostosujemy swoje metody do metod Ducha Świętego, będzie On mógł swobodnie nauczać i dawać świadectwo. Przykładem takiego dostosowania może być następująca historia.

Wiele lat temu razem z dziećmi wspinaliśmy się na mierzącą 3 157 metrów górę South Sister w Oregonie. Po kilku godzinach natknęliśmy się na nachylone pod kątem 45 stopni zbocze pokryte drobnym, wulkanicznym żwirem. Mając już przed oczami szczyt, postanowiliśmy iść dalej, ale przekonaliśmy się, że z każdym krokiem nasze stopy zapadają się w kamykach i zjeżdżamy kilkanaście centymetrów do tyłu. Mój 12-letni syn popędził naprzód, a ja zostałem w tyle z 8-letnią córką. Wkrótce ogarnęły ją zmęczenie, zniechęcenie i żal, że być może nie uda jej





Po drugie, Duch Święty naucza poprzez nakłanianie, podszeptywanie, zachęcanie i inspirowanie nas do działania. Chrystus zapewnił nas, że poznamy prawdę danej doktryny, kiedy będziemy zgodnie z nią żyć i postępować<sup>8</sup>. Duch nam przewodzi, prowadzi nas i wskazuje nam, co mamy czynić<sup>9</sup>. Jednakże nie robi za nas tego, co możemy zrobić własnymi siłami. Widzicie, Duch Święty nie może się *za* nas uczyć, *za* nas czuć czy *za* nas działać, ponieważ byłoby to sprzeczne z doktryną wolnej woli. Może nam dostarczać możliwości i zachęcać nas do nauki, do otwierania się na odczucia i do działania.

Ci, którzy nauczą na sposób Ducha, pomagają innym, zachęcając ich, wspierając i dając im szansę korzystania z ich wolnej woli. Rodzice, przywódcy i nauczyciele zdają sobie sprawę, że nie mogą odczuwać *za* swoje rodziny, kongregacje czy uczniów, nie mogą się *za* nich uczyć ani też *za* nich odpokutować. Zamiast zadawać pytanie: „Co mogę zrobić dla moich dzieci, uczniów i innych?”, pytają „Jak mogę zachęcić ich, aby sami się uczyli?” Rodzice, którzy naśladują działania Ducha Świętego, budują domy, w których rodzina uczy się cenić zasady, a nie tylko uczy o zasadach. Podobnie, nauczyciele pomagają uczniom zrozumieć i żyć według zasad ewangelii, a nie tylko o nich opowiadają. Duch Święty działa swobodnie, kiedy ludzie właściwie korzystają z *własnej* wolnej woli.

W warunkach, jakie panują w dzisiejszym świecie, rozpaczliwie potrzebujemy *prawdziwego* uczenia się i nauczania w naszych domach, na naszych spotkaniach i podczas lekcji ewangelii. Wiem, że wasze dążenie do tego, by udoskonalić swoje nauczanie, może się czasem wydawać ponad siły. Proszę, nie zniechęcajcie się tempem

się dołączyć do brata na szczycie. W pierwszej chwili chciałem ją ponieść. Duch był ochoczy, ale niestety ciało było słabe. Usiedliśmy na skałach, oceniliśmy sytuację i wymyśliśmy nowy plan. Powiedziałem jej, żeby złapała mnie za tylne kieszenie od spodni i mocno się trzymała, a co najważniejsze, że gdy tylko podniosę swoją stopę, żeby zrobić krok, ma szybko postawić własną w tym samym miejscu. Naśladowała każdy mój ruch i polegała na sile, jaką dawało jej trzymanie się moich kieszeni. Po czasie, który wydawał się wiecznością, dotarliśmy na szczyt. Wyraz zwycięstwa i satysfakcji na jej twarzy był bezcenny. I tak zarówno ona, jak i jej brat to moim zdaniem *prawdziwi* wspinacze.

Sukces mojej córki wynikał z jej gorliwej pracy i tego, jak dobrze *naśladowała* mój sposób wspinania. Kiedy zsynchronizowała swój ruch z moim, udało nam się wypracować wspólny rytm, dzięki czemu ja mogłem w pełni wykorzystać własną siłę. Tak samo jest, kiedy nauczamy „pod natchnieniem Ducha”. Gdy dostosowujemy swój sposób nauczania do sposobu nauczania Ducha Świętego, Duch nas wzmacnia, jednocześnie sam zaś pozostaje nieskrępowany. Zachowując to w pamięci, rozważmy, proszę, dwie podstawowe zasady „natchnienia Ducha” warte naśladowania.

Po pierwsze, Duch Święty naucza poszczególne osoby w bardzo indywidualny sposób. Dzięki temu możemy poznać prawdę na bardzo głębokim, osobistym poziomie. Jako że nasze potrzeby, warunki i tempo rozwoju się różnią, rolą Ducha Świętego jest nauczanie nas tego, co musimy wiedzieć i czynić, abyśmy stali się tym, kim mamy się stać. Zwróćcie uwagę, że choć Duch Święty naucza o „prawdzie wszystkiego”<sup>4</sup>, nie naucza wszystkiego naraz. Duch naucza prawdy „słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu, trochę tu i trochę tam”<sup>5</sup>.

Ci, którzy nauczą na sposób Ducha, wiedzą, że nauczają ludzi, a nie lekcji. Dzięki temu opierają się chęci omawiania całego materiału z podręcznika czy też nauczania wszystkiego, czego się na dany temat dowiedzieli, a zamiast tego skupiają się na tym, co jest potrzebne ich rodzinom czy uczniom. Rodzice, przywódcy i nauczyciele, którzy naśladują sposób nauczania Ducha, szybko przekonują się, że *prawdziwe* nauczanie to coś więcej niż tylko mówienie i opowiadanie. Dlatego celowo robią przerwy na to, by słuchać, uważnie obserwować i decydować, jaki powinien być kolejny krok<sup>6</sup>. Kiedy to czynią, Duch Święty ma szansę nauczać tam zarówno uczniów, jak i nauczyciela tego, co powinni zrobić i powiedzieć<sup>7</sup>.

swoich postępów. Znowu przychodzi mi na myśl ta wspinalczka z dziećmi. Umówiliśmy się, że kiedy zatrzymamy się, by złapać oddech, zamiast skupiać się na tym, ile drogi zostało nam jeszcze do przejścia, od razu będziemy się odwracać i patrzeć w dół zbocza. Podziwialiśmy piękno krajobrazu i mówiliśmy do siebie „Zobacz, jak daleko zaszliśmy”. Potem braliśmy głębokimi oddech, szybko się odwracaliśmy i ponownie zaczynaliśmy się wspinać, krok po kroku. Bracia i siostry, możecie być rodzicami, przywódcami i nauczycielami, którzy działają pod natchnieniem Ducha. Wiem, że możecie tego dokonać. Świadcę wam, że możecie tego dokonać, a odmieni to życie wielu osób.

Moje życie było błogosławione dzięki *prawdziwym nauczycielom*, którzy nauczali z Duchem i co najważniejsze przez Ducha. Zachęcam was, abyście we wszystkich dziedzinach dostosowali swoje nauczanie do sposobu nauczania Ducha Świętego. Świadcę, że Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem, a Jego ewangelia została przywrócona. Z tego powodu musimy być *prawdziwymi* rodzicami, *prawdziwymi* przywódcami, *prawdziwymi* nauczycielami i *prawdziwymi* uczniami. Świadcę, że Bóg pomoże wam w waszych wysiłkach, w święte imię naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. *Nauczanie — nie ma większego powołania: Przewodnik do nauczania ewangelii* (1999), str. 3.
2. Nauki i Przymierza 50:14.
3. Moroni 6:9.
4. Moroni 10:5; zob. także Nauki i Przymierza 50:14; *Oddani wierze: Leksykon ewangelii* (2004), str. 33–34.
5. 2 Nefi 28:30.
6. Zob. David A. Bednar, „Seek Learning by Faith”, *Liahona*, wrzes. 2007, str. 16–24.
7. Zob. Ew. Łukasza 12:12.
8. Zob. Ew. Jana 7:17.
9. Zob. 2 Nefi 32:1–5.



**Starszy Kazuhiko Yamashita**  
Siedemdziesiąty

## Misjonarze są skarbem Kościoła

*Jestem wdzięczny, że misjonarze są powoływani przez Pana, a także za to, że odpowiadają na to powołanie i służą na całym świecie.*

Pewnego wieczoru, a było to wiele lat temu, nowo powołany misjonarz — Starszy Swan — i jego towarzysz–senior z Japonii przyszli z wizytą do naszego domu. Na szczęście byłem wtedy w domu, więc zaprosiłem ich do środka. Kiedy witałem ich u drzwi, skierowałem wzrok na płaszcz, który miał na sobie Starszy Swan. Spontanicznie pochwaliłem: „Ale masz ładny płaszcz!” Nie był on nowy i był już nieco wyblakły. Przypuszczałem, że ten płaszcz był pozostawiony przez innego misjonarza w ich mieszkaniu.

Starszy Swan od razu odpowiedział na moje słowa, a jego riposta była zupełnie inna, niż się spodziewałem. Łamanym japońskim odpowiedział: „Tak, to jest dobry płaszcz. Mój ojciec nosił go, gdy służył na misji w Japonii ponad 20 lat temu”.

Ojciec starszego służył w Japońskiej Misji Okayama. Gdy więc jego syn wyjeżdżał, by służyć na misji w Japonii, dał mu swój płaszcz. To zdjęcie przedstawia płaszcz, który nosiły w Japonii dwa pokolenia Starszych Swanów.

Byłem wzruszony, usłyszawszy słowa Starszego Swana. I wówczas

zrozumiałem, dlaczego miał on na sobie płaszcz swojego ojca, gdy głosił ewangelię. Starszy Swan wyruszył na swą misję, odziedziczywszy po ojcu miłość do Japonii i jej ludu.

Jestem pewien, że niektórzy z was doświadczyli czegoś podobnego. Wielu misjonarzy, którzy służyli w Japonii, mówiło mi, że ich ojcowie, matki, dziadkowie bądź wujkowie również służyli na misji w tym samym kraju.

Chciałbym wyrazić moją szczerą miłość, szacunek i uczucie wdzięczności za wszystkich byłych misjonarzy, którzy służyli na misjach na całym świecie. Jestem pewien, że ci, którym pomogliście w nawróceniu, nie zapomnieli o was. „Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść [...]”<sup>1</sup>.

Ja jestem jednym z tych nawróconych. Nawróciłem się w wieku 17 lat, kiedy byłem uczniem liceum. Misjonarzem, który mnie ochrzcił, był Starszy Rupp z Idaho. Niedawno został odwołany z powołania prezydenta palika w Idaho. Nie widziałem się z nim od czasu, gdy byłem nowo ochrzczonym członkiem, ale miałem możliwość wymiany korespondencji



mailowej, a także rozmawialiśmy przez telefon. Nigdy o nim nie zapomniałem. Jego uśmiech, radosna twarz jest wyryta w mojej pamięci. Bardzo ucieszył się, gdy dowiedział się, że dobrze sobie radzę.

Kiedy miałem 17 lat, tak naprawdę nie rozumiałem w pełni przesłań przekazywanych mi przez misjonarzy. Mimo to miałem wobec nich wyjątkowe odczucia. Chciałem się do nich upodobnić. Czulem ich głęboką i trwałą miłość.

Pozwólcie, że opowiem wam o dniu mojego chrztu. Odbył się on 15 lipca; był to upalny dzień. Tego dnia chrzczona też była pewna kobieta. Chrzcizelnica została ręcznie wykonana przez misjonarzy i nie była zbyt piękna.

Zaraz po chrzcie zostaliśmy konfirmowani. Najpierw owa siostra — przez Starszego Lloyd. Ja siedziałem wówczas pośród innych członków, zamknąłem oczy i słuchałem. Starszy Lloyd konfirmował ją, a następnie zaczął wypowiadać błogosławieństwo.

Kiedy Starszy Lloyd zamilkł, otworzyłem oczy i z zainteresowaniem zacząłem mu się przyglądać.

Nawet teraz jasno pamiętam ten obraz. Z oczu Starszego Lloyd spływały łzy. I to właśnie wtedy, po raz pierwszy w życiu, doświadczyłem ogarniającego uczucia Ducha Świętego. I poprzez Ducha Świętego uzyskałem pewną wiedzę, że Starszy Lloyd nas kocha i że Bóg nas kocha.

Potem przyszła moja kolej, by być konfirmowanym. Ponownie obrzędu dokonywał Starszy Lloyd. Położył swe dłonie na mojej głowie i konfirmował mnie na członka Kościoła, a następnie nadał mi dar Ducha Świętego i zaczął wypowiadać błogosławieństwo. I ponownie zamilkł. Teraz jednak zrozumiałem, co się działo. Zaprawdę wiedziałem poprzez Ducha Świętego, że misjonarze mnie kochali i że Bóg mnie kocha.

Teraz chciałbym skierować kilka słów do misjonarzy obecnie służących na misjach na całym świecie. Wasze podejście i miłość, jakie okazujecie

innym, stanowią bardzo ważne przesłanie. Pomimo tego, że nie w jednej chwili uchwyciłem wszystkie doktryny nauczane przez misjonarzy, poczułem ich wielką miłość, a ich wiele aktów dobroci nauczyło mnie ważnych lekcji. Wasze przesłanie jest przesłaniem miłości, przesłaniem nadziei i przesłaniem wiary. Wasze podejście i wasze uczynki zapraszają Ducha, a to Duch umożliwia nam zrozumienie tego, co jest ważne. Chciałbym wam przekazać, że tak naprawdę poprzez waszą miłość udzielacie miłości Boga. Jesteście skarbem tego Kościoła. Jestem bardzo wdzięczny wam wszystkim za wasze poświęcenie i oddanie.

Chciałbym też skierować moje słowa do was, przyszli misjonarze. W mojej rodzinie czwórka naszych dzieci służyła na misjach, a na koniec tego miesiąca nasz piąty misjonarz przejdzie przez próg Centrum Szkolenia Misjonarzy w Provo. W przyszłym roku nasze najmłodsze dziecko planuje służbę na misji po ukończeniu liceum.

Mówię więc do moich synów i do

wszystkich, którzy przygotowują się do służby misyjnej. Konieczne jest, abyście zabrali na swoją misję trzy rzeczy:

1. Pragnienie głoszenia ewangelii. Pan chce, abyście szukali Jego owiec i je odszukali<sup>2</sup>. Ludzie na całym świecie czekają na was. Proszę, udajcie się do nich niezwłocznie. Nikt inny nie dąży do tego, by iść na ratunek ludziom w większym stopniu niż misjonarze. Jestem jednym z tych, którzy zostali uratowani.
2. Rozwijajcie swoje świadectwo. Pan wymaga „serca i ochotnego umysłu”<sup>3</sup>.
3. Kochajcie innych, tak jak Starszy Swan, który zabrał na misję płaszcz swojego ojca i jego miłość do Japonii i jej ludu.

A tych z was, którzy nie wiedzą, jak się przygotować do służby na misji, proszę — spotkajcie się ze swoim biskupem. Wiem, że on wam pomoże.

Jestem wdzięczny, że misjonarze są powoływani przez Pana, a także za to, że odpowiadają na to powołanie i służą na całym świecie. Pozwólcie, że skieruję do was kilka słów, umiłowani byli misjonarze: Jestem zaprawdę wdzięczny za wszystkie podjęte przez was wysiłki. Jesteście skarbem tego Kościoła. I obyście zawsze byli misjonarzami i postępowali jak uczniowie Chrystusa.

Świadczę, że jesteśmy dziećmi naszego Ojca w Niebie, że On nas kocha i posłał Swego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, abyśmy mogli ponownie powrócić do Jego obecności. Mówię to wszystko w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Ks. Izajasza 52:7.
2. Ks. Ezechiela 34:11.
3. Nauki i Przymierza 64:34.



**Starszy Randall K. Bennett**  
Siedemdziesiąty

## Wybierz życie wieczne

*Wasze wieczne przeznaczenie nie będzie wynikiem przypadku, lecz wyboru. Nigdy nie jest za późno, by zacząć wybierać życie wieczne!*

Lata temu, będąc na plaży z moją rodziną, zauważyłem znaki i flagę ostrzegające nas przed silnym prądem płynącym od brzegu na głębokie wzburzone wody. Niedostrzegalny dla moich niewprawnych oczu, lecz łatwy do wykrycia przez ratowników na pobliskiej wieży, potężny prąd stanowił zagrożenie dla każdego, kto opuścił bezpieczny brzeg i wszedł do wody. Pamiętam swoje myśli: „Jestem dobrym pływakiem. Pływanie będzie wspaniałym ćwiczeniem. Będę bezpieczny w płytkiej wodzie”.

Ignorując ostrzeżenia i ufając własnej ocenie sytuacji, wszedłem do wody, aby cieszyć się „odświeżającą” kąpielą. Po kilku minutach obejrzałem się, aby spojrzeć na moją rodzinę na pobliskiej plaży, ale plaża już nie była blisko! Zwodniczy prąd, przed którym mnie ostrzegano, porwał mnie i szybko odciągał mnie od mojej rodziny.

Z początku pewnie, potem rozpaczliwie, próbowałem płynąć do brzegu, ale nieubłagany prąd ściągał mnie coraz dalej na głębokie, wzburzone wody. Zmęczyłem się i zacząłem dławić się wodą. Zdałem sobie sprawę, że mogę utonąć. Brakowało mi energii; gorączkowo i ostatnim wysiłkiem zwołałem o pomoc.

Nagle, co zdawało się cudem, obok

mnie pojawił się ratownik. Nie wiedziałem, że obserwował mnie, kiedy wchodziłem do wody. Wiedział, że prąd mnie porwie i dokąd mnie ponieśie. Unikając prądu, pływał w pobliżu miejsca, w którym walczyłem z żywiołem i cierpliwie czekał, aż zwołałem o pomoc. Zbyt słaby, aby samodzielnie dopłynąć do brzegu, byłem i ciągle jestem wdzięczny za ratunek. Bez jego pomocy na pewno nie dałbym rady wrócić do swojej rodziny.

Tego dnia dokonałem złego wyboru, co spowodowało potencjalnie poważne konsekwencje dla mnie i dla mojej rodziny. Gdy będziemy teraz wspólnie rozważać dar wyboru, modlę się, aby Duch Święty pomógł nam ocenić wybory, których dokonujemy.

Nasz ukochany prorok, Prezydent Thomas S. Monson nauczał: „Nie mogę dość mocno zaakcentować, że decyzje wyznaczają przeznaczenie. Nie możecie podjąć wiecznych decyzji bez wiecznych konsekwencji”<sup>1</sup>.

Każdy z was — jak byliśmy tego uczeni na tej konferencji — jest umiłowanym duchowym synem lub córką Niebiańskich Rodziców. Macie boską naturę i przeznaczenie<sup>2</sup>. Podczas waszego przedziemskiego życia nauczyliście się kochać prawdę. Dokonałiście właściwych, wiecznych



**Montreal, Quebec, Kanada**

wyborów. Wiedzieliście, że tutaj w życiu doczesnym, aby pomóc waszemu rozwojowi, czekają was trudności i przeciwności, smutek i cierpienia, sprawdziany i próby. Wiedzieliście również, że będziecie mogli dalej dokonywać właściwych wyborów, odpokutować za złe wybory dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa i odziedziczyć życie wieczne.

Czego nauczał prorok Lehi o dokonywaniu wyborów? Doradzał, że „wolno [nam] *wybrać* wolność i *życie wieczne* dzięki wielkiemu wstawieniu za wszystkich ludzi; [możemy] też wybrać niewolę i śmierć według niewoli i władzy diabła”. Następnie pouczał, abyśmy „zważali na Wielkiego Orędownika, przestrzegali Jego przykazań, byli wierni Jego słowom i *wybrali życie wieczne*”<sup>3</sup>.

Bracia i siostry, czy w tym, o czym decydujemy się myśleć, co czujemy i robimy, wy i ja, *wybieramy życie wieczne*?

Nasze wnuki uczą się, że kiedy dokonują wyborów, równocześnie wybierają ich konsekwencje. Niedawno jedna z naszych trzyletnich wnuczek nie chciała zjeść obiadu.

Jej matka wyjaśniła: „Już prawie czas na spanie. Jeśli zdecydujesz się zjeść obiad, zdecydujesz też, że zjesz lody na deser. Jeśli nie zdecydujesz się zjeść obiadu, zdecydujesz, że pójdziesz do łóżka bez zjedzenia lodów”. Nasza wnuczka, rozważywszy obie możliwości, oświadczyła stanowczo: „Ja chcę mieć *taki* wybór — bawić się i jeść tylko lody, *i* nie iść spać”.

Bracia i siostry, czy chcielibyśmy tylko się bawić, jeść tylko lody, nigdy nie chodzić spać i jakoś uniknąć konsekwencji, takich jak niedożywienie i zmęczenie?

W rzeczywistości mamy tylko dwa wieczne wybory, każdy z nich, z wiecznymi konsekwencjami: możemy wybrać podążanie za Zbawicielem świata i tym samym życie wieczne z naszym Niebiańskim Ojcem lub wybrać podążanie za światem i tym samym wieczne oddzielenie od Niebiańskiego Ojca.

Nie możemy z powodzeniem wybrać zarówno bezpieczeństwa prawości, jak i zagrożeń świata. Brodzenie czy taplanie się w rzeczach świata może się wydawać niegroźne, ale tak samo było z moją „odświeżającą” kąpielą!

Tak jak prąd mógł zmienić kurs życia mojej rodziny, dzisiejsze światowe prądy, złudne filozofie, fałszywe nauki i szerzący się brak moralności chcą odsunąć nas i wiecznie odseparować od naszych rodzin i naszego Niebiańskiego Ojca.

Nasi żyjący prorocy, widzący i objawiciele widzą zagrażające nam — choć często subtelnie ukryte — niebezpieczeństwo światowych prądów i ostrzegają nas przed nim. Z miłością zapraszają, zachęcają, nauczają, przypominają i ostrzegają nas. Wiedzą, że nasze bezpieczeństwo zależy od wyboru podążania za: (1) zrozumieniem zdobywanym podczas codziennego studiowania pism świętych i modlitwy; (2) wskazówkami Ducha Świętego; i (3) ich proroczymi radami. Wiedzą, że bezpieczeństwo i ostateczną radość można znaleźć jedynie w naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie i życiu Jego ewangelią oraz poprzez Niego i ewangelię. Tak jak właśnie Starszy Dallin H. Oaks nauczał, nasz Zbawiciel oznajmił: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca; tylko przeze mnie”<sup>4</sup>.

Anatolij i Swietłana Resznetnikow

w czasie przeciwności i cierpień w postsowieckiej Rosji, wybrali prawość zamiast światowości. Po przystąpieniu do Kościoła byli prześladowani. On został zdegradowany w pracy. Odważnie jednak pomyśleli: „Teraz mamy więcej czasu, by służyć Bogu!”. Ciągłe im grożono, mimo to wybrali życie skoncentrowane na ewangelii. Starszy Anatolij Reszetnikow został pierwszym Rosjaninem powołanym na Siedemdziesiątego Obszaru. Dzięki swym wyborom Reszetnikowie nadal *wybierają życie wieczne*.

Wszyscy stawiamy czoła przeciwnościom. Wszyscy jesteśmy wystawiani na pokusy. Wszyscy popełniamy błędy. Nigdy nie jest zbyt ciężko lub zbyt późno na właściwe wybory. Pokuta jest jednym z najważniejszych, właściwych wyborów.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf nauczał:

„Małe błędy i niewielkie zmiany kursu od doktryn ewangelii Jezusa Chrystusa mogą przynieść smutne konsekwencje w naszym życiu. Zatem podstawowe znaczenie, żebyśmy stali się wystarczająco zdyscyplinowani, ma wczesne i zdecydowane dokonywanie poprawek, które pozwolą nam wrócić na właściwą drogę, zamiast czekać lub mieć nadzieję, że błędy same się jakoś naprawią.

Im dłużej będziemy zwlekać z poprawą, tym większe będą konieczne zmiany i tym więcej czasu będzie trzeba, by wrócić na właściwy kurs — możemy nawet znaleźć się o krok od tragedii”<sup>5</sup>.

Ramiona miłości Zbawiciela są zawsze otwarte dla każdego z nas<sup>6</sup>. Kiedy szczerze i w pełni odpokutujemy, możemy uzyskać pełne przebaczenie naszych błędów i Zbawiciel nie będzie więcej pamiętał naszych grzechów<sup>7</sup>.

Oceniając swoje wybory i ich



konsekwencje, możecie zadać sobie pytanie:

- Czy poszukuję boskich wskazówek przez codzienne studiowanie pism świętych i modlitwę lub wybieram bycie tak zajęтым albo apatycznym, że nie poświęcam czasu na studiowanie słów Chrystusa, rozważanie ich ani na rozmowę z moim Niebiańskim Ojcem?
- Czy wybieram podążanie za radami żyjących proroków Boga czy raczej podążam światowymi drogami i sprzeciwiam się opiniom innych?
- Czy codziennie poszukuję przewodnictwa Ducha Świętego, gdy wybieram, o czym myśleć, co czuć i robić?
- Czy stale wyciągam rękę, aby pomagać lub służyć innym albo pomóc w ratowaniu ich?

Moi drodzy bracia i siostry, wasze wieczne przeznaczenie nie będzie

wynikiem przypadku, lecz wyboru. Nigdy nie jest za późno, by zacząć *wybierać życie wieczne!*

Składałem moje świadectwo, że z powodu wielkiego planu szczęścia Niebiańskiego Ojca, każdy z nas może stać się doskonałym dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. Razem z naszymi rodzinami możemy żyć wiecznie z naszym Niebiańskim Ojcem i otrzymać pełnię radości. O tych rzeczach świadczę w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Decisions Determine Destiny” (Ognisko Kościelnego Systemu Edukacji dla młodych dorosłych, 6 listopada, 2005), institute.lds.org.
2. Zob. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, list. 2010, str. 129.
3. 2 Nefi 2:27, 28; kursywa dodana.
4. Ew. Jana 14:6.
5. Dieter F. Dieter F. Uchtdorf, „Kwestia kilku stopni”, *Liahona*, maj 2008, str. 59.
6. Zob. Alma 5:33.
7. Zob. Nauki i Przymierza 58:42.



**Starszy J. Devn Cornish**  
Siedemdziesiąty

## Przywilej modlitwy

*Modlitwa jest jednym z najcenniejszych darów Bożych danych człowiekowi.*

**M**oi umiłowani bracia i siostry, Bóg, nasz Ojciec, nie jest uczuciem, ideą ani jakimś rodzajem mocy. Jest świętą osobą, która — jak uczą nas pisma święte — posiada twarz, ręce i pełne chwały nieśmiertelne ciało. On naprawdę istnieje, zna osobiście każdego z nas i kocha nas — każdego z osobna. On chce nas błogosławić.

Jezus powiedział:

„Czy jest między wami taki człowiek, który, gdy go syn będzie prosił o chleb, da mu kamień?

Albo, gdy go będzie prosił o rybę, da mu węża?

Jeśli tedy wy, będąc złymi, potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą” (Ew. Mateusza 7:9–11).

Być może osobiste doświadczenie pomoże wyjaśnić to, co mam na myśli. Kiedy byłem młodym lekarzem rezydentem w Szpitalu Dziecięcym w Bostonie, długie godziny spędzałem na pracy i na dojeżdżaniu rowerem do szpitala z domu w miejscowości Watertown, w stanie Massachusetts, jako że mojej żonie i rodzinie potrzebny był nasz samochód. Pewnego wieczoru wracając rowerem do domu po długim dniu w szpitalu, byłem bardzo zmęczony, głodny i przynajmniej

trochę zniechęcony. Wiedziałem, że kiedy dojadę do domu, będę musiał poświęcić żonie i czwórce naszych małych dzieci nie tylko czas i energię, ale także być w dobrym humorze. Szczerze mówiąc, trudno było mi nawet pedałować.

Trasa do domu wiodła obok sklepu z pieczonymi kurczakami i wydawało mi się, że jeśli po drodze zatrzymam się na kawałek kurczaka, to głód i zmęczenie znacznie miną. Wiedziałem, że mają promocję na udka z kurczaka za 29 centów od sztuki, ale kiedy otworzyłem portfel, okazało się, że mam w nim tylko pięciocentówkę. Ciągłe pedałowując, opowiedziałem Panu o sytuacji, w której się znalazłem i poprosiłem, aby w Swej łasce pozwolił mi znaleźć na poboczu ćwierćdolarową monetę. Powiedziałem Mu, że nie potraktuję jej jako znaku z nieba, ale że byłbym bardzo wdzięczny, jeśli mógłby obdarować mnie tym szczodrym błogosławieństwem.

Zacząłem baczniej obserwować poboczne, ale niczego nie wypatrzyłem. Próbując okazywać po drodze zarówno wiarę, jak i uległość, dojechałem do sklepu. Nagle, niemalże bezpośrednio po drugiej stronie ulicy, zobaczyłem na ziemi dwudziestopięciocentówkę. Z wdzięcznością i ulgą, wziąłem ją do ręki, kupiłem

kurczaka, po czym z rozkoszą zjadłem każdy kęs i zadowolony pojechałem dalej do domu.

W Swej łasce Bóg niebios, Stwórca i Władca wszystkiego, wysłuchał modlitwy dotyczącej bardzo banalnej sprawy. Ktoś mógłby zapytać, dlaczego Bóg miałby zwracać sobie głowę czymś tak małostkowym. Mam podstawy wierzyć, że nasz Ojciec Niebieski kocha nas tak bardzo, że to, co dla nas ważne, staje się ważne także dla Niego — po prostu dlatego, że nas kocha. O ile bardziej chciałby nam pomóc w poważnych kwestiach, z którymi się do Niego zwracamy, a które są właściwe (zob. 3 Nefi 18:20)?

Małe dzieci, młodzieży, a także dorośli — proszę, uwierzcie, że wasz kochający Ojciec Niebieski bardzo pragnie was błogosławić. Jednak nie naruszy naszej wolności wyboru — to my musimy poprosić Go o pomoc. Zwykle czynimy to w modlitwie. Modlitwa jest jednym z najcenniejszych darów Bożych danych człowiekowi.

Pewnego razu uczniowie poprosili Jezusa: „Panie, naucz nas modlić się” (Ew. Łukasza 11:1). Odpowiadając, Jezus dał nam przykład, który może posłużyć za wzór zawierający podstawowe zasady modlitwy (zob. Russell M. Nelson, „Lekcje z modlitwy Pańskiej”, *Liahona*, maj 2009, str. 46–49; zob. także Ew. Mateusza 6:9–13; Ew. Łukasza 11:1–4). Zgodnie z przykładem danym przez Jezusa:

Rozpoczynamy, zwracając się do naszego Ojca Niebieskiego: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie” (Ew. Mateusza 6:9; Ew. Łukasza 11:2). Mamy przywilej zwracać się do naszego Ojca bezpośrednio. Nie modlimy się do żadnej innej istoty. Pamiętajcie, że radzi się nam, abyśmy unikali używania czczych powtórzeń, w tym również zbyt częstego używania imienia Ojca w trakcie modlitwy<sup>1</sup>.

„Święć się imię twoje” (Ew. Mateusza 6:9; Ew. Łukasza 11:2). Jezus zwracał się do Swego Ojca w duchu czci, mając na uwadze Jego wielkość oraz oddając Mu chwałę i składając dziękczynienie. Z pewnością tego rodzaju szacunek okazywany Bogu oraz szczerze i konkretne podziękowanie jest jednym z kluczowych elementów skutecznej modlitwy.

„Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja” (Ew. Mateusza 6:10; Ew. Łukasza 11:2). Chętnie uznajemy naszą zależność od Pana i wyrażamy pragnienie czynienia Jego woli nawet wtedy, kiedy nie pokrywa się ona z naszą. Bible Dictionary (Słownik biblijny) wyjaśnia: „Modlitwa jest aktem, poprzez który uzgadniane ze sobą są wola Ojca i wola dziecka. Przedmiotem modlitwy nie jest zmiana woli Boga, lecz zapewnienie sobie i innym błogosławieństw, które Bóg chce przelać, a które są zależne od tego, czy o nie poprosimy” (Bible Dictionary, „Prayer”).

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” (Ew. Mateusza 6:11; zob. także Ew. Łukasza 11:3). Prosimy o to, co pragniemy od Pana otrzymać. Uczciwość jest nieodzowną częścią próśb składanych przed obliczem Boga. Na przykład, proszenie Pana o pomoc podczas egzaminów szkolnych nie byłoby w pełni uczciwe, jeśli wcześniej nie uważaliśmy w trakcie zajęć, nie odrabialiśmy zadanej pracy domowej ani nie przygotowaliśmy się do danego egzaminu. Często w trakcie modlitwy Duch nakłania mnie, abym przyznał, że powinienem uczynić nieco więcej, bym mógł otrzymać pomoc, o którą proszę Pana. Muszę się wówczas zobowiązać i wykonać moją część pracy. Założenie, że Pan powinien zrobić za nas coś, co równie dobrze możemy uczynić sami dla siebie, jest sprzeczne z zasadami gospodarki niebios.



„I odpuść nam nasze winy” (Ew. Mateusza 6:12) lub jak napisano w innej wersji: „Odpuść nam grzechy nasze” (Ew. Łukasza 11:4). Niezbędnym i czasami zapomnianym aspektem osobistej modlitwy jest pokuta. Aby pokuta odniosła pożądany efekt, musi być szczegółowa, głęboka i trwała.

„Jak i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Ew. Mateusza 6:12; zob. także Ew. Łukasza 11:4). Zbawiciel wyraźnie nawiązuje do faktu, że otrzymanie wybaczenia naszych grzechów jest ściśle związane z wybaczeniem osobom, które zawiniły względem nas. Czasami przewinienia innych osób względem nas samych są bardzo, bardzo bolesne i bardzo trudne do wybaczenia albo do zapomnienia. Jestem bardzo wdzięczny za pocieszenie i uzdrowienie, które odkryłem w zaproszeniu Pana, kiedy to zachęca On nas, abyśmy odrzucili nasze boleści i oddali je w Jego ręce. W 64. rozdziale Nauk i Przymierzy powiedział:

„Ja, Pan, odpuszczę, komu będę chciał odpuścić, ale od was jest wymagane, abyście odpuścili wszystkim ludziom.

I winniście mówić w swych sercach — niechaj Bóg rozsądzi między mną a tobą, i wynagrodzi cię podług czynów twoich” (wersety 10–11).

Następnie musimy całkowicie porzucić daną kwestię, pozwalając Panu, by mógł się nią zająć, jeśli pragniemy zostać uzdrowieni.

„I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego” (Ew. Mateusza 6:13, przypis a z Joseph Smith Translation; zob. także Ew. Łukasza 6:14, przypis c z Joseph Smith Translation). W ten oto sposób możemy w naszych modlitwach rozpocząć ochronny proces przywdziewania całej zbroi Bożej (zob. List do Efezjan 6:11; NiP 27:15), śmiało patrząc w przyszłość i prosząc o pomoc w sprawach, z którymi się borykamy, a które czasami wydają się przerażające. Proszę was, moi przyjaciele, nie zapominajcie prosić Pana, aby was chronił i był z wami.

„Albowiem twoje jest Królestwo i moc, i chwała na wieki wieków” (Ew. Mateusza 6:13). Jakże pouczającym jest fakt, że Jezus kończy tę modlitwę, ponownie wielbiąc Boga oraz wyrażając Swój szacunek i uległość w stosunku do Ojca. Kiedy naprawdę wierzymy, że Bóg panuje nad Swoim królestwem i że posiada wszelką moc i wszelką chwałę, zauważamy, że On naprawdę stoi u steru, że kocha nas miłością doskonałą i że chce, abyśmy byli szczęśliwi. Odkryłem, że jednym z sekretów radosnego życia jest uznanie faktu, że postępowanie na sposób Pański daje mi więcej szczęścia niż robienie rzeczy na mój własny sposób.

Istnieje ryzyko, że dana osoba może nie czuć się wystarczająco dobrze, by się modlić. Koncepcja ta pochodzi od złego ducha, który poucza nas, byśmy się nie modlili (zob. 2 Nefi



32:8). Uważanie siebie samego za zbyt grzesznego, by się modlić, jest tak samo tragiczne jak to, kiedy bardzo chora osoba uważa, że jest zbyt chora, by udać się do lekarza!

Nie wolno nam wyobrażać sobie, że jakaś modlitwa, niezależnie od tego jak bardzo byłaby szczera, będzie bardzo skuteczna, jeśli jedyną wykonaną przez nas czynnością będzie samo oddanie się tejże modlitwie. Nie wolno nam jedynie się modlić — musimy żyć według naszych modlitw. Pan jest o wiele bardziej zadowolony z osoby, która modli się i następnie zabiera się do pracy niż z człowieka, który jedynie oddaje się modlitwie. Podobnie jak lekarstwo, modlitwa jest skuteczna jedynie wtedy, kiedy jest właściwie stosowana.

Kiedy nazywam modlitwę słodkim przywilejem, to nie mówię tego tylko dlatego, że jestem wdzięczny za możliwość rozmowy z Ojcem Niebieskim i odczuwania Jego Ducha w jej trakcie. Mówię to także, ponieważ On



naprawdę odpowiada i przemawia do nas. Oczywiście sposób, na jaki do nas przemawia, nie jest zwykle słyszalnym głosem. Prezydent Boyd K. Packer wyjaśnił: „Ten słodki, cichy głos natchnienia przychodzi bardziej jako odczucie niż dźwięk. Czysta inteligencja może odezwać się w umyśle. [...] To przewodnictwo przychodzi w formie myśli, odczuć, poprzez podszepty i wrażenia” („Modlitwa i podszepty Ducha”, *Liahona*, list. 2009, str. 44).

Czasami wydaje nam się, że nie otrzymujemy odpowiedzi na nasze szczerze i godne modlitwy. Pamiętanie, że Pan odpowiada w swoim własnym czasie i na swój własny sposób, tak by nas jak najlepiej pobłogosławić; wymaga wiary. Po chwili refleksji, często zdajemy sobie sprawę z tego, że sami już bardzo dobrze wiemy, co powinniśmy uczynić.

Proszę, nie zniechęcajcie się, jeśli od razu nie zobaczycie rezultatów. Podobnie jak w przypadku nauki obcego języka, wymaga to znacznej ilości ćwiczeń i wysiłku. Proszę, bądźcie jednak świadomi tego, że jesteście w stanie nauczyć się języka Ducha, a kiedy już to uczynicie, da wam to wielką wiarę i moc w prawości.

Uwielbiam radę naszego ukochanego proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona, który powiedział: „Zwracam się do tych, którzy są w zasięgu mego głosu, którzy borykają się z wyzwaniem i trudnościami, dużymi i

małymi: modlitwa dostarcza duchowej siły i jest kluczem do odczuwania spokoju. To poprzez modlitwę zwracamy się do naszego Ojca w Niebie, który nas kocha. Rozmawiajcie z Nim w modlitwie, a następnie słuchajcie odpowiedzi. Cuda są ‘wykuwane’ poprzez modlitwę” („Bądźcie sobą — jak najlepsi”, *Liahona*, maj 2009, str. 68).

Jestem głęboko wdzięczny za przywilej, jakim jest zwracanie się do mojego świętego Ojca Niebieskiego w modlitwie. Jestem wdzięczny za niezliczone przypadki, w których mnie wysłuchał i odpowiedział. Wiem, że On żyje, ponieważ odpowiada na moje modlitwy i czasami czyni to w oczekiwany przez nas i cudowny sposób. Świadczę także pokornie, że Jezus, Jego święty Syn, jest naszym żyjącym Zbawicielem. To jest Jego Kościół i królestwo na ziemi. To dzieło jest prawdziwe. Thomas S. Monson, za którego żarliwie się modlimy, jest Jego prorokiem. O tym świadczę z całą pewnością, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPIS

1. Zob. Francis M. Lyman, „Proprieties in Prayer”, w Brian H. Stuy, wyd., *Collected Discourses Delivered by President Wilford Woodruff, His Two Counselors, the Twelve Apostles, and Others*, 5 tomów (1987–1992), 3:76–79; B. H. Roberts, wyd., *The Seventy's Course in Theology*, 5 tomów (1907–1912), 4:120; *Encyclopedia of Mormonism* (1992), „Prayer”, str. 1118–1119; Bruce R. McConkie, *Mormon Doctrine*, II wyd. (1966), str. 583.





**Starszy Quentin L. Cook**  
Kworum Dwunastu Apostołów

# Pieśni, których nie byli w stanie zaśpiewać

*Mimo że nie znamy odpowiedzi na wszystkie pytania, to mamy świadomość ważnych zasad, które pozwalają nam stawiać czoła tragediom z wiarą i pewnością.*

Wiele osób zмага się ze znacznymi problemami, a nawet z tragediami podczas tej ziemskiej podróży. Na całym świecie widzimy przykłady prób i cierpienia<sup>1</sup>. Nasze dusze są poruszone z powodu śmierci, dotkliwego cierpienia i rozpacz, które widzimy w telewizji. Przyglądamy się, jak Japończycy heroicznie zmagają się ze zniszczeniem spowodowanym przez trzęsienie ziemi i tsunami. Z bólem ponownie przeżywamy zapadające w pamięć sceny zniszczenia wież World Trade Center, które niedawno oglądaliśmy. Coś nas porusza, kiedy dowiadujemy się o tego rodzaju tragediach, szczególnie, jeśli przynoszą one cierpienie niewinnym ludziom.

Czasami tragedie bywają bardzo osobiste. Syn lub córka umiera w młodym wieku lub pada ofiarą wyniszczającej choroby. Życie kochającego rodzica zostaje skrócone w efekcie bezmyślnego czynu lub wypadku. Kiedykolwiek ma miejsce tragedia, oplakujemy ją i staramy się dźwigać jedni drugich brzemia<sup>2</sup>. Rozpaczamy z powodu tego, czego nie da się już dokonać i nad pieśniami,

których nie da się już zaśpiewać.

Do najczęściej zadawanych przywódcom Kościoła pytań należą: „Dlaczego sprawiedliwy Bóg pozwala, by szczególnie tym dobrym ludziom przytrafiły się złe rzeczy?” „Dlaczego prawi ludzie i ci, którzy są w służbie Pana, nie są chronieni przed takimi tragediami?”

Mimo że nie znamy odpowiedzi na wszystkie pytania, to mamy świadomość ważnych zasad, które pozwalają nam stawiać czoła tragediom z wiarą i pewnością, że dla każdego z nas zaplanowana jest świetlana przyszłość. Do najważniejszych zasad należą:

Po pierwsze: mamy Ojca w Niebie, który zna i kocha każdego z nas osobiście i doskonale rozumie nasze cierpienie.

Po drugie: Jego Syn, Jezus Chrystus, jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem, którego Zadośćuczynienie nie tylko zapewnia zbawienie i wyniesienie, ale także rekompensuje wszelkie niesprawiedliwości życia.

Po trzecie: na przygotowany przez Ojca plan szczęścia dla Jego dzieci składa się nie tylko przedziemskie i doczesne życie, ale także życie

wieczne, włączając w nie wspaniałe i chwalebne spotkanie z bliskimi, których utraciliśmy. Wszelkie zło zostanie naprawione, będziemy mogli widzieć z doskonałą klarownością i mieć bezbłędną perspektywę oraz zrozumienie.

Z ograniczonej perspektywy osób, które nie posiadają wiedzy, zrozumienia lub wiary w plan Ojca — którzy patrzą na świat jedynie przez pryzmat doczesności, wojen, przemocy, chorób i zła — życie może wydawać się przygnębiające, chaotyczne, niesprawiedliwe i bezsensowne. Przywódcy Kościoła porównali to do osoby, która wchodzi do teatru w środku trzyaktowej sztuki<sup>3</sup>. Osoby nie posiadające wiedzy o planie Ojca nie rozumieją, co dzieje się w pierwszym akcie, czyli w naszej przedziemskiej egzystencji, oraz celów, które zostały wtedy wyznaczone. Nie rozumieją klarowności i postanowień trzeciego aktu, to jest chwalebного wypełnienia się planu Ojca.

Wielu nie docenia, że w Jego pełnym miłości i wszechstronnym planie ci, którzy zdają się być nie z własnej winy poszkodowani, nie są ostatecznie ukarani<sup>4</sup>.

Za kilka miesięcy minie 100 lat od tragicznego zatonięcia liniowca *Titanic*. Katastrofalne w skutkach okoliczności, które towarzyszyły temu strasliwemu wydarzeniu, odbijały się echem przez cały wiek. Rzecznicy tego nowego i luksusowego liniowca, o wysokości jedenastu pięter i długości niemalże trzech stadionów futbolowych<sup>5</sup>, dawali nadmierne i nieuzasadnione zapewnienia co do tego, że *Titanic* nie ulegnie zimowym wodom pełnym gór lodowych. Statek był podobno niezatapialny, a jednak kiedy znalazł się pod lodowatą powierzchnią Oceanu Atlantyckiego, ponad 1500 osób straciło swe doczesne życie<sup>6</sup>.

Na wiele sposobów zatonięcie

*Titanica* to metafora życia i wielu zasad ewangelii. Jest to doskonały przykład trudności, jakie widzimy, spoglądając jedynie przez pryzmat tego ziemskiego życia. Utrata życia miała katastrofalne konsekwencje, ale była jedynie przypadkowej natury. Podczas rzezi dwóch wojen światowych i minionej właśnie 10. rocznicy zniszczenia wież World Trade Center, w naszych czasach byliśmy świadkami szoku, agonii i problemów moralnych, które towarzyszyły wydarzeniom wynikającym z niewłaściwego zastosowania wolności wyboru. Niezależnie od przyczyny, tragediom tym towarzyszyły straszne reperkusje, które wpłynęły na rodziny ofiar, ich przyjaciół i całe narody.

Dzięki *Titanicowi* nauczyliśmy się wiele o niebezpieczeństwach wynikających z dumy i żeglowania po niespokojnych wodach oraz „że Bóg nie ma względu na osobę”<sup>7</sup>. Wśród ofiar znajdowali się ludzie ze wszystkich warstw społecznych. Niektórzy byli bogaci i sławni, tak jak John Jacob Astor, lecz na pokładzie znajdowali się także robotnicy, imigranci, kobiety, dzieci i członkowie załogi<sup>8</sup>.

Istnieją co najmniej dwa związki pomiędzy *Titanikiem* i Świętymi w Dniach Ostatnich. Oba ilustrują nasze wyzwanie w kwestii zrozumienia prób, cierpienia i tragedii oraz zapewniają wgląd w to, jak możemy sobie z nimi radzić. Pierwszy to przykład docenienia błogosławieństw, które otrzymujemy i problemów, których unikamy. Jest to przykład Almy Sonne’a, który służył później jako przedstawiciel Władz Naczelnych<sup>9</sup>. Kiedy urodziłem się, a stało się to w Logan, w stanie Utah, był on prezydentem mojego palika. Starszy Sonne przeprowadził ze mną wywiad przed misją. W tamtych czasach wszyscy potencjalni misjonarze odbywali



wywiady z przedstawicielami Władz Naczelnych. Miał on wielki wpływ na moje życie.

Kiedy Alma był młodym mężczyzną, miał przyjaciela o imieniu Fred, który był mniej aktywny w Kościele. Wielokrotnie dyskutowali o służbie na misji i w końcu Alma Sonne namówił Freda, by ten przygotował się i służył. Obaj zostali powołani do Misji Brytyjskiej. Pod koniec misji Starszy Sonne, ówczesny sekretarz w misji, poczynił przygotowania do ich powrotu do Stanów Zjednoczonych. Zarezerwował miejsce na *Titanicu* dla siebie, Freda i czterech innych misjonarzy, którzy ukończyli swe misje<sup>10</sup>.

Kiedy czas było wyruszyć w drogę, z jakiegoś powodu Fred się spóźnił. Starszy Sonne odwołał wszystkie sześć rezerwacji na dziewiczą podróż tym nowym i luksusowym liniowcem i zarezerwował miejsca na statku, który odpływał następnego dnia<sup>11</sup>. Czworo misjonarzy, którzy cieszyli się na możliwość popłynięcia *Titanikiem*, wyraziło swoje rozczarowanie. W odpowiedzi Starszy Sonne sparafrazował historię Józefa i jego braci w Egipcie opisaną w I Księdze Mojżeszowej: „Jakże moglibyśmy wrócić do naszych rodzin, a nie byłoby z nami chłopca?”<sup>12</sup>. Wyjaśnił swoim towarzyszom, że wszyscy przyjechali do Anglii razem i wszyscy razem powinni wrócić do domu. Starszy Sonne

dowiedział się później o zatonięciu *Titanica* i z wdzięcznością zwracając się do Freda, powiedział: „Uratowałeś mi życie”. Fred odpowiedział: „Nie, to ty uratowałeś mi życie, wysyłając mnie na misję”<sup>13</sup>. Wszyscy misjonarze podziękowali Panu za ocalenie<sup>14</sup>.

Czasami, tak jak w przypadku Starszego Sonne’a i jego towarzyszy misjonarzy, wspaniałe błogosławieństwa przychodzą do tych, którzy są wierni. Powinniśmy być wdzięczni za wszystkie łaski, których doświadczamy w życiu<sup>15</sup>. Nie jesteśmy świadomi masy błogosławieństw, których doświadczamy każdego dnia. Niesamowicie ważne jest to, byśmy w sercach zachowywali ducha wdzięczności<sup>16</sup>.

Pisma święte nie pozostawiają wątpliwości: tym, którzy są sprawiedliwi, podążają za Zbawicielem i przestrzegają Jego przykazań, będzie się powodziło na ziemi<sup>17</sup>. Niezbędnym elementem powodzenia jest towarzystwo Ducha w naszym życiu.

Jednakże sprawiedliwość, modlitwa i wierność nie zawsze zapewniają w życiu doczesnym szczęśliwe zakończenie. Wielu doświadcza ciężkich prób. Kiedy mają one miejsce, już sam akt wiary i prośba o błogosławieństwo kapłańskie są miłe Bogu. Pan oświadczył: „A starsi Kościoła [...] zostaną wezwani i modlić się będą o nich i nałożą na nich ręce w moje imię; i jeżeli umrą, umrą we mnie, a jeżeli

przeżyją — żyć będą we mnie”<sup>18</sup>.

Pouczone jest to, że drugi związek Świętych w Dniach Ostatnich z *Titanikiem* nie miał szczęśliwego zakończenia w życiu doczesnym. Irene Corbett miała 30 lat. Była młodą żoną i matką mieszkającą w Provo, w stanie Utah. Była utalentowaną artystką i muzykiem, a także nauczycielką i pielęgniarką. Na prośbę lekarzy w Provo udała się na sześciomiesięczne szkolenie dla położnych w Londynie. Bardzo pragnęła mieć swój wkład w społeczeństwie. Była ostrożna, rozważna, oddana modlitwie i odważna. Jednym z powodów, dla którego wybrała *Titanica* na podróż powrotną do Stanów Zjednoczonych, było to, że myślała, iż będzie podróżować razem z misjonarzami i że będzie dzięki temu bezpieczniejsza. Irene była jedną z niewielu kobiet, które nie przeżyły tej strasznej tragedii. Większość kobiet i dzieci została umieszczona w łodziach ratunkowych i w końcu uratowana. Łodzi ratunkowych nie wystarczyło dla wszystkich. Jednak uważa się, że nie dotarła do łodzi dlatego, że ze względu na swoje szczególne umiejętności pomagała w potrzebie licznym pasażerom, którzy odnieśli obrażenia podczas zderzenia z górą lodową<sup>19</sup>.

Istnieje wiele rodzajów wyzwań. Niektóre zapewniają nam niezbędne doświadczenia. Niepożądane rezultaty w tym doczesnym życiu nie są dowodem braku wiary ani niedoskonałości ogólnego planu naszego Ojca w Niebie. Ogień złotnika jest czymś realnym, a cechy charakteru i prawości wykute w piecu cierpienia są doskonałe, oczyszczają nas i przygotowują na spotkanie z Bogiem.

Kiedy Prorok Józef Smith przebywał w więzieniu w Liberty, Pan powiedział mu, że ludzkości mogą przytrafić się wielorakie nieszczęścia. Zbawiciel oświadczył między innymi:

„Jeżeli cię wrzucą w głębinę; jeżeli wzburzona fala spiskować będzie przeciwko tobie; jeżeli okrutne wichry staną się wrogami twoimi; [...] a wszystkie żywioły połączą się, aby ci zagrozić drogę; [...] wszystko to da ci doświadczenie i będzie dla twego dobra”<sup>20</sup>. Zbawiciel zakończył Swoją naukę słowami: „Twoje dni są znane a twoje lata nie będą mniej liczne; przeto nie lękaj się [...] bowiem Bóg będzie z tobą na wieki wieków”<sup>21</sup>.

Niektóre wyzwania są wynikiem wolnej woli innych. Wolna wola jest niezbędną częścią osobistego wzrostu i rozwoju duchowego. Złe zachowanie jest elementem wolnej woli. Dowódca Moroni wyjaśnił tę bardzo ważną doktrynę: „Oto Pan pozwala na śmierć sprawiedliwych, aby stało się zadość Jego wyrokom i sprawiedliwości, którą wymierzy niegodziwym”. Wyjaśnił, że sprawiedliwi nie są straceni, ale „wchodzą do odpoczynku Pana, swego Boga”<sup>22</sup>. Niegodziwi odpowiedzą za okrucieństwa, których się dopuszczają<sup>23</sup>.

Niektóre wyzwania są wynikiem nieposłuszeństwa prawom Boga. Problemy zdrowotne będące rezultatem palenia, używania alkoholu i narkotyków są oszałamiające. Pozbawienie wolności za przestępstwa związane z nadużyciem alkoholu i narkotyków zdarzają się również bardzo często<sup>24</sup>.

Częstotliwość rozwodów powodowanych niewiernością małżeńską także jest znaczna. Wielu z tych prób i cierpień dałoby się uniknąć dzięki posłuszeństwu prawom Bożym<sup>25</sup>.

Mój umiłowany prezydent misji, Starszy Marion D. Hanks (który zmarł w sierpniu), poprosił nas, kiedy byliśmy misjonarzami, abyśmy zapamiętali pewne zdanie, żebyśmy byli w stanie oprzeć się wyzwaniom doczesności: „Nie ma takiego zrzędzenia losu, fatum ani przeznaczenia, które byłoby

w stanie obejść, pohamować czy kontrolować postanowienia zdeterminowanej duszy”<sup>26</sup>.

Przyznał, że nie ma to zastosowania do wszystkich wyznań, które napotykamy, ale sprawdza się w sprawach duchowych. Doceniam tę radę w moim życiu.

Jedną z przyczyn tak straszliwej utraty życia ludzkiego na *Titanicu* był brak odpowiedniej liczby łodzi ratunkowych. Niezależnie od prób, jakim stawiamy czoła w tym życiu, Zadośćuczynienie Zbawiciela zapewnia łodzi ratunkowe dla wszystkich. Wszystkim tym, którzy uważają, że próby, z którymi się zmagają, są niesprawiedliwe, mówię, że Zadośćuczynienie rekompensuje wszelką niesprawiedliwość życia<sup>27</sup>.

Wyjątkowym wyzwaniem dla osób, które utraciły bliskich, jest unikanie rozwodzenia się nad utracenymi w tym życiu możliwościami. Często przedwcześnie zmarłe osoby posiadały istotne umiejętności, zainteresowania i talenty. W świetle naszego ograniczonego zrozumienia, oplakujemy to, czego nie da się już dokonać i pieśni, których nie da się już zaśpiewać. Mówi się, że umiera się z muzyką rozbrzmiewającą w duszy. Odniesienie do muzyki jest w tym przypadku metaforą niewykorzystanego potencjału. Czasami ludzie czynią znaczące przygotowania, ale nie dana jest im szansa wykazania się w życiu doczesnym<sup>28</sup>. Jednym z najczęściej cytowanych klasyków poezji jest „Elegy Written in a Country Church-Yard” [„Elegia napisana na wiejskim cmentarzu”] Thomasa Graya, w której rozważa utracone możliwości:

*Ileż kwiatów marnuje swój czar na  
uboczach,  
Lub woń ich niosą wichry w dalekie  
pustynie!*<sup>29</sup>

Utracone możliwości mogą dotyczyć rodziny, pracy, talentów, doświadczeń i innych kwestii. Wszystko to miało zastosowanie w przypadku Siostry Corbett. Były pieśni, których nie zaśpiewała i potencjał, którego nie wypełniła w tym doczesnym życiu. Spoglądając jednak przez szeroki i czysty pryzmat ewangelii, a nie przez ograniczony obiektyw jedynie ziemskiej egzystencji, mamy świadomość wspaniałej wiecznej nagrody obiecanej w ramach planu kochającego Ojca. Apostoł Paweł napisał: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują”<sup>30</sup>. Werset z ulubionego hymnu zapewnia pocieszenie, ukojenie oraz czystość pryzmatu: „A Jezus nachylając ucha słyszy pieśni, których nie jestem w stanie zaśpiewać”<sup>31</sup>.

Zbawiciel powiedział: „Przeto pocieszcie się w sercu [...]; bądźcie spokojni i wiedźcie, że jest Bóg”<sup>32</sup>. Mamy Jego obietnicę, że wraz z naszymi dziećmi będziemy śpiewać „pieśni wiecznej radości”<sup>33</sup>. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Zob. Ew. Jana 16:33.
2. Zob. Mosjasz 18:8–9; zob. także 2 Nefi 32:7.
3. Zob. Boyd K. Packer, „The Play and the Plan” (ognisko Kościelnego Systemu Edukacji dla młodych dorosłych, 7 maja 1995 r.), str. 3: „W życiu doczesnym jesteśmy jak aktorzy, którzy wchodzą do teatru w chwili, kiedy podnosi się kurtyna, by rozpoczął się akt drugi. Przegapiliśmy akt pierwszy. [...] W drugim akcie nie ma słów: 'I żyli długo i szczęśliwie'. To zdanie należy do aktu trzeciego, kiedy zagadki zostają rozwiązane i wszystko układa się w należyty porządku”. Zob. także Neal A. Maxwell, *All These Things Shall Give Thee Experience* (1979), str. 37: „Bóg [...] widzi początek od końca. [...] Arytmetyka [...] to coś, czego my śmiertelnicy nie jesteśmy w stanie pojąć. Nie możemy sumować, gdyż nie widzimy wszystkich liczb. Jesteśmy zamknięci w wymiarze czasu i zablokowani przez ciasne perspektywy tego drugiego stanu”.
4. Ci, którzy umierają, zanim osiągną



- wiek odpowiedzialności, są zbawieni w królestwie celestialnym (zob. Nauki i Przymierza 137:10). Ludzie, którzy umarli bez wiedzy o ewangelii, ale przyjełby ją, gdyby mieli taką możliwość, również będą dziedzicami królestwa celestialnego (zob. Nauki i Przymierza 137:7). Ponadto, ludzie, których życie było mniej mężne, zostaną z czasem pobłogosławieni egzystencją wyższą od tego życia (zob. Nauki i Przymierza 76:89).
5. Zob. Conway B. Sonne, *A Man Named Alma: The World of Alma Sonne* (1988), str. 83.
  6. Zob. Sonne, *A Man Named Alma*, str. 84.
  7. Dzieje Apostolskie 10:34; zob. „The Sinking of the World’s Greatest Liner”, *Millennial Star*, 18 kwietnia 1912 r., str. 250.
  8. Zob. *Millennial Star*, 18 kwietnia 1912 r., str. 250.
  9. Brat Sonne jest wujem Starszego L. Toma Perry.
  10. Zob. Sonne, *A Man Named Alma*, str. 83.
  11. Zob. Sonne, *A Man Named Alma*, str. 83–84; zob. także „From the Mission Field”, *Millennial Star*, 18 kwietnia 1912 r., str. 254: „Odwołania i wyjazdy. — Następujący misjonarze zostali odwołani z honorem i odpłynęli do domu 13 kwietnia 1912 r. na statku *Mauretania*. Z Wielkiej Brytanii — Alma Sonne, George B. Chambers, Willard Richards, John R. Sayer, F. A. [Fred] Dahle. Z Holandii — L. J. Shurtliff”.
  12. Zob. I Ks. Mojżeszowa 44:30–31, 34.
  13. W: Frank Millward, „Eight elders missed voyage on Titanic”, *Deseret News*, 24 lipca 2008 r., M6.
  14. Zob. „Friend to Friend”, *Friend*, marzec 1977 r., str. 39.
  15. Zob. David A. Bednar, „Troskliwie miłosierdzie Pana”, *Liahona*, maj 2005 r., str. 99–102.

16. Zob. Nauki i Przymierza 59:21.
17. Zob. Alma 36:30.
18. Nauki i Przymierza 42:44.
19. Wywiad z Donaldem M. Corbettem, wnukiem Irene Corbett, 30 października 2010, Gary H. Cook.
20. Nauki i Przymierza 122:7.
21. Nauki i Przymierza 122:9.
22. Alma 60:13.
23. Zbawiciel wyraźnie powiedział, że „zgorzenia [...] [przyjdą], lecz biada temu, przez którego przychodzi” (Ew. Łukasza 17:1).
24. Rozdział 89. Nauk i Przymierzy — „porządek i [wola Boża] w doczesnym zbawieniu wszystkich świętych w dniach ostatnich” (werset 2) — coraz bardziej błogosławi Świętych w Dniach Ostatnich.
25. Zob. Nauki i Przymierza 42:22–24.
26. Zob. „Will”, *Poetical Works of Ella Wheeler Wilcox* (1917), str. 129.
27. Zob. „Zadośćuczynienie”, *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 51–52.
28. Zob. „The Song That I Came to Sing”, w: *The Complete Poems of Rabindranath Tagore’s Gitanjali*, wyd. S. K. Paul (2006), str. 64: „Pieśń, którą miałem zaśpiewać, nadal nie zabrzmiała. Spędziłem życie, zakładając i zdejmując struny z mojego instrumentu”.
29. Thomas Gray, „Elegy Written in a Country Church-Yard”, w: *The Oxford Book of English Verse*, wyd. Christopher Ricks (1999), str. 279.
30. I List do Koryntian 2:9.
31. „There Is Sunshine in My Soul Today”, *Hymns*, nr 227.
32. Nauki i Przymierza 101:16; zob. także Psalm 46:10.
33. Nauki i Przymierza 101:18; zob. także Nauki i Przymierza 45:71.



Prezydent Thomas S. Monson

## Do następnego spotkania

*Niech duch, którego tu czuliśmy, pozostanie z nami i towarzyszy nam, gdy zajmiemy się codziennymi sprawami.*

**M**oi bracia i siostry, jestem pewien, że zgodzicie się ze mną, iż była to wielce inspirująca konferencja. W ciągu ostatnich dwóch dni nadzwyczaj mocno odczuwaliśmy Ducha Pana, kiedy nasze serca zostały poruszone, i wzmocniły się nasze świadectwa o tej boskiej pracy. Wyrazamy podziękowanie tym wszystkim, którzy się do tego przyczynili, włączając Braci, którzy ofiarowali modlitwy.

Jesteśmy tu wszyscy dlatego, ponieważ kochamy Pana i chcemy Jemu służyć. Świadcę wam, że nasz Ojciec Niebieski troszczy się o nas. Rozpoznaję Jego rękę we wszystkim.

Muzyka była wspaniała i wyrażam moją osobistą wdzięczność, a także wdzięczność całego Kościoła tym, którzy chętnie się dzielą swoimi talentami.

Braciom, którzy zostali odwołani podczas tej konferencji, wyrazamy nasze głębokie uznanie. Służyli oni wierne i dobrze, i w znaczącym stopniu przyczynili się do rozwoju pracy Pana.

Wyrażam ogromne wyrazy wdzięczności moim wiernym i oddanym doradcom i dziękuję im na forum publicznym za wsparcie i pomoc, jakich mi udzielają. Oni są naprawdę

mężami pełnymi mądrości i zrozumienia, a ich służba jest nieoceniona.

Dziękuję moim braciom z Kworum Dwunastu za ich najszlachetniejszą i niestrudzoną służbę w pracy Pana. Wyrażam też moją wdzięczność członkom Kworów Siedemdziesiątych oraz Przewodniczącej Radzie Biskupiej za ich bezinteresowną i skuteczną służbę. Podobne uznanie żywię dla kobiet i mężczyzn, którzy służą jako generalni przywódcy organizacji pomocniczych.

Bracia i siostry, zapewniam was, że nasz Ojciec Niebieski zdaje sobie

sprawę z tego, jakim wyzwaniom musimy stawiać czoła w obecnym świecie. On kocha każdego z nas i będzie nam zsyłać łaski, w miarę jak będziemy starali się przestrzegać Jego przykazań i poszukiwać Go poprzez modlitwę.

Jakże jesteście pobłogosławieni, że mamy przywróconą ewangelię Jezusa Chrystusa. Daje nam ona odpowiedzi na pytania, takie jak: skąd przyszedliśmy, dlaczego tutaj jesteśmy i dokąd udamy się po tym życiu. Nadaje ona sens, cel i nadzieję naszemu życiu.

Dziękuję za to, że tak chętnie służycie sobie nawzajem. Jesteśmy dłońmi Boga tu, na ziemi, które mają pełnomocnictwo, by okazywać miłość Jego dzieciom i służyć im.

Dziękuję wam za wszystko, co robicie w swoich okręgach i gminach. Wyrażam moją wdzięczność za waszą chęć do służby na stanowiskach, do których jesteście powoływani, bez względu na ich charakter. Każde z nich jest ważne dla rozwoju dzieła Pana.

Teraz konferencja się zakończyła. Obyśmy bezpiecznie wrócili do domów. Obyśmy zastali wszystko w należyтым porządku po naszej nieobecności. Niech duch, którego



tu czuliśmy, pozostanie z nami i towarzyszy nam, gdy zajmujemy się codziennymi sprawami. Obyśmy okazywali sobie nawzajem więcej uprzejmości. Obyśmy zawsze wykonywali pracę Pana.

Niech błogosławieństwa niebios spoczną na was. Niech wasze domy wypełnia harmonia i miłość. Obyście stale wzmacniali swe świadectwa, aby były wam one ochroną przed przeciwnikiem.

Jako wasz pokorny sługa pragnę z całego serca wykonywać wolę Boga i służyć Jemu oraz wam.

Kocham was i modłę się za was. Ponownie proszę, abyście pamiętali w swoich modlitwach o mnie i o wszystkich członkach Władz Naczelnych. Jesteśmy zjednoczeni z wami w rozwijaniu tego wspaniałego dzieła. Świadcę wam, że wszyscy pracujemy razem i że każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko ma do odegrania swoją rolę. Oby Bóg dał nam siłę, zdolność i wytrwałość do tego, byśmy ją odegrali dobrze.

Składam wam moje świadectwo, że ta praca jest prawdziwa, że nasz Zbawiciel żyje, że prowadzi Swoją Kościół i kieruje nim tutaj, na ziemi. Świadcę i zostawiam z wami moje świadectwo, że Bóg, nasz Wieczny Ojciec, żyje i kocha nas. Jest On naprawdę naszym Ojcem i realną osobą. Obyśmy zdawali sobie sprawę i zrozumieli, jak blisko On pragnie do nas przyjść, jak daleko jest gotów do nas iść, by nam pomóc, jak bardzo nas kocha, jak wiele robi i jak wiele chce dla nas zrobić.

Niech was błogosławi. Niech obiecany przez Niego pokój będzie z wami teraz i na zawsze.

Żegnam się z wami, aż do następnego spotkania za sześć miesięcy i czynię to w imię Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, amen. ■



**Julie B. Beck**

Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy

# Czego — mam nadzieję — moje wnuczki (i wnuki) dowiedzą się o Stowarzyszeniu Pomoc

*Począwszy od pierwszego dnia przywracania ewangelii w tej dyspensacji, Pan potrzebował oddanych kobiet w roli Swoich uczennic.*

**T**o przywilej zwracać się do was w tej historycznej chwili. Jesteśmy błogosławione, mogąc być tu razem. W czasie mojej służby jako generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy pogłębiłam miłość do was, siostry w Stowarzyszeniu Pomocy tego Kościoła, a Pan poszerzył moje zrozumienie Jego uczuć i oczekiwań względem nas.

Zatytułowałam to przesłanie: „Czego — mam nadzieję — moje wnuczki (i wnuki) dowiedzą się o Stowarzyszeniu Pomocy”. Moje najstarsze wnuczki pilnie pracują nad zadaniami programu Osobisty Rozwój oraz rozwijają nawyki i cechy prawych kobiet. Niedługo one i ich rówieśniczki

wezmą na siebie odpowiedzialność za tę wspaniałą ogólnościową organizację siostr.

Mam nadzieję, że to, co powiem w tym przesłaniu, przyniesie im oraz innym słuchającym lub czytającym te słowa jasne zrozumienie zamiaru Pana, który powziął On, gdy tworzył Stowarzyszenie Pomocy.

## **Dawny wzorzec postawy ucznia**

Mam nadzieję, że moje wnuczki będą rozumiały, że dzisiejsze Stowarzyszenie Pomocy zorganizowane jest według wzorca bycia uczniem, który obowiązywał w Kościele w dawnych czasach. Gdy Zbawiciel organizował Swoją Kościół w czasach Nowego



Testamentu, „kobiety miały istotny udział w [Jego] służbie”<sup>1</sup>. Martę i Marię, swoje oddane naśladowczynie, odwiedził w domu Marty. Gdy Marta słuchała Go i usługiwała Mu zgodnie z ówczesnym zwyczajem, Jezus pomógł jej zrozumieć, że mogłaby uczynić coś więcej. Pomógł Marcie i Marii zrozumieć, że mogą wybrać „dobrą część”, która nie zostanie im odjęta<sup>2</sup>. Ta łagodna uwaga była zaproszeniem do uczestnictwa w Pańskiej misji. Później, w Nowym Testamencie dowiadujemy się więcej o wierze i uczniowskiej postawie Marty dzięki jej silnemu świadectwu o boskości Zbawiciela<sup>3</sup>.

Czytając dalej Nowy Testament, dowiadujemy się, w jaki sposób Apostołowie pracowali nad ustanowieniem Kościoła Pana. Dowiadujemy się także o wiernych kobietach, których chęć nauki przyczyniła się do wzrostu Kościoła. Paweł mówił o naśladowczyniach Chrystusa w miejscowościach takich jak Efez<sup>4</sup> i Filipia<sup>5</sup>. Ponieważ jednak Kościół Pana pogrążył się w odstępstwie, ten wzór postawy ucznia również zaginął.

Gdy Pan zaczął przywracać Swoją Kościół poprzez Proroka Józefa Smitha, ponownie włączył kobiety do grupy Swoich uczniów. Kilka miesięcy po tym, jak Kościół został formalnie założony, Pan przykazał, by Emma Smith została wyświęcona na

przywódczynię i nauczycielkę w Kościele oraz oficjalną pomocnicę swojego męża, Proroka<sup>6</sup>. Będąc powołaną, by pomagać Panu w budowaniu Jego królestwa, została poinstruowana, jak wzmacniać wiarę i osobistą prawość, jak wzmacniać swoją rodzinę i dom oraz jak służyć innym.

Mam nadzieję, że moje wnuczki będą rozumiały, że, poczynawszy od pierwszego dnia przywracania ewangelii w tej dyspensacji, Pan potrzebował oddanych kobiet w roli Swoich uczennic.

Jednym z przykładów ich zaangażowania jest ich niebywały wkład w pracę misjonarską. Wielki wzrost wczesnego Kościoła był możliwy dzięki temu, że wierni mężczyźni byli gotowi pozostawić swoje rodziny i podróżować do nieznanymi miejsc, cierpiąc niedostatek i ciężkie próby, by nauczać ewangelii. Ale ci mężczyźni rozumieli, że ich misja nie byłaby możliwa bez wielkiej wiary i współpracy kobiet ich życia, które utrzymywały domy, pracowały i zdobywały to, co niezbędne by przetrwać, dla swojej rodziny i misjonarzy. Te siostry dbały również o tysiące nawróconych, których przybywało w ich społeczności. Były one głęboko oddane nowej drodze życia, pomagając w budowaniu królestwa Pana i uczestnicząc w Jego dziele zbawienia.

### Połączenie z kapłaństwem

Mam nadzieję, że moje wnuczki będą rozumiały, że Pan natchnął Proroka Józefa Smitha, by zgromadził kobiety Kościoła „pod przewodnictwem kapłaństwa i według wzoru kapłaństwa”<sup>7</sup>, by uczyć je, „jak mogą korzystać z przywilejów, błogosławieństw i darów Kapłaństwa”<sup>8</sup>.

Gdy Stowarzyszenie Pomocy zostało oficjalnie założone, Emma Smith dalej wypełniała swoje przywódcze powołanie. Otrzymała tytuł prezydenta organizacji, a w prezydium razem z nią miały służyć dwie doradczynie. To prezydium nie było wybrane w drodze głosowania jak w organizacjach pozakościelnych, ale przez objawienie; otrzymało poparcie tych, którym miało przewodzić i zostało wyświęcone do służby przez przywódców kapłańskich, było więc „[powołane] od Boga przez prorocstwo i nałożenie rąk przez tych, którzy mają Jego pełnomocnictwo”<sup>9</sup>. Dzięki temu, że prezydium było powołane z upoważnienia kapłaństwa, mogło kierować się w poszczególnych działaniach wskazówkami Pana i Jego proroka. Fakt założenia Stowarzyszenia Pomocy umożliwił skierowanie talentów, czasu i środków z Pańskiego magazynu pod opiekę mądrych i dobrych zarządców.

Ta pierwsza grupa kobiet rozumiała, że dane im zostało upoważnienie by uczyć, inspirować i skupiać siostry jako naśladowczynie i pomocnice w Pańskim dziele zbawienia. Na pierwszych spotkaniach siostry te uczyły się przewodnich celów Stowarzyszenia Pomocy: tego, jak budować wiarę i osobistą prawość, jak wzmacniać rodziny i domowe ognisko oraz jak znajdować i wspierać tych, którzy są w potrzebie.

Mam nadzieję, że moje wnuczki będą rozumiały, że organizacja Stowarzyszenia Pomocy była zasadniczą



częścią dzieła przygotowania Świętych na otrzymanie przywilejów, błogosławieństw i darów właściwych tylko świątyni. Prezydent Joseph Fielding Smith nauczał, że Stowarzyszenie Pomocy „jest istotną częścią królestwa Boga na ziemi” i że „jest tak wymyślane i zarządzane, by pomagać jego wiernym członkiniom osiągnąć życie wieczne w królestwie naszego Ojca”<sup>10</sup>. Możemy sobie wyobrazić, jakie to było przeżycie dla sióstr siedzieć podczas tych spotkań w Red Brick Store [Sklepie z Czerwonej Cegły], należą-cym do Józefa Smitha, patrząc przez okno na wzgórze, gdzie powstawała świątynia i słuchać Proroka naucza-jącego, że „powinno istnieć wybrane społeczeństwo, oddzielone od zła tego świata; najlepsze, cnotliwe i święte”<sup>11</sup>.

Mam nadzieję, że moje wnuczki cenią świątynię tak, jak ceniły ją te pierwsze siostry ze Stowarzyszenia Pomocy, które wierzyły, że błogo-sławieństwa świątyni były wielką nagrodą i stanowiły wspianą cel dla każdej kobiety Świętej w Dniach Ostatnich. Mam nadzieję, że, jak pierwsze członkinie Stowarzyszenia Pomocy, moje wnuczki, codziennie będą dążyły do dojrzałości potrzebnej do tego, by zawrzeć i dochowywać świętych przymierzy świątynnych, a gdy wybiorą się do świątyni, będą zważały na wszystko, co się tam robi i mówi. Dzięki błogosławieństwom świątyni będą uzbrojone mocą<sup>12</sup> i błogosławione posiadaniem „klucza wiedzy Bożej”<sup>13</sup>. Dzięki obrzędom kapłaństwa, które odbywają się wyłącznie w świątyni, będą błogosła-wione tym, co potrzebne, by wypeł-nić swe boskie, wieczne obowiązki i obiecują żyć tak, jak żyją oddani uczniowie. Jestem wdzięczna za to, że jednym z podstawowych celów Pana podczas tworzenia Stowarzyszenia Pomocy było powierzenie kobietom



odpowiedzialności za wzajemne wspieranie się, by przygotować się na „jeszcze większe błogosławieństwa kapłaństwa zawarte w obrzędach i przymierzach świątyni”<sup>14</sup>.

#### **Wpływ światowej wspólnoty sióstr i bezpieczeństwo, które ona daje**

Mam nadzieję, że moje wnuczki zaczną rozumieć, jak ważne są wpływ i siła tej wielkiej światowej wspólnoty sióstr Stowarzyszenia Pomocy. Od 1842 roku Kościół rozrósł się daleko poza granice Nauvoo, a Stowarzyszenie Pomocy działa obecnie w ponad 175 krajach, gdzie siostry mówią ponad 80 językami. Każdego tygodnia powstają nowe okręgi i gminy, a nowe Stowarzyszenia Pomocy stają się częścią rozszerzającej się wspólnoty sióstr i „zapełniają kontynenty”<sup>15</sup>. Gdy Stowarzyszenie Pomocy było jeszcze dość nieliczne i istniało głównie w Utah, jego przywódczyni mogły skupić się w organizacji i nauczaniu na miejscowych programach społecznych i wzajemnej współpracy. Zakładały domowe przedsiębiorstwa i realizowały projekty budowy szpitali i magazynów zbożowych. Te wczesne wysiłki Stowarzyszenia Pomocy sprzyjały wypracowaniu wzorców postawy ucznia, które teraz obowiązują

globalnie. W miarę wzrostu Kościoła Stowarzyszenie Pomocy potrafi wypełniać swoje cele w każdym okręgu i gminie, każdym paliku i dystrykcie, przystosowując się do zmian na świecie.

Nie ma dnia, by siostry ze Stowarzyszenia Pomocy na całym świecie nie doświadczały wszelkiego rodzaju trudności i wyzwań tego ziemskiego życia. Kobiety i ich rodziny borykają się dzisiaj z niespełnionymi nadziejami, z problemami natury psychicznej, fizycznej i duchowej, wypadkami i śmiercią. Niektóre siostry cierpią z powodu samotności i zawodu spowodowanego brakiem własnej rodziny. Inne boleśnie odczuwają skutki złych wyborów członków swych rodzin. Niektóre cierpią z powodu wojny, głodu lub naturalnych katastrof, inne poznają, czym jest ciężar uzależnień, bezrobocia lub niewystarczającego wykształcenia i doświadczenia. Wszystkie te niedogodności mogą unicestwić wiarę i wyczerpać siły poszczególnych osób i rodzin. Jednym z celów Pana w gromadzeniu sióstr jako Swoich uczniów było zapewnić pomoc, która wzniesie je ponad „wszystko to, co powstrzymuje radość i rozwój kobiety”<sup>16</sup>. W każdym okręgu i gminie istnieje Stowarzyszenie



Pomocy. Jego siostry mogą szukać i otrzymywać objawienie i radę z pomocą przywódców kapłańskich, by wspierać się nawzajem i szukać rozwiązań mających zastosowanie w ich własnych domach i społeczności.

Mam nadzieję, że moje wnuczki zrozumieją, że dzięki Stowarzyszeniu Pomocy doskonałą swoją postawą bycia uczniem i że mogą angażować się z innymi we wspólną i heroiczną pracę, którą wykonuje Zbawiciel. Ten rodzaj pracy, o który są dziś proszone siostry tego Kościoła, nigdy nie jest zbyt skromny lub błahy w oczach Pana. Poprzez swoje oddanie siostry mogą czuć Jego aprobatę i być błogosławione towarzystwem Jego Ducha.

Moje wnuczki powinny także wiedzieć, że wspólnota siostr Stowarzyszenia Pomocy może zapewnić bezpieczne schronienie<sup>17</sup>. W obliczu coraz trudniejszych warunków naszego życia, wierne siostry Stowarzyszenia Pomocy będą jednoczyły się w ochronie domostw Syjonu przed skrzekliwymi głosami tego świata oraz drapieżnym i prowokacyjnym wpływem przeciwnika. Dzięki Stowarzyszeniu Pomocy wiele się nauczą i będą wzmocnione, a następnie będą jeszcze bardziej nauczane i wzmocniane, a ten wpływ prawych kobiet

może pobłogosławić bardzo wiele dzieci naszego Ojca.

#### **Postawa ucznia w trosce i służbie**

Mam nadzieję, że moje wnuczki zrozumieją, że odwiedziny domowe są wyrazem ich postawy bycia uczniem i znaczącym sposobem honorowania zawartych przymierzy. Ten element w naszym postępowaniu powinien bardzo przypominać służbę Zbawiciela. We wczesnych dniach Stowarzyszenia Pomocy komitet wizytujący w każdym okręgu otrzymał zadanie oceny potrzeb i zebrania datków do rozdzielenia ich między potrzebujących. Przez lata siostry i przywódczyni Stowarzyszenia Pomocy uczyły się krok po kroku i doskonaliły umiejętność troszczenia się o innych. Był czas, gdy siostry bardziej skupiały się na wypełnianiu odwiedzin, nauczaniu lekcji i zostawianiu liścików, gdy drzwi domu były zamknięte. Takie praktyki pomagały siostrom nauczyć się wzorców troski o innych. Ludzie w czasach Mojżesza skupiali się na długiej liście przepisów, a siostry ze Stowarzyszenia Pomocy narzucały sobie czasami wiele pisanych i niepisanych zasad, bo chciały wiedzieć, jak wzmocnić się nawzajem.

W dzisiejszych czasach tak

ogromnej potrzeby niesienia pomocy i ratunku w życiu siostr i ich rodzin, nasz Niebiański Ojciec chce, byśmy szły jeszcze lepszą drogą i poprzez szczerą troskę o Jego dzieci wykazywały się naszą uczniowską postawą. Mając na uwadze ten cel, przywódcy mają prosić o sprawozdania dotyczące duchowego i doczesnego stanu siostr i ich rodzin oraz ofiarowanej służby<sup>18</sup>. A nauczycielki odwiedzające są odpowiedzialne za to, by „ze szczerym sercem poznać i pokochać każdą siostrę, pomagać jej wzmocnić wiarę i służyć”<sup>19</sup>.

Jako oddane naśladowczynie Zbawiciela doskonalimy swą zdolność robienia tego, co robiłby Zbawiciel, gdyby tu był. Wiemy, że dla Niego ważna jest nasza troska, próbujemy więc skupić się na trosce o siostry bardziej niż na odhaczaniu punktów z listy rzeczy do zrobienia. Prawdziwa służba mierzona jest bardziej głębią naszej miłości niż wynikami prowadzonych statystyk. Wiemy, że wykonujemy dobrze swoją pracę nauczycielek odwiedzających, gdy nasze siostry mogą powiedzieć: „Moja nauczycielka odwiedzająca pomaga mi wzrastać duchowo” i „Wiem, że jej naprawdę zależy na mnie i na mojej rodzinie”

#### **Itu, Brazylia**



oraz „Kiedy mam problem, moja nauczycielka odwiedzająca działa, nie czekając, aż poproszę”. Przywódcy, którzy rozumieją wagę służby innym, będą naradzać się, by prosić o objawienie i dowiedzieć się dzięki niemu, jak szkolić nauczycielki odwiedzające i jak organizować i dbać o ich służbę.

Co więcej, odwiedziny domowe pomagają biskupom w wypełnianiu ich obowiązku dbania o stado Pana. Biskup i prezydent Stowarzyszenia Pomocy potrzebują służby natchnionych nauczycielek odwiedzających, by dobrze wypełniać swoje obowiązki. Dzięki służbie nauczycielek odwiedzających prezydent Stowarzyszenia Pomocy może poznać sytuację każdej siostry w okręgu i zdać z tego relację podczas spotkania z biskupem.

Prezydent Thomas S. Monson naucza nas, że „gdy staramy się wypełnić nasze obowiązki z wiarą, bez powątpiewania, gdy zabiegamy o natchnienie Najwyższego w tym, co robimy, możemy osiągnąć cudowne rzeczy”<sup>20</sup>. Mam nadzieję, że moje wnuczki będą uczestniczyły w cudach, gdy odwiedziny domowe staną się wzorcem ich uczniowskiej postawy, którą Pan rozpozna, gdy ponownie przyjdzie.

### Wypełnianie celu Stowarzyszenia Pomocy

Te i inne istotne nauki odnoszące się do Stowarzyszenia Pomocy są dostępne dla moich wnuczek w książce *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society*. [Córki w moim królestwie: Historia i dzieło Stowarzyszenia Pomocy]. Zawiera ona zapis spuścizny Stowarzyszenia Pomocy i kobiet tego Kościoła. Prezentuje światową wspólnotę sióstr z celami Stowarzyszenia Pomocy i wzorcami postaw oraz przywilejami uczniów Chrystusa. Jest świadectwem tego, jak ważna



jest rola kobiet w planie szczęścia naszego Ojca i ukazuje niewzruszoną normę tego, w co wierzymy, co robimy i czego będziemy bronić. Rada Prezydenta Kościoła zachęca nas, byśmy „studiowały tę książkę i pozwoliły, aby jej ponadczasowe prawdy i natchnione przykłady wpływały na [nasze] życie”<sup>21</sup>.

Prezydent Joseph F. Smith, świadomy tego, że Stowarzyszenie Pomocy było stworzone z bożego natchnienia, powiedział siostrom z tej organizacji: „To wy macie przewodzić światu, a w szczególności kobietom tego świata. [...] Jesteście głową — powiedział — nie ogonem”<sup>22</sup>. Zbliża się czas powrotu Pana, mam więc nadzieję, że moje wnuczki będą coraz silniejszymi i wierniejszymi kobietami, które w swoim życiu stosują się do zasad i wzorców Stowarzyszenia Pomocy. Gdy Stowarzyszenie Pomocy stanie się ich sposobem na życie, będą służyły w jedności z innymi, by wypełniać boskie cele tej organizacji. Mam świadectwo o prawdziwym przywróconym Kościele Jezusa Chrystusa i jestem wdzięczna za wzorzec postawy ucznia Chrystusa, który został przywrócony, gdy Pan natchnął Józefa Smitha, by zorganizował

Stowarzyszenie Pomocy. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

### PRZYPISY

1. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 3.
2. Zob. Ew. Łukasza 10:38–42.
3. Zob. Ew. Łukasza 11:20–27.
4. Zob. Dzieje Apostolskie 18:24–26; List do Rzymian 16:3–5.
5. Zob. List do Filipian 4:1–4.
6. Zob. Nauki i Przymierza 25.
7. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 12.
8. Józef Smith, w: *History of the Church*, 4:602.
9. Zasady Wiary 1:5.
10. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 97.
11. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 15.
12. Zob. Nauki i Przymierza 109:22, zob. też Sheri L. Dew, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 128.
13. Nauki i Przymierza 84:19, zob. też Ezra Taft Benson, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 129.
14. *Daughters in My Kingdom*, str. 131.
15. Boyd K. Packer, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 99.
16. John A. Widtsoe, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 25.
17. Zob. *Daughters in My Kingdom*, str. 86–87.
18. Zob. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), 9.5.4.
19. *Handbook 2*, 9.5.1.
20. Thomas S. Monson, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 91.
21. Rada Prezydenta Kościoła, w: *Daughters in My Kingdom*, ix.
22. Joseph F. Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 66.



**Silvia H. Allred**

Pierwsza Doradczynie w Generalnym Prezydium Stowarzyszenia Pomocy

# Miłość nigdy nie ustaje

*[Błagajcie] o pragnienie bycia napełnioną darem miłości bliźniego, czystą miłością Chrystusa.*

Wraz z moim mężem odwiedziłam niedawno miasto Nauvoo w Illinois. Będąc tam, usiedliśmy w pokoju na piętrze Red Brick Store [Sklepu z Czerwonej Cegły], gdzie znajdowały się biuro i sklep Proroka Józefa Smitha. Z uwagą słuchaliśmy, jak przewodniczka opowiadała o historycznych wydarzeniach związanych z Przywróceniem, które miały tam miejsce.

Moje myśli zwróciły się ku założeniu Stowarzyszenia Pomocy oraz niektórym z nauk, jakie siostry ze Stowarzyszenia Pomocy otrzymały od Proroka Józefa właśnie w tym pokoju. Nauki te stały się podstawowymi zasadami, na których opiera się Stowarzyszenie Pomocy. Cele związane z pogłębianiem wiary, wzmacnianiem domów w Syjonie, wyszukiwaniem potrzebujących i pomaganiem im zostały ustanowione od samego początku. Zawsze pozostają one w harmonii z naukami naszych proroków.

Podczas jednego z tych pierwszych spotkań Prorok Józef cytował słowa Pawła skierowane do Koryntian. W swojej przejmującej przemowie na temat miłosierdzia Paweł odnosi się do wiary, nadziei i miłości, kończąc słowami: „Lecz z nich największa jest miłość”<sup>1</sup>.

Opisuje cechy, które składają się na miłość bliźniego. Powiedział:

„Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chepliwa, nie nadyma się, [...] nie szuka swego, nie unosi się, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy;

Wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi.

Miłość nigdy nie ustaje”<sup>2</sup>.

Przemawiając do sióstr, Prorok Józef powiedział: „Nie ograniczajcie się w postrzeganiu zalet waszych bliźnich. [...] Musicie otworzyć swoje dusze na innych, jeśli chcecie naśladować Jezusa. [...] Wzrastając w niewinności i cnocie, wzrastając w dobroci, pozwólcie, by wasze serca szerzej otwierały się na innych — musicie być cierpliwe i znosić wady i błędy ludzi. Jakże cenne są dusze ludzi!”<sup>3</sup>.

Deklaracja z pism świętych: „Miłość nigdy nie ustaje” stała się mottem Stowarzyszenia Pomocy, ponieważ obejmuje ona nauki i wezwanie do „niesienia ulgi ubogim” i „zbawiania dusz”, jakie Prorok Józef Smith przekazał siostrze ze Stowarzyszenia Pomocy<sup>4</sup>.

Te podstawowe zasady zostały przyjęte przez siostry Stowarzyszenia

Pomocy na całym świecie, bo taka jest istota pracy tej organizacji.

Czym jest miłość bliźniego? W jaki sposób stajemy się miłosierni?

Prorok Mormon określa miłość bliźniego jako „prawdziwą [miłość] Chrystusa”<sup>5</sup>, a Paweł naucza, że „miłość jest spójnią doskonałości”<sup>6</sup>.

Z kolei Nefi przypomina nam, że „Pan Bóg dał przykazanie, aby wszyscy ludzie mieli miłość bliźniego, która jest miłosierdziem”<sup>7</sup>.

Wracając do poprzedniego opisu miłości bliźniego w liście Pawła, dowiadujemy się, że miłość nie jest pojedynczym aktem lub czymś, co po prostu dajemy innym — to stan bycia, usposobienie, życzliwe uczucia, które skłaniają do miłosiernych czynów.

Mormon naucza nas również, że miłość bliźniego jest udziałem prawdziwych uczniów Pana i że oczyszcza ona tych, którzy ją posiadają<sup>8</sup>. Poza tym dowiadujemy się, że jest ona boskim darem, o który musimy zabiegać i się modlić. Musimy mieć miłość w naszych sercach, aby odziedziczyć królestwo celestialne<sup>9</sup>.

Rozumiejąc, że Pan poprosił nas, byśmy „[odziali] się w więzy miłości Chrystusowej niczym opończę”<sup>10</sup>, musimy zadać sobie pytanie: jakie cechy pomogą nam rozwinąć w sobie taką miłość?

Najpierw musimy mieć pragnienie większego odczuwania miłości bliźniego i stawania się bardziej podobnymi do Chrystusa.

Następny krok to modlitwa. Mormon napomina nas, byśmy „[modlili] się do Ojca z całego serca, aby przelał w [nasze] serca tę miłość”. Ta boska miłość jest miłosierdziem i kiedy zostanie przelana w nasze serca, „[będziemy] jak On”<sup>11</sup>.

Codziennie studiowanie pism świętych może przybliżyć nasze umysły do Zbawiciela i wzbudzić w nas

pragnienie bycia bardziej podobnymi do Niego.

W swoim biurze postanowiłam powiesić obraz Minery Teichert zatytułowany *Ratując zaginioną owcę*. Przedstawia on Zbawiciela, który stoi pośród Swoich owiec, trzymając czule w ramionach małą owieczkę. Obraz ten skłania mnie do refleksji na temat Jego usilnej prośby: „Paś owieczki moje”<sup>12</sup>, co dla mnie oznacza służbę wszystkim wokół nas i poświęcanie szczególnej uwagi ludziom w potrzebie.

Zbawiciel jest doskonałym przykładem tego, jak okazywać miłość bliźniego. Podczas Swojej ziemskiej służby okazywał współczucie głodnym, grzesznikom, strapionym i chorym. Służył ubogim i bogaczom; kobietom, dzieciom i mężczyznom; rodzinie, przyjaciółom i obcym. Przebaczal tym, którzy Go oskarżali oraz cierpiał i umarł za całą ludzkość.

Przez całe swoje życie Prorok Józef Smith również okazywał miłosierdzie, przejawiając braterską miłość i szacunek do innych. Był dobrze znany ze swojej życzliwości, czułości, współczucia i troski o ludzi ze swojego otoczenia.

W dzisiejszych czasach jesteśmy pobłogosławieni prorokiem, który jest ucieleśnieniem miłości bliźniego. Prezydent Thomas S. Monson jest wzorem dla nas i dla całego świata.

### **Itu, Brazylia**



Jest przyobleczony w miłosierdzie. Jest życzliwy, pełen współczucia i hojny; to prawdziwy sługa Pana Jezusa Chrystusa.

Prezydent Monson naucza: „Miłość bliźniego to cierpliwość wobec kogoś, kto nas rozczarował. To opieranie się impulsowi do tego, by łatwo się obrażać. To akceptowanie słabości i wad. To akceptowanie ludzi takimi, jacy naprawdę są. To patrzeć poza wygląd fizyczny na cechy, które nie znikną z biegiem czasu. To opieranie się chęci szufladkowania innych”<sup>13</sup>.

Kiedy mamy miłość bliźniego, chętnie służymy i pomagamy innym, nawet kiedy jest to dla nas niedogodne, i nie myślimy o wyrazach uznania czy otrzymaniu czegoś w zamian. Nie czekamy, aż zostaniemy poproszeni o pomoc, ponieważ miłosierdzie w naturalny sposób skłania nas do pomagania. Kiedy postanawiamy być życzliwi, trokliwi, hojni, cierpliwi, pełni akceptacji i wybaczenia, otwarci na innych i bezinteresowni, odkrywamy w sobie niezmiernie pokłady miłości.

Stowarzyszenie Pomocy dostarcza niezliczonych możliwości służenia innym. Jednym z najważniejszych sposobów okazywania miłości są odwiedziny domowe. Przeprowadzając

w skuteczny sposób odwiedziny domowe, mamy wiele sposobności kochania, służenia i pomagania innym. Okazywanie miłości bliźniego, czyli po prostu miłości, oczyszcza i uświęca nasze dusze, pomagając nam w stawaniu się podobnymi do Zbawiciela.

Jestem zdumiona, kiedy patrzę na niezliczone akty miłości bliźniego dokonywane każdego dnia przez nauczycielki odwiedzające z całego świata, które bezinteresownie zaspokajają potrzeby sióstr i ich rodzin. Tym wiernym nauczycielkom odwiedzającym mówię: „Poprzez te małe akty miłosierdzia naśladowujecie Zbawiciela i jesteście narzędziami w Jego rękach, kiedy pomagacie, okazujecie troskę, podnosicie na duchu, pocieszacie, wysłuchujecie, dodajecie otuchy, doglądacie, nauczacie i wzmacniacie siostry powierzone waszej opiece”. Pozwólcie, że podzielę się z wami przykładami takiej służby.

Rosa poważnie choruje na cukrzycę i inne dolegliwości. Przystąpiła do Kościoła kilka lat temu. Jest matką samotnie wychowującą nastoletniego syna. Często musi być hospitalizowana przez kilka dni z rzędu. Jej kochane nauczycielki odwiedzające nie tylko zawożą ją do szpitala, ale również odwiedzają i pocieszają ją tam, a także opiekują się jej synem w domu i szkole. Jej nauczycielki odwiedzające służą jako jej przyjaciółki i rodzina.

Po kilku wizytach u pewnej siostry, Kathy odkryła, że siostra ta nie potrafi czytać, ale chce się tego nauczyć. Kathy zaoferowała pomoc, chociaż wiedziała, że będzie to wymagało czasu, cierpliwości i systematyczności.

Emily jest młodą żoną, która poszukiwała prawdy. Jej mąż Michael był mniej zainteresowany religią. Kiedy Emily była chora i była przez jakiś czas w szpitalu, Cali, siostra ze Stowarzyszenia Pomocy, która jest jej



sąsiadką, zносиła jej rodzinie posiłki, opiekowała się jej niemowlęciem, sprzątała jej dom i umówiła Emily na otrzymanie błogosławieństwa kapłańskiego. Te akty miłości bliźniego poruszyły serce Michaela. Postanowił pójść na spotkania kościelne i spotkać się z misjonarzami. Emily i Michael zostali niedawno ochrzczeni.

„Miłość nigdy nie ustaje. [...] Miłość jest dobrotliwa, [...] nie szuka swego, [...] wszystko zakrywa, [...] wszystko znosi”<sup>14</sup>.

Prezydent Henry B. Eyring powiedział:

„Historia Stowarzyszenia Pomocy jest usiana przykładami niezwykłych aktów bezinteresownej służby. [...]

To Stowarzyszenie tworzą kobiety, których miłość bliźniego płynie z serca odmienionego przez dostąpienie i zachowywanie przymierzy, dokonywanych jedynie w prawdziwym Kościele Pana. Ich miłość pochodzi od Niego i wypływa z Jego Zadośćuczynienia. Ich pełne miłości uczynki są naśladowaniem Jego przykładu, a ich źródłem jest wdzięczność za Jego nieskończoną łaskę oraz Duch Święty, którego zsyła, by towarzyszył Jego sługom w ich dobroczynnej misji. Z

tego powodu dokonywały i dokonują dla innych niezwykłych rzeczy i odnajdują radość nawet wówczas, gdy ich własne, niezaspokojone potrzeby są ogromne”<sup>15</sup>.

Służba i okazywanie miłosierdzia wobec innych pomaga nam w pokonywaniu naszych własnych trudności i czyni je bardziej znośnymi.

Teraz powrócę do nauk udzielonych przez Proroka Józefa siostronom na początku Przywrócenia. Zachęcając do okazywania miłości bliźniego i życzliwości, powiedział on: „Jeśli będziecie żyć zgodnie z tymi zasadami, jakże wspaniała i chwalebna będzie wasza nagroda w królestwie celestialnym! Jeżeli będziecie żyły zgodnie z waszymi przywilejami, aniołowie nie będą powstrzymywani od towarzyszenia wam”<sup>16</sup>.

Dzisiejsze czasy nie różnią się od początków w Nauwo, kiedy to siostry chodziły, szukając potrzebujących i niosąc im pomoc. Siostry w królestwie są mocnymi filarami duchowej siły, pełnej współczucia służby i oddania. Wierne nauczycielki odwiedzają i troszczą się o siebie nawzajem. Naśladują przykład Zbawiciela i postępują jak On.

Wszystkie kobiety w Stowarzyszeniu Pomocy mogą być wypełnione miłością, wiedząc, że ich małe akty miłosierdzia mają uzdrawiającą moc dla innych i dla nich samych. Dochodzą do pewności i przekonania, że miłosierdzie jest czystą miłością Chrystusa, która nigdy nie ustaje.

Kiedy będziecie czytać historię Stowarzyszenia Pomocy, poczujecie natchnienie, by odkryć, że ta ważna zasada ewangelii przewija się przez całą książkę.

Kończąc, zapraszam wszystkie kobiety w Kościele, aby błagały o pragnienie bycia napełnioną darem miłości bliźniego, czystą miłością Chrystusa. Korzystajcie ze wszystkich możliwości czynienia dobra, niesienia ulgi i zbawienia ludziom wokół was, z waszą rodziną włącznie. Pan ukoronuje wasze wysiłki sukcesem.

Niech nasza wiedza o wielkiej miłości, jaką Ojciec i Syn mają dla nas oraz wiara i wdzięczność za Zadośćuczynienie, skłaniają nas do rozwijania i okazywania miłosierdzia wobec wszystkich ludzi w naszym otoczeniu. Modlę się o to w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. I List do Koryntian 13:13.
2. I List do Koryntian 13:4–8.
3. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 23.
4. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 17.
5. Moroni 7:47.
6. List do Kolosan 3:14.
7. 2 Nefi 26:30.
8. Zob. Moroni 7:48.
9. Zob. Eter 12:34; Moroni 10:21.
10. Nauki i Przymierza 88:125.
11. Moroni 7:48.
12. Zob. Ew. Jana 21:16–17.
13. Thomas S. Monson, „Miłość nigdy nie ustaje”, *Liahona*, list. 2010, str. 124.
14. I List do Koryntian 13:4, 5, 7, 8.
15. Henry B. Eyring, „Trwałe dziedzictwo Stowarzyszenia Pomocy”, *Liahona*, list. 2009, str. 121.
16. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 454.



**Barbara Thompson**

Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium  
Stowarzyszenia Pomocy

# Trwajcie przy zawartych przymierzach

*Splynie na nas radość opisywana w pismach świętych i obiecywana przez naszych proroków dni ostatnich, jeśli będziemy wierzyć w Chrystusa i trwać przy zawartych przymierzach.*

**P**rzeto wznieś swe serce i raduj się, i dotrzyj przymierzy, które zawarłaś<sup>1</sup>. Nie umiem czytać tych słów bez nieodpartego uczucia radości. Moje serce raduje się, kiedy myślę o obietnicach i wielu błogosławieństwach, które są częścią mojego życia dzięki temu, że trwam w przymierzach, które zawarłam z moim Niebiańskim Ojcem.

Po śmierci moich rodziców nadszedł czas, by w tym roku wysprzątać ich dom i przygotować go do sprzedaży. W ciągu ostatnich kilku miesięcy sprzątając i porządkując rzeczy w domu rodziców, ja i rodzeństwo znaleźliśmy historie rodzinne i wiele ważnych papierów i dokumentów. Czytanie osobistych historii oraz błogosławieństw patriarchalnych moich rodziców i dziadków było fascynujące. Przywoływało pamięć o przymierzach, które zawarli i których przestrzegali.

Moja babcia, Ellen Hanks Rymer, była młodą mamą, gdy w roku 1912 otrzymała błogosławieństwo patriarchalne. Kiedy przeczytałam tekst tego błogosławieństwa, szczególnie

przemówiły do mnie następujące słowa: „Zostałaś wybrana przed powstaniem ziemi, byłaś duchem wybranym, by przyjść w tym czasie. [...] Twoje świadectwo winno się wzmacniać, a ty powinnaś świadczyć. [...] Niszczyciel chce cię unicestwić, ale jeśli będziesz trwać przy Bogu, on [niszczyciel] nie będzie miał mocy, by cię skrzywdzić. Przez swą wierność będziesz mieć wielką moc i niszczyciel umknie przed tobą z powodu twej prawości. [...] Gdy przyjdzie twoja godzina lęku i próby, jeśli wówczas ukryjesz się w swojej samotni, by się modlić, twoje serce dozna pocieszenia, a przeciwności ustąpią”<sup>2</sup>.

Mojej babci obiecano, że jeśli będzie przestrzegać przymierzy i trwać blisko Boga, Szatan nie będzie miał mocy, by ją zniszczyć. Otrzyma ona pocieszenie i pomoc w trudnościach. Te obietnice wypełniły się w jej życiu.

Chciałabym mówić dzisiaj (1) o tym, jak ważne jest, by trwać przy zawartych przymierzach oraz (2) o radości i ochronie, które wypływają z dochowywania przymierzy.

Niektóre przykłady zaczerpnę z książki pt.: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society*. [Córki w moim królestwie: Historia i dzieło Stowarzyszenia Pomocy]. Książka ta jest pełna przykładów kobiet, które znalazły wielką radość w dochowywaniu przymierzy.

## Jak ważne jest trwanie przy zawartych przymierzach

W Bible Dictionary (Słowniku biblijnym) czytamy, że przymierze jest umową zawartą między Bogiem a człowiekiem. „Bóg w Swej dobroci określa warunki, które człowiek akceptuje. [...] Ewangelia polega na tym, że zasady i obrzędy są dane człowiekowi w formie przymierza, które nakłada na jego odbiorcę odpowiedzialność i obowiązek dochowania go”<sup>3</sup>. W stwierdzeniu „trwać w zawartym przymierzu”, słowo *trwać* oznacza „trzymać się mocno i blisko” czegoś<sup>4</sup>.

Z pism świętych dowiadujemy się o mężczyznach i kobietach, którzy zawarli przymierze z Bogiem. Bóg pouczył nas, w jaki sposób szanować przymierza, a jeśli były one dochowywane, nadchodziły obiecane błogosławieństwa.

Dla przykładu, poprzez obrzęd chrztu zawieramy przymierze z naszym Ojcem Niebieskim. Przygotowujemy się do chrztu poprzez kultywowanie wiary w Pana Jezusa Chrystusa, pokutę za grzechy i gotowość wzięcia na siebie imienia Chrystusa. Zobowiązujemy się dochowywać przymierzy z Bogiem i zawsze pamiętać o Zbawicielu. Zobowiązujemy się „dźwigać jedni drugich brzemiona, aby ulżyć jeden drugiemu”. Okazujemy gotowość do tego, by płakać z tymi, którzy płaczą, pocieszać tych, którzy potrzebują pocieszenia<sup>5</sup>.

W świętych świątyniach możemy otrzymać inne uświęcone obrzędy



i zawrzeć kolejne przymierza. W początkowym okresie Przywrócenia Prorokowi Józefowi Smithowi niezmiernie zależało na tym, żeby Święci otrzymali obiecane błogosławieństwa świątyni. Pan powiedział: „Niechaj dom ten będzie zbudowany dla mego imienia, abym mógł objawić w nim moje obrzędy swojemu ludowi”<sup>6</sup>.

„Jednym z celów, dla których Pan zorganizował Stowarzyszenie Pomocy było przygotowanie Jego córek na jeszcze wspanialsze błogosławieństwa kapłaństwa, płynące z obrzędów i przymierzy świątynnych. [...] Siostry w Nauvoo niecierpliwie wyczekiwały zakończenia prac przy budowie świątyni, bo wiedziały, że, zgodnie z obietnicą daną przez Proroka Józefa Smitha Mercy Fielding Thompson, obdarowanie wyprowadzi je ‘z ciemności do cudownego światła’”<sup>7</sup>.

„Ponad 5000 Świętych wypełniło świątynię w Nauvoo po jej poświęceniu, by otrzymać obrzęd obdarowania i zapieczętowania, zanim wyruszyli oni w podróż” do Doliny Jeziora Słonego<sup>8</sup>. Prezydent Brigham Young i wielu przywódców Kościoła oraz pracowników świątyni służyło w niej dzień i noc, wypełniając to ważne dzieło pośród Świętych.

Nasze przymierza dodają nam sił tak w czasie pomyślności, jak i w czasie prób. Prezydent Boyd K. Packer przypomina nam, że „jesteśmy ludem przymierza. Zawieramy przymierze, że będziemy udzielać z naszego czasu, pieniędzy i talentów — wszystkiego, czym jesteśmy i co posiadamy — dla królestwa Boga na ziemi. Mówiąc w prostych słowach: zawieramy przymierze, że będziemy czynić dobro. Jesteśmy ludem przymierza, a świątynia jest sercem naszych przymierzy. Jest ich źródłem”<sup>9</sup>.

Pisma święte przypominają nam, że „takie będzie nasze przymierze — że chodzić będziemy w zgodzie ze wszystkimi obrzędami Pana”<sup>10</sup>.

Jesteśmy wielce błogosławione, kiedy trwamy w naszych przymierzach.

### **Dochowywanie przymierzy przynosi radość i ochronę**

Znamy przemówienie króla Beniamina z Księgi Mormona. Nauczał swój lud o Jezusie Chrystusie, o tym, że przyjdzie On na ziemię i dozna wszelkiego rodzaju cierpienie. Nauczał lud, że Chrystus zadośćuczyni za grzechy całej ludzkości i Jego imię będzie i jest jedynym imieniem, dzięki któremu

człowiek może być zbawiony<sup>11</sup>.

Po wysłuchaniu tych wspaniałych nauk, ludzie ukorzyli się i z całego serca zapragnęli uwolnić się od grzechu i zostać oczyszczeni. Odpokutowali i wyznali swą wiarę w Jezusa Chrystusa. Zawarli przymierze z Bogiem, że będą posłuszni Jego przykazaniom<sup>12</sup>.

„Duch Pana zstąpił na nich i zostali napełnieni radością, otrzymawszy odpuszczenie grzechów i spokój sumienia z racji ich wielkiej wiary w Jezusa Chrystusa”<sup>13</sup>.

Inny przykład radości, która płynie z wierności przykazaniom Boga i mówienia innym o Jego ewangelii, znajdziemy u Ammona. Ammon i jego bracia odegrali znaczącą rolę w przyprowadzeniu do Chrystusa tysięcy osób. Oto niektóre z wypowiedzi Ammona opisujące jego uczucia, gdy tak wielu ludzi ochrzciło się i zawarło przymierze z Bogiem:

„Mamy wielki powód do radości”<sup>14</sup>.

„Radość moja jest pełna, moje serce przepełnione jest radością i nie przestanę się radować w moim Bogu”<sup>15</sup>.

„Nie jestem w stanie wypowiedzieć najmniejszej części tego, co odczuwam”<sup>16</sup>.

„Od początku świata ludzie nie mieli tak wielkiego powodu do radości, jak my”<sup>17</sup>.

Dzięki zawieraniu i dochowywaniu świętych przymierzy możemy cieszyć się towarzystwem Ducha Świętego. To Duch, który napełni duszę radością<sup>18</sup>.

Druga Wojna Światowa była powodem cierpienia wielu ludzi na całym świecie. Święci w Niemczech przechodzili wiele trudności. Wierną prezydentem Stowarzyszenia Pomocy w Stuttgarcie w Niemczech była Siostra Maria Speidel. Opisując ich sytuację, powiedziała: „Nasze zaufanie do Pana i nasze świadectwo o Jego Kościele stanowią filar naszej siły. [...]”



Z radością śpiewamy pieśni Syjonu i pokładamy ufność w Panu. On sprawia, że wszystko będzie dobrze<sup>19</sup>.

Powtórzę: gdy członkowie dochowują przymierzy, radują się nawet w obliczu olbrzymich trudności.

Sarah Rich była prawą kobietą, mieszkanką Nauvoo, która została powołana do służby w świątyni, zanim Święci zostali wypędzeni z miasta. Oto jej wypowiedź na temat błogosławieństw przymierzy świątynnych: „W domu Pana otrzymaliśmy wiele błogosławieństw, co przyniosło nam radość i pocieszenie pośród wszelkich smutków i wzmacniało naszą wiarę w Boga oraz pewność, że będzie On nas prowadził i wspierał w podróży, która była przed nami”<sup>20</sup>.

Wcześniej, Święci ukończyli świątynię w Kirtland i licznie uczestniczyli w jej poświęceniu. Po poświęceniu Pan przyjął świątynię. Powiedział im, by „wielce [radowali się] z powodu błogosławieństw, jakie zostaną wylane [...] na głowy [Jego] ludu”<sup>21</sup>.

W miarę jak na świecie przybywa świątyni, widzę błogosławieństwa, które pojawiają się w życiu członków. W 2008 roku widziałam radość na twarzach pewnej pary z Ukrainy, gdy opowiadali mi o wyjeździe do świątyni we Freibergu w Niemczech, by otrzymać obrzędy świątynne. Dla tych oddanych członków podróż oznaczała dwudziestosiedmiodzinną jazdę autobusem w jedną stronę i nie mogli pozwolić sobie na nią zbyt często. Byli podekscytowani tym, że wkrótce miała zostać ukończona świątynia w Kijowie i że będą mogli odwiedzać ją częściej. Świątynia jest już otwarta i tysiące członków cieszy się jej błogosławieństwami.

Czytając osobiste historie mojej babci, dowiedziałam się, jak bardzo cieszyła się ze swoich przymierzy.



Uwielbiała chodzić do świątyni i brać udział w obrzędach za tysiące zmarłych osób. To była misja jej życia. Była pracownikiem świątyni Manti w Utah przez ponad 20 lat. Napisała, że doświadczyła wielu cudownych osobistych uzdrowień, by mogła wychować dzieci i służyć innym poprzez pracę w świątyni. Jeśli coś wiemy o Babci Rymer jako jej wnuki, to na pewno to, że była prawą kobietą, która dochowywała przymierzy i chciała, byśmy czynili to samo. Czy ludzie porządkujący rzeczy po naszej śmierci znajdą dowody tego, że dochowywaliśmy swoich przymierzy?

Nasz ukochany prorok, Prezydent Tomas S. Monson, powiedział podczas ostatniej konferencji generalnej: „Udając się do świętych domów Boga, pamiętając o zawieranych tam przymierzach, będziemy w stanie lepiej radzić sobie ze wszystkimi próbami i pokonywać wszystkie pokusy. W tym świętym sanktuarium znajdziemy spokój; pocujemy się odmienieni i wzmocnieni”<sup>22</sup>.

Powtórzę jeszcze raz: „Przeto wznies swe serce i raduj się i dotrzyмай przymierzy, które zawarłaś”<sup>23</sup>. Dochowywanie przymierzy przynosi prawdziwą radość i szczęście. Daje ukojenie i spokój. Zapewnia ochronę przed złem tego świata. Dochowywanie naszych przymierzy wspomogę nas w chwilach trudności.

Świadczę o tym, że spłynie na nas

radość opisywana w pismach świętych i obiecywana przez naszych proroków dni ostatnich, jeśli będziemy wierzyć w Chrystusa i trwać przy zawartych przymierzach.

Drogie siostry, kocham was i mam nadzieję, że doświadczycie tej wielkiej radości w waszym własnym życiu. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 25:13.
2. Błogosławieństwo patriarchalne nadane przez Waltera E. Hanksa 25 października 1912 r. w Lyman, Wayne County, Utah.
3. Bible Dictionary, „covenant”.
4. Meriam-Webster's Collegiate Dictionary, 11. wyd. (2003), hasło „cleave”.
5. Zob. Mosjasz 18:8–9, zob. także Thomas S. Monson, „Co uczyniłem dzisiaj dla kogoś?”, *Liahona* list. 2009, str. 85–87.
6. Nauki i Przymierza 124:40.
7. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 131–132.
8. *Daughters in My Kingdom*, str. 29.
9. Boyd K. Packer, *The Holy Temple* (1980), str. 170.
10. Nauki i Przymierza 136:4.
11. Zob. Mosjasz 3:5–18.
12. Zob. Mosjasz 4:2; 5:5.
13. Mosjasz 4:3.
14. Alma 26:1.
15. Alma 26:11.
16. Alma 26:16.
17. Alma 26:35.
18. Nauki i Przymierza 11:13.
19. Maria Speidel, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 76.
20. Sarah Rich, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 30.
21. Nauki i Przymierza 110:9–10.
22. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, *Liahona*, maj 2011, str. 93.
23. Nauki i Przymierza 25:13.



**Prezydent Dieter F. Uchtdorf**  
Dруги Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

## Nie zapomnij o mnie

*To jest moją modlitwą i błogostawieństwem, abyście nigdy nie zapomnieli, że jesteście naprawdę cennymi córkami w królestwie Boga.*

**M**oje drogie siostry, jakże wielką radością jest być dzisiaj z wami. Zawsze z radością czekam na coroczne generalne spotkania Stowarzyszenia Pomocy i na przesłania, które są na nich przekazywane. Dziękuję wam, siostry. Bardzo cenię sobie ten zaszczyt, że zostałem wyznaczony przez Prezydenta Thomasa S. Monsona, aby przemawiać dzisiaj i podzielić się kilkoma przemówieniami, zwracając się do sióstr w Kościele.

Jakiś czas temu razem z żoną i córką szliśmy przez piękny ogród. Podziwiałem wspaniałość i piękno Boskiego stworzenia. A później zauważyłem pośród wielości kwiatów maleńki kwiatek. Znałem jego nazwę, ponieważ od dzieciństwa jest mi bardzo bliski. Ten kwiat nazywa się niezapominajka.

Nie jestem pewien, dlaczego od tylu lat ten mały kwiat tyle dla mnie znaczy. Nie zwraca natychmiastowej uwagi, łatwo go przeoczyć pośród innych większych i bardziej jaskrawych kwiatów, ale swoim głębokim, przypominającym błękit nieba, kolorem dorównuje im pięknnością. Może to jest powód, dla którego tak bardzo go lubię.

Ma też zapadającą w pamięć nazwę.

Niemiecka legenda mówi, że kiedy Bóg zakończył nazywać wszystkie rośliny, jedna pozostała nienazwana. Cichy głos zawołał: „Nie zapomnij o mnie, Panie!” A Bóg powiedział, że tak właśnie będzie się nazywać.

Dzisiaj chciałbym użyć tego małego kwiatu jako metafory. Pięć płatków tej małej niezapominajki skłania mnie do wspomnienia o pięciu rzeczach i dobrze byłoby o nich nigdy nie zapomnieć.

### **Po pierwsze, nie zapomnijcie, aby być cierpliwymi wobec siebie.**

Chcę wam powiedzieć coś, co mam nadzieję właściwie zrozumiecie: Bóg jest w pełni świadomy, że wy i ja nie jesteśmy doskonali.

Pozwólcie, że dodam: Bóg jest w pełni świadomy, że ludzie, o których myślicie, że są doskonali, tacy nie są.

Spędzamy przecież tak dużo czasu i energii, porównując siebie z innymi — zazwyczaj porównując nasze wady z ich zaletami. To prowadzi do wytworzenia w stosunku do siebie oczekiwań, którym nie możemy sprostać. W wyniku tego nigdy nie cieszą nas nasze drobne osiągnięcia, ponieważ wydają się nam one mniejsze niż dokonania kogoś innego.

Każdy ma mocne i słabe strony.

To cudowne, że macie mocne strony.

A częścią waszego ziemskiego doświadczenia jest posiadać słabości.

Bóg pragnie pomóc nam ostatecznie zmienić wszystkie nasze słabości w mocne strony<sup>1</sup>, ale On wie, że to cel długoterminowy. On chce, abyśmy stali się tak doskonali, jak On<sup>2</sup> i jeśli pozostaniemy na ścieżce bycia uczniem, pewnego dnia to nastąpi. To nie problem, że jeszcze tego nie osiągnęliśmy. Stale nad tym pracujecie, ale przestańcie karać siebie.

Drogie siostry, wiele z was okazuje bezgraniczne współczucie i cierpliwość wobec słabości innych. Proszę pamiętać, abyście byli równie współczujący i cierpliwi wobec siebie samych.

Tymczasem bądźcie wdzięczne za małe sukcesy w waszych domach, waszych rodzinnych związkach, zdobywaniu wykształcenia i utrzymaniu, waszym uczestnictwie w Kościele czy osobistym doskonaleniu. Tak jak niezapominajka, te sukcesy mogą się wam wydawać małe i niezauważane przez innych, ale Bóg je dostrzega i dla Niego nie są małe. Jeśli za sukces uważacie jedynie bycie najdoskonalszą różą lub olśniewającą orchideą, możecie stracić niektóre z najbliższych życiowych doświadczeń.

Na przykład zabieganie o to, aby co tydzień mieć domowy wieczór rodzinny doskonały jak „z obrazka” — mimo że cierpicie przez to wy i wszyscy wokół — nie jest chyba najlepszym wyborem. Zamiast tego zapytajcie siebie: „Co możemy zrobić jako rodzina, co będzie przyjemne i duchowe oraz zbliży nas do siebie?” Taki wieczór rodzinny — być może przeprowadzony skromnymi środkami i bez wielkiego rozmachu — może mieć na dłuższą metę dużo lepsze skutki.

Nasza podróż do perfekcji jest

długa, ale możemy znaleźć cuda i szczęście nawet w najmniejszym kroczkach tej podróży.

**Po drugie, nie zapominajcie o różnicy pomiędzy dobrym a bezsensownym poświęceniem.**

Właściwe jest, kiedy poświęcamy coś dobrego dla czegoś o dużo większej wartości.

Poświęcenie chwili snu, aby pomóc dziecku, które ma nocne koszmary, jest dobrym poświęceniem. Wszyscy to wiemy. Nieprzespanie całej nocy, narażając własne zdrowie, aby przygotować idealne dodatki do niedzielnego ubrania córki, raczej takim poświęceniem nie jest.

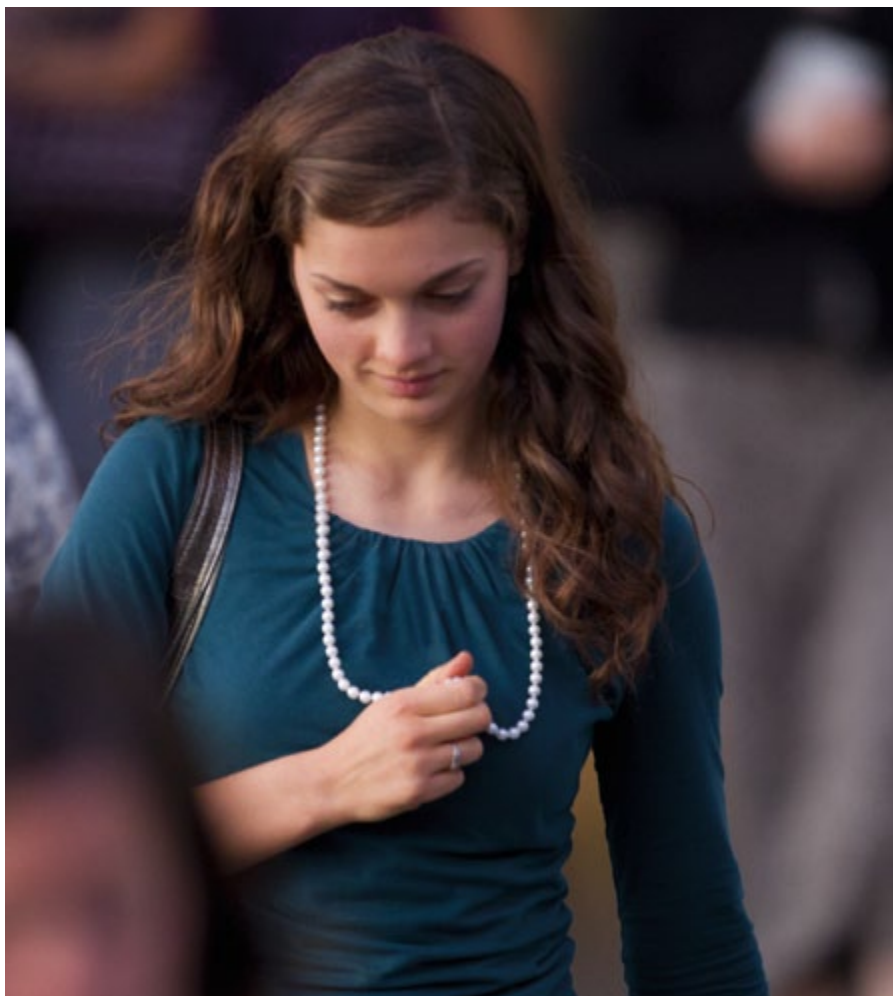
Poświęcenie chwili naszego czasu na studiowanie pism świętych lub przygotowanie lekcji jest dobrym poświęceniem. Spędzenie wielu godzin na haftowaniu tematu lekcji na ścierkach do garnków dla wszystkich uczestniczących w lekcji nim nie jest.

Każda osoba i sytuacja są inne i dobre poświęcenie w jednym przypadku może być bezsensownym poświęceniem w innym.

Jak możemy dostrzec różnicę w naszej własnej sytuacji? Możemy zapytać siebie: „Czy poświęcam swój czas i energię na rzeczy o największym znaczeniu?”. Jest tak wiele dobrych rzeczy do zrobienia, ale nie uda nam się zrobić ich wszystkich. Nasz Ojciec Niebiański najbardziej cieszy się, kiedy poświęcamy coś dobrego dla czegoś dużo wspanialszego z wieczną perspektywą. Czasami oznacza to pielęgnowanie małej, ale pięknej niezapominajki zamiast wielkiego ogrodu pełnego egzotycznych kwiatów.

**Po trzecie, nie zapominajcie, aby być szczęśliwymi.**

W ulubionej bajce dla dzieci *Charlie i fabryka czekolady* tajemniczy



wytwórca cukierków Willy Wonka ukrywa złoty kupon w pięciu tabliczkach swej czekolady i ogłasza, że ktokolwiek znajdzie jeden z kuponów, wygra zwiedzanie jego fabryki i zapas czekolady do końca życia.

Na każdym złotym kuponie napisano wiadomość: „Pozdrowienia dla Ciebie, szczęśliwy znalazco Złotego Kuponu [...]! Spotkają cię niebywale rzeczy! Czekają na ciebie wiele cudownych niespodzianek! [...] Kulturowych i wspaniałych niespodzianek, które Cię [...] zachwycą [...], zadziwią i zaskoczą”<sup>3</sup>.

W tej znanej dziecięcej bajce ludzie na całym świecie desperacko pragnęli znaleźć złoty kupon. Niektórzy myśleli, że ich całe przyszłe szczęście zależy od tego, czy złoty kupon wpadnie w ich ręce czy nie. W tym ferworze ludzie zaczęli zapominać o radości, którą kiedyś znajdowali w słodkich tabliczkach. Czekoladki były

źródłem wielkiego rozczarowania, jeśli nie zawierały złotego kuponu.

Tak wiele osób czeka dzisiaj na swój złoty kupon — kupon, który, jak wierzą, jest kluczem do szczęścia, o którym zawsze marzyli. Dla niektórych złotym kuponem może być idealne małżeństwo, dla innych dom jak z okładki czasopisma, dla innych brak stresu i trosk.

Nie ma nic złego w prawych tęsknotach — pragniemy i poszukujemy rzeczy, które są „cnotą, zaletą, uznane za dobre czy godne pochwały”<sup>4</sup>. Problemy pojawiają się, kiedy uzależniamy nasze szczęście od tego, czy coś wydarzy się w przyszłości — czy pojawi się nasz złoty kupon.

Pewna kobieta nade wszystko pragnęła poślubić w świątyni godnego posiadacza kapłaństwa i być matką i żoną. Marzyła o tym przez całe swe życie, o tym, jak cudowną byłaby matką, jak kochającą żoną. Jej

dom byłby wypełniony pełną miłości dobrocią. Nigdy nie padłoby w nim żadne przykre słowo. Jedzenie nigdy by się nie przypalało. A jej dzieci zamiast włóczyć się z przyjaciółmi, wołałyby spędzać wieczory i weekendy z mamą i tatą.

To był jej złoty kupon. To była jedyna rzecz, od której, jak czuła, zależało całe jej istnienie. To była jedyna rzecz na całym świecie, której rozpaczliwie pragnęła.

Lecz to nigdy nie nastąpiło. Z biegiem lat stawała się bardziej zamknięta w sobie, zgorzkniała, a nawet zła. Nie mogła zrozumieć, dlaczego Bóg nie mógł spełnić jej prawnego pragnienia.

Pracowała jako nauczycielka w szkole podstawowej i przebywanie cały dzień wśród dzieci jedynie przypominało jej, że jej złoty kupon nigdy się nie pojawił. Z upływem czasu stawała się coraz bardziej rozczarowana i zamknięta w sobie. Ludzie nie lubili jej towarzystwa i unikali jej jak tylko mogli. Rozładowywała swą frustrację nawet na dzieciach w szkole. Traciła panowanie nad sobą i miotała się między wybuchami złości a rozpaczliwą samotnością.

Tragiczne w tej historii jest to, że ta droga kobieta w rozczarowaniu, że nie znalazła złotego kuponu, nie zauważyła błogosławieństw, jakie *posiadada*. Nie miała dzieci we własnym domu, ale była nimi otoczona w swej klasie. Nie została pobłogosławiona rodziną, ale Pan dał jej możliwość, którą ma niewiele osób — możliwość dobrego wpływu na życie setek dzieci i rodzin jako nauczycielka.

Płynie z tego nauka, że jeśli całe dnie czekamy na różę, może nam umknąć piękno i cudowność zawarte w małych niezapominajkach, które są wokół nas.

Nie chcę powiedzieć, że powinniśmy porzucić nadzieję czy wyznaczać

skromniejsze cele. Nigdy nie przestawajcie dążyć do tego, co w was najlepsze. Nigdy nie przestawajcie żywić nadziei na spełnienie prawych pragnień waszych serc. Nie zamykajcie jednak oczu i serc na proste i wdzięczne piękno każdej zwyczajnej chwili w ciągu dnia, która wzbogaca i uświetnia życie.

Najszczęśliwsi ludzie, jakich znam, to nie ci, którzy znaleźli złoty kupon — to ci, którzy w dążeniu do wartościowych celów, odkrywają i doceniają piękno i słodycz zwyczajnych chwil. To ci, którzy przez całe życie z nitki codzienności tkają gobelin wdzięczności i cudów. To ci, którzy są naprawdę szczęśliwi.

#### **Po czwarte, nie zapomnijcie „dlaczego” ewangelii.**

Niekiedy w życiowej rutynie niezamierzenie przeoczamy najważniejszy aspekt ewangelii Jezusa Chrystusa, tak jak można przeoczyć piękną i delikatną niezapominajkę. W naszych pilnych staraniach, aby wypełnić wszystkie swoje obowiązki i powinności jako członkowie Kościoła, czasami widzimy ewangelię jako długą listę zadań, które musimy dodać do naszej już niewiarygodnie długiej listy „rzeczy do zrobienia”, jako przedział czasu, który musimy jakoś upchnąć w naszym przeładowanym planie zajęć. Skupiamy się na tym, *co* Pan chce, abyśmy zrobili i *jak* możemy to zrobić, ale czasami zapominamy *dlaczego*.

Moje drogie siostry, ewangelia Jezusa Chrystusa nie jest powinnością, jest ścieżką wyznaczoną przez naszego kochającego Ojca, wiodącą do szczęścia i spokoju w tym życiu oraz chwały i niewysłowionego spełnienia w życiu przyszłym. Ewangelia jest światłem, które przenika doczesność i rozjaśnia drogę przed nami.

Podczas gdy zrozumienie „co”

i „jak” w ewangelii jest konieczne, wieczny ogień i majestat ewangelii wywodzi się z pytania „dlaczego”. Kiedy rozumiemy, *dlaczego* nasz Ojciec Niebiański dał nam wzór na życie, kiedy pamiętamy, *dlaczego* zobowiązaliśmy się uczynić go podstawową częścią naszego życia, ewangelia przestanie być brzemieniem, a stanie się radością i rozkoszą. Stanie się cenna i słodka.

Nie idźmy ścieżką poznania z oczami wpatrzonymi w ziemię, myśląc tylko o stojących przed nami zadaniach i powinnościach. Nie kroczy, nie dostrzegając piękna i chwały ziemskich i duchowych krajobrazów, które nas otaczają.

Moje drogie siostry, poszukujcie majestatu, piękna i żywej radości z „dlaczego” w ewangelii Jezusa Chrystusa.

„Co” i „jak” posłuszeństwa wyznacza drogę i utrzymuje nas na właściwej ścieżce. „Dlaczego” posłuszeństwa uświęca nasze działania, zmieniając to, co przyziemne, w pełne majestatu. Potęguje ono nasze małe przejawy posłuszeństwa w święte dzieła poświęcenia.

#### **Po piąte, nie zapominajcie, że Pan was kocha.**

Gdy jako dziecko przyglądałem się małym niezapominajkom, czasami czułem się tak drobny jak ten kwiatek — mały i niewiele znaczący. Zastanawiałem się, czy mógłbym zostać zapomniany przez moją rodzinę lub przez Niebiańskiego Ojca.

Lata później spoglądałem wstecz na tego młodego chłopca z rozrzewnieniem i współczuciem. I teraz wiem — nigdy nie zapomniano o mnie.

I wiem coś jeszcze: jako Apostoł naszego Mistrza, Jezusa Chrystusa, twierdzę z pewnością i przekonaniem w moim sercu — podobnie jest z wami!



Nie zapomniano o was.

Siostry, gdziekolwiek jesteście, bez względu na okoliczności, w których się znajdujecie, nie zapomniano o was. Bez względu na to, jak pochmurne wydawać mogłyby się dni, bez względu na to, jak czujecie się nieważne, bez względu na to, w jak głębokim cieniu myślicie, że jesteście, nasz Niebiański Ojciec nie zapomniał o was. W rzeczy samej, On kocha was bezgraniczną miłością.

Tylko pomyślcie o tym: Jesteście znane i pamiętane przez najbardziej majestatyczną, mozną i pełną chwały istotę we wszechświecie! Jesteście kochane przez Króla bezkresnej przestrzeni i niekończącego się czasu!

On, który stworzył i zna gwiazdy, zna was i wasze imiona — jesteście córkami Jego królestwa. Psalmista napisał:

„Gdy oglądam niebo twoje, dzieło

palców twoich, Księżyc i gwiazdy, które Ty ustanowiłeś:

Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz,

Uczyńłeś go niewiele mniejszym od Boga, Chwałą i dostojnością uwieczniłeś go”<sup>5</sup>.

Bóg kocha was, ponieważ jesteście Jego dziećmi. On kocha was, mimo że czasami możecie czuć się samotne lub popełniać błędy.

Miłość Boga i moc przywróconej ewangelii przynoszą odkupienie i zbawienie. Jeśli pozwolicie Jego boskiej miłości zagościć w waszym życiu, opatrzy ona każdą ranę, uzdrowi każdą boleść i ulży każdemu smutkowi.

Moje drogie siostry ze Stowarzyszenia Pomocy, jesteście bliżej niebios, niż przypuszczacie. Wasze przeznaczenie jest daleko większe, niż jesteście w stanie to sobie wyobrazić.

Nie ustawajcie we wzmacnianiu wiary i osobistej prawości. Przyjmijcie przywróconą ewangelię Jezusa Chrystusa jako sposób życia. Ceńcie dar aktywności w tym wspaniałym Kościele. Doceniajcie dar służby w błogosławionej organizacji Stowarzyszenia Pomocy. Nie ustawajcie we wzmacnianiu domów i rodzin. Nie ustawajcie w poszukiwaniu i udzielaniu pomocy innym, którzy potrzebują pomocy waszej i Pana.

Siostry, jest coś inspirującego i wzniosłego w kwiatku małej niezapominajki. Mam nadzieję, że będzie on symbolem małych rzeczy, które czynią wasze życie radosnym i słodkim. Nigdy nie zapominajcie, że musicie być cierpliwi i wyrozumiałe dla siebie, że niektóre poświęcenia są lepsze od innych, że nie musicie czekać na wasz złoty kupon, aby być szczęśliwe. Proszę, nigdy nie zapominajcie, „dlaczego” ewangelia Jezusa Chrystusa inspiruje i podnosi was. I nigdy nie zapominajcie, że nasz Niebiański Ojciec zna, kocha i ceni was.

Dziękuję za to, jakie jesteście. Dziękuję za niezliczone przejawy miłości i służby, które ofiarujecie wobec tak wielu. Dziękuję za wszystko, co do tej pory robiłyście, aby radość ewangelii Jezusa Chrystusa zagościła w rodzinach, w Kościele, w społeczeństwie i w narodach na świecie.

Siostry, kochamy was. To jest moja modlitwą i błogosławieństwem, abyście nigdy nie zapomnieli, że jesteście naprawdę cennymi córkami w królestwie Boga, w święte imię naszego umiłowanego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, amen. ■

#### PRZYPISY

1. Zob. Eter 12:27.
2. Zob. 3 Nefi 12:48.
3. Roald Dahl, *Charlie and the Chocolate Factory* (1964), 55–56.
4. Zasady Wiary 1:13.
5. Psalm 8:3–5.

## Indeks historii wspomnianych podczas konferencji

Poniższą listę zawierającą wybrane historie z przemówień konferencyjnych można wykorzystać podczas osobistych studiów, domowego wieczoru rodzinnego i nauczania. Numer oznacza stronę, od której zaczyna się przemówienie.

| MÓWCA                          | HISTORIA   |
|--------------------------------|--|
| Starszy Richard G. Scott       | (6) Richard G. Scott nagrywa wersję audio Księgi Mormona dla swojej rodziny.   |
| Starszy José L. Alonso         | (14) Zaniepokojeni rodzice gubią swojego synka w zatłoczonym Mexico City.  |
| Prezydent Boyd K. Packer       | (16) Boyd K. Packer otrzymuje błogosławieństwo patriarchalne.  |
| Prezydent Dieter F. Uchtdorf   | (19) Dieter F. Uchtdorf pomaga budować dom spotkań, kiedy bierze udział w szkoleniu dla pilotów sił powietrznych.<br>Wierna para wywiera pozytywny wpływ na otaczających ją ludzi.   |
| Starszy David A. Bednar        | (24) Młodzież Kapłaństwa Aarona naucza podczas zajęć z historii rodziny.   |
| Starszy Neil L. Andersen       | (28) James O. Mason i jego żona postanawiają nie czekać z decyzją o posiadaniu dzieci.<br>Scott i Becky Dorius adoptują dzieci po 25 latach małżeństwa.  |
| Starszy Carl B. Cook           | (33) Thomas S. Monson namawia Carla B. Cooka, aby spoglądał w górę.<br>Za pośrednictwem balonów wypełnionych helem siostry wysyłają „brzemiona” do nieba.  |
| Starszy LeGrand R. Curtis Jun. | (35) Mniej aktywni członkowie odnajdują odkupienie, kiedy są zaproszeni do powrotu do kościoła.  |
| Starszy D. Todd Christofferson | (38) Ocalony z Kompanii Donnera pamięta poranek, kiedy ujrzał Ranczo Johnsona.   |
| Starszy W. Christopher Waddell | (50) Misjonarz Javier Misiego spotyka mężczyznę, który ochrzcił jego ojca.   |
| Prezydent Henry B. Eyring      | (56) Młody Henry B. Eyring i jego biskup odwiedzają pewną siostrę w ich okręgu.<br>Gordon B. Hinckley i Henry B. Eyring późną nocą przeglądają manuskrypt.   |
| Prezydent Thomas S. Monson     | (60) Thomas S. Monson myśli, że jest jedynym członkiem Kościoła podczas szkolenia dla rekrutów marynarki wojennej.<br>Thomas S. Monson opowiada ludziom jadącym autobusem na temat Kościoła.   |
| Prezydent Henry B. Eyring      | (68) Henry B. Eyring przemawia na uniwersytecie, na którym poproszono go, aby nie dzielił się swoim świadectwem o Jezusie Chrystusie.<br>Henry B. Eyring bierze swoje córki w odwiedziny do przyjaciółki umierającej na raka.<br>Umierający mężczyzna zakłada niedzielne ubranie, aby przyjąć błogosławieństwo kapłańskie.<br>Wiele lat po ucieczce z domu pewien mężczyzna czyta Księgę Mormona i zdobywa świadectwo. |
| Starszy Tad R. Callister       | (74) Młoda kobieta świadczy swojej przyjaciółce o prawdziwości Księgi Mormona.   |
| Prezydent Thomas S. Monson     | (82) Thomas S. Monson poznaje moc modlitwy po odnalezieniu pięciu dolarów, które, jak myślał, stracił.<br>Thomas S. Monson ma wrażenie, że powinien zapowiedzieć wystąpienie Petera Mourika podczas poświęcenia Świątyni Frankfurt w Niemczech.  |
| Starszy Russell M. Nelson      | (86) Nawróceni z Rosji cenią sobie małżeństwo zawarte w świątyni.  |
| Starszy Randall K. Bennett     | (98) Randall K. Bennett ignoruje ostrzeżenie przed silnym prądem oceanicznym.  |
| Starszy J. Devn Cornish        | (101) J. Devn Cornish w cudowny sposób odnajduje ćwierćdolarówkę, która jest odpowiedzią na jego modlitwę.   |
| Starszy Quentin L. Cook        | (104) Alma Sonne odwołuje rezerwację na rejs <i>Titanikiem</i> .<br>Irene Corbett ginie na pokładzie <i>Titanica</i> .   |
| Silvia H. Allred               | (114) Siostra, która cierpi na wiele dolegliwości, uzyskuje pocieszenie ze strony nauczycielek odwiedzających.<br>Mężczyzna nawraca się po tym, jak nauczycielki odwiedzające służą jego rodzinie.   |
| Prezydent Dieter F. Uchtdorf   | (120) Pewna kobieta staje się rozgoryczona, ponieważ nie wyszła za mąż i nie ma dzieci.  |

# Nauki dla naszych czasów

Czwarte niedziele miesiąca lekcje Kapłaństwa Melchizedeka i Stowarzyszenia Pomocy będą poświęcone „Naukom dla naszych czasów”. Każda lekcja może być przygotowana na podstawie jednego lub kilku przemówień pochodzących z ostatniej konferencji generalnej (zob. tabelę poniżej). Prezydenci palików i dystryktów mogą wybrać, które z przemówień wykorzystać lub przydzielić ten obowiązek biskupom i prezydentom gmin. Przywódcy powinni położyć nacisk na korzyści, jakie płyną z tego, że bracia w Kapłaństwie Melchizedeka i siostry w Stowarzyszeniu Pomocy studiują te same przemówienia, w te same niedziele.

Osoby biorące udział w lekcjach, odbywających się w czwarte niedziele miesiąca, zachęca się, by studiowały i przynosiły ostatnie wydanie konferencyjne czasopisma.

## Propozycje dotyczące przygotowania lekcji na podstawie przemówień

Módl się, aby Duch Święty był z tobą podczas studiowania i nauczania na podstawie przemówienia

(przemówień). Możesz mieć ochotę przygotować lekcję w oparciu o inne materiały, ale to właśnie przemówienia konferencyjne stanowią zatwierdzony program nauczania. Twoim zadaniem jest pomóc innym w poznaniu ewangelii i prowadzeniu życia zgodnego z jej naukami, tak jak nauczano podczas ostatniej konferencji generalnej Kościoła.

Przejrzyj przemówienie (przemówienia), szukając zasad i doktryn, które zaspokoją potrzeby członków klasy. Poszukaj też historii, fragmentów z pism świętych i zdań z przemówienia (przemówień), które pomogą ci w nauczaniu tych prawd.

Zaplanuj, w jaki sposób będziesz nauczać zasad i doktryn. Twój plan powinien zawierać pytania, które pomogą członkom klasy:

- Poszukać zasad i doktryn w przemówieniu (przemówieniach).
- Zastanowić się nad ich znaczeniem.
- Podzielić się wnioskami, pomysłami, doświadczeniami i świadectwami.
- Zastosować te zasady i doktryny we własnym życiu. ■

MIESIĄCE, W KTÓRYCH NAUCZA SIĘ LEKCJI

listopad 2011 r.–  
kwiecień 2012 r.

maj 2012 r.–paź-  
dziernik 2012 r.

MATERIAŁY NA LEKCJĘ W CZWARTĄ NIEDZIELĘ

Przemówienia opublikowane w listopadzie 2011 r. w czasopiśmie *Liahona*\*

Przemówienia opublikowane w maju 2012 r. w czasopiśmie *Liahona*\*

\* Przemówienia te są dostępne w wielu językach na stronie: [conference.lds.org](http://conference.lds.org).

## Generalne prezydium organizacji pomocniczych

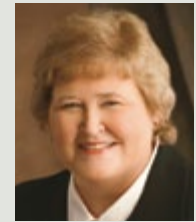
### STOWARZYSZENIE POMOCY



Silvia H. Allred  
Pierwsza Doradczyni



Julie B. Beck  
Prezydent



Barbara Thompson  
Druga Doradczyni

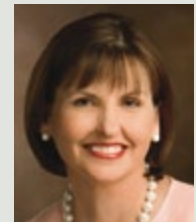
### MŁODE KOBIETY



Mary N. Cook  
Pierwsza Doradczyni

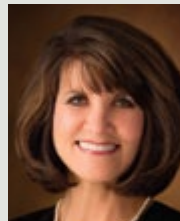


Elaine S. Dalton  
Prezydent

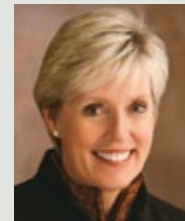


Ann M. Dibb  
Druga Doradczyni

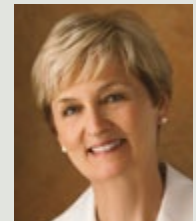
### ORGANIZACJA PODSTAWOWA



Jean A. Stevens  
Pierwsza Doradczyni



Rosemary M. Wixom  
Prezydent



Cheryl A. Esplin  
Druga Doradczyni

### MŁODZI MĘŻCZYŹNI



Larry M. Gibson  
Pierwszy Doradca



David L. Beck  
Prezydent



Adrián Ochoa  
Drugi Doradca

### SZKOŁA NIEDZIELNA



David M. McConkie  
Pierwszy Doradca



Russell T. Osguthorpe  
Prezydent



Matthew O. Richardson  
Drugi Doradca



**Wizualizacja artysty ukazuje Provo Tabernaculum, które zostało zniszczone w pożarze i będzie odbudowane jako druga świątynia w Provo w stanie Utah, w USA.**

## 181. Jesienna Konferencja Generalna

Ponad 100 tysięcy osób wzięło udział w pięciu sesjach 181.

Jesiennej Konferencji Generalnej Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich w Centrum Konferencyjnym w Salt Lake City, w Utah, w USA, która odbywała się 1 i 2 października. Miliony oglądały lub słuchały transmisji telewizyjnych, radiowych, satelitarnych i internetowych.

Podczas pierwszej sesji, która odbyła się w sobotę, 1 października, Prezydent Thomas S. Monson ogłosił lokalizację sześciu nowych świątyń: w Barranquilla w Kolumbii, Durbanie w Afryce Południowej, Kinszasie w Demokratycznej Republice Konga, w Paryżu we Francji, w Provo w stanie Utah oraz w Star Valley w stanie Wyoming, w USA.

Po tym ogłoszeniu Prezydent poprosił członków, aby wnosili datki na Ogólny Fundusz Pomocy dla Wyjeżdżających do Świątyni. „Ten fundusz zapewnia środki na jednorazową wizytę w świątyni dla tych, którzy w innym wypadku nie byłiby w stanie do niej pojechać” — powiedział.

W sobotnie popołudnie Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów ogłosił nową część strony [youth.lds.org](http://youth.lds.org) — Młodzież i historia rodziny FamilySearch ([lds.org/family-historyyouth](http://lds.org/family-historyyouth)). Celem tej nowej części jest udzielenie pomocy młodzieży w

odkryciu historii rodziny oraz służeniu ich przodkom poprzez poszukiwania zapisów na ich temat. (Zob. artykuł na str. 128).

Podczas tej samej sesji odwołano Starszego Claudio R. M. Costę z Prezydium Siedemdziesiątych. Do Prezydium Siedemdziesiątych powołano i poparto Starszego Tada R. Callistera (jego biografia znajduje się na str. 128). Odwołano dwunastu Siedemdziesiątych i Siedemdziesiątych Obszaru lub nadano im status emerytowanych (zob. str. 23, gdzie znajdują się informacje o poparciu i odwołaniach).

W czasie swojego przemówienia w niedzielny poranek, Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, przypomniał o wezwaniu wszystkich członków — wystosowanym podczas kwietniowej konferencji generalnej — do udziału w dniu służby w roku 2011 (zob. Henry B. Eyring, „Możliwości, by czynić dobro”, *Liahona* i *Ensign*, maj 2011, str. 22).

Członkowie z całego świata wysłuchali konferencji nadawanej w 93 językach. Aby znaleźć informacje na temat tego, kiedy dostępny w różnych językach będzie tekst konferencji, wersja audio i wideo, odwiedź stronę [lds.org/general-conference/when-conference-materials-will-be-available](http://lds.org/general-conference/when-conference-materials-will-be-available). ■

## Córki w moim królestwie: Historyczne dzieło dla dzisiejszych kobiet Świętych w Dniach Ostatnich

**Chelsee Niebergall**

Czasopisma kościelne

**C**órki w moim królestwie: *Historia i dzieło Stowarzyszenia Pomocy*, nowa książka

przygotowana pod kierunkiem Rady Prezydenta Kościoła, zawiera zapis dziedzictwa Stowarzyszenia Pomocy oraz kobiet Kościoła — jak powiedziała Julie B. Beck, generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy podczas generalnego spotkania Stowarzyszenia Pomocy we wrześniu 2011 r.

„Prezentuje światową wspólnotę sióstr z celami Stowarzyszenia Pomocy i wzorcami postaw oraz przywilejami uczniów Chrystusa — powiedziała. — Jest świadectwem tego, jak ważna jest rola kobiet w planie szczęścia naszego Ojca i ukazuje niewzruszoną normę tego, w co wierzymy, co robimy i czego będziemy bronić” (str. 113 w tym wydaniu).

Siostra Beck powiedziała, że ta książka zapewnia podstawę tożsamości kobiet jako córek Boga. Kiedy ludzie będą studiować tę książkę, będą w stanie dostrzec, w jaki sposób Stowarzyszenie Pomocy powinno działać w życiu każdej siostry.

### Jak powstała ta książka

Projekt rozpoczął się od zadania przydzielonego przez Radę Prezydenta Kościoła. Susan W. Tanner, była generalna prezydent Organizacji Młodych Kobiet, została wyznaczona do napisania tej książki. Siostra Beck i jej doradczynie, Silvia H. Allred i Barbara Thompson, zostały wyznaczone do





zarządzania projektem i współpracy z Siostrą Tanner, wydawcami, projektantami i innymi osobami, celem określenia jej kształtu, na podstawie ducha objawienia. „Nigdy wcześniej nie pracowałam nad projektem, który byłby bardziej kierowany przez Ducha niż ten” — powiedziała Siostra Beck.

Częścią tego procesu było podjęcie decyzji w kwestii tego, które z tysięcy stron zawierających historyczne opowieści powinny znaleźć się w książce. Siostra Beck, jej doradczynie oraz Siostra Tanner przeglądały protokoły z pierwszych spotkań Stowarzyszenia Pomocy w Nauvo o oraz inne historie i opowieści na temat Stowarzyszenia Pomocy i kobiet Kościoła.

Siostra Beck powiedziała, że w wyniku tego nie powstała typowa historia chronologiczna, lecz duchowa historia kobiet Kościoła i Stowarzyszenia Pomocy.

„Studiujemy naszą historię, ponieważ pomaga nam się zmieniać — powiedziała Siostra Beck w swoim przemówieniu wygłoszonym podczas generalnego spotkania Stowarzyszenia Pomocy we wrześniu 2010 r. — Koniec końców, wartość historii nie leży tak bardzo w datach, okresach i miejscach. Jest ona cenna, ponieważ naucza nas zasad, celów i wzorców, które powinniśmy naśladować, kiedy pomaga nam wiedzieć, kim jesteśmy i co mamy do zrobienia oraz kiedy jednoczy nas we wzmacnianiu domów w Syjonie i budowaniu królestwa Boga na ziemi” („Córki w moim królestwie:

Historia i praca Stowarzyszenia Pomocy”, *Liahona* list. 2010, str. 115).

Choć książka rozwija się w porządku chronologicznym, jej nauki są przedstawione w rozdziałach tematycznych. Zawiera opowieści i przykłady z pism świętych oraz czasów współczesnych, czerpie ze słów proroków i przywódczyni Stowarzyszenia Pomocy, aby nauczać ważnych przesłań.

### Wpływ książki

Siostra Beck powiedziała, że dzięki tej książce siostry uczą się, w jaki sposób wypełniać cele Stowarzyszenia Pomocy w swoim własnym życiu oraz jako wspólnota sióstr składająca się z uczennic dochowujących przymierzy.

„Dowiedzą się, co to znaczy rozwijać wiarę i osobistą prawość, wzmacniać rodziny i domy oraz wyszukiwać osoby w potrzebie i pomagać im — powiedziała Siostra Beck w wywiadzie udzielonym czasopiśmom kościelnym. — Kiedy siostry zaczną postrzegać siebie w kategoriach dzieła Stowarzyszenia Pomocy, będą mogły zrozumieć, jak kobiety miały wpływ na rozwój Kościoła zarówno w czasach starożytnych, jak i w dniach ostatnich, oraz będą mogły zrozumieć ich cel i tożsamość”.

Siostra Beck wierzy, że te osoby, które przeczytają książkę, dowiedzą się poprzez przykład i słowa, w jaki sposób słuchać Ducha Świętego i otrzymać osobiste objawienie. Mogą być umocnione i znaleźć zachętę w codziennym życiu oraz podczas prób i trudności.

„W książce jest wiele siły — wiele siły, na której możemy się wzorować — powiedziała Siostra Beck. — Mam nadzieję, że w trudnych czasach ludzie będą ją mieli pod ręką, sięgną po nią i przeczytają jedną historię czy jeden przykład, który ich wzocni”.

Siostra Beck powiedziała też, że książka wejdzie do domów Kościoła dzięki siostronom, ale ma nadzieję, że będzie stanowić ważne źródła tak dla kobiet, jak i mężczyzn. Pomoże młodym kobietom zrozumieć, w jaki sposób stać się częścią wielkiej

światowej wspólnoty sióstr. Pomoże jednoczyć mężów i żony w ich świętej pracy prowadzenia swojej rodziny i służenia w Kościele.

Po przestudiowaniu książki Dale Cook, prezydent Palika Bluff Syracuse Utah, powiedział, że będzie ona ważnym źródłem, które pomoże nie tylko kobietom w Kościele zrozumieć ich rolę jako uczennic Chrystusa, ale pomoże też mężczyznom. „Przeczytajcie i zobaczcie, w jaki sposób [Stowarzyszenie Pomocy] splata się i jest połączone z kapłaństwem — powiedział Prezydent Cook. — Pomogła mi zdać sobie sprawę z mocy, która tkwi w mojej żonie, i [w jaki sposób lepiej] pokochać ją, pomóc jej i ją wspierać”.

### O książce

Książka jest materiałem do osobistego studiowania, nauczania w domu, w Stowarzyszeniu Pomocy oraz podczas innych zajęć w Kościele. Jest teraz rozsyłana do biskupów i prezydentów gmin, którzy we współpracy z prezydentami Stowarzyszenia Pomocy zdecydują, w jaki sposób dystrybucji książek będzie błogosławieństwem dla sióstr w okręgach i gminach.

Oczekuje się, że przed końcem stycznia 2012 r. książka będzie dostępna w ponad dwudziestu językach. Wiele tłumaczeń już teraz dostępnych jest on-line, a członkowie mogą znaleźć towarzyszące jej filmy video, dzielić się cytatami i przeczytać sugestie dotyczące tego, jak korzystać i jak używać przesłań z tej książki. Wejdźcie na stronę [lds.org/relief-society/daughters-in-my-kingdom](http://lds.org/relief-society/daughters-in-my-kingdom). Kliknijcie na „Additional Languages (PDF)” pośrodku strony pod „Related Resources”. Po prawej stronie na następnej stronie pojawi się lista dostępnych języków. Strona z czasem zostanie przetłumaczona na kilka języków.

Wydania książki w twardej oprawie zaplanowane są w języku angielskim, portugalskim i hiszpańskim i będą dostępne przed końcem roku. Będzie je można nabyć poprzez centra dystrybucji i na stronie [store.lds.org](http://store.lds.org). ■

## Nowa strona, która ma pomóc nastolatkom w rozpoczęciu badań nad historią rodziny

Nowa strona nosząca nazwę Młodzież i historia rodziny FamilySearch będąca częścią strony youth.lds.org (lds.org/familyhistoryyouth) ma na celu pomóc młodzieży w odkryciu historii rodziny i służeniu przodkom poprzez wyszukiwanie zapisów na ich temat.

Strona zawiera materiały, które nauczą młodzież, w jaki sposób rozpocząć korzystanie z FamilySearch. W pięciu prostych krokach młodzież nauczy się, w jaki sposób badać drzewo rodzinne, spisywać dane na temat rodziny oraz przygotowywać nazwiska do przedłożenia ich w świątyni. Strona zawiera również pomysły dotyczące tego, w jaki sposób klasy i kwora mogą używać historii rodziny jako sposobu służenia innym.

Nowa część jest obecnie dostępna w języku angielskim, hiszpańskim i portugalskim. W nadchodzących miesiącach dostępne będą w kolejnych językach. ■



## Konkurs artystyczny zachęca młodzież, by jaśniała

Muzeum Historii Kościoła zaprasza młodzież w wieku od 13 do 18 lat, aby wzięła udział w pierwszym Międzynarodowym Konkursie Artystycznym dla Młodzieży.

Artyści powinni stworzyć prace plastyczne, które są wyrazem tego, co oznaczają słowa „powstańcie i jaśniejcie” (zob. NiP 115:4–6).

Prace muszą być wykonane po 1 stycznia 2009 r. Osoby biorące udział w konkursie muszą mieć 13 lat w dniu 1 stycznia 2012 r. i mogą przedłożyć jedną pracę online w dniach od 2 stycznia 2012 r. do piątku, 1 czerwca 2012 r. Maksymalny rozmiar pracy to 84 cale (213 cm) w najdłuższym jej miejscu. W konkursie dopuszczalne są prace plastyczne wykonane z użyciem wszystkich środków wyrazu, jak i w różnych stylach.

Informacje na temat przedkładania prac będą dostępne na stronie lds.org/youthartcomp.

Zwycięzcy będą poproszeni o przesłanie oryginałów do muzeum, które zostaną umieszczone na wystawie odbywającej się od 16 listopada 2012 r. do 17 czerwca 2013 r. ■



## Starszy Tad R. Callister

*Prezydium Siedemdziesiątych*

Starszy Tad Richards Callister, nowo poparty członek Prezydium Siedemdziesiątych i członek Drugiego Kworum Siedemdziesiątych, wyjaśnia, że jednym z celów Braci jest doprowadzenie do „prawdziwego wzrostu” Kościoła. „Oznacza to, że coraz więcej ludzi nie tylko przychodzi na spotkanie sakramentalne, ale też przyjmuje sakrament, przyjmuje obrzędy oferowane przez Kościół i dochowuje swoich przymierzy” — powiedział.

Pragnąc pomóc w tych staraniach lokalnym przywódcom Kościoła, Starszy Callister jest wdzięczny, że Pan dał mu możliwość służenia w wielu powłaniach. „To, że byłem na miejscu tych ludzi, z którymi teraz pracuję — prezydentów palików, biskupów i prezydentów kworów starszych — mam nadzieję, że czyni mnie bardziej wrażliwym i świadomym ich potrzeb” — wyjaśnił.

Starszy Callister służył jako pełnoetatowy misjonarz w Misji Wschodnich Stanów Atlantyckich, prezydent kworum starszych, prezydent misji w paliku, doradca prezydenta palika, biskup, prezydent palika, przedstawiciel regionalny, Siedemdziesiątych Obszaru, prezydent Misji Wschodniego Toronto w Kanadzie (2005–2008), a w czasie, kiedy powołano go do Prezydium Siedemdziesiątych służył jako Prezydent Obszaru Pacyfiku.

Starszy Callister urodził się w grudniu 1945 r. w rodzinie Reeda i Norinne Callister w Glendale w Kalifornii, w USA. Ukończył księgowość na Uniwersytecie Brigham Younga w 1968 r. W 1971 r. ukończył prawo na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles. W 1972 r. uzyskał stopień magisterski z prawa podatkowego na Uniwersytecie Nowojorskim. W latach 1972–2005 był prawnikiem; pisał też książki na temat Zadośćuczynienia, Odstępstwa i Przywrócenia.

W grudniu 1968 r. poślubił Kathryn Louise Saporiti w Świątyni Los Angeles w Kalifornii. Mają sześcioro dzieci.

Starszy Callister widzi rękę Pana w swoim życiu. „Miłość Zbawiciela jest tak przejmująca, że myślę, iż On i nasz Ojciec w Niebie bardzo chcą nas błogosławić za najmniejsze dobro, jakiego dokonujemy, ponieważ taka jest Ich natura”. ■



ZDJĘCIE – MATTHEW REIER

### Świątynia San Salvador w Salwadorze

*Ta imponująca świątynia znajdująca się w Salwadorze została poświęcona 21 sierpnia 2011 roku i jest największą ze 135 działających na całym świecie świątyni. Prezydent Howard W. Hunter (1907–1995) podczas przemówienia wygłoszonego na konferencji generalnej w 1994 roku powiedział w odniesieniu do świątyni: „Bądźmy ludem uczęszczającym do świątyni. Uczęszczajcie do świątyni tak często, jak pozwalają wam na to osobiste warunki. Niech zdjęcie świątyni będzie w waszym domu tam, gdzie dzieci będą mogły je widzieć” („Exceeding Great and Precious Promises”, Ensign, list. 1994, 8).*



„**S**kładam wam moje świadectwo, że ta praca jest prawdziwa, że nasz Zbawiciel żyje, że prowadzi Swój Kościół i kieruje nim tutaj, na ziemi – powiedział Prezydent Thomas S. Monson podczas ostatniej sesji 181. Jesiennej Konferencji Generalnej. – Świadczę i zostawiam z wami moje świadectwo, że Bóg, nasz Wieczny Ojciec, żyje i kocha nas. Jest On naprawdę naszym Ojcem i realną osobą. Obyśmy zdawali sobie sprawę i rozumieli, jak blisko On pragnie do nas przyjść, jak daleko jest gotów do nas iść, by nam pomóc, jak bardzo nas kocha, jak wiele robi i jak wiele chce dla nas zrobić”.